



ŚWIATOWY ZŁOT
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO
MONTE CASSINO 1969



ALBUM ZLOTOWY 1969

OPRACOWANY PRZEZ KOMISJĘ HISTORYCZNO-ARCHIWALNĄ PRZY NACZELNICTWIE ZHP

W sierpniu 1969 r. młodzież harcerska z całego świata zjechała się do Włoch, aby u stóp wzgórza Monte Cassino uczestniczyć w pierwszym poza granicami Polski zlocie Związku Harcerstwa Polskiego.

Pół wieku temu kiedy organizowano ten zlot nie było komputerów ani telefonów komórkowych. Komunikowano się jedynie listami i telefonami stacjonarnymi (choć nie każda rodzina miała taki telefon). Były maszyny do pisania, ale najczęściej nie miały polskich czcionek. Znaki diakrytyczne trzeba było dodawać ręcznie.

Po zlocie sprawozdania, opisy, wspomnienia i zdjęcia umieszczone były w naszych pismach harcerskich.

Zwyczaj wydawania pamiątkowych albumów rozpoczął się dopiero po drugim światowym zlocie na Kaszubach w Kanadzie w 1976 r. Toteż dziś na półkach bibliotek harcerskich, gdzie stoją rzędem albumy światowych zlotów - brakuje pierwszego. Ten brak odczuwałyśmy osobiście jako uczestniczki tego zlotu. Aby zapłacić tę lukę przedstawiamy niniejszy album - kolejny projekt naszej komisji.

Dostęp do materiałów miałyśmy ograniczony ze względu na okoliczności, w których od ubiegłego roku działamy. Korzystać mogłyśmy jedynie z tych, które miałyśmy u siebie w mieszkaniach i z tej części archiwum, która została dotychczas zeskanowana. Trzeba tu zaznaczyć, że wygląd materiałów zależy od gatunku i wieku papieru, na którym były drukowane. Zdajemy sobie sprawę, że są braki, ale liczymy na to, że w przyszłości uda się nam album skompletować.

Zamieściłyśmy w albumie trochę materiałów dotyczących udziału II Korpusu Polskiego w zwycięskiej bitwie o Monte Cassino.

W dodatku, wykorzystaliśmy okazję aby zadokumentować nieustającą pamięć o poległych „za wolność naszą i waszą”. Dowodem tego była nasza obecność na częstych uroczystościach emigracji niepodległościowej na cmentarzu polskim jak i liczne wyprawy harcerskie do tej ziemi, która „do Polski należy”.

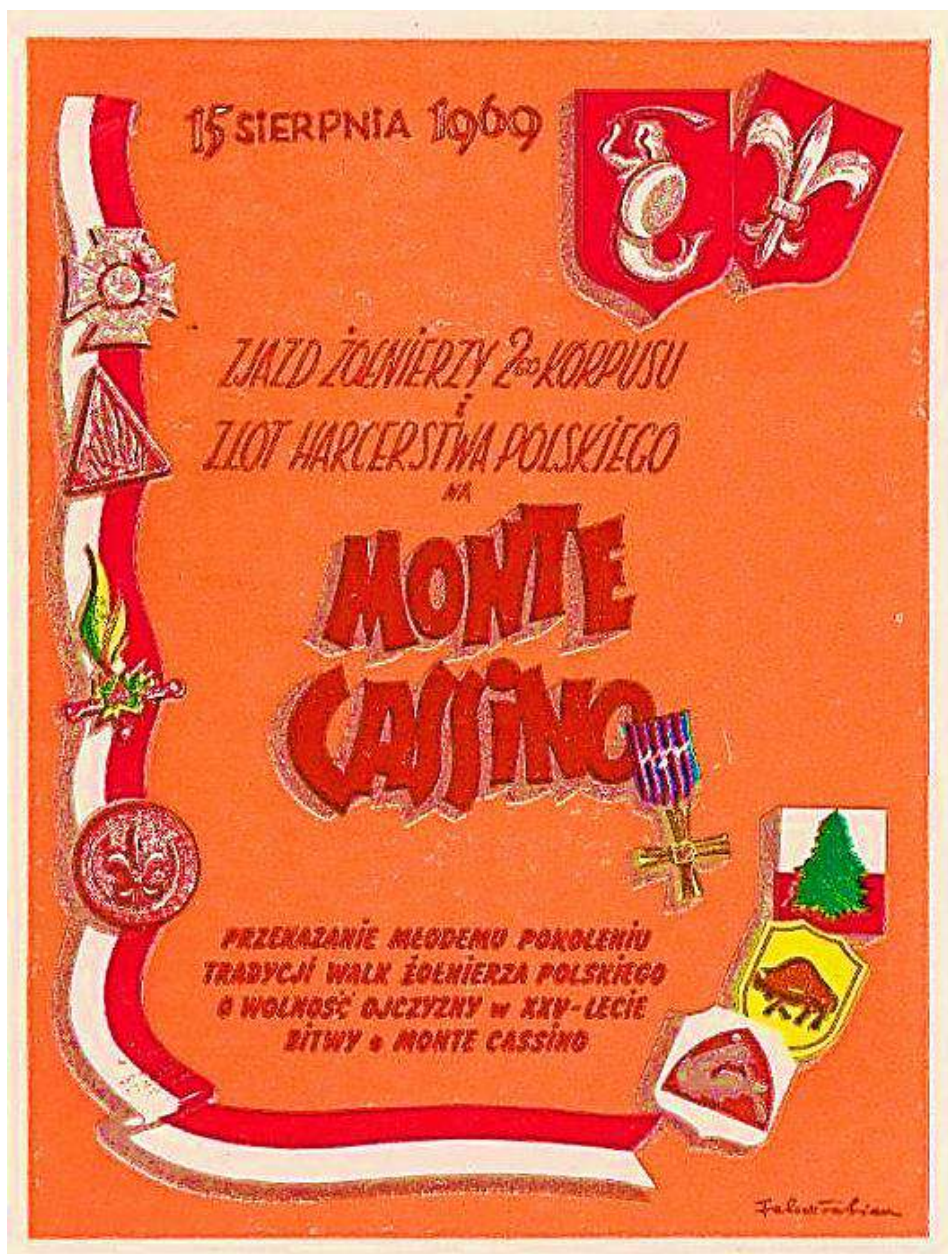
Zlot Związku Harcerstwa Polskiego pod Monte Cassino rozpoczął piękną tradycję światowych zlotów - tradycję, która wzbogaca historię naszego Związku i wzmacnia silne więzi przyjaźni i służby światowej rodziny harcerskiej.

Czuwaj!

Jagoda Kaczorowska hm.
Członkini Komisji

Teresa Szadkowska-Łakomy hm.
Przewodnicząca Komisji

4 lutego 2021 r.



Konkurs zaprojektowania odznaki złotowej wygrała uczestniczka zlotu 15-lecia harcerka, Teresa Ciecierska z Wielkiej Brytanii. 45 lat później jako Przewodnicząca ZHP zaprojektowała odznakę wyprawy, której była komendantką, na obchody 70-lecia.

ROZKAZ NACZELNICTWA ZHP L.4.

W SPRAWIE ŚWIATOWEGO ZLOTU HARCERSTWA NA MONTE CASSINO

Harcerki i Harcerze!

W 25 rocznicę zwycięstw polskich na Zachodzie Naczelnictwo ZHP postanowiło uczcić czyn oręża polskiego przez zwołanie Światowego Zlotu Harcerstwa na polach bitewnych pod Monte Cassino.

Polskie Siły Zbrojne walczące na Zachodzie rozszły imię Polski i były naszym krwawym wkładem w zwycięstwo Aliantów w drugiej wojnie światowej. Narodowi polskiemu pod okupacją dodawały siłę do przetrwania i utwierdzały jego wiarę w bliski koniec zmagania z wrogiem.

Z pośród wielu zwycięskich bitew, stoczonych na Zachodzie, bitwa o Monte Cassino zakończyła się zwycięstwem Polaków i otworzyła wojskom alianckim drogę do Rzymu. Stała się ona symbolem naszej walki o niepodległość i wolność Polski, prowadzonej na obcej ziemi.

Naczelnictwo ZHP wzywa harcerki i harcerzy do wzięcia udziału w Zlocie, a władze Okręgów i jednostki harcerskie do dołożenia starań, by jak największa liczba młodzieży mogła skorzystać z możliwości uczczenia tej rocznicy, poznania pamiątek narodowych i złożenia hołdu Ojcu św.

Zlot odbędzie się w czasie od 29 lipca do 12 sierpnia 1969 r. Po Zlocie przewidziany jest dwudniowy pobyt w Rzymie.

Naczelnictwo ZHP powierzyło funkcję Komendanta Zlotu hm. Ryszardowi Kaczorowskiemu, Przewodniczącemu ZHP.

Sprawy związane ze Zlotem będą regulowane rozkazami i okólnikami Głównej Komendy Zlotowej.

Czuwaj!

Włodzimierz Ruszkowski hm.
Sekretarz Generalny

Ryszard Kaczorowski hm.
Przewodniczący ZHP

Londyn, 1 lipca 1968

ZHP
NACZELNICTWO
KOMENDA
ŚWIATOWEGO ZLOTU
ZWIAZKU HARCERSTWA POLSKOWEGO
na MONTE CASSINO

47, Rutland Gate,
London S.W.7

23 października 1968

W/z rozdzielnika

ZLOT NA MONTE CASSINO 1969 r.

Uprzejmie komunikuję, że względy lokalne zmusiły nas do przesunięcia terminu Zlotu Harcerstwa na Monte Cassino na czas od 5-tego do 16-tego sierpnia 1969 roku.

Dnia 15-tego sierpnia 1969 - w dniu Święta Żołnierza odbędą się główne uroczystości na Monte Cassino, dnia 16-tego sierpnia zamknięcie Zlotu. Dnia 17-tego sierpnia nastąpi audyencja u Ojca Świętego. Dn. 18, 19 i 20 sierpnia 1969 pobyt w Rzymie i zwiedzanie.

Czuwaj!

R. Kaczorowski hm.
Przewodniczący ZHP

Otrzymują:
Zarządy Okręgów
Komendy Chorągwi Harcerki i Harcerzy
Okręgowi Kier. St. Harcerstwa

ZHP
SWIATOWY ZLOT HARCERSTWA
NA MONTE CASSINO
KOMENDA GLOWNA

ROZKAZ L. 1
z dnia 24 października 1968 r.

Harcerki i Harcerze!

Naczelniotwo ZHP powierzyło mi funkcję Komendanta Światowego Zlotu Harcerstwa na Monte Cassino.

Zlot mający uczcić 25 rocznicę zwycięstw polskich sił zbrojnych w drugiej wojnie światowej, będzie sprawdzianem naszej gotowości do służby, próbą naszych umiejętności i techniki harcerskiej. Jestem przekonany, że wszyscy uczestnicy Zlotu przywiozą ze sobą zapal do czynu i pogodę harcerską.

Zasadami postępowania na Zlocie będą zasady prawa harcerskiego ze służbą Bogu, Polsce i bliźnim na czele.

1. Miejsce i czas Zlotu.

Zlot odbędzie się w czasie od 5 do 16 sierpnia 1969 r. w pobliżu miasta Cassino we Włoszech.

2. Podział na obozy.

Światowy Zlot Harcerstwa będzie się składał ze Zlotu Harcerek i Zlotu Harcerzy.

3. Komenda Główna Zlotu

Powołuję Komendę Główną Zlotu w składzie:

Komendant	- hm. R. Kaczorowski, Przewodniczący ZHP
Zastępcy Komendanta	- hm. H. Sledziwska, Naczelniczka Harcerek - hm. J. Witting, Naczelnik Harcerzy
Komendantka Zlotu Harcerek	- hm. E. Andrzejowska, Wiceprzewodnicząca ZHP
Komendant Zlotu Harcerzy	- hm. L. Kliszewicz, Komendant Chorągwi Harcerzy w W. Brytanii
Kapelan Zlotu	- hm. Ks. R. Gogoliński Elston, Naczelny Kapelan ZHP
Wydział Finansowo Gospodarczy	
kierownik	- hm. M. Święszkowski, Skarbnik Generalny ZHP
Wydział Prasowy	- hm. I. Płonka, Redaktor "Na Tropie"
Szefostwo służb	- hm. W. Ciechan
Delegat Komendy Głównej w Komitecie Wykonawczym obchodu 25 roczn. bitwy o Monte Cassino	- hm. Z. Szadkowski
Delegat Kom. Zlotu w Rzymie	- dh W. Zahorski
Przyboczny Komendanta Zlotu	- phm. H. Barnąski

W skład Komendy wchodzi:

Komendantka drużyny Instruktorskiej Zlotu Harcerek	- vacat
Komendant podobozu starszyny Zlotu Harcerzy	- hm. K. Stochandel
Do Komendy Zlotu wejda	- Przewodniczący Z.O. lub ich następcy.

Pozostałe funkcje w Komendzie Zlotu zostaną ogłoszone w terminie późniejszym.

4. Udział w Zlocie, uczestnicy.

Udział w Zlocie mogą wziąć harcerki i harcerze, którzy przeszli odpowiednie przygotowania do obozowania i w zasadzie ukończyli 13 lat życia. Członkowie starszyny, którzy nie będą pełnili funkcji na Zlocie mogą wziąć udział w Zlocie: instruktorki w drużynie instruktorek, instruktorzy w podobozie starszyny.

5. Opłata Złotowa.

Opłata złotowa wynosi 30.000 lirów i pokrywa udział w Zlocie, obie wycieczki oraz 3dniowy pobyt w Rzymie.

6. Odznaka Złotowa

Ogłaszam konkurs na odznakę złotową. Termin nadsyłania projektów 10 stycznia 1969 r.

7. Ramowy program Zlotu

Zjeżdżanie się i rozbijanie obozów - 4 - 6 sierpnia 1969

6 sierpnia	-otwarcie Zlotu
13 "	-złożenie hołdu Ojcu Sw.
15 "	- udział w uroczystościach na Monte Cassino
16 "	- zakończenie Zlotu

Przewidywany pobyt w Rzymie 17 - 20 sierpnia.

W następnym rozkazie podam tematy i terminy ognisk ogólno-złotowych.

8. Terminy zgłoszeń.

Zgłoszenia na Zlot należy odsyłać drogą służbową do 15 grudnia 1968 r. Szczegółowe zarządzenia wydażą Komendanci Zlotu.

Opłaty wpisowe przez Komendy Złotów powinny być wysłane Skarbnikowi Zlotu do 31 grudnia 1968.

9. Organizacja transportu.

Transport na Zlot organizują Okręgi tak, aby uczestnicy dojechali na miejsce w dniu 5 sierpnia 1969 r. Transport dla Okręgu brytyjskiego organizuje Komenda Główna Zlotu.

10. Złaz Starszoharcerski

W uroczystościach na Monte Cassino wezmą udział członkowie Organizacji Starszego Harcerstwa. Szczegóły Złazu st.harcerskiego poda Kierownik St. Harcerstwa zainteresowanym Kręgom.

11. Udział w uroczystościach członków KPH

Członkowie KPH mogą wziąć udział w głównych uroczystościach w ramach wycieczek organizowanych przez Komitet Obchodu 25-lecia bitwy oraz lokalne Komitety organizujące wyjazd do Włoch. Dokładne informacje będą przekazywane w miarę ich otrzymywania od Komitetu Obchodu.

Czuwaj!

Ryszard Kaczorowski hm.
Komendant Światowego Zlotu Harcerstwa
na Monte Cassino .

Otrzymują:

-Członkowie Naczelniotwa ZHP
oraz Komendy Głównej Zlotu
-Zarządy Okręgów
-Komendy Chorągwi Harcerek i Harcerzy

**Cytaty z książki Władysława Andersa
„Bez Ostatniego Rozdziału - wspomnienia z lat 1939-1946”
(wydanie drugie, Newtown, Walia 1950)**



18 maja rano... O 10.20 patrol 12-go pułku ułanów zatknął sztandar biało-czerwony na gruzach Monte Cassino... W godzinę później przybył do sztabu 2-go Korpusu gen. Leese i pierwszy wyraził żołnierskie uznanie dla waleczności Polaków. Za jego zgodą poleciłem zatknąć brytyjski Union Jack obok polskiego sztandaru na ruinach opactwa.

18 maja meldowałem Naczelnemu Wodzowi gen. Sosnkowskiemu:

„.... Zwycięstwo nasze osiągnięte zostało wspaniałym wysiłkiem i współdziałaniem obu dywizji

piechoty, oddziałów czołgów, całej naszej artylerii, saperów, łączności oraz wszystkich pozostałych broni i służb biorących udział w bitwie... Oddaję hołd poległym naszym bohaterom, których dusze stoją dziś przed Najwyższym Sędzią a których ciała ku wiecznej pamięci tego czynu spoczną na cmentarzu polskim pod klasztorem Monte Cassino.

Wyrażam moje najwyższe uznanie żołnierzom wszystkich stopni za ich bohaterstwo i nieustrudzony wysiłek w tym boju ku chwale Ojczyzny”.



25 maja Gen. Alexander w imieniu Króla Jerzego VI udekorował gen. Andersa orderem Łaźni.

Wydałem rozkaz do wszystkich żołnierzy Korpusu: „Uznanie Jego Królewskiej Mości, Króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI, cenimy sobie niezmiernie wysoko. Odznaczenie otrzymane przeze mnie jako waszego dowódcę, jest wyrazem uznania dla wspaniałego wysiłku bojowego dla Polski. Jest ono własnością wszystkich żołnierzy 2-go Korpusu”.

Były to wielkie dni 2-go Korpusu. Dni pełne chwały i dumy. Chwile, w których wojsko miało poczucie dobrze spełnionego obowiązku żołnierskiego. Brakowało nam w tych chwilach Polski. Walczyliśmy na obczyźnie. Zwycięstwo było naszym udziałem, lecz nie mogliśmy się z niego w pełni radować. Czekaliśmy na odzew z Kraju. I oto późno, 2 czerwca, nadeszła, drogą przez Londyn, depesza: „Żołnierze Armii Krajowej oddają cześć poległym i żywym uczestnikom zwycięskich walk o Monte Cassino. Wasze boje pełne chwały dodają nam mocy w naszej uporczywej walce. Dowódca Armii Krajowej, 24 maja 1944”.

To była nasza najwyższa nagroda za poniesione trudy.

Z głośnika w stolicę
Jak grom runęła,
Wieścią się wdarła jak burza w tętnice
Że "Jeszcze Polska nie zginęła!"
Monte Cassino -
zdobyte!!!

Ze ci spod Wilna,
Ci ze Lwowa,
Nasi! Dywizje - Karpacza, Kresowa,
Skróś szum bitewny, straty, pożogę,
Ze jak lawina idą przez dym!
Ze otworzyli drogę na Rzym!

Warszawa wiosna 1944 po nocnym nasłuchu radiowym /wyjątek/

E.Chudzyński

(Na Tropie, Londyn lipiec-sierpień 1969)

Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI

GAWĘDA KOMENDANTA ŚWIATOWEGO ZLOTU HARCERSTWA NA MONTE CASSINO.



R. Kaczorowski, hm., Przewodniczący ZHP Komendant Światowego Zlotu Harcerstwa na Monte Cassino.

dzień. Jaką mają postawę i jakim służą ideałom. Czy praca ich jest twórcza i trwała, czy można na nich liczyć.

Włosi z kolei będą doszukiwali się cech, którymi żołnierz polski idący przez ten kraj zdobył sobie uznanie i szacunek. Będą szukali u synów i córek bohaterów spod Monte Cassino tej samej serdeczności do ludzi, stałości w walce o wolność, przywiązania do wiary i godności osobistej.

Wiemy dobrze, że światowy zlot harcerstwa nie zamyka ale otwiera nowy rozdział w historii Związku.

W sierpniu b.r. na polach u podnóża góry klasztornej Monte Cassino zapłoną ogniska harcerskie, przy których zgromadzą się harcerki i harcerze z całego świata, by harcerskim zwyczajem w grze i przy ognisku uczcić pamięć tych, którzy życie swoje złożyli w walce o wolność Polski.

Na chwilę zwrócą się w stronę włoskiego miasta oczy całej polskiej młodzieży.

Na mieszkających pod namiotami będą patrzyli polscy rówieśnicy i mieszkańcy miasta Cassino. I jedni i drudzy z ciekawością. Pierwsi, jak też ci chłopcy i te dziewczęta reprezentują polską młodzież.

Odbywamy nasz zlot na ziemi, gdzie dwukrotnie w dziejach naszych walczył żołnierz polski. Na ziemi gdzie zrodził się nasz hymn narodowy.

Dwukrotnie w dziejach naród patrzył w stronę Włoch z nadzieją i wiarą, że z walki tu prowadzonej wyrośnie wolność dla Polski.

Przed 25 laty, w dniach największego natężenia terro-ru okupanta, wieść o zwycięstwie pod Monte Cassino była podniesiona do wytrwania dla całego narodu, a dla bohaterkiej Armii Krajowej walczącej z ogromną przewagą techniczną wroga, zapowiedzią, że dzień odwetu i zwycięstwa nadchodzi.

B. Dowódca 2 Korpusu gen. Władysław Anders powiedział o bitwie:

"Są bitwy, na które nie pada pył zapomnienia. Bierze je na swoje skrzydła legenda i zanoszą do "narodowych pamiątek kościoła". Do nich należy właśnie bitwa o Monte Cassino.

W historii 2 Korpusu, znaczonej tylu zwycięstwami, wiele bitew było równie krwawych i wcale nie lżejszych, wspomnijmy tylko o kampanii adriatyckiej, a potem o walkach w Apeninach i pod Bolonią. A jednak gdy zapytacie dziś ludzi swoich i obcych - który czyn żołnierza polskiego najlepiej pamiętają, jaka nazwa wryła się najsilniej w pamięci, otrzymacie zawsze tę samą odpowiedź: **M o n t e C a s s i n o**. Dlatego też zwycięstwo w bitwie o Monte Cassino jest własnością całego narodu".



Gdy na zlocie naszym w trudach obozowania i wspólnych harcerskich przeżyciach będzie się rodziła przyjaźń i brater-

stwo, gdy radością oczy błysną i wesele ogarnie zebranych przy ognisku, będzie to znak, że nowe polskie pokolenie, zrodzone na obczyźnie, jest tej samej krwi. Będzie to znak, że harcerki i harcerze wychowani w różnych krajach w różnych kulturach, są tego samego ducha.

Twórca Legionów gen. Henryk Dąbrowski przekazał rodakom w testamencie następujące słowa:

" Utrzymujcie w czystości ducha narodowego, łączcie się moralnie i bądźcie jak jeden mąż, a wszelka zbrodnia bezsilnie odpadnie od was. Przyszłość macie wielką i świetną, ale ufajcie samym sobie i budujcie na własnej sile. Tylko siłą odbierzemy, co nam obca moc wydarła. Nieustanna praca ku przysparzaniu moralnych i materialnych zasobów, to zadanie nasze. W pracy wyrabia się siła ducha i ciała; kto pracuje ten plon zbiera i obcej łaski nie patrzy. Wytrwajcie w zabiegach około zbawienia Ojczyzny ..."

Czuwaj!

Ryszard Kaczorowski hm.
Komendant Światowego Zlotu Harcerstwa



" A ziemia wciąż polską była, pod każdą żołnierską podeszwą "

Hm. Kaczorowski był żołnierzem II Korpusu Polskiego i brał udział w kampanii włoskiej.

(Ognisko Harcerskie, Londyn lipiec-wrzesień 1969)

Żołnierz Polski na na Zachodzie

GAWEDA KOMENDANTA
ZŁOTU HARCERZY



hm. Leonidas Kliszewicz
Komendant Chorągwi Harcerzy
w Wielkiej Brytanii,
Komendant Złotu Harcerzy

Za kilka tygodni minie 30 lat od pamiętnej jesieni 1939 roku, jesieni pełnej goryczy po błyskawicznej wojnie i okupacji Polski przez Niemcy i Rosję, pełnej żalu po zawiedzionych nadziejach, jesieni smutku, przygnębienia, a czasem i zwątpienia.

Z upadkiem Polski wojna się jednak nie skończyła. Wiedzieliśmy, że przyjdą ataki Niemiec na inne państwa europejskie, a może i na inne kontynenty. Wierzyliśmy w jakiś cud, który zmieni nagle losy wojny i da nam znów wolną Ojczyznę. Z pełnym zainteresowaniem słuchaliśmy polskich audycji radiowych z Londynu, pochłaniając z radością wiadomość o tworzącej się na Zachodzie nowej polskiej armii i o jej działaniach.

Wielu żołnierzy i ludności cywilnej po klęsce wrześniowej znalazło się na wygnaniu w Rumunii i na Węgrzech. Uchodźcy ci w ciągu ostatnich miesięcy 1939 i początkach 1940 roku przedostali się do tworzącej się od stycznia 1940r. armii polskiej we Francji, a od kwietnia organizującej się na Środkowym Wschodzie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.

Nowoorganizowane polskie oddziały prawie natychmiast wchodziły do akcji. W kwietniu Brygada Strzelców Podhalańskich wraz z innymi oddziałami alianckimi płynie do Norwegii, gdzie wstawia się w walkach o Narwik zdobyty przez aliantów 28 maja 1940 r.

W czerwcu I Dywizja Grenadierów, 2 Dywizja i I Dywizja Pancerna biorą udział w walkach na terenie Francji. Opór Francuzów jest krótki i po sześciu tygodniach walki Francja zostaje okupowana przez Niemców. I Dywizja Grenadierów i II dywizja przechodzą na teren Szwajcarii i tu pozostają do końca wojny, pozostałe jednostki bojowe ewakuowane są do Anglii.

W sierpniu Rząd Polski z Francji przenosi się do Londynu i w tym samym miesiącu rozpoczyna się "Bitwa o Wielką Brytanię", w której ogromną rolę odgrywa polskie lotnictwo.

W sierpniu 1941 roku na terenie Rosji Sowieckiej zostaje zwolniony z więzienia gen. W. Anders i rozpoczyna organizowanie Armii Polskiej.

W sierpniu też Brygada Strzelców Karpackich wchodzi do akcji w walkach o północną Afrykę przybывая do Tobruku.



W grudniu walczy brygada pod Gazalą a w styczniu pod Bardią. Wiadomości o działaniach Brygady Karpackiej są dla nas czarującą melodią. Już w grudniu tegoż roku w szeregach Armii Polskiej w Rosji refren "pamiętaj o tym wnuku, że dziadzio był w Tobruku" staje się ulubioną piosenką żołnierską.

W ciągu kilku miesięcy powstaje na terenie Rosji Sowieckiej stu tysięczna Armia Polska. Idą do niej żołnierze i ludność cywilna z obozów pracy, z więzień i z zsyłek. Zorganizowane są 4 dywizje piechoty, a mianowicie 5-ta,

"Pamiętaj o tym wnuku, że dziadzio był w Tobruku"



6-ta, 7-ma i 10-ta: Powstają też pierwsze polskie oddziały wojskowe Pomocniczej Służby Kobiet.

Z końcem marca 1942 rozpoczyna się ewakuacja Armii Polskiej z Rosji i ludności cywilnej na Środkowy Wschód. W ciągu następnych kilku miesięcy przeszło 100 tysięcy żołnierzy i ludności cywilnej opuszcza Rosję. Byli to jednak nieliczni szczęśliwcy z pośród kilku milionów Polaków wywiezionych przez bolszewików do Rosji Sowieckiej.

W 1942 i 1943 roku lądowe oddziały polskie na Zachodzie nie biorą czynnego udziału w walkach. Niemcy zaangażowane są w wojnie przeciw swemu niedawnemu sprzymierzeńcowi - Rosji Sowieckiej, którą zaatakowały w czerwcu 1941 roku i w kampanii afrykańskiej nieudolnie prowadzonej do tej chwili przez Włochów.

Na terenie Wielkiej Brytanii szkoli się intensywnie I Polski Korpus pod dowództwem gen. Kaczka, oraz Samodzielna Brygada Spadochronowa pod dowództwem gen. Sosabowskiego.

W sierpniu 1942 Armia Polska przybyła na Środkowy Wschód z Rosji zostaje przeorganizowana na Armię Polską na Wschodzie pod dowództwem gen. W. Andersa. I tu odbywa się pełne szkolenie i przygotowanie do przyszłej akcji bojowej. W lipcu 1943 roku APW odwiedza Naczelny Wódz gen. W. Sikorski, który w drodze powrotnej do Anglii ginie w katastrofie lotniczej w Gibraltarze.

We wrześniu 1943 r. wojska alianckie lądują we Włoszech, a przy końcu roku w ich kontyngencie pierwsze polskie oddziały przemianowanej APW na 2 Polski Korpus, które też wkrótce przechodzą swój pierwszy chrzest bojowy.

Postępy wojsk alianckich w drodze na Rzym zostają zatrzymane na niemieckiej linii obronnej, której głównym punktem oporu jest Monte Cassino. Przez szereg miesięcy Amerykanie, Francuzi, Anglicy i Hindusi atakują fortecę tej linii - Monte Cassino i dominujący na górze klasztor Benedyktynów. Wszystkie natarcia kończą się niepowodzeniem i dużymi stratami. Sytuacja staje się dla Aliantów kłopotliwa. I wtedy to gen. Andersowi i dowodzonemu przez niego 2 Korpusowi zostaje powierzone zadanie zdobycia klasztoru Monte Cassino.

Przed północą 11 maja rozpoczyna się nawała artyleryjska na Monte Cassino i otaczające go góry, poczym idzie uderzenie piechoty. Do dnia 17 maja idą polskie natarcia, jedno za drugim, z tą samą zaciętością, z tym samym uporem, z tym samym postanowieniem - zdobyć klasztor! Upór nieprzyjaciela jest zaciekle, bo klasztoru bronią wyborowe jednostki Hitlera. Kładą się szeregi nacierających. Tysiące zabitych, kilkanaście tysięcy rannych. Oddziały zdziiesiątkowane i zdeformowane. Nic jednak nie potrafiło złamać ducha i siły woli walczącego żołnierza. Szedł naprzód nie by zginąć, lecz by zwyciężyć. I zwyciężył.

W dniu 18 maja 1944 roku nad gruzami klasztoru zawisła polska flaga. Monte Cassino zostało zdobyte. Droga na Rzym była otwarta. W kilka dni później zdobyte zostało Piedimonte. Żołnierze 2 Korpusu i jego dowódca okryli się nieśmiertelną sławą. Cały świat dowiedział się o bohaterstwie Polaków i przypomniał sobie co było powodem rozpoczęcia tej strasznej wojny.

Po krótkim odpoczynku i uzupełnieniu stanów w oddziałach 2 Korpus otrzymał nowe zadanie. Oddany mu został odcinek adriatycki frontu.

I rozpoczęły się nowe walki i nowe zwycięstwa. Rz. Cienti, Loretto, Ancona, Senigalia, Lesaro, Linia Gotów i wreszcie w październiku zdobycie Predapio (miejsce urodzin Mussoliniego).

W czerwcu 1944 wojska alianckie lądują w Normandii. W dniu 11 sierpnia 1 Dywizja Pancerna bierze udział w walkach pod Falaise, a w kilka dni później zdobywa Potigny. W dniu 13 września walczy pod Gandawą.

21 września Samodzielna Brygada Spadochronowa ląduje pod Arnhem i okrywa się sławą w zaciętych walkach o tę miejscowość.

Z końcem września 1 Dywizja Pancerna zdobywa Bredę w Holandii.

Zimą 1944/45 r. 2 Korpus spędza na froncie stałym nad rz. Senio.

W marcu następuje zdobycie Imoli, poczym wojska alianckie przygotowują się do natarcia na Bolonię, która ostatecznie



zostaje zdobyta po ciężkich walkach przez Polaków w dniu 21 kwietnia. Niemcy są jednak już nie zdolne do dalszej walki i w dniu 8 maja 1945 r. następuje zawieszenie broni.

Tak wygląda w bardzo skąnym skrócie udział polskich sił lądowych w walkach na Zachodzie.

Gdziekolwiek żołnierz polski walczył, tam przynosił on sławę swemu narodowi. Był wzorem dla innych przez swoją bezprzykładną odwagę. Imponował swoim poświęceniem się i swoją miłością do Polski, dla której wszystko, łącznie z życiem gotów był oddać.

Walkę o tę Polskę wolną i niepodległą znaczył licznymi grobami rozrzuconymi po Włoszech, Francji, Belgii, Holandii, Norwegii, Anglii i innych krajach. Znaczył ją też zwycięstwami. Celem tego żołnierza była P o l s k a .

Tego polskiego żołnierza tradycję ma przejąć młodzież harcerska na Złocie na Monte Cassino. Żołnierza marynarza, lotnika, piechura, czołgisty, spadochroniarza, artylerzysty, sapera, warsztatowca, dostawcę, łącznościowca i żołnierza-kobiety, tej która pełnić ciężką pracę w szpitalach i transporcie i innych pomocniczych służbach, była jego wiernym współtowarzyszem broni.

Tych żołnierzy mamy uczcić, mamy złożyć Im hołd na tysięczno-mogilnym cmentarzu na Monte Cassino. Tym żołnierzom złożyć harcerskie ślubowanie, że: " J e s z c z e P o l s k a n i e z g i n e ż a p ó k i m ł o d z i e ż p o l s k a ż y j e ".

hm. Leonidas Kliszewicz
Komendant Złotu Harcerzy



Hm. Kliszewicz był żołnierzem II Korpusu Polskiego i brał udział w kampanii włoskiej.

(Ognisko Harcerskie, Londyn lipiec-wrzesień 1969)

MONTE CASSINO

Bitwa o klasztor Monte Cassino stała się niejako synonimem walk Wojsk Polskich poza granicami Kraju, - a cmentarz na górze klasztornej - wspólną własnością i drogą relikwią narodową wszystkich Polaków w całym świecie.

Najwięcej o bitwie tej mówiono i najwięcej o niej pisano w całej prasie światowej - mimo, że nie była ona największą bitwą w 2-giej wojnie światowej.

Zanim jeszcze 2-gi Korpus Polski wszedł do bitwy, już klasztor Monte Cassino otaczała legenda niezdobytej twierdzy.

Siła tej twierdzy polegała na tym, że klasztor i sąsiednie wzgórza wzajemnie się doskonale obserwowały i mogły się równie doskonale wspierać ogniem w razie natarcia.

3-krotne natarcia od stycznia do marca 1944 r., naszych poprzedników tj.: Amerykanów, Francuzów, Anglików, Hindusów i Nowo-Zelandczyków - łącznie z natarciem dla uchwycenia przedmieścia "Anzio" - poza skromnymi zdobyczami terenowymi - nie doprowadziły do opanowania twierdzy.

Główne punkty obronne twierdzy - Klasztor - mimo zamienienia go w gruzy - wzgórze 593 - i wzgórze C-le S. Angelo 601 - pozostały nietknięte.

W takich warunkach wchodził do bitwy 2-gi Korpus Polski z zadaniem zdobycia klasztoru wraz z sąsiednimi wzgórzami i otwarcia drogi do Rzymu. Był to również okres niezmiernie ciężki dla Polskiego Rządu w Londynie.

Rosja nie mogąc wytłumaczyć odkrycia przez Niemców masowych grobów pomordowanych tysięcy polskich żołnierzy w Katyniu - zerwała z Polską stosunki dyplomatyczne i szerzyła złośliwą propagandę, że żołnierze gen. Andersa nie chcą się



Gen. Dyw. Bronisław Duch, Przewodniczący Komitetu Obchodu 25-lecia Bitwy o Monte Cassino. W czasie bitwy Dowódca 3 Dywizji Strzelców Karpackich.

bić z Niemcami.

Żołnierze Korpusu o tych wszystkich trudnościach Rządu Polskiego dobrze wiedzieli i wiedzieli również, że po opuszczeniu "niehumanitarnej ziemi" trzeba będzie dać z siebie choćby największą ofiarę, by pomóc Polskiej Sprawie.

Okazja nadchodziła.

Tym razem na szczęście 2 Korpus Polski nie był sam - tak jak poprzednicy - których natarcia ograniczały się albo tylko do samego klasztoru, lub tylko do klasztoru i sąsiednich wzgórz - co umożliwiała Niemcom kierowanie odwodów na zagrożony odcinek i odrzucać natarcia poprzedników.

Tym razem natarcie szło na odcinku około 60 km - od morza Tyreńskiego - aż po Monte Cassino włącznie, przy olbrzymim wsparciu lotnictwa i artylerii.

Nacierali od lewej : Amerykanie, Francuzi, Kanadyjczycy, Hindusi, Anglicy i Polacy.

Pan Bóg błogosławił.

3-cia Dywizja Strzelców Karpackich zatknęła chorągiew biało-czerwoną i flagę brytyjską na gruzach Klasztoru.

2-gi Korpus Polski pod dowództwem generała Andersa odniósł wielkie zwycięstwo, którego Polska tak bardzo potrzebowała.



Oddział piechoty przed natarciem na Monte Cassino
(Oba zdjęcia ze zbiorów Muzeum im.Gen.Sikorskiego w Londynie)



Żołnierze
II-go
Korpusu
na ruinach
zdobytego
klasztoru.

Poleciała wieść w świat szeroki, że Polacy zdobyli Klasztor Monte Cassino.

Duma żołnierska rozpiekała nam piersi ze szczęścia - choć smutek serca ścisnął, bo straty Korpusu były ciężkie.

My nie twierdzimy, że tylko i wyłącznie 2-gi Korpus zdobył klasztor Monte Cassino - bo wszyscy Alianci, którzy w tym ostatnim natarciu brali udział i ci którzy uczestniczyli w poprzednich natarciach, mają swój udział w zdobyciu twierdzy Monte Cassino - bo wszyscy oni swoimi natarciami wpłynęli na obronę niemiecką, masywu Monte Cassino - tak samo - jak i natarcie nasze na twierdzę Monte Cassino miało swój wpływ - ułatwiając natarcie naszych sąsiadów.

Wszyscy Alianci zaś - razem - mieli jedno wspólne - zasadnicze - zadanie - otworzyć drogę do Rzymu.

Polacy, jak we wszystkich wojnach, tak i w ostaniej, dochowali wierności swoim Aliantom do ostatniej chwili, dzieląc z nimi dole i niedole.

Natomiast my Polacy w godzinie wielkiego zwycięstwa nad Niemcami jako najwierniejsi Alianci zostaliśmy przez Amerykę i Wielką Brytanię bez skrupułów zdradzeni w Teheranie i w Jałcie - obcięto nam wschodnią część Polski - a państwo Polskie oddano pod całkowite wpływy Rosji.

To było powodem, że wielka część polskich żołnierzy nie wróciła do Polski i osiedliła się w różnych krajach wolnego świata.

Pozostaliśmy na emigracji jako żywy wyraz protestu przeciwko straszliwej krzywdzie jaką wyrządzono Polskiemu Narodowi.



Naszą żywotność na emigracji winniśmy manifestować przy każdej okazji wielkich uroczystości - byśmy nie zapominali po co zostaliśmy poza granicą kraju.

Taką najbliższą wielką okazją będzie w sierpniu br. zlot Polaków na Monte Cassino, które stało się symbolem żołnierskiej ofiary na rzecz Sprawy Polskiej.

Wszyscy Polacy, których stać na to, żeby tam pojechać winni się tam stawić, by zadokumentować łączność swoją z ideą walki o Wolność i pełną Niepodległość Narodu.

Będą tam też nie tylko weterani tych walk, ale również, i to przede wszystkim, liczne organizacje młodzieżowe wraz z najliczniej reprezentowaną organizacją Harcerstwa, któremu generał Anders przekaze w imieniu starszego pokolenia i wojska dalszy obowiązek walki o Wolność i Niepodległość naszego Narodu aż do uzyskania pełnego zwycięstwa tej wielkiej idei.

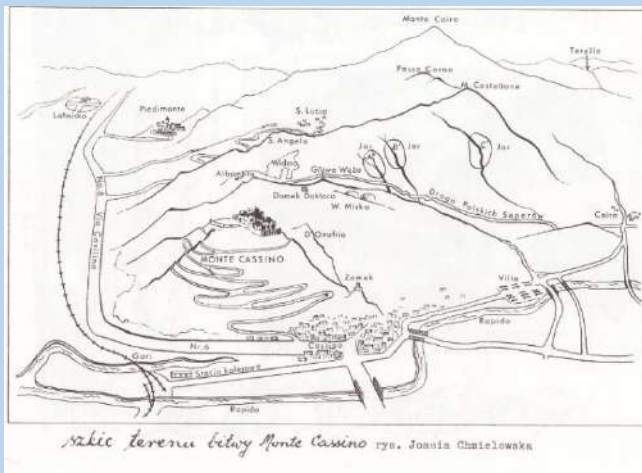
Będzie to uroczystość, która głęboko zapadnie w serca i umysły uczestników i - niepowtarzalna.

Gen. Bronisław Duch.



Gen. K. Sosnkowski, Naczelnny Wódz, w towarzystwie Gen. W. Andersa wita się z Gen. N. Sulikiem-Dow. V.K.D.P./późniejszy Przewodniczący ZHP poza gr. Kraju/.

(Ognisko Harcerskie, Londyn październik-grudzień 1969)



(Na Tropie, Londyn VII-VIII 1969)



Polacy uratowani z Rosji Sowieckiej po układzie Sikorski-Majski wstępowali do jednostek wojskowych, które z czasem złączyły się w 2 Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa.



2 Korpus Polski, wcielony do 8 Armii brytyjskiej, wziął udział w kampanii włoskiej.

Skład 2 Korpusu Polskiego		
		
3 Dywizja Strzelców Karpaccich dowódca gen. Bronisław Duch	5 Kresowa Dywizja Piechoty dowódca gen. Nikodem Sulik	2 Brygada Pancerna dowódca gen. Bronisław Rakowski
10 pułków Artylerii - dowódca gen. Roman Odzierżyński		

płk dypl. hm. Stanisław Sielecki Przewodniczący Rady ZHP na Wschodzie
Szef Oddziału III Operacyjnego dowództwa 2 Korpusu

Klasztoru broniła elitarna niemiecka 1 Dywizja Spadochronowa oraz pułki wysokogórskie. W nocy z 11 na 12 maja rozpoczęło się pierwsze natarcie polskie. 18 maja w godzinach rannych patrol 12 Pułku Ułanów Podolskich, dowodzony przez podporucznika Kazimierza Gurbiela, dotarł do klasztoru.



Na gruzach zatknięto proporzec Pułku. Wkrótce na szczycie zawisła biała-czerwona flaga.

(Książeczka „2014 Monte Cassino” z okazji 70-lecia Bitwy o Monte Cassino, Londyn 2014)



Nr 24 -- ROK III

L I P I E C — 1944

IRAN — AFRYKA — INDIE
EGIPT — PALESTYNA

SKAUT

==== CZASOPISMO ====
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO
==== NA WSCHODZIE ====

NIE ZARDZEWIAŁ MIECZ POLSKI

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA

„ŻOŁNIERZE POLSKICH SIŁ ZBROJ-
NYCH W KRAJU I NA OBCYZYNIE !

NASZA MYŚL WZRUSZONA BIEGNIE
NA FRONT WŁOSKI, GDZIE II KORPUS
OKRYŁ IMIĘ POLSKI SŁAWĄ NIEPRZE-
MIJAJĄCĄ I DODAŁ ŚWIETNYCH BLAS-
KÓW DZIEJOM OREŻA POLSKIEGO.

CHWAŁA ZWYCIĘZCOM SPOD
CASSINO !

NIE ZARDZEWIAŁ MIECZ POLSKI,
LECZ LŚNI JEGO OSTRZE W SŁOŃCU
HISTORII, KTÓRA PISZE WYROKI
LUDZIOM I NARODOM.

ŻOŁNIERZE POLSCY, GDZIEKOL-
WIEK JESTEŚCIE, UCZCIJCIE CHWILĄ
MILCZENIA PAMIĘĆ POLEGŁYCH W
TEJ WIELKIEJ BITWIE, A NA CZEŚĆ
ŻYWYCH WZNIEŚCIE TRZYKROTNY
OKRZYK : „NIECH ŻYJĄ !“

ROZKAZ POWYŻSZY ODCZYTAĆ
PRZED FRONTEM ODDZIAŁÓW, NA
POKLADACH OKRĘTÓW R. P. I W
DYWIZJONACH LOTNICZYCH.

Londyn, 19 maja 1944 — SOSNKOWSKI “.



ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ...

Hm. KLUCZYŃSKI RAIMUND
Hm. MANDERA FRYDERYK
Hm. WILKOSZ EDMUND
Phm. MIERZEJEWSKI JAN
Phm. SIEMEK JAN
Dh DOBROWOLSKI ANTONI
Dh GASIŃSKI TADEUSZ
Dh HAPANOWICZ FELIKS
Dh JURCZYK TADEUSZ
Dh LASECKI HENRYK
Dh METROPOLIT JAN
Dh SIKORA ZDZISŁAW
Dh UMIASTOWSKI JAN
Dh ŻOŁNIERCZYK LEOPOLD

LIST Z FRONTU

Poświęcam pamięci Druha
Jasia Mierzejewskiego...

Piszę do Ciebie dzisiaj słów tych parę.
Z m.p. — gdzie ludziom śmierć zagląda w oczy...
Gdzie wszystko wokół płonie krwią pożarem
I najdzielniejszych lęk ku ziemi tłoczy...

Drga rozpalone łono wzgórz agonią,
Rwane straszliwym hukiem bomb na ćwierci.
Odlamy stali ponad głową dzwonią,
Swą pieśń zniszczenia — ponurą pieśń śmierci...

Bezkresne chwile, jak wieczność się wloką...
Sam nie wiesz na co z zapartym tchem czekasz.
A nerw i myśl twą i zmęczone oko
Już nie przeraża ogień dział z daleka!

Zaciszkasz jeno dłoń swą na Thompsonie
I jeśli czegoś pragniesz w takiej chwili —
To chyba tylko, by po tamtej stronie
Choć jeden jakiś szwab swój łeb wychylił...

A kiedy czasem milknie kanonada
I widmo śmierci ginie z echem strzałów,
Wtedy są chwile, gdy na serce pada
Dziwna tęsknota — i wśród skalnych zwalów

Biegna ku Tobie szlakiem dróg tajemnych
Myśli me z wieścią, że przetrwałem jeszcze
Tę noc i tyle innych nocy ciemnych,
Zimna i zgrozy, przejmujących dreszczem.

Wczora mi granat zabrał przyjaciela
Jasia — na nowe, wiekiste m.p.
Odszedł, by złożyć u stóp Zbawiciela
Krwawy meldunek — ryty stali strzępem

Na piersi młodej, gorącej a mężnej,
Którą nie tylko zdobył Krzyż Harcerski
Ale i cnoty w skali niebosiężnej
I serce wierne ideom rycerskim!...

Za młoduś odszedł, Jasiu, Druhu Miły,
Z kręgu nielicznych — w drogę przeznaczenia...
Nie mogąc złożyć dziś u Twojej mogiły
Kwiatów — przyjm od nas tę chwilę milczenia

I treść modlitwy, zawartą w tej ciszy
Od swych serdecznych — Broni Towarzyszy...

* * *

Chciałbym Ci jeszcze napisać coś więcej,
Lecz kończyć muszę, bo znów grzmiały armaty...
Żegnaj! Bądź dzielna! I wierz najgoręcej,
Że przetrwam wszystko i wrócę do chaty!...

A jeśli zechce zrzucić los inaczej,
Jeśli nie wrócę... to nie masz co płakać!
Pójdź dalej w życie — bez cienia rozpaczki,
Bo jeśli zginę — to śmiercią Polaka!

Pod Cassino, dnia 4. V. 1944. r. S Z W E D J Ó Z E F

MONTE CASSINO

Dnia 18 maja 1944 roku depesze radiowe doniosły, że wzgórze klasztorne Monte Cassino zdobyły oddziały 2. Korpusu.

Dnia 19 maja Naczelnny Wódz, gen. broni Kazimierz Sosnkowski, wydał rozkaz, który zamieszczamy na pierwszej stronie naszego pisma.

Głównodowodzący siłami sprzymierzonymi na froncie włoskim gen. Harold Alexander za pośrednictwem gen. Leesea, Dowódcy VIII Armii, w składzie której walczą Polacy, przekazał Dowódcy Korpusu Polskiego następujące słowa:

„Będę Panu wdzięczny, jeśli Pan zechce wyrazić Generałowi Andersowi moje najwyższe uznanie i gratulacje z powodu wspaniałych wartości bojowych i wytrzymałości, ujawnionych przez żołnierzy polskich w walkach, które doprowadziły do zdobycia twierdzy, uważanej przez Niemców za nie do zdobycia. Dzień ten jest dniem chwały dla Polski. Ja zaś ze swej strony salutuję flagę Polską, która dumnie powiewa na twierdzy-klasztorze“.

Monte Cassino! To nazwa miejscowości, która od szeregu miesięcy była wymieniana w codziennych komunikatach wojennych, a w których podkreślano jej znaczenie, doskonałe warunki obronne i fakt, że na tym odcinku biją się najlepsze oddziały niemieckie.

Były dnie, kiedy przez długie godziny tę twierdzę zasypywali lotnicy i artylerzyści gradem żelaza; były dnie, kiedy po takich nawałach ognia szedł do szturm żołnierz armii sprzymierzonych, lecz szedł... bez skutku.

Doskonałe warunki terenowe stwarzały, że obrońcy wszystkie te szturmki odpierali, a propaganda niemiecka nie szczędziła pochwał dla obrońców i twierdziła, że Monte Cassino, klucz na drodze do Rzymu, jest twierdzą, której zdobyć nie można.

Aż przyszedł dzień, kiedy wraz z żołnierzem innych narodów, miłujących wolność, ruszył do natarcia żołnierz polski... Twierdza pod uderzeniami Polaków padła a na jej ruinach dumnie załopotał biało-czerwony sztandar, kołyszając do snu wiecznego swych synów, którzy życie swe — najwyższy skarb człowieka — złożyli na ołtarzu służby Polsce.

Twierdzę zdobyli Polacy, walcząc o Polskę, o tę Polskę, którą propaganda niemiecka wymazała z karty Europy, a której nie zdołała wydrzeć z naszych serc.

Wśród tych, którzy polegli i wśród tych, którzy słusznie cieszą się chwałą bohaterów, jest wielu naszych najbliższych, jest wielu braci naszych harcerzy.

Monte Cassino wykazało, jak wspaniałym duchem patriotyzmu, duchem wolności jest owiany Naród Polski, który nie szczędzi wysiłku i krwi, aby bronić słusznym swych praw do ziemi polskiej, ziemi naszych praojców i ziemi naszej rodzinnej.

Niech mi wolno będzie przytoczyć przemówienie Wodza Naczelnego, który w słowach prostych, a jak bardzo serdecznych, podkreśla ten moment uczuciowego związania nas z Polską, której my część niepodzielną stanowimy:

„W tych dniach, które idą, pamiętajcie bardziej, niżli kiedykolwiek, że Wasza sława żołnierska jest nie tylko czymś drogim dla Was osobiście, lecz przede wszystkim własnością Ojczyzny. Czyja to krew ubarwiła szkarłatem zbocza strome i skaliste o nazwach pamiętnych w dziejach tej wojny?

W imię czego Polacy od lat pięciu giną, w imię czego pot i krew nasza zlały ziemię włoską? Dywizja Karpacka, Dywizja Kresowa, Brygada Lwowska, Brygada Wileńska — ile nazw, tyle ech i wspomnień, tyle uczuć głębokich, których z serc naszych wydrzeć naprawdę nie sposób.

Przeszło 200 oficerów padło zбитych i rannych na czele szeregów, idących do szturm na niezdobyte niemieckie pozycje. Nie z myślą o sobie, lub o sporach wewnętrznych, ludzie ci kładali się pokotem, jak łan kosą podcięty.

To ginęli wierni i skromni żołnierze, którym śmierć prawo równości nadała. Ginęli oni z imieniem Ojczyzny na ustach, z wiarą w Jej przyszłość. Umierali mając w oczach gasnących obraz Góry Zamkowej, świeżych łąk nad Wilią, pól malowanych zbożem rozmaitym, lesistych tajemniczych Karpat, wzgórz uroczych, co wieńcem Lwów dookoła obsiadły. **GINĘLI ONI, JAK GINĄ INNI WOJOWNICY NASI W KRAJU I NA OBCYZYNIE: ZA CAŁĄ POLSKĘ, ZA PRAWO DŻWIGANIA POLSKIEJ PRZYSZŁOŚCI POLSKIMI RĘKOMA.**

Oto są myśli i wizje, które zastygły w szklistych, w znieruchomiałych zrenicach żołnierzy naszych, poległych pod Cassino.

Padli oni w walce o wspólną sprawę, złączeni i zjednoczeni wszyscy: starzy, młodzi, kadra zawodowa, oficerowie rezerwy, ludzie uznani powszechnie i ludzie namiętnie zwalczani i ci, którzy pierwszy raz w bój poszli, i weterani wielu wojen, i chłopcy u progu życia, i skazańcy z celi śmierci, ludzie różnych światopoglądów, wyznań i pochodzenia.

Niechże ogień wewnętrzny, który Polaków ożywia i zagrzewa, a który lat tyle wyziębic nie zdołało — przepali skorupę lawy. W chwili dziejowej, gdy los Polski się rozstrzyga, niech miłość do Niej stanowi o wszystkim, co od nas samych zależy.

Odrzuśmy precz wybujałe ambicje osobiste i uczucia zawiści, odłóżmy na razie naturalny i skądinąd zrozumiały spór pokoleń, zamknijmy wszystkie skryte dojścia do twierdzy polskiego ducha“.

Przemówienie to Naczelny Wódz wygłosił na uroczystości dekorowania polskiego lotnika.

Czy pomyśleliście kiedy, ile trudu musieli żołnierze polscy ponieść, zanim dotarli na szczyt twierdzy, ile musieli przedtem nauczyć się w rzemiosle wojennym, ile wreszcie musieli mieć hartu, woli i jak jasne i mocne cele, aby nie ulec przeciwnościom i, metr po metrze likwidując wszystkie trudności i przeszkody, dojść na szczyt!

Pomyślcie! Nie była to praca łatwa; wymagała od jej wykonawców długiego przygotowania się oraz szczegółowego przemyślenia każdego kroku i ...mocnego charakteru.

Żołnierz Polski wykazał, że z rzemiosłem wojennym jest dobrze obeznany i że okres przed bitwą został należycie wykorzystany na przygotowanie się do tego ciężkiego zadania, że wzajemne zrozumienie się i szacunek oraz koleżeństwo, a co za tym idzie, dobre współdziałanie są wielkie, że wreszcie żołnierz polski posiada wysokie wartości moralne, bez których nie byłby zdolny pokonać tej ciężkiej drogi, wiodącej na szczyt Góry Klasztornej.

Z wiadomości, jakie otrzymujemy, wynika że praca to była ciężka i że wykonano ją sumiennie, bez reszty. Choć nieraz w ogniu walki i w zgiełku bitewnym było ciężko, hart ducha dopomógł do zwycięstwa.

Nie mogę tu nie wspomnieć o bohaterskiej i pełnej poświęcenia pracy oddziałów kobiecych, które w służbie szpitalnej i w służbie na tyłach niosły rannym potrzebną pomoc. Nie można też pominąć milczeniem służby kantyn ruchomych, które docierają do pierwszych linii, dbając o walczących żołnierzy.

W szeregach tych służb są też i harcerki, a o ich pięknej pracy piszą nam żołnierze z frontu w swych listach podkreślając, że przyjemnie jest widzieć krzyż harcerski na mundurze kantyniarki. Jakoś wtedy jest lepiej, gdy się widzi kogoś ze swej harcerskiej rodziny.

Monte Cassino przeszło do historii i tak, jak Sommosiera będzie symbolem bohaterskich czynów bitewnych żołnierza polskiego.

Do nazw bohaterskich bitew w Kraju, w Narwiku, Francji i Libii doszły nowe, te z Włoch z Cassino na czele.

Druhny i Druhowie! Monte Cassino jest dla Was harcerzy symbolem. Góra Klasztorna, pod którą w krwawym wysiłku pięł się żołnierz polski, to życie, w którym chcemy wznieść się na wyżyny.

Dążąc do ideałów, jakie nam nakreśla prawo harcerskie, musimy wykazać wiele hartu ducha, musimy pokonać wiele przeszkód — własnych słabości i upadków. Kto się nie ugnie pod ich ciężarem i wytrwale będzie

dążył wzwyż, dojdzie wreszcie do celu, aby tam u szczytu z pogodą zatknąć sztandar zwycięstwa.

W tych dniach chwały oręża polskiego myśli nasze zwróćmy do tych, którzy to zwycięstwo wypracowali.

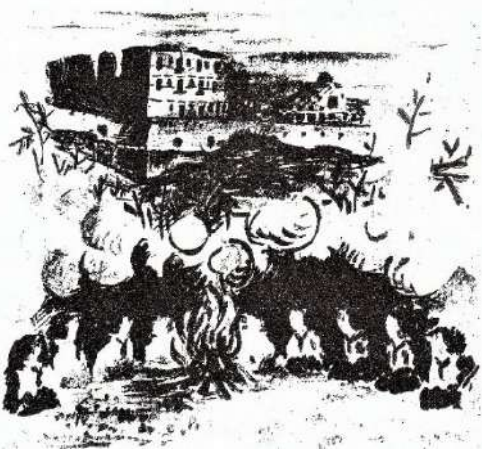
W imieniu Was wszystkich, zrzeszonych w Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie, składam głęboki hołd poległym, a żywym słę gorące i z głębi serca płynące gratulacje.

Braci naszych harcerzy z 2. Korpusu zapewniam w Waszym imieniu, że bohaterstwo żołnierza polskiego we Włoszech doda Wam sił do intensywniejszej pracy w szkole, drużynach i nad swymi charakterami, aby w chwili, gdy oni swym trudem utorują drogę do Polski, nie zabrakło w Niej młodych, czystych i mocnych rąk do pracy dla Jej odbudowy.

„Wszystko, co nasze, Polsce oddamy, w Niej tylko życie, więc idziem żyć.“

C Z U W A J !

Zygmunt Szadkowski, hm.



Rysunek z kroniki harcerskiej
w polskim osiedlu Koja, Uganda, Afryka.
Rok 1945

(Na Tropie, Londyn maj-czerwiec 1994)



50 LAT TEMU

"Czy widzisz te gruzy na szczycie?...."

Widzieliśmy je od momentu naszego przybycia na stanowiska bojowe pod Monte Cassino i wiedzieliśmy, że musimy te "gruzy" zdobyć. Próbowali przed nami Amerykanie, Nowozelandczycy, Francuzi, a teraz przyszła na nas kolej.

12 maja 1944r. o godz. 23.00 niebo zajaśniało od ognia artylerii... Stało się jasno jak w dzień, a niesamowity huk nie pozwalał na rozmowę. To był początek natarcia II Korpusu, pod dowództwem gen. Władysława Andersa.

Po blisko dwugodzinnym, morderczym ogniu artylerii, zdawałoby się, że żywa dusza nie zostanie. Ruszyły oddziały 3 Dywizji Karpackiej na wzgórze 593, równoległe oddziały 5 Dywizji Kresowej na "Widmo", i o dziwo...martwe skały ożyły. Zabrzmiiała niemiecka broń maszynowa, jazgot pocisków co chwilę przecinał powietrze... Padali nasi żołnierze. Skały obficie zrosiła polska krew. Szli jednak dalej, walczyli o każdą piędź ziemi.

A jednak, w południe wiadomo było że w tym dniu nie zdobędziemy klasztoru. Przyszedł rozkaz wycofania się.

Po takim natarciu, innych by załamało wycofanie się. Ale nie nas, nie Polaków. Przegrupowaliśmy się. Ściągnięto posiłki. 17-go maja ruszyło drugie natarcie, tym razem uwieńczone zwycięstwem i 18-go maja na gruzach klasztornych zawisła polska flaga, a trębacz hejnałem mariackim oznajmił światu że doszliśmy!

Brałem udział w tej bitwie. Byłem młodym oficerem artylerii, miałem 19 lat. Takich jak ja, było tysiące. Wielu złożyło tu największą ofiarę - ofiarę życia.

Chcę odpowiedzieć na pytanie, które często nam zadawano. Po co? Odpowiedź jest prosta, choć może dla Was niezrozumiała: W nas od dziecka wpajano miłość Ojczyzny. "Jak miło umierać za Ojczyznę", "Za naszą i waszą wolność", to były słowa naszej narodowej ewangelii.

Chcieliśmy wypełnić w stosunku do Polski, nasz żołnierski obowiązek.

Dziś nie ma już "tych gruzów" na szczycie. Stoi pięknie odbudowany klasztor. Zarosły krzewami zbocza Widma, trzeba doszukiwać się śladów bitwy. Jest tylko "rząd białych krzyży", cmentarz i ten napis:

PRZECHODNIU POWIEDZ POLSCE ŻE ODDALIŚMY DUCHA BOGU, CIAŁA ZIEMI WŁOSKIEJ A SERCA POLSCE.

Stanisław Podkowiński hm (porucznik)

Uczestnik bitwy o Monte Cassino

Przewodniczący Zarządu Okręgu ZHP Kanada

(Na Tropie, Londyn maj-czerwiec 1994)

POLSKA DROGA z Rosji do Włoch i dalej...

Drukujemy jeden z ostatnich wierszy Feliksa Konarskiego, Ref-Rena, autora "Czerwonych Maków", który napisał na Junackie Święto czyli Światowy Zjazd Szkół Junackich i Młodszych Ochotniczek w USA. Wiersz, choć pisany specjalnie o junakach - tych najmłodszych, którzy wstępowali w szeregi Wojska Polskiego, jest prawdą o wszystkich dzieciach polskich wyratowanych z Rosji. Także tych, które w obozach i szkołach wstępowały do zastępów i drużyn harcerskich tworząc podwaliny Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie.

Nie pochodzę z junaków -
Byłem wtedy dorosły
Ale podobną drogą
Losy po świecie mnie niosły...
Po Alma-Atach, Taszkientach,
Karagandach, Irkuckach...
A niebo było nie polskie,
A ziemia była nieludzka.

A słońce było nie złote,
A droga była nie łatwa...
A na tej drodze - popatrz -
Poznajesz?... To polska dziatwa.
Polskie dziewczęta i chłopcy,
Którym nie dałaś młodości,
"Skrzydeł, by wlecieć
W krainę ułudy,
Kędy zapal tworzy cud..."

Bo na nich skóra i kości
A w nich, gasnących pomału,
Trwoga - zamiast radości,
Żałość - zamiast zapału.
I ta iskierka nadziei,
Któraś miał świecić jaśniej,
Niknie, blednie, zamiera,
Tylko patrzeć, jak zgaśnie.

I wtem... O, Boże na niebie,
Święta Koziełska Mario!!!
Wtedy był "cud nad Wisłą",
Dziś "cud nad Amu-Darią"...
Spójrz, toż to polskie dzieci
Mrące z głodu i mrozu,
Spoza uralskich łagrów,
Posiołków i kotchozów.

Drobne dziewczęta i chłopcy
Choć do wojska za młodzi
Brną przez śnieg na Południe,
Bo tam Polska się rodzi...
Bo tam gwarno i tłoczno,
Bo tam rojno jak w ulu...
W Kermine, Buzułuku,
W Tockoje i JangiJulu...

W Karkin Batasz Uzbeki
Patrzą zdziwione takie
Na młodsze Ochotniczki
W furazerkach na bakier.
A wąsate Kazachy
Widząc mini-junaków
Dziwią się: co za dziwne
Wojsko u tych Polaków...?

A potem Persja, Irak,
Egipt i Palestyna -
Tak to się ten junacki
Marsz do Polski zaczyna...
Przez gaj pomarańczowy,
Po piaszczystym kobiercu
Ale wciąż, ale zawsze
Z Polską w myśli i sercu.

Heliopolis, Nazaret,
Przez Meny i Barbary
Szli do NIEJ - a, że jak mówią:
Miłość żąda ofiary,
Więc nadszedł czas, gdy życie
Szkolne względnie spokojne
Trzeba było zamienić
Na autentyczną wojnę...
Coraz to ktoś odchodził,
By na ładach i morzach
Bić się, krwawić i ginąć.

Lub na gwiazdnych rozdrożach
Nad angielskim Londynem
Za Polskę spadać z nieba,
Bo tak ta miłość każe,
Bo tak na wojnie trzeba.

Gdy potem przyszła Jałta.
Gdy nasi przyjaciele
Cieli Polskę na działki,
Kroili na parcele.

A po zwycięskiej wojnie
I przegranym pokoju
Dano nam do wyboru
Albo Sowiecki Sojuz
Na własnej ziemi - albo
Wolność na ziemi obcej.

Więc co - co mogli wybrać
Te dziewczęta, ci chłopcy,
Którym dziś jeszcze czasem
Zjawia się przed oczyma
Jakiś śnieg zabajkalski,
Jakaś workucka zima...?

Zatem wybrali wolność
Ale w tej samej chwili
Takie sobie zadanie,
Cel taki wyznaczyli:

Głosić prawdę o Polsce
Świata. Nie kryć się w cieniu
I nie milczeć. A swemu
Przyszłemu pokoleniu
Wpoić, czym dla Polaka
Jest jego ojczysta mowa,
Co jest prawda i honor,
I dotrzymanie słowa,
Wiara, nadzieja i miłość,
I wolność pod własnym dachem
Nie normowaną na codzien
Lękiem, obawą i strachem.
I to co jest największe
Junackie osiągnięcie,
Które uczcić należy
Na tym dzisiejszym święcie

Że możesz na obczyźnie
Działać dużo i stale
Ku pożytkowi obcych
I ku Ojczyźnie chwale.

P.S. Generale...

Za to, żeś z piekła
Wywiódł polskie dzieci,
Niech Ci tam w górze
Daleko, wysoko,
Gwiazda szczęśliwości
Wiekuiście świeci...

Feliks Konarski
Chicago, wrzesień 1987

JAN BIELATOWICZ

BITWA O MONTE CASSINO - fragmenty

O godzinie 11 wieczorem dnia 11 maja 1944 błyskawica przebiegła półwysep Apeniński przez linię frontu od Acquafondata poprzez Monte Cassino aż po brzeg tyrręński. Na niemieckie pozycje przed Polskim Korpusem strzelało 1100 dział. Tędy miał pójść główny atak. Błyskawicom wtórował niemiłkający, potężny młot grzmotów, rozrywających góry, zapalających pożary i walcujących drogę dla nacierającej piechoty. O godzinie 1 po północy wyszło natarcie obu dywizji, wspieranych czołgami. Równocześnie otwarło się piekło obrony niemieckiej /.../

* * * * *

Pierwsze natarcie polskie, w nocy z 11 na 12 maja, zakończyło się niepowodzeniem i znacznym wykrwawieniem oddziałów. Dowódca korpusu z walki jednak nie zrezygnował i przygotował oddziały do bezpośredniego, dalszego natarcia /.../

* * * * *

Termin drugiego natarcia wyznaczono na 7 godzinę rano dnia 17 maja. Plan natarcia i jego kierunki miały w ogólnych zarysach pozostać te same, z ominięciem szczególnie niebezpiecznych przejść wskazanych przez doświadczenie pierwszego natarcia. Tak więc 5 Dywizja miała za zadanie skupić w I fazie główny wysiłek dwu batalionów (16 i 17) na zdobycie północnej części Widma i Colle S. Angelo, osłaniając się od południa tylko słabą grupą mieszaną czołgów i piechoty /.../

* * * * *

18 maja wczesnym rankiem 6 batalion wdarł się do ruin kamiennych zabudowań Mass. Albaneta, a szczyt 593 opanował 5 batalion. Patrol 5 batalionu nawiązał łączność na szosie nr 6 z oddziałem brytyjskim. 12 Pułk Ułanów wysłał z przedpola Colle d'Onofrio patrole w stronę klasztoru, które o godzinie 10 wkroczyły do klasztoru. Załoga bez walki poddała się. Ułani wzięli kilkudziesięciu jeńców w tym dowódcę odcinka i zatknęli na murach flagę biało-czerwoną, obok której niebawem załopotał "Union Jack" /.../

* * * * *

Straty w bitwie poniósł 2 Korpus ciężkie: 923 zabitych, 2931 rannych, 345 zaginionych. Polegli spoczęli na cmentarzu, zbudowanym na równinie między wzgórzem klasztornym i 593. Na wzgórzu tym stanął wkrótce pomnik poległych żołnierzy Dywizji Karpackiej, na San Angelo zaś pomnik poległych Dywizji Kresowej. Straty obu dywizji piechoty stanowiły 80% całości ubytków korpusu /.../

* * * * *

Na cmentarzu pod wzgórzem klasztornym spoczywają obok Polaków polegli Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Żydzi i Tatarzy. Żołnierze z Monte Cassino, to przeważnie zesłańcy i więźniowie z sowieckiej Rosji, którym Opatrzność pozwoliła zmanifestować, po jakiej stronie i przy jakim dziedzictwie jest miejsce Polski /.../

Monte Cassino pozostanie najpiękniejszą bitwą polską poza Krajem. Dowódca i żołnierze podjęli ją bowiem z pełną świadomością nieprzeciętnej ofiary w imię miłości ojczyzny.

Z krwią jest tak jak z ziarnem. Gdy pada w ziemię, zapowiada przyszły plon i zwycięstwo życia. Krew żołnierza nie idzie na marne, jeśli za nią stoi wola narodu.

*Iz wydawnictwa
SPK, 1984*

*Najpierw na grzbietach mułów, a dalej na
plecach żołnierzy donoszono amunicję i
zaopatrzenie walczącym*





O ŻOŁNIERZU POLSKIM mówią:

"Był to wielki dzień sławy dla Polski, kiedyście zdobyli tę warowną fortecę, którą sami Niemcy uważali za niemożliwą do zdobycia.

Była to pierwsza wielka próba bitwy, którą przeszliście w walce o fortecę europejską. Nie jest to tylko wspaniały początek, jest to wskazanie na przyszłość. To mogę wam szczerze i otwarcie dziś powiedzieć.

Żołnierze 2 Polskiego Korpusu!

Jeżeliby mi dano do wyboru między jakimikolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym was, Polaków.

Oddaję wam cześć."

Dowódca frontu, gen. H.R. Alexander,
przy dekoracji gen. W. Andersa Orderem Łaźni

"... Nigdy nie zapomnę mojej wizyty w dowództwie polskim w kwietniu 1944 r. Była to pierwsza sposobność zobaczenia żołnierzy polskich, jak również pierwsze moje spotkanie z ich dowódcą, gen. Andersem, które zapoczątkowało naszą przyjaźń, nigdy nie zachwianą i wbrew srogim próbom, zachowaną do końca.

Z wizyty tej utkwiły mi w pamięci dwie rzeczy:

Pierwsza, to nadzwyczajna dyscyplina, sprawność wojskowa oraz doskonały wygląd zewnętrzny żołnierzy polskich, a przede wszystkim postawa żołnierska ("tenue") jaką się odznaczali. Czegoś podobnego nie widziałem nigdzie, może w brygadzie gwardii (piszę to jako dawny oficer gwardii).

Drugie wrażenie było bardziej subtelne i trudniejsze do określenia. Było to nadzwyczajne poczucie romantyzmu patriotycznego, nie tyle beztroskiej brawury, ile rycerskiego zawadiactwa posuniętego aż do szlachetnego ryzyka. Oddziały polskie były czymś więcej niż tylko jednostkami wojskowymi: stanowiły coś w rodzaju narodowej wyprawy krzyżowej.

A do tego należy dodać umiejętność szczegółowego planowania i drobiazgowego przygotowania się do walki. Chyba żaden atak nie był tak dokładnie przemyślany i przygotowany, jak uderzenie polskie na Monte Cassino..."

Lord MacMillan - "Pamiętniki"

tłumaczenie: Adam Jasnowski, "Tydzień Polski", 1984 r.

Według ojca Tommaso Leccisotti OSB, historyka Opactwa:

...po trzymiesięcznym oblężeniu, 18 maja 1944, udało się wyborowym wojskom polskim zdobyć klasztor. Ruszyły one jedyną możliwą drogą przez wzgórza, które klasztor otaczają i zamykają drogę od północy. Na tych górach, na odcinku Cairra, Pozzalvito, Albaneta i Calvario (593) rozegrała się okrutna bitwa. Jak dotąd, tak i tym razem klasztor nie stał się polem bitwy. Osiemnastego maja o dziesiątej trzydzięci przedpołudniem, w dzień poświęcenia wieży św. Benedykta (Torretta) na ruinach Opactwa załopotana polska flaga. Następnego dnia, przy wielkiej figurze św. Benedykta z utraconą głową, gdzie kiedyś był wewnętrzny dziedziniec, odprawił Mszę św. kapelan wojskowy. Po kilku dniach wrócili mnisi. Ale tymczasem, kiedy nikt nie strzegł miejsca, zawładnęły nim ludzkie hieny przeszukując gruz i zabierając wszystko, co się dało. Rabunku i zniszczeń dokonali również chciwi żołnierze, wynosząc pamiątki i łupy. (...) Trzeba jednak przypomnieć zachowanie się polskich żołnierzy, którzy nie tylko nie wykorzystali sposobności do rabunku, ale nawet wręczyli Ojcu Świętemu cenny dar sześciuset tysięcy lirów na odbudowę Monte Cassino, zebranych w czasie niedzielnej kolekty.

(Dzieje opactwa Monte Cassino, Mieczysław Kuczyński. Dziennik Polski, Londyn 1989)

Monte Cassino

Dnia 18 maja 1944 załopotał na wietrze polski sztandar biało-czerwony na szczycie Monte Cassino, obwieszczając światu zwycięstwo Polaków.

Bitwa o Monte Cassino miała bardzo ważne znaczenie strategiczne. W tym czasie ofensywa sowiecka została przez Niemców zatrzymana u wrót Rumunii i Węgier i na południowo-wschodnich ziemiach Polski. Rzym był ciągle w rękach niemieckich. Wojska sprzymierzone przygotowywały ofensywę. Rozpoczęcie jej miało nastąpić we Włoszech. Pierwszym jej celem było przełamanie obrony niemieckiej pod Monte Cassino i wzięcie Rzymu. Najkrótsza droga do Rzymu wiedzie doliną rzeki Liri. Zamyka ją, panujące nad doliną wzgórze klasztorne, wznoszące się tuż nad miastem Cassino i oparte o szereg dalszych wzgórz, dochodzących do 1669 m. Posiadanie tych wzgórz od wieków decydowało o postępie do Rzymu z południa Włoch. Niemcy umocnili ten teren, zamieniając naturalne pieczary i grotty na pozycje obronne i schrony. Wzgórze stało się twierdzą nie do zdobycia. Każde natarcie sił sprzymierzonych kończyło się niepowodzeniem.

Poczynając od dnia 22 kwietnia 1944 r., 2 Korpus Polski, pod dowództwem gen. Władysława Andersa przejął odcinek obrony pod Monte Cassino.

Zaczął się ciężki okres walk. Niemcy nękali naszych żołnierzy nieustannym ogniem artylerii i moździerzy. Dostarczanie żywności, wody i amunicji było możliwe tylko pod osłoną nocy. Ku niebu sterczały czarne konary spalonych drzew. Nigdzie cienia ni ochrony. Istna kraina śmierci.

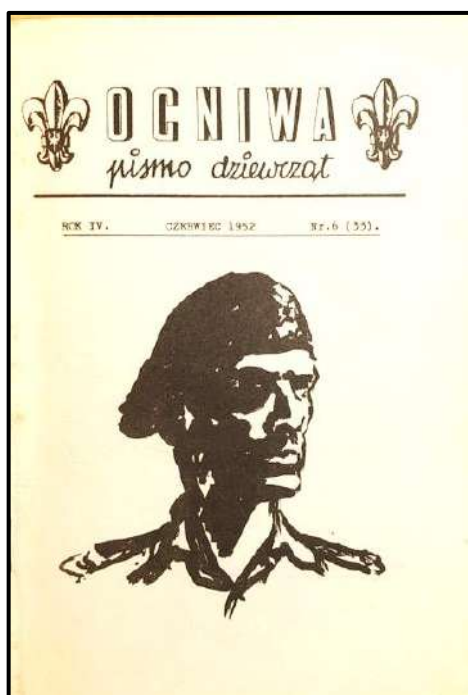
Pierwsze natarcie zaczęło się dnia 11 maja. Zakończyło się jednak niepowodzeniem.



Termin drugiego natarciaznaczono na godz. 7 rano, dnia 17 maja. Zaczęła się walka na śmierć i życie. A dnia 18 maja zawisł sztandar polski na gruzach klasztornych Monte Cassino, skąd przed 14-tu wiekami ruszyli do naszego kraju, pierwsi nauczyciele, OO. Benedyktyni. Bitwa o Monte Cassino była triumfem żołnierza polskiego i jego męstwa.

Losy wojny tak się potoczyły, że żołnierze polscy do Kraju wrócić nie mogli. Stali się tułaczami na obcych ziemiach, tęskniąc za ojczyzną, cierpiącą w sowieckiej niewoli, ale wierząc silnie, że "co nam obca przemoc wzięła ...mocą odbierzemy".

(Ogniwa, Londyn czerwiec 1952)



Harcerze i Harcerki!
Wasi Ojcowie i Bracia w bitwie o Monte Cassino dali swój
trud, krew, a często życie, całą świadomość, że biją się o wolność
Polski - bili się o Polskę. — Pamiętajcie, by ich wzorem, walczyć
i zawsze walczyć! Polnie, sami, walczyć, tak, jak walczyli ich przodkowie
Pamięć, co robicie dziś tu, dla Polski i jak się przygotowujecie,
by walczyć o jej wolność, gdy nadjdzie czas.
Londyn, dnia 18 maja 1952. Wł. Anders

Harcerki i Harcerze!

Wasi Ojcowie i Bracia w bitwie o Monte Cassino, dali swój trud, krew a często życie z całą świadomością, że "bijąc się o Monte Cassino - bili się o Polskę".

Pamiętajcie, by ich wzorem, walczyć i zawsze walczyć Polskę, choć walka ta może przybierać różne formy.

Pomyślcie, co robicie dziś tu, dla Polski i jak się przygotowujecie, by walczyć o jej wolność, gdy nadjdzie czas.

gen. Wł. Anders

Londyn, dnia 18 maja 1952.

(Ogniwa, Londyn czerwiec 1952)



Gen. Władysław Anders tak opisuje cmentarz Polski na Monte Cassino:
„Leżą razem żołnierze polscy: rzymscy katolicy i grekokatolicy, protestanci, prawosławni, żydzi i mahometanie. U szczytu góry czuwa nad nimi z rozpostartymi skrzydłami wykuty w trawertynie biały orzeł, godło i symbol państwa polskiego”.

(Cytat z książki „Bez Ostatniego Rozdziału - wspomnienia z lat 1939-1946” Władysław Anders - Książeczka „2014 Monte Cassino” z okazji 70-lecia Bitwy o Monte Cassino, Londyn 2014)

"Kiedy w maju 1944 roku trzeba było podjąć decyzję bitwy, polska sytuacja polityczna kształtowała się w najwyższym stopniu niepokojąco. Nie znaleźliśmy jeszcze prawdziwych rozmiarów ustępstw dokonanych naszym kosztem na konferencji "wielkiej trójki" w Teheranie, ale słyszeliśmy już mowę premiera Churchilla, który po raz pierwszy zakwestionował publicznie nasze prawa do Ziem Wschodnich. Mowa ta wywarła w szeregach korpusu przynębiające wrażenie. W tym okresie przeszło 80% żołnierzy korpusu stanowili żołnierze z Ziem Wschodnich./.../

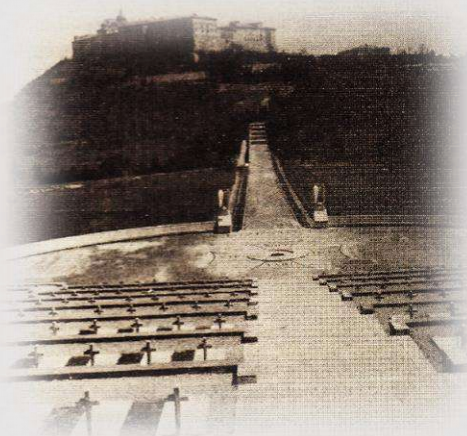
Od czasu, gdy wyszliśmy z Rosji, Sowiety rozpoczęły kampanię oszczerstw przeciwko żołnierzom polskim, którzy na Środkowym Wschodzie przygotowywali się do walki. Radiostacje sowieckie, przemawiając również w języku polskim, głosiły dzień po dniu, że "generał Anders i jego malaryczni żołnierze" uciekli po prostu z Rosji, aby nie bić się z Niemcami, i włóczą się po różnych krajach bez żadnych zadań i akcji bojowej. W tym stanie rzeczy bitwa o Monte Cassino stała się bitwą o honor polskiego żołnierza i o polityczne cele wojenne naszej Ojczyzny.

Wiedzieliśmy wreszcie, że tryumf w bitwie o pozycję wstawioną walkami tylu narodów podniesie ducha w naszym okupowanym przez Niemców Kraju.

Bóg dał zwycięstwo."

Z przemówienia gen. Władysława Andersa
na 10-lecie Bitwy o Monte Cassino

(Na Tropie, Londyn kwiecień-czerwiec 1994)



PRZECHODNIU POWIEDZ POLSCE ŻEŚMY POLEGLI WIERNI W JEJ SŁUŻBIE

HARCERZOM w X-tą rocznicę Monte Cassino

Dnia 18 maja 1944 r. żołnierz polski za-
tknął na murach klasztoru Monte Cassino sztan-
dar polski, obwieszczając światu zdobycie tej
twierdzy, która miała być, według dumnych o-
świadczeń niemieckich - nie do zdobycia.

Od dnia tego, pamiętnego chwałą oręza
polskiego, minęło dziesięć długich i ciężkich
lat. Monte Cassino stało się symbolem nie
tylko bohaterstwa ale również rzetelnej i u-
czciwej pracy żołnierskiej. Z pamięci tej bi-
twy czerpiemy wszyscy otuchę i wiarę, że Pol-
ska zabłyśnie wolnością i zrzuci kajdany dzi-
siejszej okupacji komunistycznej.

Pamięć tej bitwy ma szczególne znaczenie
dla młodego pokolenia Polaków, zarówno tych,
którzy żyją w wolnym świecie, jak i dla tych
rzesz młodzieży, które znajdują się w naszym
uwięzionym Kraju. Pamięć i tradycja Monte Cas-
sino szczególnie wielką wymowę posiadać musi
dla Harcerzy Polskich, którzy z tej zwycię-
skiej bitwy czerpać powinni nigdy nie gasnący
przykład nie tylko bohaterskiego poświęcenia
krew i życie dla Polski, ale pamiętać również
powinni, że w owych pamiętnych dniach pod Mon-
te Cassino żołnierz 2-go Korpusu dał wspania-
ły dowód wytrwałości w sumiennej pracy jemu wy-
znaczonej, którą spełnił w największym trudzie
i znoju.

Zwycięstwo pod Monte Cassino jest dzisiaj
własnością całej młodzieży polskiej i powinno
zostać trwałe w sercach i umysłach harcerzy.

/-/ W.Anders

Londyn, w maju 1954

(Ogniwa, Londyn maj 1954)

Nasz Złot 1969

GAWĘDA KOMENDANTKI ZŁOTU
HARCEREK.



E. Andrzejowska, hm.,
Wiceprzewodnicząca ZHP.,
Komendantka Złotu Harcererek

Jak dotąd mieliśmy 3
Światowe Złoty całości
Związku Harcerstwa Polskie-
go. * Pierwszy Złot z racji
25 lecia w Spale w 1935,
w Polsce Niepodległej, dru-
gi - 50-lecia Związku w
1960 roku oraz trzeci z
okazji 1000-lecia wprowa-
dzenia chrześcijaństwa w
Polsce i wejścia naszego
do rodziny narodów zachod-
nio- europejskich i położe-
nia podwalin pod naszą
państwowość.

Dwa ostatnie Złoty zwoła-
ne zostały dla młodzieży
przebywającej poza Ojczyzną.
Brały w nich udział delegacje
młodzieży harcerskiej ze

wszystkich kontynentów.

Nasz czwarty Złot Światowy* ma jeden wielki cel -
ukazania całemu światu, że młodzież polska nie przestaje
myśleć o Polsce jako swojej Ojczyźnie, ze którą ojcowie
jej tyle krwi przelali w 2-iej wojnie światowej.

I właśnie dlatego na miejsce Złotu obrano podnóże
góry Monte Cassino, góry zroszonej krwią żołnierzy polskich
w walce o Wolną Niepodległą Polskę.

Symbolika miejsca Złotu zgodnie z nami i pośrednio me-
toda oddziaływania najbardziej przemówi do wyobraźni mło-
dzieży.

Nie tylko pod Monte Cassino żołnierz przelewał swą
krew w walce o wolną Ojczyznę. Walki I-ej dywizji pancern-
nej na polach Normandii, gdzie procentowo zginęło nie mniej
żołnierzy polskich - Arnheim, Tobruk, wreszcie Powstanie
Warszawskie - jak hojnie i bohatersko żołnierz i młodzież
polska szafowała swą krwią w walce o wolność kraju. I tych
poległych również pragniemy uczcić naszym Złotem.

* Złot Światowy w 1969 r. był pierwszym poza Polską. W latach 1960 i 1966 odbyły się złoty okręgów
tzn. po całym świecie odbywały się złoty ale nie były to złoty światowe.



Związek Harcerstwa Polskiego organizuje swe zloty w dużych odstępach czasu. Ostatnio złożyło się tak, że zloty ogólnozwiązkowe nastąpiły po sobie w stosunkowo niewielkim odstępie czasu. W 1960 Zlot Jubileuszowy, w 1966 roku Zlot Milenijny no i w roku 1969 ku uczczeniu bohaterstwa Polaków walczących o Wolną Polskę.

Każdy zlot, poza założeniem programowym, ma wiele celów ubocznych nie mniej ważnych. - A więc ukazanie młodzieży siły i wielkości naszego Związku, wyrażonej w ilości uczestników i uczestniczek z całego świata, wymiany doświadczeń w dziedzinie życia obozowego, jak najszerzego kontaktu w ramach dyscypliny obozowej pomiędzy młodzieżą harcerską męską i żeńską, danie młodzieży możliwości przeżycia kilkunastu niezapomnianych dni, w radosnej, braterskiej atmosferze. Za najważniejszy jednak cel, tak jak i na każdym obozie, uważam oddziaływanie pośrednie grona instruktorskiego na młodzież, za pomocą własnego przykładu. Każdy dziewczyna i chłopiec widzi i obserwuje swego instruktora - od rana do późnej nocy i przeżywa z nim razem swoje obozowe przygody.

"Nie ma w harcerstwie wychowawców i wychowywanych" wychowujemy się wzajemnie - najlepszym terenem dla wprowadzenia w życie tej "przenośni", gdyż chodzi tu oczywiście o zaprzeczenie w metodzie mentorstwa, ciągłego pouczania i rozkazywania - jest właśnie obóz.

Obóz budujemy wspólnie wszyscy jako nasz dom harcerski, w którym będziemy się starali wspólnie po harcersku i jednakowo bez specjalnych przywilejów instruktorskich żyć...

We wszystkich sprawach osobistych grono instruktorskie winno być samowystarczalne. Wiem że ci z nas, którzy przeżyli harcerstwo od dziecka rozumieją to identycznie - jeśli wspominam o tym, to dlatego tylko, że czasem interpretacja władzy bywa mylnie stosowana, - a instruktor-ka przecież jest tylko starszą siostrą harcerki ...

Pomimo tego, że Zlot jest imprezą na wielką skalę ... mamy w tej chwili przeszło 500 zgłoszeń, życie nasze

będzie zorganizowane w normalnych drużynach obozowych. Oczywiście oprócz tego, że będziemy brały udział w uroczystościach ogólnych, sporo czasu pozostawione zostaje na normalne życie obozowe drużyn zlotowych, a przede wszystkim na poznanie się wzajemne harcererek ze wszystkich obszarów.

Przewidziane są rozmaite konkursy (zawody) zastępów z rozmaitych chorągwi, do których eliminacje będą przeprowadzane właśnie w drużynach zlotowych i podobozach. Przeznaczamy na to wzajemne odwiedzanie się w podobozach jedną godzinę podwieczorkową ... gdzie dziewczęta będą miały czas wolny, którym będą mogły całkowicie rozporządzać ... Nie wątpię, że pomiędzy "wyspiarkami" a harcerkami z dwu kontynentów nawiąże się wiele przyjaźni na całe życie.

Najwięcej sposobności ku temu będzie w drużynie zlotowej, która składać się będzie z zastępów z wszystkich chorągwi. Będziemy się starały, ażeby drużyna obozowała i żyła normalnym życiem, wykonując swój zakresło-



ny problem i pełnić służbę dla całości Związku.

Oprócz drużyny zlotowej, będziemy miały drużynę instruktorek, w której zgrupowane będą wszystkie instruktorki nie pełniące funkcji, która poza swym własnym programem będzie pełniła służbę administracyjną na Zlocie.

W myśl naszych tradycji zlotowych, każdy z podobozów również będzie pełnił służbę dla całości. Będziemy jedną wielką rodziną starającą się zgodnie i harmonijnie żyć pod niebem, w dzień lazururowym, a w nocy usianym gwiazdami.

Założeniem Zlotu Harcererek jest "życie prawda". Wystrzeganie się kłamstwa, obłudy i fałszu. Bądźmy sobie naprawdę siostrami nie tylko przez te kilka dni ale i na później. Niech w nas pozostanie przekonanie, że to współżycie wzbogaciło nasze dusze i dało siły do dalszej walki ze złem na świecie i w nas samych.

hm. Elżbieta Andrzejowska
Komendantka Zlotu Harcererek

Naczelnictwo ZHP wzywa jednostki harcerskie na całym świecie do zorganizowania ognisk, kominków lub zbiórek specjalnych w dniu 15 sierpnia 1969 r.

W dniu tym wieczorem, na cmentarzu Monte Cassino, zebrana na Zlocie młodzież harcerska złoży hołd tym wszystkim, którzy życie swoje złożyli w ofierze za Polskę całą, wolną i niepodległą.

(Ognisko Harcerskie, Londyn lipiec-wrzesień 1969)

PLANOWANIE – PROGRAM, GRY, SPRAWNOŚCI

Dokumenty z Archiwum ZHP[A_1_15_1]-Londyn

Z.H.P.
ŚWIATOWY ZLOT HARCERSTWA NA MONTE CASSINO
KOMENDA ZLOTU HARCEREK

R o z k a z L. 1

1. Rozkazem drużny Naczelniczki została mianowana Komendantką Zlotu Harcerki na Monte Cassino.
2. Powołuję do komendy Zlotu drużny: hm. E. Gioratową, E. Zbyszowską /USA/, N. Duffekową, I. Paluchową, D. Pniowską, I. Mydlarzową, K. Bryniarską, I. Parys-Lewicką, K. Szwaagrząkową, p.hm. K. Januszajtis /W. Brytania/ oraz obecne na Zlocie komendantki Chorągwi Harcerki i komendantki pod-obozów.
Skład Komendy w miarę potrzeby zostanie powiększony.
3. Zasadniczymi jednostkami obozującymi będą drużyny w składzie od 25 do 30 dziewcząt.
W zależności od ilości zgłoszeń całość zlotu będzie podzielona na pod-obozy z komendantką i obozną, odpowiedzialnymi za swój podobóz.
4. Reprezentacja z każdego terenu w ilości dziewcząt określonej w terminie późniejszym, będzie tworzyła "Złotową Drużynę Pogotowia".
5. Instruktorzy bez przydziału i funkcji na Zlocie, a pragnące wziąć udział w Zlocie będą wchodziły w skład drużyny instruktorskiej.
6. Przypominam o konieczności nadsyłania zgłoszeń na Zlot w terminie, gdyż wszystkie prace przygotowawcze są ściśle uzależnione od ilości uczestników.
7. Miejsce Zlotu – teren campingowy miasteczka Cassino; czas trwania od 5 do 16 sierpnia 1969 r., opłata na Zlocie 30.000 lirów włoskich pokrywa dwie całonocne wycieczki na terenie Włoch oraz pobyt i zwiedzanie Rzymu w dniach 17-go do 20 sierpnia.
Wszystkie dane powyższe zostały uzgodnione z Główną Komendą Zlotu na Monte Cassino.

Oczuwaj!

hm. E. Andrzejowska
Komendantka Zlotu Harcerki

Londyn, dnia 4 listopada 1968 r.

Z.H.P.
ŚWIATOWY ZLOT HARCERSTWA
NA MONTE CASSINO
KOMENDA ZLOTU HARCEREK

12 grudnia, 1968 r.

ROZKAZ L. 2.

1. Powołuję do Komendy Zlotu drużny: hm. J. Bętkowską i W. Splawską z W. Brytanii.
2. Mianuję drużynę hm. W. Splawską drużynową Złotowej Drużyny Instruktorów.
3. Wszystkie uczestniczki Zlotu obowiązują udział w Zlocie od dnia 5-go do dnia 16-go sierpnia 1969 r. włącznie.
4. Dla Chorągwi W. Brytanii Główna Komenda Zlotu organizuje wspólny transport.

Oczuwaj!

E. Andrzejowska hm.
Komendantka Zlotu

SWIATOWY ZLOT HARCERSTWA
NA MONTE CASSINO.
ZLOT HARCERZY.

Dnia, 17 czerwca 1969.

R O Z K A Z L. 3.

1. Komenda Zlotu.

Mianuję Komendę Zlotu Harcerzy:

Z-ca Komendanta	-hm. Tadeusz Gabryś
Kapelan	-ks. hm. Franciszek Kącki
Przyboczny Komendanta	-phm. Ryszard Czerniawski
<u>Referat Organizacyjny:</u>	
Kierownik Referatu	- vacat
Szef Kancelarii	-dz. haro. Fuad Szehidewicz
<u>Referat Gospodarczy:</u>	
Kwaternistrz i Kierownik	-hm. Kazimierz Langowski
Referent Transportowy	-phm. Ryszard Walicki
<u>Referat Programowy:</u>	
Kierownik Referatu	-hm. Zdzisław Kołodziejski
Referent Harcowników	- vacat
Referent Wędrowników	-hm. Bronisław Pancewicz
Referent Sportowy	-hm. Edwin Gitrowski
Członek Referatu	-hm. Jan Wieliczko
<u>Referat Sanitarny:</u>	
Lekarz Zlotu	-hm. dr. Tadeusz Borowski
Szef Sanitarny	-hm. Kazimierz Wasilewski
<u>Referat Służb:</u>	
Kierownik Referatu	- vacat
Służba porządkowa i warta	-hm. Rafał Zamorski
Pocztą i łączność	-hm. Jan Foyer
Referent Urządzeń Obozowych	-phm. Jan Smagała

Uzupełnienie Komendy Zlotu zostanie dokonane po przybyciu na Zlot.

2. Hufce Zlotowe.

Ustalam następujące składy Hufców Zlotowych. Nazwy hufców zostały nadane na podstawie głosowania. Podstawą organizacji są hufce Chorągwi W. Brytyjskiej.

- | | |
|--------------------------|---|
| I. Hufiec "Westerplatte" | - Hufiec "Warszawa" plus Australia |
| II. Hufiec "Tobruk" | - Hufiec "Szczecin", Francja, Argentyna |
| III. Hufiec "Narwik" | - Hufiec "Białowieża", Stany Zjednoczone |
| VI. Hufiec "Arnhem" | - Hufiec "Wrocław", Kanada, Hufiec "Łódź" |
| V. Hufiec "Falaise" | - Hufiec "Gdynia", Hufiec "Wilno", Belgia, Brazylia i Niemcy. |

Komendanci Hufców Zlotowych zostaną mianowani po przybyciu na miejsce Zlotu.

Komenda Hufca Zlotowego składać się będzie:

- a/ hufcowy
- b/ przyboczny hufcowego
- c/ drużynowi

Gospodarka hufca prowadzona jest w drużynach.

Stany hufców zlotowych - każdy około 100 harcerzy.

W skład hufca zlotowego wchodzi 3-4 drużyny zlotowe.

Decyzja podziału na drużyny zlotowe hufców, które wysyła na Zlot powyżej 45 harcerzy zostanie powzięta na Zlocie. W wypadku podziału gospodarka obydwóch drużyn będzie prowadzona wspólnie.

3. Oboźny Zlotu.

Oboźnym Zlotu Harcerzy jest każdorazowy hufcowy hufca służbowego.

4. Odznaczenia.

Wszyscy instruktorzy i harcerze posiadające odznaczenia bojowe i inne zobowiązani są nosić:

- a/ baretki odznaczeń na codzień
- b/ w czasie uroczystości na omentarzu na Monte Cassino pełne odznaczenia Virtuti Militari, Krzyża Walecznych i Monte Cassino, oraz inne w miarę możliwości.

5.Flagi.

Każdy hufiec przywozi ze sobą flagę o wymiarze 4 stopy na 2 i pół stopy /półtora metra na 1 metr/.Tej samej wielkości flagi mają drużyny.

6.Służba.

Służbę na Zlocie pełnią poszczególne hufce według tabeli podanej przy rozkładzie dnia.

Hufiec służbowy wystawia 2 instruktorów służbowych,
zastęp służbowy /gońce,rozniesienie poczty i t.p./
wartę /ilość wartowników ustali się na miejscu.

Służba zaczyna się o godz.6,30 rano i trwa 24 godziny.

7.Długie spodnie.

Ks.biskup W.Rubin poinformował Komendanta Zlotu, że w czasie wizyty u Ojca Sw. i w niektórych bazylikach obowiązują długie spodnie wszystkich instruktorów i harcerzy powyżej lat 16.

W związku z tym Komendanci Chorągwi wydadzą dodatkowe zarządzenia mundurowe.

8.Prace do wykonania.

Powierzam wykonanie urządzeń na rzecz całości Zlotu Harcerzy:

ołtarz polowy	- Hufiec "Tobruk"
maszt Zlotu i maszty reprezentacji	
skautowych	- Hufiec "Westerplate"
brama zlotowa	- Hufiec "Arnhem"
trybuna	- Hufiec "Narwik"
arena na ogniska	- Hufiec "Palaise"
przygotowanie zawodów sportowych	- Hufiec "Tobruk"
urządzenia sanitarne	- Hufce "Westerplate", "Palaise"
tablice informacyjne	- Hufiec "Narwik"

9.Zgłoszenia na Zlot.

Dla celów informacyjnych podaję dotychczasowe zgłoszenia na Zlot Harcerzy:

Chorągiew Harcerzy w W.Brytanii	393
Chorągiew Harcerzy w St.Zjenoczonych	42
Chorągiew Harcerzy w Kanadzie	41
Chorągiew Harcerzy we Francji	20
Chorągiew Harcerzy w Argentynie	7
Chorągiew Harcerzy w Australii	1
Inne Chorągwie	?
razem	504 plus ?

10.Pieśni.

Religijne:

Boże coś Polskę
Pod Twoją obronę
Kiedy ranne
Wszystkie nasze
O Panie Boże
Po górach dolinach
O Panie któryś jest na niebie

Harcerskie:

Młamy przyszłością narodu
Po całej Polsce
Gdy już ciemna noc zapada
Bracia skauci
Choć biedy dwie

Różne:

Rozszumiały się wierzbę
Czemuś ty dziewczyno

Karpacka Brygada Czerwony paś
Góralu czy ci nie żal O mój rozmarynie.

C Z U W A J .

Leonidas KLISZEWICZ, hm.
Komendant Zlotu Harcerzy.

ZAL. A.			RANY PROGRAM PRACY ZLOTU HARCERZY NA MONTE CASSINO 4 - 21 sierpień 1969								POWROT		
Dzień Nr.	Sierpień 1969	Dzień	7.00 - 9.00	9.00 - 12.30	12.30 - 14.30	14.30 - 16.30	16.30 - 19.30	19.30 - 20.00	20.00 - 21.30	21.30 - 22.00			
1	3	niedziela	Zbiórka uczestników w Londynie										
2	4	poniedziałek	Wyjazd z Londynu		w drodze - ewidencja nazwisk, próby śpiowe								
3	5	wtorek						przejazd do Cassino		rozbiórka podbojów			
4	6	środa	rozbiórka podbojów					otwarcie Zlotu Harcerzy		ogniska w podbojach			
5	7	czwartek	Msza św. Otwarcie Zlotu /całości/		Zajęcia w podbojach		ogniska własne Zlotu Harcerzy						
6	8	piątek	wycieczka nad morze		przygotowania do sprawności i konkursów					Ognisko Nr.1 /a harcerzy/			
7	9	sobota	wycieczka Neapol i Pompei /całości/										
8	10	niedziela	Msza św.		Zajęcia własne w podbojach, przygotowania do ogniska					Ognisko nr 2 dla miasta Cassino			
9	11	poniedziałek	wycieczka nad morze		zajęcia w podbojach								
10	12	wtorek	Wielka gra Złotych Harcerzy								Ogniska w podbojach i instruktorów		
11	13	środa	Wyjazd do Castel Gondolfo		Zajęcia własne w podbojach			eliminacje do konkursów		Udział Delegacji w Hgwie w obozowisku pomimo			
12	14	czwartek	Zakończenie sprawności "Czerwone Nogi"					Zajęcia w podbojach					
13	15	piątek	Zajęcia przygotowawcze			Uroczystości na cmentarzu			Ogniska w podbojach, konferencja instruktorów, ognisko				
14	16	sobota	Dzień wizyt Konkursy					Dzień wizyt -konkursy Ognisko Nr 3 w południe b-ok i b-y					
15	17	niedziela	Msza św. Zakończenie Zlotu			Zakończenie Zlotu Harcerzy			likwidacja obozów				
16	18	poniedziałek	Wyjazd do Rzymu										
17	19	wtorek											
18	20	środa	Zwiedzanie Rzymu										
19	21	czwartek	Wyjazd z Rzymu										
20	22	piątek	Powrót do Londynu										

RANY PROGRAM PRACY ZLOTU HARCERZY

na Monte Cassino. 4 - 21 sierpień 1969.

Data	Izrael	7.00	12.00	16.00	22.00
4.8. poniedziałek	Wyjazd z Londynu.				
8.8. wtorek	Przyjazd do Cassino.				
6.8. środa	Urządzenie obozów /budowa namiotów i urządzeń obozowych/ 19.30 Otwarcie Zlotu Harcerzy. Podniesienie flagi. Msza św. Ogniska w Hufcach Złotowych.				
7.8. czwartek	Msza św. i otwarcie Zlotu /całości/. Prace nad urządzeniem obozów. Ognisko Zlotu Harcerzy. Gawęda: Temat i hasło Zlotu. Kom-t Złoty. H/				
8.8. piątek	Podniesienie flagi złotowej. Defilada. Harce zastępów. Plaża i kąpiel nad morzem. Ognisko całości. Przygotowanie Zlotu Harcerzy. Temat: Szare Szeregi. Gawęda Kom. Złoty.				
9.8. sobota	Poznajemy pola bitewne 2-go Korpusu. Wielka gra Harcowników i Wędrowników: Bojowym szlakiem poszczególnych dywizji. Ognisko Zlotu Harcerzy. Omówienie gry. Gawęda: Historia bitwy.				
10.8. niedziela	Msza św. w mieście Cassino. Złożenie wieńca. Powitanie Zlotu przez burmistrza Cassino. Zajęcia w drużynach. Ognisko całości. Org. Złt H-cerek. Temat: Ziemia Włoskiej do Polski. Pokazy regionalne dla mieszkańców Cassino.				
11.8. poniedziałek	Wycieczka całodzienna Zlotu Harcerzy do Neapolu i Pompei. Ogniska w drużynach złotowych.				
12.8. wtorek	Zajęcia w drużynach /sprawności i stopnie/ Plaża i kąpiel nad morzem. Ogniska w Hufcach Złotowych.				
13.8. środa	Castel Gondolfo. Audjencja u Ojca Sw. Ognisko instruktorskie.				
14.8. czwartek	Zakończenie sprawności "Polska Walcząca". Przygotowanie do uroczystości. Ogólna spowiedź. Ognisko Zlotu Harcerzy.				
15.8. piątek	Składanie wieńców na cmentarzach alianckich. Hołd poległym. Msza św. Zapraszamy Harcerki. Ognisko - apel.				
16.8. sobota	Wykazanie prób sprawności. Dzień wizyt i przyjmowanie gości. Ognisko całości. Gawęda: Z pól bitewnych na pola życia i służby.				
17.8. niedziela	Msza św. Opuszczenie flagi. Zakończenie Zlotu. Likwidacja urządzeń obozowych.				
18.8. poniedziałek	Wyjazd do Rzymu. Zwiedzanie miasta.				
19.8. i 20.8.	Zwiedzanie Rzymu.				
21.8. czwartek	Wyjazd z Rzymu.				
22.8. piątek	Powrót do Londynu.				

* WIELKA DROGA *

ZAKONCZENIE NA MONTE CASSINO NASZEJ GRY ZŁOTOWEJ.

Nasza przedzłotowa gra "Drogi Polaków do Wolności" zostanie zakończona na Złocie wielką grą w terenie.

Gra odbędzie się w formie biegu harcerskiego. Trasa to harcerska własna "Droga do Wolności", na której prześledzą przygody bohaterów swojego tematu.

Stacja na biegi to osoby z historii ich "Drogi". Dają one wskazówki, albo zadania do wykonania, albo proszą o pomoc, albo śledzą powzięcia decyzji, albo oczekują mądrali, lub tp., wreszcie wskazują dalszą drogę, prowadzącą do wspólnego dla wszystkich celu - Wolności Polaki.

Na ostatniej stacji uczestniczki zdobędą ZNAK.

Żeby go zdobyć, trzeba zrozumieć swoją własną rolę w historii i powzięć decyzję przejęcia tradycji i celu dla własnej dalszej drogi. Na to naprowadza rozmowa z osobą na stacji.

/ Na bieg harcerski pójdą w zespołach - większych niż zastępy - , których liczbę ustalimy wspólnie na odprawie przed grą/.

Powzięta decyzję zespół najpiękniej spłynie na otrzymanej specjalnej KARTCE, /która później zostanie umieszczona w Kronice Złotowej/, podczas uroczystości odbieranej osobie na stacji.

Wówczas Stacja wręca uczestniczkom ZNAK.

Będzie to odznak-symbol z przebytej "Drogi". Np. - dla idących drogą powietrzną - "Gapa" lotniczą, Drogą Dąbrowskiego - miniaturka proporzyska Legionowego lub t.p. Odznak otrzymuje każda uczestniczka.

Po dojściu pozostałych zespołów, cały obóz otrzymuje ZNAK w wielkim formacie /szeregówy podłogi/. Drużyny w szyku i ze ZNAKIEM udają się wtedy w kierunku omentarza. W oznaczonym miejscu meldują się Komendzie Złotu, wręczając swoją KARTĘ Przewodniczącemu Związku Harcerstwa Polskiego, podczas udają się na omentarz, gdzie złożą na grobach żołnierzy, ubierane na "Drodze", podczas Gry przedzłotowej - maki.

Tu odpowiadamy jedną zwrotkę Rety /Konopnickiej/. Będzie to obdźwięk, złożona wobec spoczywających tam naszych Bohaterów.

Reta:
Nie rzucim ziemi, skąd nasza ród,
Nie damy pogrześć mowy.
Polaki wy naród, polski lud,
Królowski szereg piaszowy.
Nie damy, by nas zgubił wróg -
Tak nam dopomóż Bóg.

Wyrażenie "Nie rzucim ziemi" rozumiemy tu jako: "Nie wyrzekniemy się swojej Ojczyzny", "Nie wypieramy się i nie wyprzemy się swojej narodowości". Wyrażenie "Nie damy pogrześć mowy" rozumiemy tu jako: "Nie zapominamy, nie narzucamy naszej mowy ojczyznej".

Zwiniętki zespół każdej "Drogi" wnosi ZNAK do obozu, gdzie zostanie on uroczysto ustawiony. /ZNAK musi być umocowany na drzewo./

Komendantka każdej "Drogi" deleguje po jednej harcerce na każdą inną "Drogę", czyli wysłucha 5 delegatek. Tak na każdej "Drodze" spotkają się harcerki ze wszystkich terenów. Delegowane reprezentantki przyniosą ze sobą, jako zdobyte oznaki z tamtych "Drogi", które zostaną przybite do drzewa ZNAKU własnego obozu. Na własnym ognisku obozu tegoż wieczora każda z nich zda sprawę z odbytej "Drogi".

Gra będzie się odbywać po łagodnych zboczach wzgórz otaczających Monte Cassino. Zboża są pokryte zarodkami.

Trasy różnych "Drogi" mogą się krzyżować, przecinać, lub nawet zbiegać, dlatego uczestniczki każdej "Drogi" - dla ułatwienia orientacji stacji, sądków i własnej - będą się odróżniały kolorowymi wstążeczkami na lewym ramieniu /tak jak niegdyś nosiło się kolory zastępy i drużyny/.

Przydzielamy kolory:

Droga Kościuszką i Pułaskiego	- pomarańczowy
Droga Legionów Dąbrowskiego	- amarantowy
Droga Mickiewicza i Wielkiej Emigracji	- fioletowy
Droga żołnierza polskiego w latach 1939- 1945	
Łądem	- zielony
Morzem	- niebieski
Powietrzem	- ślity

Zespoły tej samej "Drogi" mogą różnić się odzieniami.

Stacja obmyśla i wszystkie rekwizyty przygotowuje Komenda "Drogi" w domu, t.j. przed wyjazdem na Złot. Oczywiście trzeba być przygotowanym na "dopasowanie" szczegółów do warunków na miejscu i na trochę improwizacji.

Osoby na "stacje" można będzie werбовать z Drużyny Instruktorów, spośród niektórych członków Komendy, a w razie potrzeby poprosimy także o pomoc Druhów Instruktorów ze Złotu Harcerzy.

Na tę "Wielką Droge" przeznaczamy cały jeden dzień.

Dla mniej więcej zgodnego jej przygotowania ustalamy, że każda "Droga" ma mieć 5 stacji, nie licząc omentarza. Stacja 3-cia musi być tak pomyślana, aby przy niej przygotować i spożyć posiłek i odbyć odpoczynek. Na każdą stację należy przeznaczyć 10 maximum 15 minut, na 3-cią dwie godziny. Planujemy, że odległość między stacjami będzie wynosić nie więcej niż 10 minut drogi. Te szczegóły, jak również sposób oznaczania dróg, lub skierowań między stacjami, będziemy uzgadniać na miejscu. Na wszelki wypadek należy zapatrzyć się, w ilości włóczek własnego koloru, które mogą przydać się w oznaczeniu drogi.

Także już na miejscu, na wspólnej Radzie, uplanujemy dokładny program całego tego Dnia Gry i uzgodnimy szczegóły organizacji.

Tak więc Komenda każdej "Drogi" musi przygotować:

- A/ Bieg "Drogi"/
 - B/ ZNAK i małe oznaki /do noszenia/;
 - dla każdej swojej uczestniczącej Złoty,
 - dla pięciu delegatów,
 - do zawieszenia do domu dla tych harcerzy, które nie mogły przyjechać na Złot, ale szły "Drogą" przed Złotem i przydały do liczby wziętych na Złot maków,
 - wreszcie jako odznaczenie honorowe dla swoich stacji, sędziów i ewentualnie innych osób pomogących, czy też honorowych gości.
 - C/ ZNAK Wielki - zdobytek dla swego obrotu. Wymiar dla wszystkich jednaki: odznak musi się mieścić w kwadracie lub sześciokącie o boku 40 cm.
 - D/ Kartę do spisanie postanowienia przygotowujemy my, a wy: cienie i grubość ołówki filcowej /lub t.p./ w kolorze własnym /przydzielonym/ i czarnym.
 - E/ Kolorowe wstążeczki dla odróżnienia na biegu Zespołów, a także Stacji; włóczki tegoż koloru.
 - F/ Nauczyć się i wytłumaczyć Rotę.
 - G/ Ewentualne symbole, charakterystyczne dla danej "Drogi" punkty orientacyjne, stroje dla Stacji; czy dekoracje. /Niektóre z tych rzeczy mogą być wykonane już na miejscu, ale należy obmyśleć je z wyprzedzeniem/.
- Liczymy, że tereny wykazują się ambitną pomysłowością - jest to przecież nasza pierwsza i jedyne w swoim rodzaju spotkanie z całego świata, któremu podobne nie wiadomo czy i kiedy się powtórzy.

Mamy wielką nadzieję, że wszystkie uczestniczące Złoty, włącznie z Komendantkami i Komendantami, będą miały w tej grze prawdziwe harcerskie przeżycie i wywiozły z niej nerdeczne, a nawet podniosłe wspomnienia. Zależy to oczywiście od tego ile serca i inwencji włożycie w swoją część odpowiedzialności.

Na przygotowanie mamy jeszcze prawie trzy miesiące. I choć wiemy, że tak jak my - i Wy też macie masę pracy z przygotowaniem wszystkiego innego, to jednak wierzymy, że do tej milej części przygotowań podejście z zapałem i przyjemnością.

Czuwaj!

Komenda Złotu Harcerzy

KONKURS PIESNI POLSKICH
na Światowym Zlocie Harcerskim w MONTE CASSINO
dnia 16. 8 1969

Poszczególne podbozy wyeliminują na konkurs najlepszą drużynę śpiewaczą oraz jedną solistkę.

Konkurs przewidziany jest dla dwóch grup : Grupa A - drużyny
Grupa B - solistki . Grupa A ma wykonać(a capella) trzy pieśni w układzie dwugłosowym, a mianowicie :

- 1.) Zapamiętaj...
muzyka i słowa T.Kryska-Karski
opracowanie Z. Gedl.
- 2.) Na polanie dogasa ognisko...(pieśń poświęcona A.Małkowskiemu)
... opracowanie Z.Gedl
- 3.) Rozszumiały się wierzby ...
opracowanie Z.Gedl

oraz czwartą dowolną, w dowolnym układzie (a capella, lub z gitarą, orkiestrą obozową i tp.

Przy ocenie pierwszych trzech pieśni jury będzie brało pod uwagę muzykalność wykonawcy, dykcję, interpretację piosenki oraz prezentację zespołu, a przy ocenie czwartej pieśni dowolnej, również melodię i tekst.

W każdej grupie przyznaje się jedną nagrodę pierwszą i jedną drugą.

RAMOWY PROGRAM KONKURSU

część I.:

1. Zagajenie,
2. Wspólny śpiew,
3. Odczytanie warunków konkursu oraz biorących udział w konkursie,
4. Występy Grupy A,
5. Występy Grupy B.

Część II. :

6. Ogłoszenie wyników,
7. Wręczenie nagród,
8. Śpiew nagrodzonych,
9. Podziękowanie,
10. Śpiew wszystkich uczestników piosenki "Zapamiętaj.."

CZUWAJ

KOMENDA ZŁOTU HARCERZÓW



SPRAWNOSC "CZERWONEGO MAKI"

Wymagania

1. Wie, że wraz ze swą organizacją jest spadkobierczynią tradycji rycerstwa polskiego. Jest prawdomówna, uczciwa, a na słowie jej można polegać "jak na Zawiszy". Wyrabia w sobie odwagę cywilną i umie dbać o honor Polski.
2. Zarecytuje wiersz, zaśpiewa pieśń, streści książkę lub opowie o widzianym przez siebie obrazie, sztuce, lub filmie, którego tematem jest walka o wolność narodu polskiego.
3. Zdobyła wiadomość o Opactwie Benedyktynów na Monte Cassino. Zna w zarysie historię zakonu Benedyktynów oraz jego działalność w Polsce.
4. Wie jaką drogą przybyli żołnierze polscy pod Monte Cassino. Wie jakie znaczenie miała bitwa o Monte Cassino. Zdobędzie wiadomości o bitwie i udziale w niej Polaków /ilość żołnierzy, rodzaje broni, nazwy batalionów itp./
5. Zna udział P.W.S.K., wie jakie służby pełniły kobiety-żołnierze, /"białe wojsko" - służba sanitarna, kompania kantyn polowych, kompania transportowa/.
6. Pokaże na mapie lub w terenie bardziej charakterystyczne punkty, n.p. San Angelo, Widmo, Wzgórze 575 itd/. Przedstawi wykonany przez siebie "szkic na oko" /plan/ okolicy, narysowany przez siebie krajobraz, zdjęcie z okolic M. Cassino lub mapkę z zaznaczoną trasą batalionów zdobywających klasztor.
- 7.a. Nawiąże kontakt z uczestnikiem bitwy i przeprowadzi z nim wywiad oraz uzyska autograf,
lub
- 7.b. Nawiąże kontakt z rodziną żołnierza poległego pod Monte Cassino i w jej imieniu odszuka i odwiedzi jego mogiłę.
- 8.a. Prowadzi w czasie zlotu dzienniczek, pisząc w nim przynajmniej dwa zdania dziennie, zbierając zdjęcia, widokówki, programy itp.
lub
- 8.b. Napisze list ze zlotu z opisem uroczystości
lub
- 8.c. Jeśli nie jest uczestniczką, śledzi przebieg zlotu w prasie i przedstawi album wycinków, zdjęć i listów ze zlotu.
9. Zna słowa pieśni "Czerwone Maki" i wie kto jest jej autorem. Potrafi wyjaśnić powiązania symboliczne "Czerwonego Maki".
10. Jeszcze przed Zlotem zdobędzie i zasuszy dwa maki, jeden wklei później do dzienniczka, drugi naklei na pocztówkę, którą zabierze na zlot.
11. Przynajmniej 10% opłaty zlotowej zapłaci z pieniędzy zarobionych lub zaoszczędzonych przez siebie.

SPRAWNOSC ZLOTOWA "POLSKA WALCZACA".

Wymagania.

1. Rozumie swoją przynależność do Z.H.P. jako organizacji niepodległościowej.
2. Zna historię walk o niepodległość Polski.
3. Wymieni nazwiska wodzów powstań polskich.
4. Zna historię walk żołnierza polskiego w drugiej Wojnie Światowej.
5. Zna historię "Szarych Szeregów" i nazwiska dowódców batalionów harcerskich biorących udział w powstaniu warszawskim.
6. Wyznaczy na mapie ważniejsze miejsca walk Armii Polskiej na Zachodzie i narysuje na mapie drogę 2-go Korpusu do Monte Cassino.
7. Wie jak doszło do organizacji Armii Polskiej poza granicami Kraju.
8. Zna na pamięć słowa i melodię hymnu Armii Krajowej i słowa i melodię "Czerwone Maki na Monte Cassino".
9. Zna na pamięć i potrafi zadeklamować przynajmniej jeden wiersz o walkach żołnierzy polskich w ostatniej wojnie.
10. Weźmie udział w Zlocie Z.H.P. na Monte Cassino od 5-16 sierpnia 1969 r.
11. Napisze list do polskiego pisma harcerskiego ze Zlotu.

Wskazówki.

Celem łatwiejszego opanowania materiału zawartego w wymaganiach na tę sprawność, każdy z kandydatów założy dzienniczek według następującego szematu:

1. Nazwisko, imię i przydział do jednostki harcerskiej kandydata.
2. Na drugiej kartce kandydat umieści zdjęcie wojskowe Ojca z dokładnym zaznaczeniem oddziału wojskowego do którego Ojciec należał.
Opisze drogę do wojska polskiego swego Ojca i udział jego w walkach ostatniej wojny./Prośba do Ojców ze strony harcerstwa, aby potraktowali swoje rozmowy z synami bardzo serdecznie i wychowawczo, celem łatwiejszego zrozumienia przez młodzież na czym tradycja walki o wolność i przejęcie jej polega i jak ją należy wprowadzać w czyn/.
Na dalszych stronach dzienniczka kandydat poda co następuje:
3. Udział Polskiej Marynarki Wojennej w ostatniej wojnie.
4. Udział Lotnictwa Polskiego w ostatniej wojnie.
5. Udział Armii Lądowej w ostatniej wojnie.
6. Udział oddziałów specjalnych w ostatniej wojnie /Cichociemni, Brygada Spadochronowa i inni./
7. Wymieni nazwy oddziałów i miejsca ich ważniejszych bitew, np. Brygada Karpacka-Tobruk i t.p.
8. Napisze nazwiska Naczelnych Wodzów Armii Polskiej w ostatniej wojnie, oraz dowódców Armii Krajowej i nazwiska wszystkich dowódców wielkich jednostek wojska, marynarki i lotnictwa na zachodzie.
9. Napisze adresy Instytucji i Ośrodków Polskich w kraju swego zamieszkania.
10. Wymieni nazwiska sławnych Polaków w kraju swego zamieszkania i opisze ich pracę dla Polski.
11. Zostawi miejsce w dzienniczku na autografy i notatki ze Zlotu.

Uwaga. Jeżeli Ojciec kandydata nie brał udziału w ostatniej wojnie, to należy wziąć pod uwagę najbliższego krewnego, albo dobrego znajomego.

SPRAWNOSC "POLSKA WALCZACA"

Sprawność ta jest dla wszystkich harcerzy nie biorących udziału w Zlocie, a biorących udział w ~~innej~~ akcji obozowej.

Wymagania na sprawność takie same, jak na sprawność zlotową ze wyjątkiem punktu 10 wymagań, który jest następujący:

10. Zbierze informację z przebiegu Zlotu na Monte Cassino i na zbiorze zastępu opowie i wytłumaczy zadania i cele Zlotu.

Odznaka Sprawności Zlotowej "Polska Walczaca": Kółko białe ozerwone z krzyżem Monte Cassino w kolorze brązowym

Odznaka Sprawności "Polska Walczaca": Kółko białe ozerwone i skrzyżowane miecze koloru szarego.



Wojtek spod Monte Cassino

sprawność dla zuchów

Odznaka: jak na rysunku.

Cel: przez dzieje maskotki
poznać część walk o Pol-
skę w ostatniej wojnie.

Materiał teoretyczny do prze-
robienia: wódz opowie gromadzie
o życiu różnych odmian niedź-
wiedzi - polarnych, kanadyjskich,
czarnych i brunatnych.

Na kilku zbiórkach czyta z Wojt-
ka spod Monte Cassino, W.A. Lasocki, wyd. SPK, 20 Queens Gate Ter-
race, London S.W.7. cena 12/6 - wybrane rozdziały.

Zuchy ilustrują poszczególne przygody Wojtka.

Wódz pokazuje na mapie trasę wędrówek Wojtka i żoł-
nierzy 2 Korpusu. Zachęca do przerysowania mapy.

Wódz czyta wybrane przez siebie historie innych ma-
skotek żołnierskich z książki: "Zwierzęta i żołnierze
wyd. Polska Fundacja Kulturalna, 9 Charleville Rd. Lon-
don W.14.-cena 6/6.

Są tam opowiadania o maskotkach marynarzy i lotników,
o sławnym koniu "Krechowiaku", o Baśce Murmańskiej,
o psie z oddziałów partyzanckich A.K., o psie I-ej
Dywizji Pancernej walczącej na zachodzie i innych.

Spiew: a/Czerwone maki, b/ Serce w plecaku i inne.

Gry i zabawy: a/ Wojtek stara się uciec z obozu na pustynię,
gonitwa podobna do gry w "berka", jeżeli Wojtek wy-
kona pewien ruch lub przyjmie pewną pozycję, nie wol-
no go złapać.

b/ Wojtek lubiał bardzo borykać się z żołnierzami;
jeden z zuchów jest Wojtkiem, inni się z nim próbują.
Zwyciężony przestaje być Wojtkiem i oblicza się ilu
przeciwników pokonał.

c/ Wojtek pomagał żołnierzom w ładowaniu amunicji;
można zorganizować załadowanie a następnie rozłado-
wanie "amunicji."

Tańce i pokazy:



- a/ jeden z zuchów przebrany za niedźwiedzia, reszta za żołnierzy, maszerują dookoła placu śpiewając piosenki.
- b/ wchodzi zuch/najmniejszy/ przebrany za małpkę Kaśkę, zaczyna drażnić Wojtkę, który stara się ją złapać- przewraca się po drodze, małpka rzuca w niego patyczkami, naśladuje jego ruchy itp.
- c/ jeden z zuchów przebrany za "osła" pasie się na trawie. Wojtek stara się go podejść. Przestraszony "osioł" ryczy głośno, co znowu przeraża Wojtkę, który biegnie do swych przyjaciół żołnierzy.

Uwaga: wódz objaśnia wszystkie obrazy i pokazy.

P r ó b a

- a/ zuch wymieni odmiany niedźwiedzi i opisz je z grubsza ich wygląd.
- b/ opowie o życiu Wojtki i zilustruje wybraną przez siebie jego przygodę.
- c/ pokaże na mapie wędrówki Wojtki i żołnierzy.
- d/ pokaże gdzie jest Monte Cassino i powie kiedy odbyła się bitwa o Monte Cassino i z kim Polacy walczyli.
- e/ wymieni niektóre większe jednostki Korpusu./dodatkowe punkty, jeżeli narysuje ich odznakę/
- f/ opowie o jakiejś innej maskotce-zwierzęciu, towarzyszu żołnierzy polskich.

Pokaz i wystawa: zakończenie i nadanie sprawności połączymy z wystawą prac zuchów i zebranych lub wypożyczonych pamiątek.

Od redakcji: projekt sprawności opracował Wiesław A. Lasocki, za co mu serdecznie dziękujemy.

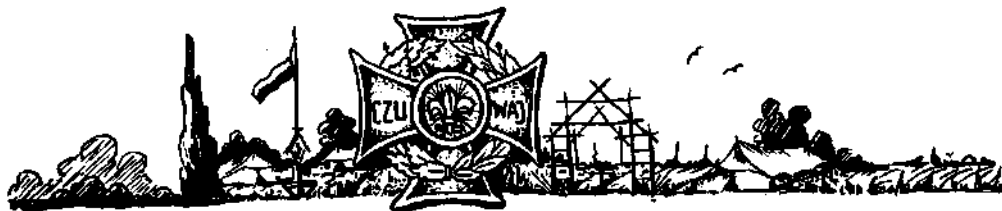
Wodzów prosimy o wprowadzenie jej w życie i podzielenie się z nami doświadczeniami zebranymi w czasie jej opracowywania.

Wiesław A. Lasocki.

(Na Tropie, Londyn lipiec-sierpień 1969)



(Książka wydana przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów – Londyn 1968)



Program zlotu

- 6 sierpnia 1969 środa
urządzanie obozów - otwarcie podobozów harcerek i harcerzy. Ogniska w hufcach złotych.
- 7 sierpnia - czwartek
Msza św. i otwarcie zlotu - podniesienie flagi - defilada. Ogniska w obozach harcerek i harcerzy.
- 8 sierpnia - piątek
przed poł. harcerki wycieczka nad morze,
harcerze: poznajemy pola bitewne 2 Korpusu.
- po południu - harcerki: przygotowania do konkursów,
harcerze: wyjazd nad morze. sprawności.
- wieczorem :wspólne ognisko zlotu u harcerzy,
temat : Szare Szeregi.
- 9 sierpnia - sobota
harcerki : całodzienna wycieczka do Neapolu i Pompei.
harcerze: gra harcowników i wędrowników: bojowym szlakiem poszczególnych dywizyj.
ognisko: omówienie gry, gawęda: historia bitwy.
- 10 sierpnia - niedziela
msza św. w mieście Cassino - złożenie wieńców
powitanie zlotu przez burmistrza Cassino.
zajęcia w drużynach, wieczorem wspólne ognisko zlotu dla włoskich gości.
Temat : Z ziemi włoskiej do Polski.
- 11 sierpnia - poniedziałek
harcerki : wielka gra zlotowa,
harcerze : całodzienna wycieczka do Neapolu i Pompei.
Ogniska w podobozach.
- 12 sierpnia - wtorek
przed poł.: harcerki wycieczka nad morze,
harcerze próby na stopnie i sprawności.



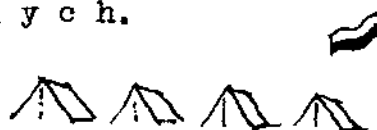
12 sierpnia wtorek po poł.harcerki zajęcia
w drużynach,
harcerze wycieczka nad morze.



13 sierpnia - środa
Wyjazd do Castel Gandolfo - audjencja
u Ojca św.

14 sierpnia - czwartek
harcerki: zakończenie sprawności "czerwonego maku."
harcerze: zakończenie sprawności "Polska walcząca".
Wieczorem delegacje zlotu wezmą udział w odsłonię-
ciu płyty pamiątkowej w kościele św.Stanisława.
Ognisko zlotu u harcerzy.

15 sierpnia - ś w i ę t o ż o ł n i e r z a.
Rano delegacje składają wieńce na cmentarzach
alianckich.
Po poł. i wieczorem u r o c z y s t o ś ć
na cmentarzu Monte Cassino. Msza św.
Wieczór w h o ł d z i e ż o ł n i e r z o w i
polskiemu. A p e l p o l e g ł y c h.



16 sierpnia - sobota
Konkursy - wizyty.
Ognisko wspólne zlotu : z pól bitewnych na pola życia
i służby.

17 sierpnia - niedziela
Mszy św. Zamknięcie zlotu. Likwidacja urządzeń obozowych.

18 sierpnia - poniedziałek
Wyjazd do Rzymu. Zwiedzanie miasta.

19 i 20 sierpnia - wtorek - środa
Zwiedzanie Rzymu.

21 sierpnia - czwartek
Wyjazd z Rzymu.



(Na Tropie, Londyn lipiec-sierpień 1969)

13 SIERPIEŃ - SKŁADANIE WIEŃCA POD POMNIKIEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W RZYMIE



Czoło harcerskiej kolumny
wchodzi na Plac Wenecki w Rzymie.
Na zdjęciu dobosze wyprawy z Kanady



13 SIERPIEŃ - AUDIENCJA U OJCA ŚWIĘTEGO PAWŁA VI CASTEL GANDOLFO



Ojciec św. harcerstwu

W odpowiedzi na hołdowniczy telegram wysłany przez Komendę Światowego Zlotu Harcerstwa na Monte Cassino do Ojca Świętego Pawła VI, Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości nadesłał następującą depeszę:

"OJCIEC ŚWIĘTY
PRZYJĄŁ ŁASKAWIE WIADOMOSC
ZE POLSCY HARCERZE I HARCERKI
ZEBRANI NA ZLOCIE MONTE CASSINO
FONOWILI ZAPEWNIENIA SWEGO
DZIECIĘCEGO DLA NIEGO ODDANIA.
ODWZAJEMNIAJĄC SIĘ ZA CZULĄ PAMIĘĆ
OJCIEC ŚWIĘTY
WRAZ Z ŻYCZENIAMI WSZELKIEGO DOBRA
PRZESYŁA Z GŁĘBI SERCA WSZYSTKIM
HARCERKOM I HARCERZOM
ICH NACZELNICTWU, KAPELANOM I RODZINOM
ŁASKĘ BOŻĄ JEDNAJĄCE BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE".

(Na Tropie, Londyn wrzesień-październik 1969)



Uczestnicy Zlotu na dziedzińcu

w Castel Gandolfo.

Dla tych harcerzy, którzy są przesądni, dzień ten rozpoczął się fatalnie. Wiadomo - przecież to 13 ego sierpnia. Nerwowy nastrój potęgowały nawoływania służbowych "prędzej"! Wyjechaliśmy z obozu przed ósmą rano, by zdążyć do Castel Gandolfo na godzinę 10-ą rano.

Harcerzy hufca Białowieża ułokowano w autobusie nr 13 ... i zabrakło miejsc dla 13, którzy wsiedli do wozu wiozącego Kanadę. Owa trzynastka była szczęśliwsza od nas, bo nam z miejsca przy wyjeździe z Cassino autobus się popsuł i musieliśmy stać w garażu pół godziny. Po 15 minutach zaczęliśmy wołać na szofera: pronto, prontissimo!, co niewiele pomagało. Szoferowi nie spieszyło się i dopiero dh Kasprzyk przejeżdżający wozem "pogonił" szofera. Od tej chwili pędziliśmy autostradą jak "szatani".

Do Castel Gandolfo zajechaliśmy lekko po 10-ej, audyencja miała się odbyć około 11 ej. Stawiliśmy się hufcami w parku autobusowym i pomazzerowaliśmy do letniej rezydencji Ojca św. Oprócz nas były także tłumy Polaków z całego świata, ale najwięcej jednak z Anglii. Nareszcie znaleźliśmy się w dziedzińcu wpatrując się w górę na mały balkonik, gdzie miał się ukazać.

Ojciec św. zachwycił nas z miejsca, witając po polsku: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus." Chóralnie z zapalem odpowiedzieliśmy: "na wieki wieków, Amen!" - Specjalnie zapamiętaliśmy co Ojciec św. powiedział o Polakach wogóle:

" Jesteście Polakami i dlatego katolikami. Dzielącymi Polakami jesteście, rozproszeni po świecie, ale pamiętającymi zawsze o wspólnym p o c h o d z e n i u, świadomymi zawsze braterstwa krwi, historii, języka i religii..."

Następnie zwrócił się do nas pochodzących z Anglii, mówiąc po angielsku i to łatwo było zapamiętać:

Najdrożsi Synowie i Córk!

Z serca przepełnionego ojcowską miłością, witamy Was serdecznie. Nasz krótki pobyt w Polsce wiele lat temu, pozwolił nam poznać naród polski, podziwiać jego wiarę i więź ze stolicą św. oraz wzbudzić w nas wielką dla niego przyjaźń.

Jesteśmy szczęśliwi, że możemy powitać młodzież polską na obczyźnie i zapewnić ją o naszych modlitwach, aby zawsze została wierną świętym tradycjom waszych przodków i wierze, którą oni tak zarliwie wyznawali.

Wzywając potężnego wstawiennictwa N.M.Panny Częstochowskiej, z miłością udzielamy każdemu z was, waszym rodzinom i ukochanym w domu, naszego specjalnego ojcowskiego błogosławieństwa apostołskiego."

Później w sali gwardii papieskiej Paweł VI przyjął przedstawicieli uchodźstwa a wśród nich i naszą delegację harcerską w liczbie 12 osób.

Byłem bardzo wzruszony, gdy śpiewaliśmy Boże coś Polskę. Nie wiem czy Ojciec św. uświadamiał sobie o co prosiliśmy Boga, ale nas pocieszała myśl, że papież będzie się modlił za nas i za cały naród...

Wychodziliśmy pokrzepieni na duchu i czuliśmy, że przeżyliśmy ważną chwilę.

Z Castel Gandolfo udaliśmy się do Tivoli, by tam spożyć przywiezione bułki, sok, kawony itp. Po dwugodziennym odpoczynku ruszyliśmy do Rzymu, gdzie mieliśmy złożyć wieniec pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza na Kapitolu. Niestety nasza feralna trzynastka nawaliła i z kilkoma innymi autobusami przyjechaliśmy pod Kapitol, gdy już było po uroczystości. Wróciliśmy do obozu około 10 wiecz. zmęczeni, ale zadowoleni.

wyw G. Kobic

(Na Tropie, Londyn wrzesień-październik 1969)



Harcerki i harcerze, reprezentujący wszystkie Okręgi biorące udział w Zlocie na Monte Cassino, na audiencji u Ojca Świętego Pawła VI, który przyjął przedstawicieli polskiego życia społecznego z całego świata, na specjalnej audiencji w sali pałacu w Castel Gandolfo.

15 SIERPIEŃ – CMENTARZ WOJSKOWY KANADYJSKI

Harcerki i harcerze z Kanady składają wieńce na Cmentarzu Wojskowym Kanadyjskim przed wyruszeniem na Polski Cmentarz.



**UROCZYSTOŚCI 25 ROCZNICY BITWY O MONTE CASSINO
NA POLSKIM CMENTARZU WOJENNYM
ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA - 15 SIERPNIA 1969**



Przed rozpoczęciem defilady na cmentarz wniesiono flagi narodowe. Flagi te niosła polska młodzież urodzona poza Polską: w zewnętrznych rzędach maszerowała młodzież harcerska, a w środkowym rzędzie młodzież z różnych innych polskich organizacji.



Sztandar Związku Harcerstwa Polskiego prowadzi defiladę zlotu przed uroczystościami na Cmentarzu Polskim.



ZLOT HARCEREK







ZLOT HARCERZY





ZLOT STARSZEGO HARCERSTWA



Starsze Harcerstwo maszeruje na cmentarz...



...i zajmuje miejsce przy weteranach.

DELEGACJE INNYCH ORGANIZACJI



Organizacje młodzieżowe i inne.



Delegacja włoska z miasta Cassino

GEN. WŁADYSŁAW ANDERS DOWÓDCA II KORPUSU POLSKIEGO



Gen. Władysława Andersa
wita hm. Zygmunt Szadkowski



Z przybyciem Generała rozpoczęły się
obchody



MODLITWY



Modlitwy przy grobach poległych polskich żołnierzy wyznania mojżeszowego.

Msza św. odprawia
bp Władysław Rubin.
Przy mikrofonie
ks.hm. Franciszek Kącki



Uczestniczyli duszpasterze innych wyznań.

SZTANDARY



Sztandary wojskowe.
Nad nimi sztandary harcerskie.



Pomocnicza Służba Kobiet
W czasie bitwy pełniły służbę lekarską i sanitarną.
Dowodziły na front amunicję, żywność i żołnierzy.



Sztandary jednostek wojskowych.
Nad nimi sztandary harcerzy.



Członkowie Pogoni.
Nad nimi sztandary harcerek.



SKŁADANIE WIEŃCÓW



Wieńce zuchów



Basia Laskowska
Bożena Golińska
składają wieniec
z u c h ó w.



Druhna Czarnobrywy i druh Andrzej Wojno z Argentyny składają wieniec.





Szczególnie pamiętne było składanie hołdu poległym żołnierzom. Wielu z nich straciło życie kiedy byli w moim wieku. Były wieńce od organizacji polskich i prywatnych osób z całego wolnego świata. Robieniem wieńców od Związku Harcerstwa Polskiego i Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie (ZSAPU) zajął się pfm. Jan Smagała z Londynu, a mnie poproszono do pomocy. Zatem składanie wieńca ZSAPU było dla mnie jeszcze większym przeżyciem.

Teresa Szadkowska

Od lewej: Jan Krasnodębski, Teresa Szadkowska, Artur Rynkiewicz

Wieniec ZSAPU



Wieńce złożone wokół znicza

PRZEMÓWIENIE GENERAŁA WŁADYSŁAWA ANDERSA:



„Witam jaknajbardziej serdecznie wszystkich obecnych, starszych i młodych, którzy tak bardzo licznie przybyli na nasz obchód 25-lecia zwycięstwa w bitwie o Monte Cassino.

Wybraliśmy dzień 15 sierpnia, gdyż przypomina on, jak prawie pół wieku temu, bolszewicy rozgromieni zostali pod Warszawą. Pamiętamy, jak zwycięstwo to osiągnęło wojsko polskie pod naczelnym dowództwem Józefa Piłsudskiego, z najżywszym poparciem całego narodu.

Od tej bitwy właściwie datuje się pełna niepodległość i wolność Polski. Zwycięstwo sierpniowe 1920 roku Polska wywalczyła samotnie, bez niczyjej pomocy.

Drugim powodem, dlaczego zjechaliśmy się tutaj w sierpniu, jest nasza chęć, aby w uroczystościach rocznicy Monte Cassino mogła wziąć udział młodzież polska, która przybyła tutaj w tysiącach, z różnych stron świata.

Bitwa o Monte Cassino przeszła do historii. Była to, zdaje się najtrudniejsza i najdłuższa bitwa na Zachodzie. Była bitwą o przełamanie oporu niemieckiego na drodze do Rzymu.

Monte Cassino ze swym potężnym klasztorem i otaczającymi go wzgórzami, było przeszkodą, zdawało się, nie do zwalczenia.

W bitwie tej poległo wiele tysięcy żołnierzy angielskich, brytyjskiej Wspólnoty, amerykańskich i francuskich. Cmentarze ich rozsiane są po okolicy.

Na cmentarzu polskim przed nami spoczywa snem wiecznym 1051 naszych żołnierzy. Monte Cassino bronione było przez wyborowe jednostki wojsk niemieckich, z Pierwszą Dywizją spadochronową na czele.

Spójrzmy wstecz, jak doszło do tego, że na tych wzgórzach żołnierz polski krwawił się, wspierając naszych sojuszników w walce o wolność. Przypomnijmy, kto rozpoczął tragedię II wojny światowej, której skutki odczuwają dotąd narody świata, narody zawiedzione w swych nadziejach wolności i sprawiedliwości dla wszystkich.

W roku 1939 Niemcy hitlerowskie w tajnym sojuszu przyjaźni z Rosją sowiecką napadły na Polskę. Pomimo twardej i bohaterskiej obrony Polska nie mogła ostać się przewadze obu mocarstw.

Po zagrabieniu Polski, zarówno Niemcy jak i bolszewicy przystąpili natychmiast do likwidacji narodu polskiego. Dzisiaj znane są okrucieństwa niemieckie. Nie wiem natomiast, czy kiedykolwiek znane będą liczby wymordowanych, wygłodzonych i zamęczonych Polaków w Rosji sowieckiej.

Świat cały wie o tysiącach zdradziecko wystrzelanych przez bolszewików oficerów polskich. I wiemy, że do dzisiaj nie powróciły do Kraju setki tysięcy Polaków, wywiezionych do Rosji.

Cała Polska oddana została przez państwa zachodnie w ręce sowieckie. Do dzisiaj jest otoczona przez sowieckie wojska, które również okupują część naszego Kraju. Nikt nie może przewidzieć, jak długo Polska będzie cierpiała pod obecnymi rządami, których jedyną siłą są bagnety sowieckie. Ale – wiemy i czujemy, że krew przelana nigdy nie jest na darmo.

Dzisiaj, w chwili tej, kiedy zmagania i walki naszego narodu stają przed naszymi oczyma, pragniemy przekazać młodzieży polskiej testament tych naszych najlepszych kolegów, którzy spoczywają na cmentarzu Monte Cassino.

Pamiętajcie, że ich wolą była walka o wolność narodu i niepodległość Rzeczypospolitej. Śmiercią swoją dowiedli, że naród gotów jest płacić najwyższą cenę za te najwyższe wartości.

Przekazuję młodzieży polskiej objęcie opieki nad naszymi sztandarami.

Przekazuję opiekę nad naszymi cmentarzami. Wierzę, że młodzież przejmie kierownictwo naszych działań niepodległościowych.

Wszystko na świecie się odradza. Klasztor na Monte Cassino został wspaniale odbudowany. Miasto jest większe niż przedtem. Wzgórza przed nami porosły drzewami, a na zboczach, na których walczyliśmy rosną dalej czerwone maki”.

(Ognisko Harcerskie, Londyn styczeń-marzec 1984)



W odpowiedzi na przemówienie Generała Władysława Andersa Komendant Światowego Złotu Harcerskiego na Monte Cassino - hm. Ryszard Kaczorowski Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego - złożył MELDUNEK DO NARODU:



Panie Generale!

W 25 rocznicę zwycięstw polskich na Zachodzie młodzież polska przybyła tu z całego świata, żeby złożyć hołd tym wszystkim, którzy w walce o wolność Polski życie swoje oddali.

Młodzież polska urodzona na obczyźnie, zjechała się na Monte Cassino, które jest symbolem naszej walki o wolność Polski na obcej ziemi, żeby dać świadectwo prawdzie, że z krwi i kości jest polską. Przyjechała tu, żeby tak jak dziadowie naszych dziadów i ojcowie naszych ojców przejąć tradycje walki o wolność od pokolenia, które walczyło w czasie II-ej wojny światowej.

W imieniu zebranej tu młodzieży harcerskiej oraz młodzieży rozrzuconej po całym świecie wierzącej w te same ideały, przed chwałą okrytymi sztandarami wojskowymi i grobami bohaterów, składam meldunek Narodowi polskiemu, że młodzież polska na obczyźnie jest gotowa do służby Bogu i Polsce. Naszą gotowość do tej służby potwierdzamy słowami Przysiężenia Harcerskiego:

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu”.

Wraz z Przewodniczącym ZHP, Rotę Przysiężenia Harcerskiego powtórzyła młodzież harcerska obecna na cmentarzu.

Komendant Złotu wydał rozkaz zaciągnięcia harcerskiej warty przy sztandarach bojowych. Przy każdym sztandarze pochylonym na rozkaz pułkownika Leona Gnatowskiego, harcerz i harcerka złożyli dwa palce prawej ręki symbolizując w ten sposób przejęcie przez Harcerstwo tradycji dalszej walki o wolność Polski. Młodzież harcerska odśpiewała Hymn Harcerski „Wszystko co nasze Polsce oddamy”.

(Ognisko Harcerskie, Londyn październik-grudzień 1969)

TU NA MONTE CASSINO
W 25-Ą ROCZNICĘ BITWY
MŁODZIEŻ POLSKA
PRZEJĘŁA SZTANDARY
WALCZĄCEGO O WOLNOŚĆ NARODU.



APEL POLEGŁYCH

Odczytany po raz pierwszy na Monte Cassino w 25-tą rocznicę bitwy przez uczestnika bitwy, hm. Zdzisława Kołodziejskiego.

Apel Żołnierzy Polskich poległych na ziemi, na morzu i w powietrzu – na polach bitewnych wszystkich frontów Drugiej Wojny Światowej.

Apel żołnierzy, lotników i marynarzy, którzy oddali swoje dusze Bogu, a których kości spoczęły na własnej lub obcej ziemi.

Apel mężczyzn, kobiet i dzieci, których nazwiska Bogu są tylko znane, a których łączy jedno wielkie dumne imię: Żołnierze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Składamy hołd żołnierzom wszystkich stopni, wszystkich broni i służb, poległym w kampanii wrześniowej...

Bohaterom Westerplatte, obrońców Poczty Gdańskiej, Helu, Gdyni...

Walecznym spod Kutna, Kocka, Modlina, Warszawy i tysiąca innych pobojuwisk, które pamięta tylko ziemia użyźniona ich krwią...

Pilotom i mechanikom, którzy padli w nierównej, beznadziejnej walce o polskie niebo...

Marynarzom, którzy oddali swe życie w boju o polskie morze...

Składamy hołd piechurowi, który nie wstał z okopu; ułanowi, który nie wrócił z szarży; kanonierowi, który został przy zamłkłym dziale; saperowi poległemu przy wysadzonym moście; czołgście, który nie domówił słów meldunku; maszyniście zbombardowanego pociągu; taborycie, który padł przy swoich koniach; lekarzowi, którego nie uchronił znak Czerwonego Krzyża; kapelanowi, któremu kula przerwała słowa absencji...

Składamy hołd wszystkim żołnierskim mogiłom września 1939 roku...

Oddajemy hołd żołnierzom Samodzielnej Brygady Strzelców Pohalańskich, którzy „za naszą i waszą wolność” padli w Norwegii pod Bjervik, Ankenes i Narwikiem...

Chylimy głowy przed ofiarą miliona naszych braci i sióstr, wywiezionych wbrew prawom boskim i ludzkim do Rosji Sowieckiej, zamęczonych w łagrach i na zsyłkach...

Składamy hołd męczeństwu oficerów-jeńców obozów w Ostaszkowie, Starobielsku i Kozielsku - wymordowanych bestialsko w Katyniu i innych miejscach masowych kaźni, których nazwy Bogu są tylko znane...

Chylimy czoła przed mogiłami kurierów, utrzymujących żywą więź między rządem polskim na Zachodzie, a okupowanym Krajem...

Składamy hołd tym, którzy w najtajniejszych misjach lądowali w Kraju, hojnie płacąc życiem za ten zaszczyt...

Oddajemy cześć Żołnierzom Polskim we Francji, synom starej emigracji, wieczyście związanej z Macierzą, którzy krwią zasilili szeregi odradzającej się na obcej ziemi Armii Polskiej...

Oddajemy cześć ochotnikom, którzy z całego świata zbiegli się, by walczyć i ginąć pod Polskimi Sztandarami...

Chwała poległym żołnierzom 1 Dywizji Grenadierów, którzy bili się do ostatniego tchu o wolność upadającej Francji. Oddajemy hołd bohaterom spod Lagarde i innych pól bitewnych...

Składamy hołd tysiącom marynarzy z polskich okrętów i statków, którzy w akcjach i konwojach nieśli dumnie swoją banderę przez wszystkie morza i oceany...

Z dumą myślimy o 2 tysiącach poległych Lotników Polskich, którzy zapisali swoje imię w Złotej Księdze Rycerstwa Polskiego...

Oddajemy hołd 6 milionom poległych – naszych braci i sióstr, obywateli polskich – wszystkich wyznań i wszystkich mniejszości, wymordowanych przez terror hitlerowski...

Oddajemy hołd ofiarom Oświęcimia, Buchenwaldu, Dachau i Majdanka. Oddajemy hołd zamęczonym w kazamatkach gestapo, oddajemy hołd powieszonym i rozstrzelanym...

Chylimy głowy przed mogiłami wszystkich poległych obywateli i żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego...

Oddajemy cześć żołnierzom Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, którzy złożyli swoje kości na piaskach Tobruku, Gazali i Bardii...

Niech się na wieki święci imię żołnierzy wszystkich broni i służb 1 Dywizji Pancernej, których grobami znaczy się szlak od Normandii do Niemiec. Chylimy czoła przed poległymi pod Chambois, Falaise i Bredą ...

Składamy hołd żołnierzom Samodzielnej Brygady Spadochronowej poległym pod Arnhem, Elst i Driel...

Z największą czcią i wzruszeniem chylimy czoła przed mogiłą żołnierza-kobiety polskiej, naszej matki, żony czy siostry, która złożyła niespotykaną w dziejach ofiarę cierpienia i życia na ołtarzu Wolnej i Niepodległej...

Oddajemy hołd stu tysiącom żołnierzy – mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy z opaską Armii Krajowej na ramieniu padli na gruzach Warszawy dramatycznym akcie zadokumentowania świata swego prawa do wolności...

Chylimy czoła przed młodzieżą harcerską, która w tej bitwie największą złożyła ofiarę...

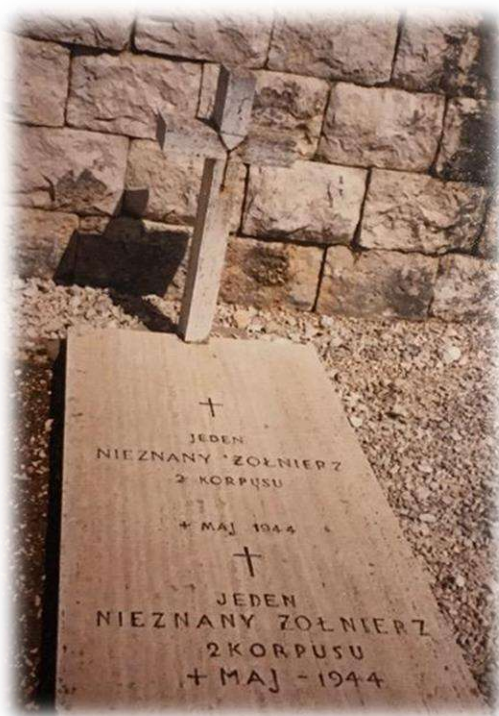
Cześć i chwała wieczysta wszystkim braciom naszym – Żołnierzom Polskim, którym nie było dane walczyć i ginąć pod sztandarami z Orłem w Koronie...

Pochylimy sztandary przed braćmi naszymi Żołnierzami Drugiego Korpusu Polskiego, poległymi w Kampanii Włoskiej...

Apel żołnierzy wszystkich stopni, wszystkich jednostek, wszystkich broni i służb 2 Korpusu Polskiego, którzy pod wodzą gen. Władysława Andersa, wyprowadzeni z nieludzkiej ziemi sowieckiej, szli i ginęli na odwiecznym szlaku legionów wiodącym z ziemi włoskiej do Polski...

Oddajemy hołd poległym pod Monte Cassino.

(hm. Zygmunt Szadkowski był współautorem powyższego Apelu)



Zakończyły się obchody. Powoli idziemy pod klasztor, gdzie czekają na nas autokary.

Spoglądam raz jeszcze w kierunku cmentarza. Ciemno. Wzgórze otulone nocą. Ale migocą maleńkie punkciki światła - niby robaczki świętojańskie. To świece, które przed opuszczeniem cmentarza zapalaliśmy na grobach. Maleńkie płomyczki - symbole naszego wielkiego uznania dla odwagi i ofiary Żołnierza Polskiego.

Wrócimy jeszcze tu...

Jagoda Kaczorowska

ZDJĘCIA ZE ZLOTU



Komenda Zlotu. Od lewej: hm. Tadeusz Czerwinke (Komendant Zlotu Starszego Harcerstwa), hm. Jerzy Witting (Naczelnik Harcerzy), hm. Leonidas Kliszewicz (Komendant Zlotu Harcerzy), hm. Ryszard Kaczorowski (Przewodniczący ZHP, Komendant Światowego Zlotu), hm. Halina Śledziwska (Naczelniczka Harcererek), hm. Elżbieta Andrzejowska (Komendantka Zlotu Harcererek), hm. Irena Mydlarzowa



Mszę świętą odprawia Biskup Władysław Rubin





Obozna przyjmuje raport od komendantek podobozów.
 Stoją od lewej: Irma Paluchówna-drużyna Pogotowia, Stefa Błaszczyk-Kanada,
 Ida Olkuszniak-Francja, Luna Golińska-W.Br. hufiec "Bałtyk", Aniela Żbikow-
 ska-W.Br. hufiec "Pomorze", Hanka Mańkowska-W.Br. hufiec "Kaszuby", Irka
 Rak-St. Zjed., Wanda Kasprzycka-drużyna Instruktoerek.

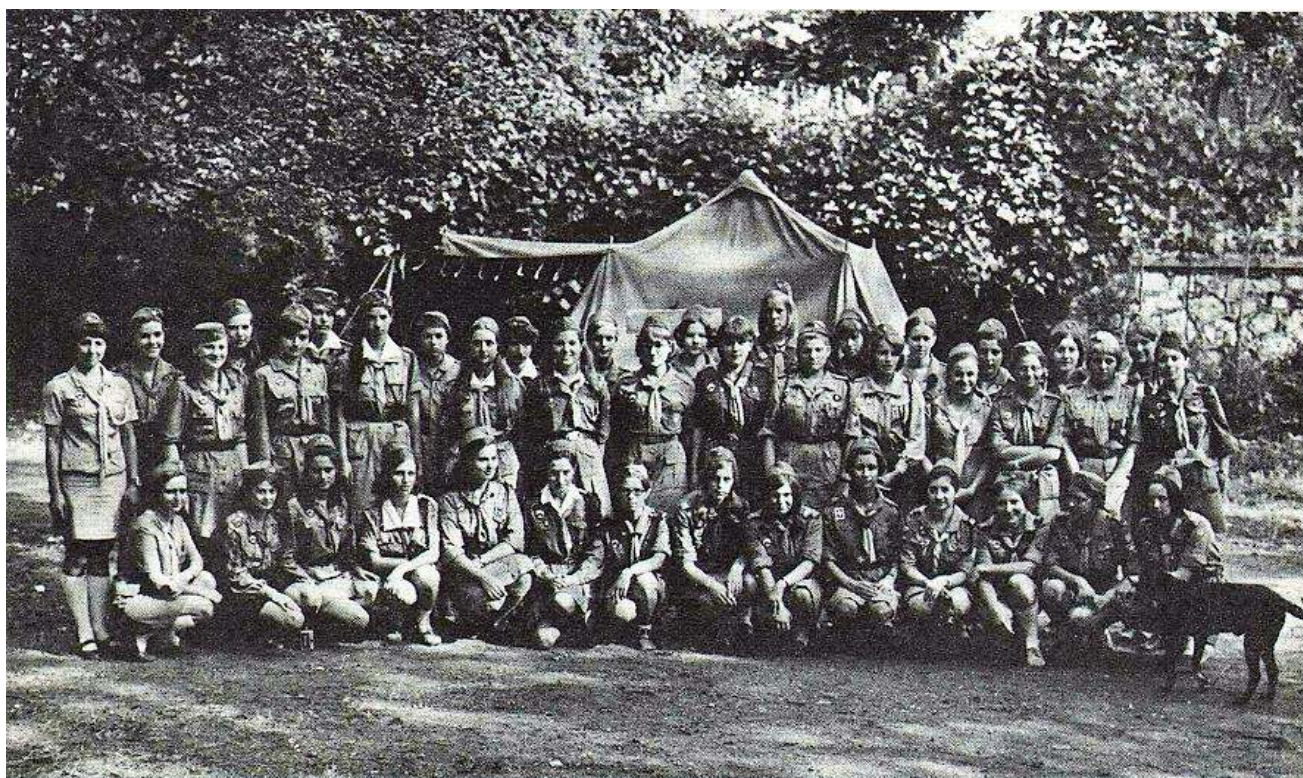


Obożna Zlotu Harcerek hm. Ela Zbyszewska składa raport Komendantce Zlotu Harcerek





Instruktorki



Drużyna Pogotowie



Defilada na rozpoczęcie Zlotu
Hufiec Bałtyk, Londyn



Harcerki z Argentyny



Hufiec Bałtyk, Londyn



Harcerki z Kanady



Harcerki z Australii



Harcerki z Francji

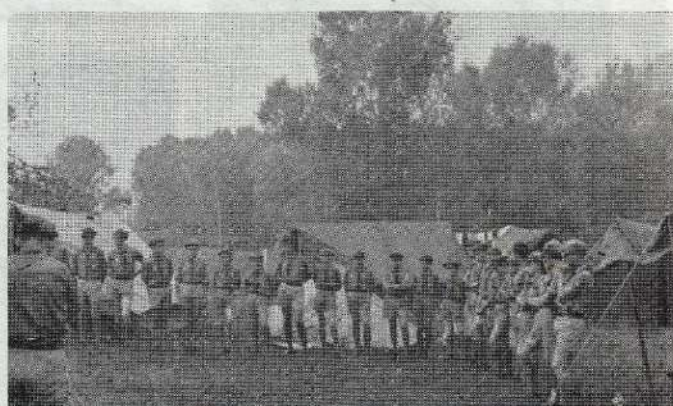
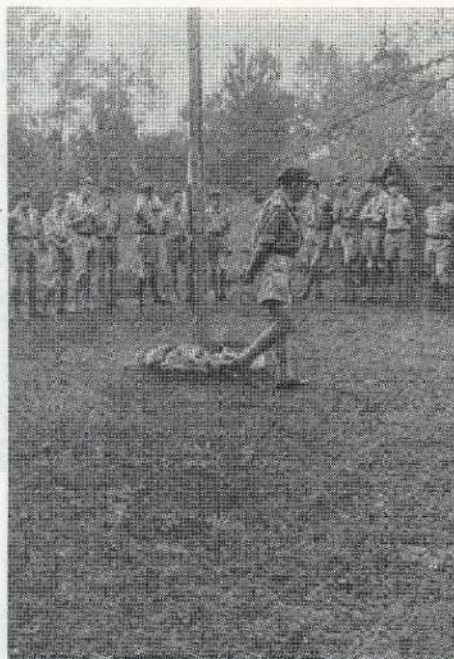


Harcerki ze Stanów Zjednoczonych



Część delegacji ze Stanów
Zjednoczonych

fot. hm. Wariwoda

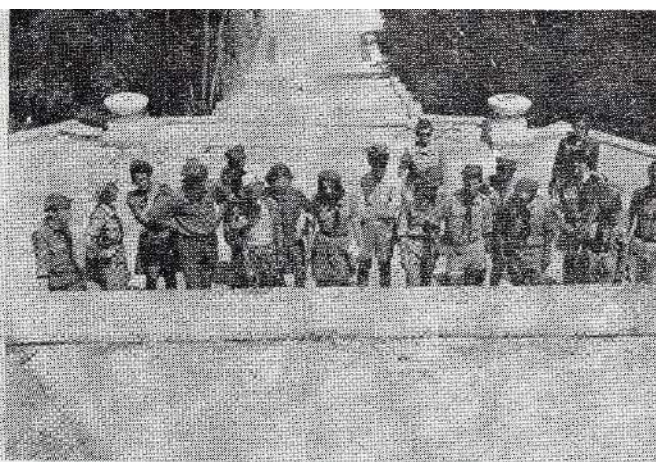
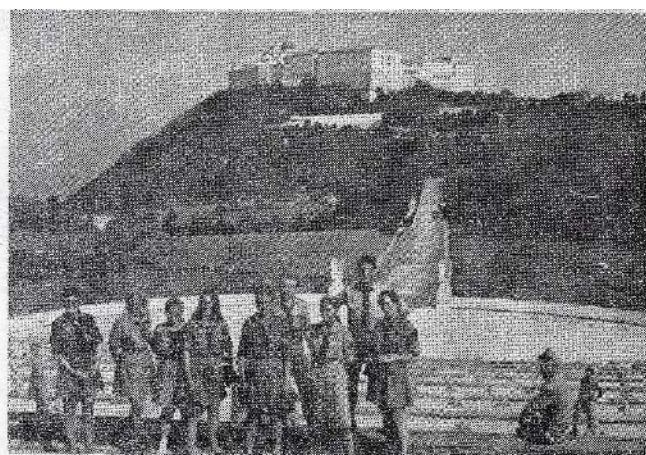


fot.B.Zaba:hufcowy hm F.Maśka "odprawia".
Z tęsknoty za harcerkami
Nasz bagaż.Zwarci i "zorganizowani".
Apel poranny.

(Na Tropie, Londyn wrzesień-październik 1969)



8DH, Hufiec Warszawa z Londynu



Starsze Harcerstwo na cmentarzu i pod pomnikami

Łaska Pana naszego Jezusa
 Chrystusa niech spłynie na
 Rodzinę Harcechów zgromadzoną
 na Złocie z okazy 25-lecia
 brzozy o Monte Cassino. Oddaję
 wszystko w materne ręce
 najlepszej Matki, Królowej Polki
 z serca błogotwórcy

Cassino, 10.8.69 + Władysław Rubin hm.
 Delekt Prymas Polacy
 + Janusz Wesoły bp.

ks hm. J. Warszawski

Życzenia dla Światowego Złotu podpisali: ks. bp hm. Władysław Rubin,
 ks. bp Szczepan Wesoły i ks. hm. J. Warszawski



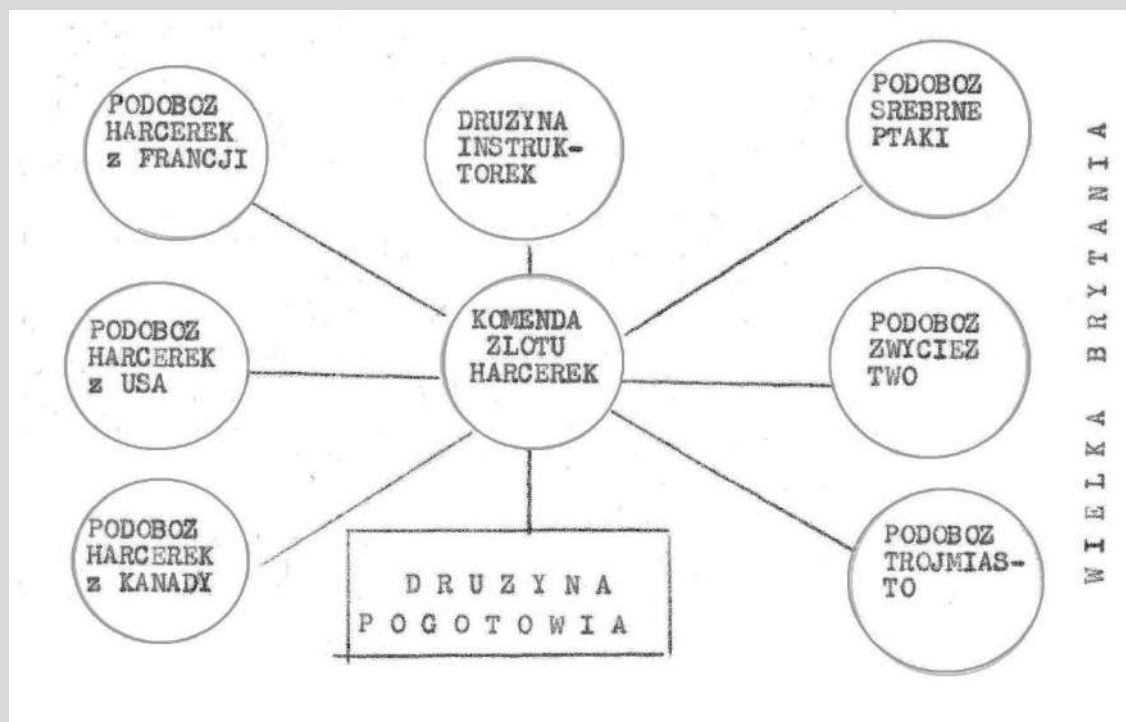
Biskup Władysław Rubin odwiedza obóz Hufca Szczecin z Wielkiej Brytanii

UCZESTNICZKI ZŁOTU HARCEREK

Z artykułu hm. Ireny Mydlarzowej:

No i jesteśmy razem - tyle przygotowań, tyle wyczekiwania i wreszcie jesteśmy razem - jest nas 575 harcerek, w tym 53 instruktorki z 9 terenów - są drużyny z Australii, Argentyny, Francji, Holandii, Kanady, Niemiec, St. Zjednoczonych i z W. Brytanii i z Włoch.

(Węzełek, Londyn październik 1969)



KOMENDA ZŁOTU HARCEREK

Naczelniczka Harcerek H. Sledziowska hm.

- | | | |
|-----|----------------------------|--------------------------|
| 1. | Elżbieta Andrzejowska, hm. | Komendantka |
| 2. | Ida Olcisznik, hm. | Zastępczyni K-łki |
| 3. | Elżbieta Zbyszewska, hm. | Obożna |
| 4. | Krystyna Bryniarska, hm. | Kwatermistrzyni |
| 5. | Jadwiga Truscoe, hm. | Kwatermistrzyni żywność. |
| 6. | Władysława Spkawska hm. | Drużynowa drużyny instr. |
| 7. | Irma Paluchowa, hm. | Dział Programowy |
| 8. | Irena Mydlarzowa, hm. | Członkinie |
| 9. | Maria Zaleska, hm. | Komendy |
| 10. | Leokadia Stein, hm. | do |
| 11. | Wiktoria Machnikowa hm. | specjalnych |
| 12. | Bożena Dziągiewska phm. | zleceń |
| 13. | Bożena Laskiewicz phm. | |
| 14. | Irena Lewicka, hm. | |
| 15. | Krystyna Januszajtis, hm. | |
| 16. | Ewa Howard, przew. | |

ARGENTYNA

1. Wiktoria Machnikowa	hm.
2. Barbara Szodlibowska	phm.
3. Elżbieta Czarnobrywy	przew.
4. Krystyna Orkowska	st. ochot.
5. Jola Wojciechowska	pion.
6. Laura Harek	trop.

AUSTRALIA

1. Lucyna Furman	przew.
2. Irena Malicka	sem.
3. Alicja Gładys	sem.

FRANCJA

1. Małgorzata Lach	ochotniczka
2. Maria Mokrzycka	"
3. Maria Szczepaniowska	tropicielka
4. Barbara Zielińska	ochotniczka
5. Monika Wronka	"
6. Pascale Plessey	"
7. Dorota Szczepaniowska	"
8. Bożena Waraka	"
9. Lidia Kazmierczak	"
10. Krystyna Michałska	"
11. Jacqueline Palicka	"
12. Danuta Piwowarczyk	tropicielka
13. Irena Romanowska	ochotniczka
14. Martyna Wędrzyńska	semarytancka
15. Patrycja Wędrzyńska	"
16. Maria Wilczowska	ochotniczka
17. Maria Franke	"
18. Bernadette Gościanka	"
19. Marianna Karczak	"
20. Eugenia Kołodziejka	"
21. Liliana Marciniak	"
22. Teresa Szczepaniowska	pionierka
23. Wanda Wilczowska	ochotniczka
24. Maryla Zielińska	pionierka
25. Krystyna Marciniak	ochotniczka
26. Danuta Przybyłska	"
27. Klaudia Tomczak	"
28. Teresa Gronalewska	"
29. Janina Milewska	"
30. Krystyna Jelska	podharcm.

31. Maria Jelska	hm
32. Helena Karasinska	
33. Janina Koles	phm
34. Kazimiera Szynkowiak	
35. Gertruda Kołodziejka	hm
36. Henryka Kazmierczak	
37. Maria Zaleska	hm
38. S. Kosowska /s Afryki/	przew.
39. Siostra Joanna - brała udział 2 dni	"
40. Siostra Filomena	"
41. Iga Głuchanik	hm

HOLLANDIA

1. Zofia Langelaar	hm.
2. Henryka Langelaar	pion.

KANADA

1. Linda Rose	sem.
2. Anna Ruffel	st. och.
3. Elżunia Pilacinska	sem.
4. Ewa Malicka	przew.
5. Krysta Rybka	przew.
6. Janina Wójcicka	sem.
7. Maria Pilcinska	"
8. Hania Fedorowicz	"
9. Krysta Lopatko	"
10. Lucia Wojtowicz	pion.
11. Renia Sierbowicz	
12. Marysia Sierbowicz	wędr.
13. Elżunia Gonsik	KPH
14. Mariola Ginter	"
15. Halina Ginter	harcm.
16. Janina Zygiel	"
17. Stefania Blaszyk	st. ochotn.
18. Krysta Stawian	sem.
19. Teresa Chrzanowska	pion.
20. Maria Krzyżanowska	"
21. Ewa Blaszyk	phm.
22. J. Jakimik	st. ochotn.
23. Krysta Juratowicz	trop.
24. Maja Garbicka	pion.
25. T. Szczęśliwska	hm.
26. S. Ożwiecka	hm.
27. E. Krzyżanik	sa-n.
28. Jola Ch-owska	sem.
29. Halina Gdowska	pion.
30. Jola Jakimik	"
31. Anna Jakubowska	
32. Krysta Mielnik	pion.
33. Józefa Mielnik	KPH
34. Danuta Baklińska	KPH
35. Lucia Alejska	pion.
36. M. Latoszek	sem.
37. Edwina Górna	przew.
38. Teresa Batorska	sem.
39. Krysta Urbanek	sem.
40. Ania Urbanek	sem.
41. Basia Bartosik	pion.
42. Dana Woronczuk	sem.
43. Bożena Awasikiewicz	
44. Elżunia Malinowska	pion.
45. Barbara Malinowska	phm.
46. Maria Kozera	trop.
47. Kaja Chylińska	
48. Elżunia Szczepanińska	wędr.
49. Iza Derkacz	"
50. Dorota Paliszewska	"
51. Genowefa Nowak	trop.
52. Basia Garlicka	pion.
53. Halusia Garlicka	KPH
54. M. Wolnik	phm.
55. T. Antoniszyn	
56. J. Ożwiecka	pion.
57. E. Majewska	sem.
58. W. Majewska	sem.
59. B. Grudzińska	trop.

NIEMCY

1. Krystyna Tendorf	hm.
2. Ewa Stendzen	st. och.

STANY ZJEDNOCZONE

1. Irena Rak	phm.
2. Jadwiga Langner	przew.
3. Aleksandra Kostro	pion.
4. Henryka Kawa	st. ochotn.
5. Jolanta Jakubiak	pion.
6. Krystyna Neumann	"
7. Zofia Langner	trop.
8. Bożena Kielmaszka	"
9. Wiesława Dzugosz	"
10. Eleonora Ciejska	"
11. Halina Platt	"
12. Bożena Syka	"
13. Anna Stachowiak	san.
14. Elżbieta Wojcik	pion.
15. Teresa Prusicka	st. och.
16. Lidia Heleta	"
17. Gabriela Sokołowska	san.
18. Krystyna Kleszczynska	trop.
19. Alina Kisłuk	hm.
20. Maria Salszynska	pion.
21. Joanna Woszczak	"
22. Janina Miałuk	trop.
23. Zofia Woszczak	dz. harc.
24. Marta Gmielewska	trop.
25. Elżbieta Zbyszewska	hm.
26. Anna Lebrzyk	trop.
27. Helena Torzynska	pion.
28. Jolanta Krynska	przew.
29. Wanda Skomiany	trop.
30. Barbara Rukajko	pion.
31. Grażyna Fręckowiak	"
32. Maria Lewandowska	przew.
33. Mirosława Krzyszkowska	pion.
34. Alicja Zienko	trop.
35. Maria Paluch	pion.
36. Maria Gólda	"
37. Barbara Matecka	st. och.
38. Irena Grzyszek	trop.
39. Halina Mibiarczyk	"
40. Jolanta Florezak	pion.
41. Dorota Bialek	"
42. Barbara Kasprzycka	phm.
43. Marta Wojtan	pion.
44. Krystyna Pawlus	przew.
45. Barbara Hazzlakiewicz	trop.
46. Krystyna Wolska	pion.
47. Teresa Sinkowska	"
48. Wanda Kasprzycka	dz. harc.
49. Elżbieta Link	phm.
50. Krystyna Link	trop.
51. Mirosława Link	"
52. Małgorzata Zbyszewska	"

WIELKA BRYTANIA

PODOBOZ I SREBRNE PTAKI Komenda Podobożu I

1. Lucja Golińska	hm.
2. Teresa Szadkowska	san.
3. Krystyna Kokodziejska	"
4. Jadwiga Mandziara	"
5. Klara Gasparowicz	"

6. Teresa Zajkowska	hm.
7. Barbara Bienias	phm.
8. Irma Paluch	phm.
9. Barbara Paluch	pion.
10. Katarzyna Sawicka	"
11. Helena Palmyk	san.
12. Jolanta Sebbat	pion.
13. Barbara Kowalska	pion.
14. Irena Grabowska	"
15. Jadwiga Zajkowska	san.
16. Anna Chachuliska	san.
17. Teresa Ciecierska	pion.
18. Jadwiga Ciecierska	"
19. Krystyna Hitter	och.
20. Maria Gorgol	"
21. Anna Kosicka	pion.
22. Aleksandra Stachowicz	"
23. Anna Stypułkowska	trop.
24. Jolanta Synowska	och.
25. Barbara Szlamp	"
26. Joanna Piesakowska	trop.
27. Bożena Bidzinska	st. och.
28. Alina Bidzinska	och.
29. Elżbieta Brzostek	trop.
30. Helena Chichkowska	"
31. Janina Chichkowska	och.
32. Elżbieta Chryssides	"
33. Krystyna Chryssides	"
34. Ewa Kwiatkowska	st. och.
35. Elżbieta Kowalska	trop.
36. Krystyna Kowalska	san.
37. Barbara Koc	"
38. Gabriela Lalke	"
39. Teresa Łason	och.
40. Jadwiga Łason	"
41. Wanda Lisowska	"
42. Danuta Raż	st. och.
43. Barbara Stabrawa	trop.
44. Anna Stabrawa	och.
45. Elżbieta Sachrajda	"
46. Stanisława Witkowska	pion.
47. Jadwiga Juhre	san.
48. Zofia Juhre	pion.
49. Janina Burnajster	pion.
50. M. Chichkowska	trop.
51. Krystyna Czarny-Karas	och.
52. Ewa Kuzmier	"
53. Kłec-Pilewska	"
54. Krystyna Jabłonska	trop.
55. Matejewska Bożena	trop.
56. Zofia Karol	"
57. Anna Kłodzinska	och.
58. Elżbieta Rozycka	"
59. Ewa Olizar	trop.
60. Teresa Wozniak	och.
61. Irena Grzeszczak	pion.
62. J. Malec	"
63. Marta Paluch	san.
64. Danuta Rozycka	trop.
65. Małgorzata Sysiak	och.
66. Luiza Walicka	trop.
67. Jadwiga Wedzicha	"
68. Elżbieta Wiecek	"
69. Iwona Więckowska	"
70. Teresa Borowska	"

71. Anna Buczkowska
 72. Anna Gurańska
 73. Jadwiga Gurańska
 74. G. Jarecka
 75. Jolanta Kruszynska
 76. Jadwiga Koltonowska
 77. Regina Norejko
 78. Krystyna Sas-Buszyńska
 79. Grażyna Wilton
 80. Maria Szpytma
 81. Grażyna Stachowicz
 82. Maria Stepan
 83. Barbara Ceglowska
 84. Ewa Borszewska
 85. Barbara Kujawa
 86. Maria Kaczmarek
 87. Jadwiga Smagala
 88. Maria Smagala
 89. Marzena Szkoda
 90. Roma Szczesnowicz
 91. Ewa Skoczylas
 92. Anna Skoczylas
 93. Ewa Turlo
 94. Krystyna Szkopia-k
 95. Barbara Cichonka
 96. Alina Czwagla
 97. Joanna Hewanicka
 98. Wanda Koscia
 99. Regina Januszajtis
 100. Iwona Januszajtis
 101. Dorota Spkawska
 102. Ewa Tompolska
 103. Ewa Suchorska
 104. Danuta Urbanska
 105. Marta Winogrodzka
 106. Marzena Wesokowska
 107. Adaś Skrobot
 108. Lucja Petti
 109. Karolina Dunin
 110. Krystyna Lesiakowska
 111. Aleksandra Sokołowska
 112. Wiola Hdola
 113. Krystyna Baran
 114. Elżbieta Domanska
 115. Anna Jachnik
 116. Krystyna Konieczko
 117. Jadwiga Kaczorowska
 118. Anna Kowalska
 119. Małgorzata Makucowicz
 120. Danuta Milanowska
 121. Maria Rybinska
 122. Joanna Bienkowska
 123. Anna Czerwinska
 124. Ewa Frank
 125. Maria Horbaczewska
 126. Maria Kamienska
 127. Anna Kaszycka
 128. Elżbieta Mac-mik
 129. Dorota Paluch
 130. Roma Paluch
 131. Alina Sabbath
 132. Elżbieta Koc
 133. Joanna Rozwadowska
 134. Teresa Sienkiewicz
 135. Katarzyna Weis
 136. Krystyna Jaworska

sem.

sem.

trop.

"

sem.

trop.

"

st.och.

och.

"

Pion.

trop.

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

PODOBOZ II. ZWYCISSTWO Hufce: "Mazowsze" i "Pomorze"

Komenda Podobozu II

1. Alina Zbikowska - komendantka
 2. Krystyna Wozniak - zastępczyni
 3. Henryka Łappo
 4. Wieska Satermus
 5. Antonina Biesaga
 6. Zofia Siwakowska
 7. Halina Winkler
 8. Barbara Kaniewska
 9. Teresa Rakowska

10. Danuta Gakalska
 11. Urszula Szunska
 12. Elżbieta Krawiec
 13. Helena Swierczyńska
 14. Maria Wawrzynowicz
 15. Teresa Haczyk
 16. Anna Szambir
 17. Danuta Zakrzewska
 18. Alicja Sliwa
 19. Barbara Sojka
 20. Ewa Stefanowska
 21. Anna Rozanska
 22. Regina Wolniak
 23. Aniela Wawrzynowicz
 24. Maria Sliwa
 25. Barbara Czepiel
 26. Danuta Ponka
 27. Małgorzata Witek
 28. Barbara Chudzik
 29. Urszula Przewozna
 30. Elżbieta Leonowicz
 31. Urszula Kusinska
 32. Halina Przewozna
 33. Halina Wielgosz
 34. Jolanta Łappo
 35. Joanna Kapszewicz
 36. Zofia Charcinska
 37. Teresa Wiecek
 38. Ewa Kłopecka
 39. Barbara Domanska
 40. Jolanta Skoczynska
 41. Urszula Cylwik
 42. Krystyna Uliasz
 43. Krystyna Kukak
 44. Joanna Haniewicz
 45. Iwona Kukak
 46. Krystyna Dobrowolska
 47. Teresa Januszczyk
 48. Zucja Zajac
 49. Halina Zajac
 50. Kazimiera Kantor
 51. Krystyna Szyndler
 52. Wanda Karacinska
 53. Krystyna Czapinska
 54. Grażyna Czapinska
 55. Ewa Dochan
 56. Jadwiga Hołowenko
 57. Barbara Nowak
 58. Grażyna Michałowska
 59. Ewa Olinkiewicz
 60. Weronika Gódyn

sem.

pion.

trop.

"

"

pion.

och.

"

trop.

"

"

och.

"

pion.

sem.

trop.

"

"

pion.

sem.

trop.

"

och.

"

trop.

"

"

sem.

"

och.

pion.

"

pion.

sem.

"

"

pion.

trop.

"

"

"

pion.

"

"

trop.

"

61. Krystyna Siwek	trop.
62. Elżbieta Kosciukiewicz	sam.
63. Anna Saternus	trop.
64. Szymczak Edwina	"
65. Schmidt Maria	pion.
66. Krystyna Schmidt	sam.
67. Elżbieta Nowakowska	pion.
68. Teresa Flisek	trop.
69. Zofia Tkaczyk	"
70. Ryszarda Biernat	pion.
71. Maria Miller	"
72. Elżunia Łabędź	"
73. Alina Kowzan	sam.
74. Krystyna Zappe	pion.
75. Danuta Dobrowolska	sam.
76. Grażyna Seidel	sam.
77. Ewa Bierkieta	sam.
78. Irena Wojciechowska	sam.
79. Bożena Pajak	pion.
80. Bożena Michalska	"
81. Ewa Radwanska	"
82. Anna Malig	trop.
83. Irena Zdaniewicz	och.
84. Teresa Madej	"
85. Teresa Szwarcewicz	st.och.
86. Barbara Jędrzejczyk	"
87. Stacewicz Elżbieta	och.
88. Lucyna Jędrzejczyk	trop.
89. Grażyna Marszałek	trop.
90. Danuta Bednarz	pion.
91. Ewa Bogdanowicz	trop.
92. Wanda Trojanek	"
93. Maria Ingłot	"
94. Teresa Bielgrzymowska	"
95. Aniela Łabędź	"
96. Bożena Beż	"
97. Barbara Siwakowska	pion.
98. Dorota Galan	ochotn.
99. Maria Krowicka	trop.
100. Wiesława Krowicka	ochotn.
101. Krystyna Szczygielska	"
102. Jadwiga Wojciechowska	sam.
103. Bogusława Komar	pion.
104. Elżbieta Zbikowska	sam.
105. Maria Horwat	trop.
106. Halina Trojan	ochotn.
107. Aleksandra Otrebska	"
108. Ewa Korolewicz	"
109. Elżbieta Horwat	"
110. Jolanta Kwiatkowska	pion.
111. Alicja Szwałkowska	trop.
112. Anna Wiluszynska	"
113. Teresa Hardej	"
114. Anna Wylezoł	"
115. Małgorzata Pyłka	"
116. Małgorzata Wilkos	"
117. Barbara Chruscik	"
118. Ewa Chruscik	"
119. Jolanta Hrabowa	ochotn.
120. Ostoja Starzewska	"
121. Wiesława Okon	"
122. Irena Zbikowska	"
123. Barbara Skirmunt	"
124. Krystyna Zyczynska	"
125. Anna Kubiak	"

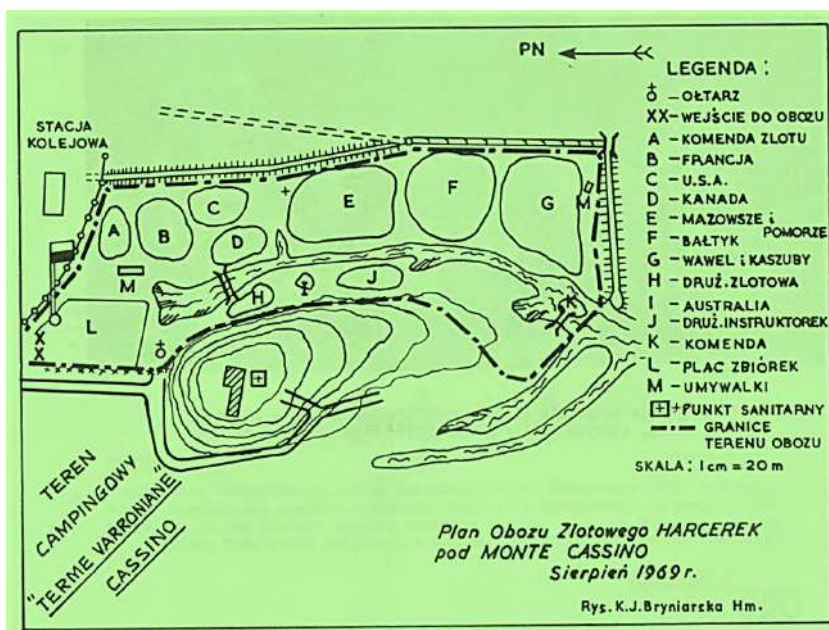
PODOBOZ III "TROJMIASTO"

Hufce: "Kaszuby i "Wawel"

Komenda Podobożu III

1. Mańkowska Anna	hm., komendantka
2. Krystyna Wariwoda	hm.
3. Maria Wariwoda	phm.
4. Patricia Paul	sam.
5. Irena Czyżewska	sam
6. Lesława Szydzowska	"
7. Maria Mrozek	przew.
8. Anna Stadtmuller	trop.
9. Halina Bartoszek	och.
10. Lucyna Zotkiewicz	trop.
11. Bogda Mirowska	"
12. Teresa Walach	och.
13. Barbara Stryjak	trop.
14. Regina Kokoszynska	"
15. Bożena Fedoruk	pion.
16. Anna Sergot	trop.
17. Krystyna Pierog	"
18. Małgorzata Kluba	och.
19. Zofia Wolwark	trop.
20. Krystyna Reich	pion.
21. Zofia Antonik	"
22. Irena Gryg	sam.
23. Maria Bardzinska	trop.
24. Barbara Banaszak	"
25. Daniela Banaszak	sam.
26. Danuta Kunert	trop.
27. Barbara Bujawicz	pion.
28. Jolanta Więckowska	trop.
29. Janina Sianko	och.
30. Irena Słoma	trop.
31. Krystyna Jasinska	"
32. Teresa Jankowska	pion.
33. Urszula Warmachowski	"
34. Alicja Zychowicz	trop.
35. Danuta Orzechowska	pion.
36. Regina Kiziuk	och.
37. Iwona Spicewicz	trop.
38. Grażyna Spicewicz	och.
39. Maria Hudziak	trop.
40. Danuta Binicka	pion.
41. Barbara Szymanska	sam.
42. Barbara Sokołowska	trop.
43. Grażyna Smolen	pion.
44. Teresa Mucha	trop.
45. Anna Pozniak	"
46. Danuta Okruczynska	"
47. Teresa Maligranda	"
48. Irena Krajewska	"
49. Krystyna Fiedorowicz	sam.
50. Teresa Skupska	pion.
51. Jola Ostapiuk	trop.
52. Barbara Rudkowska	"
53. Iwona Liponoga	"
54. Halina Figon	pion.
55. Anna Zawistowicz	trop.

56. Krystyna Mikiczyńska	trop.	95. Krystyna Zamorska	och.
57. Barbara Karol	pion.	96. Teresa Sulma	"
58. Halina Smolska	trop.	97. Ewa Drewska	"
59. Maria Smolska	pion.	98. Krystyna Giermer	"
60. Danuta Kisiel	trop.	99. Irena Jastalska	trop.
61. Teresa Wieprzec	pion.	100. Barbara Ziombra	"
62. Jadwiga Piekarska	"	101. Anna Wariwoda	sam.
63. Barbara Szule	"	102. Grażyna Tabel	och.
64. Barbara Boryn	"	103. Julia Kujawska	pion.
65. Danuta Boryn	och.	104. Anna Wietrzychowska	trop.
66. Irena Szule	pion.	105. Anna Wieczorek	och.
67. Elżbieta Jankowska	trop.	106. Krystyna Wietrzychowska	
68. Elżbieta Kantoch	"	107. Krystyna Niedojadko	
69. Barbara Kantoch	och.	108. Helena Słowikowska	trop.
70. Grażyna Wojtaszewska	sam.	109. Katarzyna Płaziuk	och.
71. Teresa Ciszek	trop.	110. Monika Szary	trop.
72. Krystyna Jarosz	pion.	111. Anna Wiśłocka	sam.
73. Danuta Włodarczyk	och.	112. Barbara Jabłonska	pion.
74. L. Obuchowicz	pion.	113. Iwona Wasikowska	sam.
75. E. Kohn	"	114. Stanisława Bucior	trop.
76. K. Kohn	trop.	115. Jadwiga Cendrowska	"
77. Barbara Fiedorowicz	pion.	116. Anna Kapera	"
78. Wanda Prychidło	"	117. Krystyna Lachowicz	
79. Barbara Borucka	"	118. Barbara Filipowicz	
80. Barbara Sawicka	"	119. Krystyna Oles	och.
81. Helena Kranas	"	120. Maria Włodarska	"
82. Lidia Śniechowska	och.	121. Maria Konopka	"
83. Maria Białkowska	"	122. Bogusława Wrzyszczyk	sam.
84. Teresa Białkowska	trop.	123. Barbara Kołodziejczyk	
85. Maria Zakrzewska	"	124. Lidia Nowicka	och.
86. Halina Okruczyńska	"	125. Maria Stenzel	trop.
87. Bożena Borzykowska	"	126. Irena Sporska	och.
88. Izabela Szymanska	"	127. Krystyna Kmita	"
89. Maria Kotas	przew.	128. Bogna Stenzel	sam.
90. Wanda Kunat	sam.	129. Krystyna Banaszak	pion.
91. Magda Borowska	pion.	130. Krystyna Domańska	sam.
92. Anna Słowikowska		131. Urszula Wojciechowska	"
93. Cecylia Kot	sam.	132. Alina Kliszewicz	"
94. Ewa Polanska	trop.	133. Jolanta Nowicka	"



(Węzełek, Londyn październik 1969)

UCZESTNICY ZLOTU HARCERZY

SWIATOWY ZLOT HARCERSTWA
NA MONTE CASSINO
ZLOT HARCERZY.

Dnia, 29 października 1969.

R O Z K A Z L. 4. P O Z L O T O W Y.

Dla celów ewidencyjnych stwierdzam, że następujący druhowie wzięli udział w Światowym Zlocie Harcerstwa na Monte Cassino:

Komenda Zlotu Harcerzy.

Z-ca Komendanta	-hm. Tadeusz Gabryś, -hm. Leon Kosmala,
<u>Referat Organizacyjny:</u>	
Szef Kancelarii	-dz. harc. Ryszard Szebidewicz
<u>Referat Gospodarczy:</u>	
Kwatermistrz i Kierownik	-hm. Kazimierz Langowski
Członkowie Kwatermistrza.	-phm. Sylwester Słupski -dz. harc. Sylwester Głowacz -phm. Ryszard Waliński
Referent Transportowy	
<u>Referat Programowy:</u>	
Kierownik Referatu	-hm. Zdzisław Kołodziejewski
Referent Harcowników	-hm. Czesław Orzeł-Orlicz
Referent Wędrowników	-hm. Bronisław Pancewicz
Referent Sportowy	-hm. Edwin Głowacki
Członkowie Referatu	-hm. Jan Wieliczko -hm. Edward Link
<u>Referat Sanitarny:</u>	
Lekarze Zlotu	-dr. hm. Tadeusz Borowski -dr. Czesław Maszadro
<u>Referat Służb:</u>	
Służba porządkowa i warta	-hm. Rafał Zamorski -h. o. Wiesław Kliszewicz
Pocztę i łączność	-hm. Jan Foyer
Urządzenia obozowe	-phm. Jan Smagała

I. Hufiec "Westerplatte".

W skład hufca wchodziłi harcerze z Hufca "Warszawa" Chorągiew W. Brytania i 3 harcerze z Chorągwi Australijskiej.

phm. Jerzy Mela	Hufcowy
phm. Ryszard Frąckowski	
phm. Jan Kaczmarek	
przew. Zbigniew Dyrynda	Australia
h. o. Zdzisław Gulczyński	"
h. o. Jerzy Kuropka	"

1-sza drużyna:

h. o. M. Kapuściński	wyw. Z. Gołębiowski	wyw. J. Jacyna
h. o. K. Sachrajda	wyw. R. Kukliński	wyw. A. Sachrajda
h. o. W. Kwiatkowski	wyw. J. Lissowski	wyw. A. Pulnyk
chw. J. Pustowski	wyw. J. Gawor	wyw. J. Kwiedziński
chw. J. Gabrielczyk	wyw. J. Lelko	wyw. M. Gabrielczyk
chw. H. Lekomy	wyw. S. Kasprzyk	ml. T. Kozłowski
chw. J. Kukliński	ml. K. Szulikowski	ml. B. Chichłowski
chw. A. Mela	ml. J. Rat	ml. K. Lissowski
chw. A. Lissowski	ml. P. Pulnyk	och. R. Rogawski
wyw. J. Staniewicz	och. J. Burmistrz	och. S. Gosiewski

2-ga drużyna:

h. o. A. Frąckowski	h. o. E. Radziwiłłowicz	h. o. K. Gales
h. o. J. Horbaczewski	h. o. B. Jeworek	h. o. A. Kędziela
h. o. Z. Ciechanowicz	h. o. B. Machnik	h. o. T. Dippel
h. o. J. Włoch	chw. O. Kościół	chw. A. Hewanioki
chw. B. Moysowicz	chw. B. Kaczmarski	chw. R. Rękawicz
chw. H. Rogacki	chw. A. Słepokóra od 14.8 do 17.8	
wyw. M. Krasoń	wyw. H. Korwaser	wyw. A. Nowobilski
wyw. K. Tunikowski	wyw. A. Pengler	wyw. Z. Kurzewski
wyw. R. Walbach	wyw. A. Rogawski	ml. J. Giel
ml. J. Kudrewicz	ml. B. Kamiński-Korwin	ml. J. Sabbat
ml. B. Kochański	ml. K. Jaraczewski	ml. J. Kozłowski
och. A. Kudrewicz	ml. A. Picheta	ml. R. Kozłowski
ml. M. Piszczora		

3-cia drużyna:

plm. M. Grzeszozak
 ów. J. Machorowski
 ów. W. Markowski
 ów. A. Łuksza
 wyw. Z. Langelaar
 wyw. R. Bokaszenin
 wyw. K. Brykozynski
 wyw. M. Cesarczyk
 mł. R. Różycki
 mł. A. Ciupka
 mł. M. Jurewicz
 och. Z. Staniszek

ów. M. Matuszak
 ów. J. Stepan
 ów. K. Jackowski
 ów. W. Konieczny
 wyw. H. Skoczylas od 13.8
 wyw. R. Stefański
 wyw. K. Grzesik
 mł. S. Żerdziński
 mł. H. Konieczko
 mł. H. Misiewicz
 mł. M. Blok
 och. P. Rogacin od 12. do 16 sierpnia

ów. J. Michałowski
 ów. A. Tompolski
 ów. E. Żerdziński
 przew. P. Prąszynski
 wyw. B. Sptawski
 wyw. P. Sawicki
 wyw. J. Liphardt
 mł. I. Bohdanowicz
 mł. A. Pintscher
 mł. R. Malec
 och. J. Chodakowski

II. Hufiec "Tobruk".

W skład hufca wchodziły: drużyna z Chorągwi Francuskiej, harcerze z Argentyny i drużyna z Hufca "Szczecin" Chorągiew W. Brytyjskiej.

1-sza drużyna

hm. W. Chudy hufcowy
 ks. hm. Cz. Pisiak

1-sza drużyna, Chorągiew W. Brytyjskiej:

ów. E. Beliszewski
 wyw. A. Busiakiewicz
 mł. J. Fajer
 mł. M. Gazur
 h. o. Z. Jaśnikowski
 ów. P. Kaczmar
 mł. E. Koliński
 mł. H. Lasocki
 och. A. Łożański
 mł. L. Mniszko
 mł. J. Nowak
 mł. S. Pawluczyk
 h. o. R. Rakowski
 ów. A. Szeliga
 wyw. M. Tański
 ów. P. Wołkowiński
 wyw. K. Wylot
 h. o. P. Żolnierowicz

wyw. B. Bełzko
 mł. H. Busiakiewicz
 ów. M. Gajdus
 mł. K. Górniśiewicz
 ów. Z. Jaśnikowski
 ów. K. Kadow
 mł. R. Koliński
 mł. M. Lewicki
 wyw. M. Mika
 ów. A. Mojsak
 mł. S. Nowicki
 ów. W. Pawluczyk
 ów. M. Sernowski
 ów. P. Szpyt
 wyw. R. Urbański
 ów. R. Woźniczko
 wyw. J. Zajęc

ów. R. Bełzko
 wyw. A. Dubelt
 mł. M. Gajewski
 mł. K. Guellard
 h. o. R. Kaczmar
 wyw. Z. Kątnik
 wyw. M. Kwiatkowski
 mł. J. Łada
 h. o. R. Miller
 ów. A. Niebieski
 mł. A. Olech
 mł. B. Piatek
 och. R. Starczewski
 h. o. B. Szulc
 mł. H. Wilczyński
 h. o. J. Wylot
 wyw. H. Żbikowski

przew. A. Wojno Argentyna
 ów. H. Smolka "
 wyw. H. Kozłowski "
 ów. J. Krzyżanowski "

2-ga drużyna, Chorągiew Francuskiej:

hm. J. Kupczyk
 mł. H. Gembrot
 h. o. S. Kupczyk
 mł. H. Michałowski
 mł. J. Pływacz
 mł. J. Sekuła

hm. M. Krysiak
 h. o. R. Gembarski
 mł. H. Lasoń
 och. J. Muzyk
 och. H. Pajda
 och. L. Nadolny

plm. L. Talarczyk
 przew. M. Krysiak
 mł. J. Michałowski
 wyw. J. Patun
 mł. D. Popiele
 ks. J. Kuroczycki

III. Hufiec "Narvik".

W skład hufca wchodziły: Drużyna z Chorągwi Kanadyjskiej i Hufiec "Białowieża" Chorągiew W. Brytyjskiej.

hm. W. Rybka hufcowy
 hm. B. Hładki
 plm. T. Masłowski
 plm. M. Malicki
 plm. J. Kaszuba
 przew. K. Malicki

plm. Leszek Muniak

plm. Jan Wiktorycz

Drużyna "Grom" /Kanada/:

ów. Henryk Bar tosik
 och. Ryszard Hucsko
 ów. Andrzej Kotowski
 och. Robert Lesica
 h. o. Andrzej Łazarski
 ów. Marek Pawłowski
 wyw. Grzegorz Renkiewicz
 wyw. Jerzy Stetkiewicz

wyw. Grzegorz Demozak
 H. R. „Jacek Jaja-Dębicki
 h. o. Janusz Kulesza
 h. o. Michał Lottamoza
 h. o. Stefan Nowak
 och. Henryk Piotrowski
 och. George Shuster
 mł. Romek Sulatycki

och. Henryk Ginter
 wyw. Tadeusz Kogler
 ów. Robert Kubiak
 och. Andrzej Łucki
 wyw. Jerzy Pachulski
 H. R. „Józef Przybyło
 ów. Henryk Stanchly
 ów. Jerzy Leszczyński

och.Syposz Benedykt
 ów.Zbigniew Wojciński
 wyw.Ryszard Zehrowski
 ów.Jerzy Gawęda

ów.Janek Szoszeński
 och.Piotr Zedarnowski
 och.Ryszard Zyszkiewicz

wyw.Jan R.Wiktorczyk
 h.o.Ryszard Zbucki
 wyw.Zdzisława Kaszuba

Drużyna "Orzeł" /W.Brytania/

przew.Tadeusz Kanas zastępca hufcowego

ów.Andrzej Frank
 ów.Roman Targoński
 mł.Roman Kłoda
 wyw.Bogdan Drozd
 ów.Ryszard Brankowski
 ów.Jacek Gabrys
 mł.Bogdan Skrzzechowski
 ów.Andrzej Stefanowski
 wyw.Henryk Maszkowski
 ów.Andrzej Mendzel

ów.Andrzej Sosnowski
 ów.Zbigniew Targoński
 wyw.Tadeusz Rogoziński
 ów.Krzysztof Krychowski
 ów.Janusz Roguszcak
 wyw.Janusz Brankowski
 ów.Jan Czerniawski
 ów.Wiesław Woźniak
 wyw.M.Orłowski
 h.o.Józef Krzyworska

mł.Witold Nowojczyk
 ów.Krzysztof Charoński
 wyw.Piotr Mikulski
 wyw.Bogdan Federciół
 h.o.Rafał Kobio
 ów.Wiesław Nowak
 ów.Wiesław Sztopel
 wyw.J.Mazgajczyk
 mł.Jerzy Stoczyński

Drużyna "Podhalańska":

przew.Maciej Stolarski
 ów.Zbigniew Głowacz
 wyw.Marian Rótnski
 wyw.Adam Ostrowski
 mł.Leon Mańkowski
 ów.Jerzy Kowzan
 mł.Andrzej Woźniak
 wyw.Andrzej Gałszka
 mł.Piotr Swierczyński
 mł.Stefan Wagstyl

h.o.Leszek Bryniarski
 wyw.Marek Kuczyński
 mł.Aleksander Drozd
 ów.Edward Menzel
 mł.Tadeusz Kućak
 ów.Zbigniew Bartoszewicz
 mł.Leszek Kućak
 ów.Wojciech Gebrys
 mł.Kevin Leszczyński

wyw.Gabriel Kobio
 mł.Robert Kucharski
 wyw.Mieczysław Woldarowski
 wyw.Henryk Hołowenko
 wyw.Stanisław Zych
 mł.Janusz Cylik
 wyw.Wiesław Wróblewski
 mł.Ryszard Kamaś
 mł.Marek Zytkeiwicz

IV. Hufiec "Arnhem".

Skład hufca drużyna z Chorągwi St.Zjednoczonych,drużyna z Hufca "Łódź" Chorągiew W.Brytania,drużyna z Hufca "Wrocław" Chorągiew W.Brytania.

hm.Mieczysław Assarabowski
 hm.Stanisław Kwiecień
 pkm.Ryszard Langner

hufcowy St.Zj.
 " "
 "

1-sza drużyna Chor.St.Zj.

h.o.Ryszard Assarabowski
 wyw.Adam Bieśga
 h.o.Piotr Bozewicz
 wyw.Dzierbunowicz Bogusław
 ów.Jacek Jordanowski
 wyw.Ryszard Nawrocki
 mł.Jan Piawowski
 wyw.Franciszek Semenik
 wyw.Konrad Wos
 wyw.Ryszard Kowalczyk
 h.o.Wojciech Dargiel
 wyw.Zenon Kobiela
 h.o.Józef Kruszewski
 Lukasik Wiktor
 Ochnio Stanisław
 Kolaczek Zbigniew

wyw.Józef Badura
 ów.Marek Boguniewicz
 ów.Zbigniew Chyliński
 Gawryszczuk Marek
 och.Jan Kwiatek
 ów.Mieczysław Nizioł
 mł.Ryszard Przybylski
 wyw.Roman Sypko
 wyw.Marek Kniecik
 h.o.Krzysztof Zakrzewski
 h.o.Wacław Janikowski
 wyw.Czesław Popadziuk
 przew.Andrzej Stachowiak
 Gramza Grzegorz
 Loryś Jan
 Kozioł Stanisław

wyw.Jerzy Bęk
 mł.Janusz Brodziński
 przew.Dyrcz-Freeman Stahliński
 wyw.Morelik Michał
 ów.Mirosław Mierzejewski
 h.o.Rafał Ornał
 mł.Czesław Ronewicz
 wyw.Marek Wójcik
 mł.Zbigniew Skiba
 ów.Andrzej Bogucki
 ów.Gałszka Józef
 wyw.Krzysztof Skonecki
 mł.Leszek Syski
 Bielowski Jerzy
 Kniecik Mieczysław
 Zakrzewski Leszek

2-ga drużyna,Hufiec "Łódź" W.Brytania:

pkm.S.Berkieta
 H.Rz.E.Kapka
 ów.S.Bukowski
 ów.J.Pejek
 ów.B.Kubiowski
 wyw.S.Kamiński
 wyw.J.Malig
 mł.G.Bach
 h.o.M.Kruczyński udział w Złocię Starzszego Harcerstwa

H.Rz.M.Loster
 ów.F.Bukowski
 ów.W.Pejek
 wyw.B.Wodecki
 wyw.Z.Cebula
 mł.K.Osach
 mł.R.Parkun

ów.J.Więkowski
 ów.A.Loster
 ów.A.Kruczyński
 wyw.R.Loziuk
 wyw.J.Siwakowski
 mł.B.Balcer
 mł.M.Mamczyk

3-cia drużyna,Hufiec "Wrocław",W.Brytania:

ów.Ryszard Nagórski
 mł.Jacek Lukowski
 och.Marek Pecak
 wyw.J.Lachowicz
 R.Madej

mł.Krzysztof Łojko
 wyw.Andrzej Wikło
 ów.J.Grzegorz
 wyw.A.Solecki
 R.Pudowski

mł.Bogumił Lukowski
 mł.Józef Wikło
 ów.Z.Gitrowski
 ów.A.Rypniewski
 A.Karpinski

1. składzie drużyna z klubu "Gdynia" i klub "Wilno" Chorągiew W. Brytania.

hm. Franciszek Łaska	hufcowy	plm. W. Małkowski
plm. Andrzej Stryjak		
przew. Andrzej Antonik	przew. Bogumił Łaba	H.Rz. Marek Sergot
św. Jan Kubiński	mł. Ryszard Matusiewicz	mł. Marek Macozny
św. Jan Biskowski	mł. Juliusz Lisowski	św. Janusz Kalinowski
św. Jerzy Pupko	och. Jan Koliński	mł. Tadeusz Padonuk
mł. Janusz Geras	wyw. Jerzy Słuszk	mł. Jerzy Hall
św. Bogdan Baumgart	mł. Janusz Przewoźnik	wyw. Leszek Rymaszewski
wyw. Jan Lenartowicz	św. Ryszard Lenartowicz	mł. Jan Kalinowski
mł. Tadeusz Rybiński	mł. Stanisław Stadtmiller	wyw. Ryszard Koss
wyw. Janusz Graczyk	wyw. Andrzej Vorles	mł. Jerzy Obuchowicz
mł. Adam Chlebik	mł. Marek Małach	wyw. Jerzy Tendyra
wyw. Andrzej Tendyra	św. Roman Sergot	mł. Krzysztof Gryg
plm. Leszek Jakimowicz	Niemcy	
mł. Stefan Stkosa	mł. Leszek Obuchowski	mł. Jerzy Obuchowski

Drużyna "Spedochronarzy- przew. Waldemar Pniowski wyw. Paweł Białkowski mł. Marcin Dujowski mł. Leszek Czarnostek mł. Jacek Gabalski wyw. Władysław Grochowski wyw. Kazimierz Janicki św. Piotr Lipiński wyw. Jerzy Skalski mł. Robert Smiechowski wyw. Jerzy Szwedziński h.o. Ryszard Włodarczyk h.o. Ireneusz Zakrzewski	przew. Andrzej Dorucki św. Kazimierz Gorkowski mł. Jan Bobrowicz mł. Zbigniew Czarnostek mł. Józef Gabalski mł. Ryszard Jagielski mł. Stefan Kollath mł. Ryszard Majchra mł. Andrzej Skotny wyw. Andrzej Skotowski wyw. Jerzy Tadeusiek św. Stanisław Toroszczuk wyw. Ryszard Zarzycki	św. Kazimierz Adamczyk och. Jan Bujak mł. Tadeusz Bobrowicz mł. Piotr Piliś wyw. Adam Cesior mł. Zdzisław Groszowski mł. Władysław Kulikowski mł. Tadeusz Pótniak mł. Edward Ślaski mł. Jan Parkola św. Wojciech Tadeusiak mł. Leszek Zakrzewski św. Edward Żywicki
---	--	---

Im. E. Kasprzyk	kwatermistrz	Biuro "Szczecin" W. Brytonia
H. R. F. Kłeczyk	transport	" " "
K. O. J. Karszałek	rurociąg	" " " "Łódź"
K. O. J. Kasprzyk	transport	" " " "Szczecin"
K. O. J. Sateinduchert	pień	" " " "
K. O. J. Chudy	poosta	" " " "
G. R. Szorowicz	pień	" " " "
G. R. Simicki	gospodarczy	" " " "Warszawa"
G. R. Kalinowski	kierowa	" " " "
M. Jaworski	tlumacz	bez przedziału
T. Ostrowski	gospodarczy	" " "

hm. Władysław Cichoń Referent Stuzb Kufiec "Szossein" W. Drytania.

Stopnie barwierskie jak podano w listach.

Wszyscy wymienieni bohaterze otrzymali sprawność "Polska Walczyła".

Leonidas Kliszewicz, hm.
Komendant Złota Hroczay.

UCZESTNICY ZLOTU STARSZEGO HARCERSTWA

Lista imienna uczestników Zlotu St. Harcerstwa na Monte Cassino w sierpniu 1969r.

			Chorągiew
Czerwinke	Tadeusz hm.	Komendant Zlotu St. Harcerstwa	W. Bryt.
Kołodziejski	Maciej phm.	Komendant Podbozu Męskiego	"
Sabbatówna	Anna	Komendantka Podbozu Żeńskiego	"
Rybicka	Zofia	Skarbnik	"
Łakomy	Witold	Szef Transportu	"
Szwed	Ela	Szef Zwiedzania i Turystyki	"
Zakrzewska	Joanna		"
Madra	Anna	Pierwsza pomoc	"
Madra	Barbara		"
Żerdzińska	Bożena	Ogniska i Spiew	"
Rumistrzewicz	Andrzej		"
Kowalski	Roman		"
Fidera	Małgorzata		"
Pożujan	Zuzanna		"
Kowalska	Lechosława		"
Narożński	Andrzej		"
Parol	Roman		"
Romiszowska	Anna		"
Kruczynski	M.		"
Baltówna	Inga	Nawigator	Francja
Madry	Janusz		Czechy
Pietrykowski	Olgierd	od 12-go do 18-go sierpnia, 69.	W. Bryt.
Sciobor	Jerzy	od 11-go do 20-go sierpnia, 69.	"
Szlamp	Witold	" " "	"
Łukaszewicz	Jerzy	" " "	"
		cztery Druhny z K.P.H.	U.S.A.

Stany ilościowe według Chorągwi

W. Bryt.	- 26
U.S.A.	- 4
Francja	- 1
Czechy	- 1

SL

(Archiwum ZHP[A_1_15_1]-Londyn)

EKIPA KWATERMISTRZOWSKA

Ekipa Kwatermistrzowska Złotu podlegała Hm.M.Swięszkowskiemu, Kierownikowi Wydziału Finansowo-Gospodarczego Złotu.

1. Skład Ekipy.

Hm. E. Kasprzyk	Hufiec Szczecin	Kwatermistrz
H.R. F. Tkaczyk	Hufiec Szczecin	Transport - sprzęt
H.O. A. Marszałek	Hufiec Łódź	Rurociągi - woda
H.O. Z. Kasprzyk	Hufiec Szczecin	Transport - autobusy
H.O. L. Steinbuchert	Hufiec Szczecin	Pionier
H.O. J. Chudy	Hufiec Szczecin	Szef Poczty
świk R. Szerowicz	Hufiec Szczecin	Pionier
świk R. Simicki	Hufiec Warszawa	Gospodarczy Złotu
świk R. Malinowski	Hufiec Warszawa	Kierowca
Pani J. Pietruszka	K.P.H. Swinton	Gospodyni
Sam. Z. Benaszek	Akademicki Krąg St. Hare.	Skarbniczka
Sam. E. Rymaszewska	Hufiec Kaszuby	Trumacz
- W. Jęmorski	Bos przydziału	Trumacz
- M. Ostrowski	Bos przydziału	Gospodarczy

(Archiwum ZHP[A_1_15_1]-Londyn)



Członkowie ekipy kwatermistrzowskiej



Znicz na cmentarzu jest pośrodku Krzyża Virtuti Militari, na którym jest wzorowany Krzyż Harcerski.

WYKONANIE PROGRAMU

SPRAWOZDANIE KOMENDANTA ŚWIATOWEGO ZLOTU ZHP HM. RYSZARDA KACZOROWSKIEGO

1359. ŚWIATOWY ZLOT HARCERSTWA NA MONTE CASSINO SPRAWOZDANIE FINANSOWE

W dniach 5 - 21 sierpnia 1969 r. odbył się Światowy Zlot Harcerstwa na Monte Cassino. Zlot ten mogliśmy urządzić dzięki pomocy polskiego społeczeństwa, które na apel gen. W. Andersa przybyło z pomocą finansową.

Pragniemy tą drogą złożyć sprawozdanie publiczne z organizowanej przez nas imprezy.

Zlot skupił w trzech obozach, rozrzuconych wokół miasta Cassino - obóz harcerek, obóz harcerzy, obóz Komendy Głównej i Starszego harcerstwa. W Zlocie wzięli udział harcerki i harcerze z Argentyny, Australii, Francji, Holandii, Kanady, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Zambii. W obozie st. Harcerstwa uczestniczył również harcerz polski z czeskiego Zaolzia. Razem obozowało pod namiotami 575 harcerek, 513 harcerzy 27 osób starszego harcerstwa oraz członkowie Komendy Głównej Zlotu z drużyną kwatermistrzowską 35 osób. /Dodatkowo przybyło na jeden dzień około 100 członków ZHP i wzięło udział w uroczystościach 15 sierpnia/.

Rozmieszczenie pod namiotami takiej dużej liczby harcerek i harcerzy /1150/ wymagało zorganizowania życia na dwa tygodnie dla małego miasteczka. Przy całej przychylności władz włoskich, wszystkie prace musiały być wykonane własnymi siłami. Należały do nich przede wszystkim: instalacja wodociągów i budowa urządzeń sanitarnych, które musiały być gotowe przed przyjazdem uczestników Zlotu. W tym celu wyjechała na dwa tygodnie przed rozpoczęciem Zlotu, ekipa kwatermistrzowska, która poza pracami pionierskimi zorganizowała dostawy zaopatrzenia dla obozów. Wszystkie jednostki z terenu Europy przywiozły ze sobą własny sprzęt obozowy. Reprezentacjom zamorskim na Zlot, ciężki sprzęt obozowy musiała dostarczyć komenda Zlotu. Część namiotów wypożyczyło nam wojsko włoskie, ale większość trzeba było zakupić, ponieważ wypożyczone namioty nie pokrywały naszego zapotrzebowania.

Rachunek wpływów i wydatków przedstawia się następująco:

PRZYCHODY

Opłaty uczestników:

1. Wielka Brytania	30,169. 6.6	
2. St. Zjednoczone	2,245. 3.0	
3. Kanada	1,914. 6.3	
4. Inne kraje europejskie	1,032.14.0	35,388. 9.9
Subwencja Komitetu Zbiórki na Monte Cassino		4,500. 0.0
Inne subwencje		70. 0.0
Dochód z poczty etc.		95.10.3
Niedobór		1,400. 8.7
		<u>41,454. 8.7</u>

ROZCHODY

Transport uczestników z W. Brytanii /800 osób/	15,492. 9.0
Transport sprzętu -drogowy i kolejowy	1,159. 7.0
Wynajem terenów włącznie z odszkodowaniem za zniszczenia /151/	1,171.16.0
Urządzenia obozowe	377. 4.0
Zakup i wynajem namiotów	571.10.0
Wyżywienie w obozach i w drodze, gaz do kuchni	8,061.11.0
Ubezpieczenie uczestników z W. Brytanii	298. 5.0
Kwatery w Rzymie /3dniowe zwiedzanie a Ł 2 dziennie od osoby/	5,935.14.0
Wynajem autokarów i samochodów: wycieczki do Neapolu i nad morze, zwiedzanie Rzymu, wyjazd do Castel Gon- dolfo, uroczystości na Monte Cassino/	5,534.16.9
Koszty zwiedzania /opłaty w muzeach etc/	84.15.0
Transport ciężarowy w Cassino	350.15.0
Wydatki na szpital i zakup lekarstw	261. 5.0
Druk dzienniczka złotowego i odznaka złotowa uczestników	203.19.5
Prasa złotowa -Wici i specjalny numer wydawnictw "Na Tropie" i "Ogniska Harcerskiego"	188.15.0
Film, fotografie, nagrody sportowe	126. 5.9
Wydatki reprezentacyjne /wieńce, przyjmowanie gości etc/	48. 3.0
Telefony, telegramy i różne nieprzewidziane wydatki	113.18.0
Przygotowania Zlotu:	
Wyjazdy kwaterymistrzowskie w 1968 i 1969	437. 8.0
Częściowy zwrot utraconych zarobków kierownika ekipy kwaterymistrzowskiej, organizującego Zlot - styczeń 1969 - do września 1969	640. 0.0
Materiały piśmienne, poczta	87.12.8
Wydatki organizacyjne, zwrot kosztów przejazdów, telefonów i innych, Komenda Główna i Komend Zlotu Harcerzy i Harcerzy	252. 1.6
Koszty bankowe - przekaz walut do Włoch etc.	56.17.6
	<u>41,454. 8.7</u>

Planując Zlot przewidywaliśmy w budżecie naszym, że po stronie wpływów uzyskamy Ł 6,000 ze zbiórki Komitetu. Koszt pobytu na Zlocie był dla wszystkich uczestników wyższy niż wyznaczone opłaty. Różnicę mieliśmy pokryć z sumy Ł 6.000. Jak przedstawiliśmy powyżej od Komitetu otrzymaliśmy Ł 4,500. Rachunki nasze zamknęliśmy niedoborem Ł 1,400.

Wszyscy uczestnicy Zlotu opłacili wyznaczoną sumę na pokrycie kosztów przejazdu i utrzymania, która dla W. Brytanii wynosiła Ł 40*. Z funduszy ogólnych Komenda Zlotu udzieliła tylko bardzo minimalnych zniżek indywidualnych, najbardziej potrzebującym.

W dużym stopniu pomoc indywidualna była udzielana przez Koła Przyjaciół Harcerstwa oraz lokalne komitety pomocy, komitety parafialne, organizacje społeczne i osoby prywatne. Sumy w ten sposób uzyskane, mieszczą się w pozycji opłaty uczestników i można przyjąć, że 1/4 opłat była pokryta przez te instytucje. Te same instytucje pomogły w transporcie sprzętu

* Przeciętna tygodniowa wypłata w Wielkiej Brytanii w tamtych czasach wynosiła £32.

i uczestników na centralną zbiórkę w Londynie.

Członków Komend, instruktorów i instruktorów obowiązywała pełna opłata. Wyjątek stanowili komendanci hufców, którzy korzystali ze zniżek przewidzianych przez koleje dla kierowników grup.

Nasze sprawozdanie nie obejmuje kosztów transportu wypraw z poza W. Brytanii. Warto zaznaczyć, że koszty przejazdów pokryte przez wyprawy tak odległe jak Argentyna, Australia, Kanada i Stany Zjednoczone były niewspółmiernie wyższe i ich wysiłek finansowy na rzecz Zlotu był bardzo znaczny. Razem przejazd na Zlot reprezentacji z poza W. Brytanii wynosił około £.20,000. W związku z tym koszt pobytu na Zlocie reprezentacji Argentyny i Australii został pokryty z funduszy ogólnych.

Jesteśmy przekonani, że pieniądze wydane zostały zarówno pożytecznie jak i racjonalnie.

Za pomoc w przeprowadzeniu tej największej naszej imprezy na emigracji, pragniemy tą drogą bardzo serdecznie podziękować ofiarnemu społeczeństwu polskiemu z Komitetem Wykonawczym Obchodu 25-lecia Bitwy o Monte Cassino na czele.

Marek Świączkowski, hm.
Kierownik Wydziału finansowo-gospodarczego

Ryszard Kaczorowski, hm.
Komendant Światowego Zlotu
Harcerstwa

(Biuletyn Informacyjny Naczelnictwa, listopad-grudzień 1969)

SPRAWOZDANIE KOMENDANTKI ZLOTU HARCEREK HM. ELŻBIETY ANDRZEJOWSKIEJ

ORGANIZACJA ZLOTU

Prace przygotowawcze związane z organizacją Światowego Zlotu Harcererek rozpoczęła G.K. Harcerki w lipcu 1968 r., a Naczelniczka Harcererek mianowała mnie we wrześniu Komendantką Zlotu. Pierwszym zadaniem było skompletowanie członkin Komendy i powierzenie im odpowiednich zadań. Za najważniejsze działy uznałyśmy kwatermistrzowsko-żywnościowy i programowy i w tych działach miałyśmy najwięcej do wykonania.

Dział kwatermistrzowsko-żywnościowy był uzależniony od Głównej Komendy Zlotu i projektując wyżywienie oraz układając menu, byłyśmy uzależnione od dostaw, które załatwiała Komenda Zlotu dla obu obozów, Zlotu Harcererek i Harcerzy. Projektowanie programu dla całości Zlotu było zależne tylko od naszej Komendy /oczywiście w tym czasie, którym dysponowałyśmy/. Odbyło się 5 zebrań przedzlotowych Komendy oraz niezliczone rozmowy w kilka osób, gdzie uzgadniałyśmy wszystkie szczegóły.

Podział administracyjny uczestniczek terenem poddyktował nam zdrowy rozsądek. Chciałyśmy ażeby harcerki z różnych terenów czuły się dobrze i swobodnie w swoim własnym gronie i dlatego pozostawiłyśmy je w zespołach własnych, nie mieszając z innymi. "Cros" uczestniczek stanowiły harcerki z Wielkiej Brytanii, a przez wcielenie małych zespołów do podobozów W. Brytanii straciłyby one zupełnie charakter reprezentacji swoich terenów. To też zorganizowałyśmy je w małe podobozy.

Uczestniczki z Wielkiej Brytanii zostały podzielone na 3 podbozy z komendantkami harcmistrzyniami: L. Golińska, M. Mańkowska i A. Zbikowska.

Komendantki wypraw prowadziły swoje podbozy. Harcerki z Francji - Druha hm. I. Olkisznik, z Kanady - hm. S. Błaszyk, ze Stanów Zjednoczonych hm. I. Rak. Niewielkie reprezentacje Argentyny i Australii zostały włączone do drużyny złotowej składającej się z 6 zastępów / 3 zastępy z W. Brytanii oraz 3 zastępy z zespołów delegowanych uczestniczek z Francji, Kanady, Australii, Argentyny i Stanów Zjednoczonych.

Osobną drużynę stanowiły osłonkinie Komendy oraz instruktorki nie pełniące funkcji w swoich podbozach.

WYKONANIE PROGRAMU

Program Zlotu Harcerek przygotowywany był według założeń Komendy Światowego Zlotu Harcerskiego. Założeniem najważniejszym było uczczenie bohaterstwa żołnierza polskiego przez udział młodzieży harcerskiej w uroczystościach związanych z obchodami 25-lecia bitwy pod Monte Cassino. Celem wychowawczym Zlotu było danie młodzieży przeżyć wewnętrznych przez zwiedzanie pól bitewnych, cmentarza, klasztoru.

Takie były ogólne założenia Światowego Zlotu Harcerstwa i rzecz oczywista stanowiły trzon programowy, Zlotu Harcerek.

Tematem programowym naszego Zlotu było "DROGI POLAKOW DO WOLNOŚCI" i wszystkie uczestniczki Zlotu przez prace i przygotowania przedzlotowe przyczyniły się do zrealizowania założonego programu. Zakończenie nastąpiło w postaci Gry Złotowej, w której wzięły udział wszystkie uczestniczki Zlotu. Gra ta dała dużo przeżyć dziewczętom, a przygotowanie do niej pogłębiło ich wiadomości z dziedziny historii Polski dawnej i najnowszej, jak również sprawność "Czerwonego Maku", której przygotowanie przed Zlotem zmusiło dziewczęta do zdobywania danych o bitwie Monte Cassino, a zakończenie w formie biegu harcerskiego, dało 60 harcerkom zdobywającą satysfakcję z osiągnięcia celu.

Program nasz w tej dziedzinie został całkowicie wyczerpany.

Udział Zlotu Harcerek w uroczystościach, defiladach, nabożeństwach, ogniskach i wystąpieniach całości Światowego Zlotu Harcerstwa również zgodnie z programem został wykonany w miarę naszych możliwości /opóźnienia autobusów uniemożliwiło udział części harcerek wzięcia udziału w uroczystości złożenia wieńca przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Rzymie/.

Oprócz programu związanego z założeniem Światowego Złotu Harcerstwa, który uważaliśmy za najważniejszy, miałyśmy również nasz własny program oparty przede wszystkim na normalnym współżyciu obozowym dużej ilości uczestniczek, które zjechały się z Europy, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny i Australii. Program ten tylko częściowo miałyśmy możliwość zrealizować. Branie udziału a przede wszystkim przygotowanie się do imprez ogólnych zajęło nam więcej czasu niż miałyśmy na to przewidziane /domarasz do autobusów: ładowanie się, przejazdy/. Zrozumiałym jest, że zużycie czasu potrzebnego na zorganizowanie tak dużej ilości uczestniczek jest wprost proporcjonalne do tej ilości ...

Ze sprawozdań złożonych przez Komendantki Podobozów wynika iż napotykały na trudności przy realizowaniu własnych programów z powodu szczupłości terenu jak również braku czasu.

Imprezy własne, a zwłaszcza ogniska całości Złotu Harcerek nie mogły spełnić swego zadania, z powodu braku radiofonizacji /głośników/, co uniemożliwiało przeprowadzenie gawęd, a nawet porozumienie się Komendy z uczestniczkami na placu zbiórkowym.

Wystawa Złotu Harcerek zamierzająca pokazanie naszych przygotowań zlotowych i ciekawostek poszczególnych terenów została zasilona tylko przez delegacje tych chorągwi, które przyjechały z góry wybranymi eksponatami i instruktorką odpowiedzialną za tę pracę.

Przeprowadzenie konkursów między zespołami, zastępami czy też drużynami wydzielonymi z Chorągwi /terenów/ również tylko częściowo zostało zrealizowane. Pierwszym powodem był brak czasu na przygotowanie i eliminacje, a drugim brak miejsca na terenie zlotowym Harcerek. /Konkursy miały się odbyć jednocześnie i miałyśmy na nie przeznaczone jednego dnia kilka godzin popołudniowych/. Odbyły się konkursy gotowania zespołów 3-osobowych i śpiewu, drużyn reprezentujących Podobozы. Oba konkursy były ośrodkiem zainteresowania naszych gości. Brak czasu nie pozwolił nam na zrealizowanie najważniejszego naszego zadania programowego, a mianowicie, dużo większego niż to miało miejsce, współżycia pomiędzy uczestniczkami z poszczególnych Chorągwi /terenów/. Przeznaczaliśmy na to specjalną godzinę przedwieczorną ... ale okazało się, że były w tym czasie obowiązki do wypełniania i nie można było składać sobie wizyty w podobozach.

Współżycie pomiędzy harcerkami z różnych terenów było założeniem drużyny Złotowej Pogotowia. Należały do niej zastępy z Anglii, Argentyny, Australii, Francji, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Sam pomysł pomieszczenia dziewcząt ze wszystkich terenów okazał się bardzo szczęśliwym i poza wzajemnym poznaniem się i wytworzeniem braterskiej atmosfery, drużyna pełniła służbę zlotową z oddaniem i poświęceniem.

Drugim naszym sukcesem programowym okazała się drużyna instruktoerek, w skład której wchodziła Komenda Złotu oraz instruktorzki bez przydziału funkcyjnego w swoich zespołach. Drużyna drużynowa zdołała nie tylko wytworzyć nadzwyczaj miłą atmosferę ale również zadbać o "wytwarzającą" kuchnię "na poziomie instruktorzskim" i pokierować służbą administracyjną dla Komendy Złotu, wykonując również częściowo własny swój określony program /n.p. ogniska instruktoerek, herbatka dla zaproszonych instruktorów / .

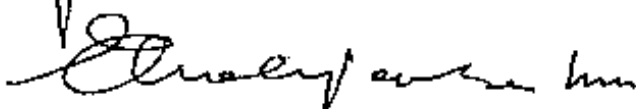
Przechodząc do omówienia całości Złotu Harcererek stwierdzić należy, że Złot był udaną imprezą i spełnił swoje zadanie. To że nie mogłyśmy całkowicie wypełnić określonego programu należy przypisać w dużej mierze warunkom klimatycznym i terenowym. /Teren miejscami nieogrodzony umożliwiał miejscowej młodzieży męskiej stałe wkraczanie, co wymagało nieustannej czujności nie tylko warty, ale instruktoerek i zużywało wiele energii i czasu. / Wykazałyśmy dużo sprężystości organizacyjnej przygotowując nasz Złot bardzo starannie (patrz załączone komunikaty) już od listopada 1968 roku. Pewne braki na miejscu, jak np. urządzenia higieniczne dla tak dużej ilości uczestniczek, jak również radiofonizacja terenu zlotowego, nie wchodziły w zakres naszej kompetencji. Służba sanitarna prowadzona była wzorowo przez 3 lekarki, sanitariuszkę, a duży zapas leków otrzymanych całkowicie bezpłatnie umożliwił należyte i b. skuteczne leczenie zachorzeń żołądkowych.

Krytyka z zewnątrz i wśród młodzieży zarzucała Komendzie 12 obozy harcererek i harcerzy były zbyt daleko od siebie rozmieszczone, co utrudniało częsty kontakt. Po pierwsze nie było innych bliżej siebie terenów w okolicy Monte Cassino. Po drugie kontakty z młodzieżą harcerską męską były tak częste, jak na to pozwalały obustronne nasze zajęcia.

Wspólne wystąpienia na zewnątrz, defilady, uroczystości na cmentarzu, wycieczki nad morze, wspólne ogniska oraz całe popołudnie, kiedy zaprosiłyśmy wszystkich harcerzy do naszego obozu. Oprócz tego zorganizowałyśmy specjalne spotkanie wieczorem dla starszej młodzieży, młodszych instruktorów i instruktoerek oraz kandydatek na drużynowe, na terenie naszego obozu z tańcami i poczęstunkiem.

Wyżywienie dostarczone przez Komendę Główną Złotu było wystarczające. Komendy Podobozów, które zorganizowały kuchnie dla mniejszych grup nie miały żadnych trudności w przygotowaniu posiłków na czas. Najmniejszą popularnością cieszyły się dość twarde, mocno wypieczone bułki, które stanowiły zasadniczą podstawę posiłków wycieczkowych... Obfitość dodatków jak ser, wędliny i owoce sprawiało że bułki jednak były zjadane z apetytem...

Zasadniczo młodzież, która zwykle wraca po obozach zmęczona... wróciła z wyprawy do Włoch zadowolona i pełna wrażeń po doznanych przeżyciach.

Grumy!


(Archiwum ZHP[A_1_15_1]-Londyn)

SPRAWOZDANIE KOMENDANTA ZLOTU HARCERZY HM. LEONIDASA KLISZEWICZA

SWIĘTOWY ZLOT HARCERSTWA NA MONTE CASSINO ZLOT HARCERZY.

OMOWIENIE WYKONANIA PROGRAMU ZLOTU.

Program Zlotu Harcerzy został przygotowany szczegółowo na kilka tygodni przed wyjazdem na Zlot i rozesłany do wszystkich Chorągwi. Na Zlocie program otrzymali wszyscy instruktorzy i drużynowi drużyn zlotowych.

Wszystkie zajęcia w czasie Zlotu prowadzone były według programu. Nie było jednak wystarczająco dużo czasu na dokładne przerobienie sprawności zlotowej "Polska Walcząca".

Niewykonalnym okazał się program przewidzianych ognisk całości Zlotu. Powodem były deszcze i zbyt późny powrót z zajęć popołudniowych wspólnych dla całości Zlotu.

Wielka gra Harcowników i Wędrowników "Bojowym szlakiem poszczególnych dywizji", była udanym ćwiczeniem. Uczestnicy gry przemęczeni po dojściu do celu, ale pozostało im przeżycie, którego z pewnością nie zapomną do końca swego życia.

Całodzienna wycieczka do Neapolu i Pompei nie była imprezą zbyt udaną z powodu braku przewodników i opracowanego z góry programu.

Audience u Ojca Sw. w Castel Gondolfo była niezapomnianym przeżyciem. Nie bardzo udało się natomiast składanie wieńca pod pomnikiem Wiktora Emanuela w Rzymie, ponieważ odbyło się ono o godzinę wcześniej od zapowiedzianego terminu i nie wszystkie autobusy przyjechały na czas by wziąć w niej udział. Poza tym dwa autobusy nie pojechały wogóle do Rzymu, ale powróciły do obozu.

Uroczystości na cmentarzu w dniu 15 sierpnia odbyły się według programu i byłyby naprawdę dużym przeżyciem dla uczestników, gdyby nie zbyt długi program pierwszych dwóch części.

Biorąc pod uwagę warunki w jakich został zorganizowany i przeprowadzony Zlot /daleki i zupełnie obcy teren, warunki klimatyczne, inne produkty żywnościowe, stałe nawałanki ze strony Włochów itp./, program Zlotu został wykonany dobrze i cel jaki sobie Zlot postawił został w zupełności osiągnięty.

L. Kliszewicz, hm.
Komendant Zlotu Harcerzy.

(Archiwum ZHP[A_1_15_1]-Londyn)

PROGRAM

Program Zlotu Starszego Harcerstwa został opracowany w oparciu na Ramowym Programie Zająć całego Zlotu Z.H.P.

W programie własnym Zlot Starszego Harcerstwa miał na celu

- zapoznanie swych uczestników w pracy nad sobą, w dalszej służbie Bogu i Polsce i wskazanie drogi pracy społecznej dla służby bliźnim w ramach organizacji Starszego Harcerstwa;
- zachęcić i wzmocnić więzy i wspomnienia uczestników tych wszystkich cech i przesyć, które budują dobrych harcerzy polskich, świadomych swych obowiązków narodowych na obczyźnie;
- wykorzystanie wszelkich miejscowych pamiątek, pomników itp. dla zgłębnienia wiadomości historycznych i kulturalnych, n.p. zwiedzanie takich miejsc jak wina pałacu św. Tomazza w Aquino, Tiwoli, Pompeja, Neapol, cmentarze wojskowe, Opera w Temach Caracalli ze szczególną uwagą na pamiątki polskie tak w Rzymie jak w okolicy;
- Zlot St. Harcerstwa miał specjalne zadanie od Komendanta Świątowego Zlotu dh. hm. R. Kaczorowskiego by przewodniczyć po Rzymie wszystkim Harcerzom i Harcerkom na „locie” w dniach od 18-go do 20-go sierpnia

Zlot St. Harcerstwa wykonywał też wiele innych prac nieprzewidywanych, tak jak:

- w przeddzień Audjencji u Ojca Św. załatwianie m.p. dla całej wycieczki w Castel Glondolfo;
- oprowadzanie Generała Armii Włoskiej podczas imprezy na Cmentarzu Polskim;
- transportowanie tak ekwipunku jak i różnych osób, gosci honorowych, duchownych oraz instruktorów harcerskich.
- Podczas uroczystości na cmentarzu w dniu 15-tym sierpnia obóz St. Haro. od rana pomagał w przygotowaniach na górce, a w uroczystości miał służbę z pochodniami na placu cmentarnym.
- Dwie Drużyny i jeden Harcerz odbyli przyżeczenie harcerskie na cmentarzu polskim.

UWAGI OGÓLNE

Zlot Starszego Harcerstwa został powołany do odbycia się w bardzo krótkim terminie przed zlotem. Brak czasu więc spowodował wiele trudności w ustaleniu stanu uczestników, których trzeba było dopiero szukać, gdyż z nielicznych stanów istniejących kręgów nie można było liczyć na odpowiednich uczestników zlotu.

Obóz w rezultacie składał się w większości z byłych harcerzy i harcerek, którzy odeszli już z drużyn harcerskich kilkanaście lub kilka lat temu. Szesciu uczestników należało i pełniło funkcje w Hufcach czy drużynach oraz mieli przydział do kręgów St. Harcerskich.

Uczestnicy obozu bardzo szybko zgrali się i wytworzyli sprawnie działającą jednostkę. Szczególnie należy zaznaczyć, uczestnicy mimo, że początkowo niezapełnili wiedzieli poco przyjechali, jednak bardzo poważnie podchodzili do faktu swej obecności na tym obozie i sumiennie wykonywali wszystkie polecenia.

W większości wypadków widac byłoby wyraźnie, że wiele zapomnieli z czasów swej służby w drużynach, stąd też w pierwszym etapie przygotowanie i osobiste w technice itp. nie było najlepsze. Wyrabianie Harcerskie z czasem uzupełniało się i ostatecznie osiągnęło bardzo przyjemny poziom, którego nawet trudno było się spodziewać.

Znajomość języka polskiego w 50% bardzo dobra. W zastosowaniu w życiu codziennym pod koniec zlotu było bardzo dobre, czyli przeważnie między sobą mówili po polsku.

Postawa uczestników tak w pracy jak i w zajęciach rozrywkowych była dzielna i raczej budująca. Mimo bardzo intensywnego i bogatego programu zajęć i niewygody transportów itp. uczestnicy okazali dużo entuzjazmu w pokonywaniu przeszkód fizycznych tak jak wejście na Wozuwjusz (pieszo), marsz szlakami żołnierza polskiego pod Monte Cassino oraz wiele innych wypraw.

Podczas kursu przewodników w Rzymie dzięki ogólnej postawie i chęci zwiędziliśmy o wiele więcej niż było przewidziane.

Ze szczególnym sentymentem należy wspomnieć nieustraszoną postać Ojca Kostworowskiego, który nie tylko oswoił uczestników swoją ogromną znajomością historii i Rzymu lecz także w rozmowach osobistych zdobył ~~francuskojęzyczny~~ dużo szacunku i sympatii nawet tej młodzieży, która z uwagi na okres wieku "buntu" miała na ogół sceptyczne podejście do spraw religijnych i osób duchownych.

Uczestnicy zlotu St. Har. ze szczególnym żalem ubolewają nad podejściem i ogólnym traktowaniem członków Organizacji St. Harcerstwa przez wiele instruktoerek i instruktorów harcerskich, którzy w wielu wypadkach nie zachowali się w stosunku do Starszego Harcerstwa nie tylko nie po bratersku i instruktorsku ale wręcz niegrzecznie. To młode grono St. Har. nie mogło zrozumieć przyczyny tego, gdy, swoim zachowaniem nie dali do tego powodów.

Ogniska nasze i gawędy miały bardzo ściśle z programem i celem zlotu.

Przeciętny wiek uczestników był od 18-tu do 20-tu lat.

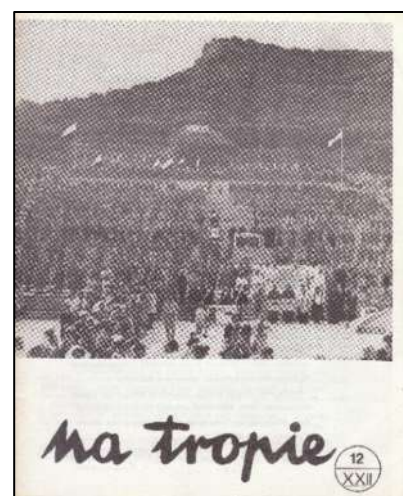
Wszyscy uczestnicy zlotu ocenili go jako wielkie wydarzenie w ich życiu.

Zlot ten przyczynił się do wznowienia cech polskich i harcerskich oraz chęci głębszego zrozumienia i poznania spraw polskich i pokolenia Ojców.

J. Rumiński
Komendant Zlotu Staro-
Harcerstwa na Monte Cassino.

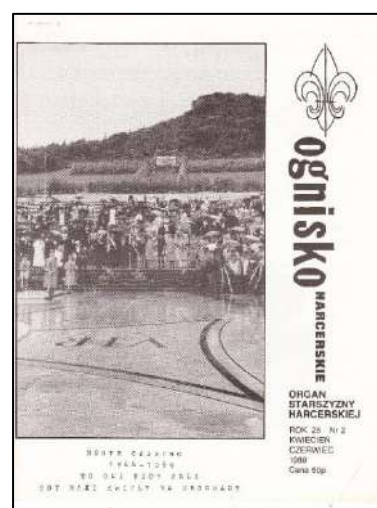
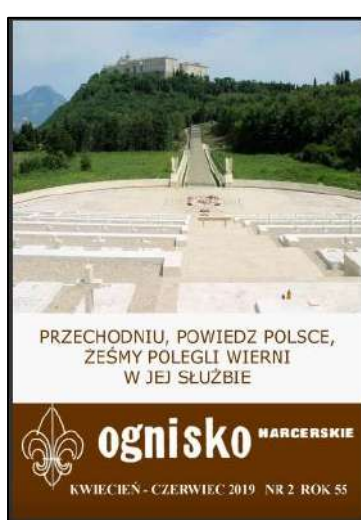
(Archiwum ZHP[A_1_15_1]-Londyn)

ARTYKUŁY W PISMACH HARCERSKICH



Zdjęcie czerwonego maku było na okładce dzienniczka złotowego oraz ukazuje się na tytułowych stronach wydawnictw harcerskich.

Wykonane przez Macieja Śledziewskiego, który ofiarował je ZHP.





PRYMAS POLSKI

Warszawa, dn. 25 września 1969.
ul. Miodowa 17.

2730/69/P.

Miłe i Kochane Polskie Zuchy z Londynu,

Jestem bardzo wdzięczny Wam za przysłanie mi pięknego albumu gry "Czerwonego Maczka," z okazji 25-tej rocznicy walk żołnierza polskiego w obronie Wiary i Ojczyzny pod Monte Cassino, którą obchodziliście w Rzymie razem z Ojcem Świętym Pawłem VI i pod Monte Cassino w Złocie 1150 harcerak i harcerzy polonijnych z całego świata.

Cieszę się, że-jak piszeicie - "dobrymi uczynkami zdobyliście górę Monte Cassino." Jest to naprawdę najpiękniejsze zwycięstwo - godne synów i wnuków bohaterów spod Monte Cassino. Zdobyliście bowiem Górę Bożą dobrymi uczynkami zwyciężając szatana, swoje własne złe skłonności i dziecięcą lekkomyślność. Swoim bowiem zachowaniem u Ojca świętego i na obozie Złotu pod Monte Cassino budowaliście wszystkich, i w młodzieńczych swoich umysłach i sercach głęboko zachowaliście pamięć i miłość do tych, którzy tam na tej Górze umierali, abyście Wy mieli życie, walczyli o najwyższe ideały życia, abyście i Wy szli ofiarnie w Ich ślady.

Oddaję Was, Ukochane Dzieci, pod opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej, Matki Kościoła i Królowej Polski, błogosławię Was i Wasze Rodziny, oraz życzę dużo Radości i Łask Bożych w służbie Bogu i bliźnim.

+ Stefan Karol Wyszyński
Prymas Polski.

(Na Tropie, Londyn grudzień 1969)

Książkę W.A. Lasockiego „O Wojtku spod Monte Cassino”
przeczytał i zilustrował siedmioletni zuch Zenek Szulc.

Wojtek spod

Monte Cassino.

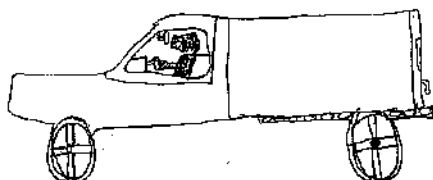
Zuch Zenek Szulc
Grodziszewo, Bursztyn, Anglia.

1) Polscy żołnierze kupili niedźwiedzia od polskiego chłopca.

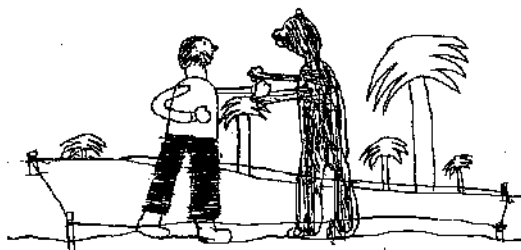
2) Niedźwiedź „Wojtek” bawił się z żołnierzami.



3) Wojtek lubił jeździć na morze albo w budce kierownicy.



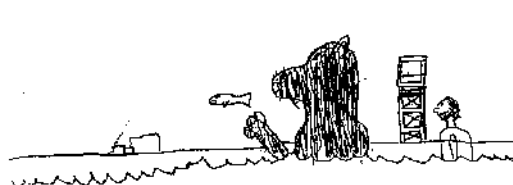
5) Po bitwie żołnierze wzięli Wojtkę nad Morze.



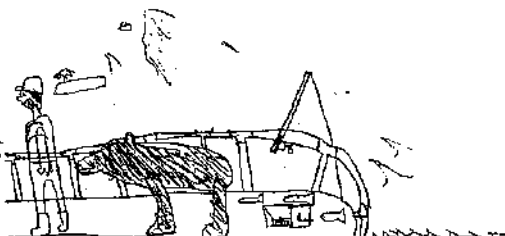
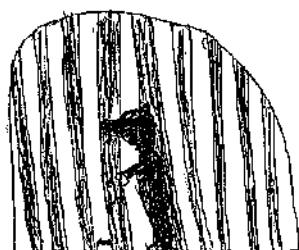
4) Wojtek znalazł się pod Monte Cassino. Pomyślał: przetrwać.



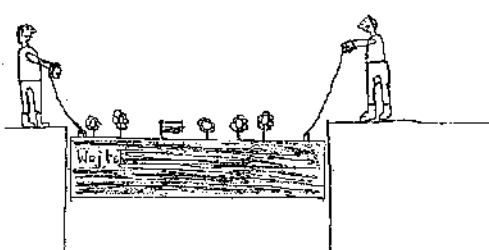
6) Długi korytarz przepłynął z Włoch do Wielkiej Brytanii.



7) Wojtkę oddano do zoo w Szkocii.



8) Wojtek umarł jak miał 27 lat.



Książkę W.A. Lasockiego „O Wojtku spod Monte Cassino”; przeczytał, streszczył i zilustrował
Zenek Szulc, który ze swoimi rodzicami jedzie na Monte Cassino. Zenek jest zuchem. Ma 7 lat.

Zrobięś nam miłą niespodziankę! Dziękujemy Ci Zenku! A przy okazji dowiedzieliśmy się
że niektóre rysunki w poprzednim numerze N.T. też były wykonane przez Ciebie! Red.

(Na Tropie, Londyn maj-czerwiec 1994)

DROGI POLAKÓW — DO WOLNOŚCI

Złotowa gra harcerek.

Zaczęła się kilka miesięcy przed zlotem, w dniu Myśli Braterskiej - 22 lutego, 1969, na zbiórkach hufców. Myślałyśmy wtedy o wszystkich polskich harcerkach, rozsypanych po świecie. Zaproszonym skautkom z bratnich organizacji miejscowych opowiadaliśmy, skąd wzięłyśmy się w ich krajach, jakimi drogami tu doszłyśmy. Zastępy dostały albumy, w których miały umieścić mapki świata z zaznaczoną drogą ojca i matki każdej z dziewcząt.

Potem cały Hufiec lub Chorągiew szedł, szła, razem, zastępami, przez świat, jedną z Polskich Dróg do Wolności. Albumy wzbogacały się zdobyczami.

Chorągiew Harcerek w Stanach Zjednoczonych szła drogą Kościuszki i Pułaskiego. Chorągiew Harcerek w Kanadzie - droga Dąbrowskiego i jego Legionów. Chorągiew Harcerek we Francji - drogą Mickiewicza i Wielkiej Emigracji. Chorągiew Harcerek w Wielkiej Brytanii - drogą żołnierza polskiego w latach wojennych 1939-1945, lądem - hufce Pomorze i Mazowsze; morzem - hufce Kaszuby i Wawel; powietrzem - hufce Bałtyk i Tatry.

Na "Drodze" zdobywałyśmy maki. Za każdą zdobycz z "Drogi" - wiadomość o bitwie, o wydarzeniu, o przyczynie, o miejscowości; za zdobytą piosenkę, wiersz, wycinek, bohatera - po maku, po dwa maki, po trzy maki. Rosły bukiety maków, wzbogacały się zdobyczami albumy.

Przyjechały z nami na Złot te maki i te uzbierane

na drogach zdobycze. To był nasz dar - dar i hołd żołnierzom poległym pod Monte Cassino.

Maki złożyłyśmy na cmentarzu. Wystarczyło na każdy grób i jeszcze wiele uplecionych wienców spoczęło przy zniczu.

Wiadomości zachowywałyśmy w pamięci i w sercach.

Kiedy przystępowaliśmy do jej planowania, zastanawialiśmy się, jaka ma być ta gra? POCO jest ten Złot, poco ma być ta gra? Zastanawialiśmy się, my - instruktorzy - matki, co ten Złot i ta gra mają dać naszym dzieciom?



I mówiliśmy, czego dla nich pragniemy; co chcielibyśmy, aby ze Złotu wywiozły.

I, szczęśliwie, stwierdziliśmy, że nasze pragnienia są jednakowe.

Wieziemy nasze dziewczęta na pola wielkich bitew, żeby znalazły tam szacunek dla ludzi o ideałach tak umiarkowanych, że dla nich oddali życie. Żeby zrozumiały, co to za ideały wiodły tych młodych Polaków dalekimi drogami ku polom bitew na obcych ziemiach. Żeby zrozumiały, że ci z pod Monte Cassino nie są odosobnieni, że ich sztandary szły przed nimi, wszystkimi drogami świata, niesione przez

tych wszystkich wielkich naszych przodków - Polaków, którzy wierzyli w prawo człowieka do wolności; w prawo narodu do budowania własnego życia i losu. Że my, Polacy, nie jesteśmy narodem zawadziaków, wiecznie szukających bitki, że jesteśmy narodem miłującym pokój, ale pokój w wolności, nie w niewoli!

Pokój i wolność! - nierozłączne. Miłość własnego narodu i wolności - nierozłączne. Umiarkowanie najwyższego ideału: prawa do wolności - tego najcenniejszego daru Boga dla człowieka. - Oto co wiodło Polaków po ich drogach



przez świat, co wiodło ich do bojów: Kościuszkę i Pułaskiego; Dąbrowskiego i jego Legionistów; Mickiewicza; - i nas, z drugiej wojny światowej - żołnierzy, marynarzy, lotników.

Zakończenie Gry na Złocie było w formie biegu harcerskiego na zboczach wzgórz bitewnych.

Zastępami, każda Chorągiew własną drogą - a po ziemi przesiąkniętej krwią żołnierzy z bitwy o Monte Cassino - szła, zwyciężając trudy i przeszkody.

Każda droga kończyła się pod bitewnym pomnikiem, a tam był czas na uporządkowanie wrażeń, wyciągnięcie wniosków, powzięcie decyzji.

Czy zrozumiały harcerki polskie z całego świata, to, czego Drogi miały je nauczyć? Czy zdecydowały, kto dalej poniesie Polski Sztandar żołnierza z pod Monte Cassino? Sztandar Kościuszki, Dąbrowskiego, Mickiewicza?

- Czy zrozumiały hasło "Miłość żąda ofiary" - w niewoli, potajemnie wyhaftowane rękami Wilnianek na sztandarze dla bohaterów - polskich lotników?

Oto odpowiedź: (patrz postanowienia na następnych stronach).

Ze wzgórz bitewnych, z pod pomników, pochodem zeszyliśmy na cichy cmentarz.

Szły drużyny za drużynami: harcerki polskie z Ameryki, z Francji, z Kanady, z Argentyny, z Australii, z Wielkiej Brytanii.

I oto zapłonął cały cmentarz. Na każdym grobie płomyk świeczki i pęk czerwonych maków. Młode Polki przy grobach poległych, którzy żyją i żyć będą w naszej pamięci.

Potem modlitwa za nich i prośba do nich o pomoc w pełnieniu niedokończonych przez nich służby. I obietnica: Nie rzucim ziemi skąd nasz ród. Nie damy pogrześć mowy. Polski my naród, polski lud, my - rozsypane po świecie szare szeregi. Więc wszystko, co nasze, Polsce oddamy. I nie są to cytowane słowa z bezmyślnie śpiewanej piosenki, ale głęboka treść naszych uczuć.

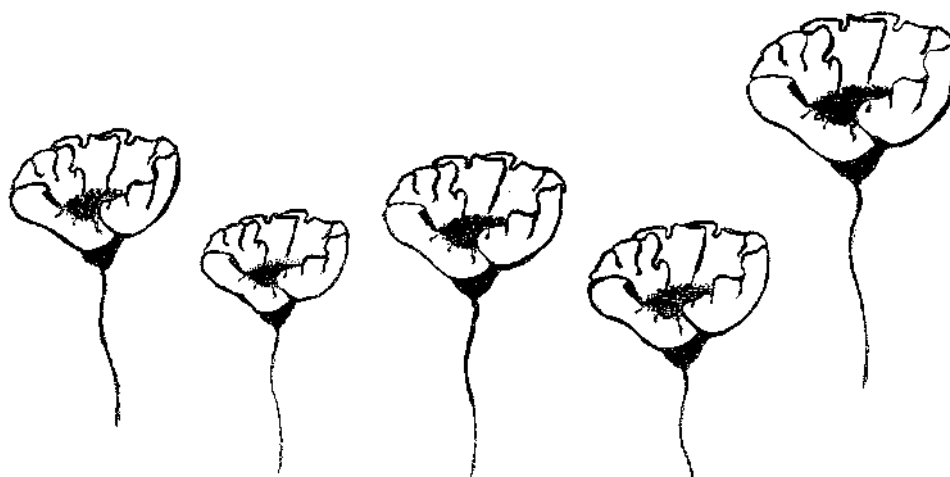
Bo taka jest nasza wola i świadoma decyzja i gorąca chęć serca.

Irma Paluchowa, hm.

" Z krwią jest tak jak z ziarnem. Gdy pada w ziemię, zapowiada przyszły plon i zwycięstwo życia. Krew żołnierza nie idzie na marne, jeśli za nią stoi wola narodu."

Jan Bielatowicz.

(Ognisko Harcerskie, Londyn październik-grudzień 1969)



Zuchy dziewczynki w grze "Czerwonego maczka", dobrymi uczynkami zdobywały górę Monte Cassino.

(Na Tropie, Londyn maj-czerwiec 1994)

Postanowienia ideowe harcerek

Harcerki przeprowadziły w czasie zlotu grę "czerwonego maku" zastępami i na zakończenie gry każdy zastęp wyraził swe postanowienia na pięknie wykonanym arkuszu. Nie możemy podać kolorowych kopii, natomiast warto posłuchać kilku wypowiedzi :

Zebrane pod Monte Cassino w 25 letnią rocznicę bitwy postanawiamy być prawdziwymi Polkami i do końca życia służyć naszej ojczyźnie, tak jak służyli nasi ojcowie. Postanawiamy także być dobrymi harcerkami i zostać wierne naszym ideałom.

Chcemy całym życiem służyć Polsce i zawsze być dumne, że jesteśmy Polkami.

Pragniemy utrzymać w sobie wiarę w przyszłą niepodległość Polski i pracować jak tylko najlepiej możemy, aby dojść do tego celu.

Uważamy, że naszą drogą do Polski jest dążenie do utrzymania polskości na obczyźnie; objaśniać znajomym sytuację w Polsce, mówić im jak Polacy walczyli o swoją niepodległość i w sercach nieść miłość do ojczyzny.

My, młodzież polska z zagranicy, chcemy być wiernymi dziećmi naszej ojczyzny, dla niej pracować, dla niej żyć.

Rozpowszechnianie polskości w naszym codziennym życiu: nasi ojcowie byli Polakami, a my ojczyścą mowę rozumiemy i mamy szczerą wolę jak najczęściej i jak najlepiej się nią posługiwać. Niech i nasze koleżanki poznają nasz kraj - opowiemy im o naszej sztuce i o naszym polskim folklorze.

Przyrzekamy, że przez całe nasze życie nie zapomnimy, że Polska jest naszą ojczyzną, że walczyła o wolność i zawsze utrzymamy jej chwałę.

Przeszliśmy dzisiaj drogą naszych ojców, którzy walczyli o wolność Polski pod Monte Cassino, przyrzekamy utrzymać polską mowę i tradycje, być dzielnymi Polkami i harcerkami i nigdy nie zapomnieć o tej krwi przelanej za naszą wolność i waszą.

(Na Tropie, Londyn wrzesień-październik 1969)

Malina P. 8
Mica L. 10
Aliza L. 11



My hancerki które przesyły
drogę naszym ojcom, tu na
Monte Cassino postanowiamy żyć
jako Polki, i służyć Ojczyźnie tak
jak ci którzy tu polegli na
obronie i oddali serca Polsce.

TAK NAM DOPOHÓZ BÓG!

[illegible]

(Ognisko Harcerskie, Londyn październik-grudzień 1969)

Postanowienie

zbogacie swoje życie
utrzymując w sercach
i w myślach
pamięć kraju ojców
język,
tradycje
i kulturę polską

Nasze postanowienie

utrzymanie polskości to znaczy
nową religię i tradycję polskie



Polsko, ojczyzno nasza, jesteś daleko
 Ale nasze serca tak były dla Ciebie!!
 że postanawiamy Ci służyć, całe życie
 Rozwinąć twój sztandar jak żołnierze
 na Monte Cassino

Wanuta Przybylska

White Paper

Hanka Kersguk

ПАРЫЖ
ДИСЦИПЛИНА

Abzewski Wanda -

(Ognisko Harcerskie, Londyn październik-grudzień 1969)

[illegible]

JESTEŚMY DUMNE:
Z NASZEGO JĘZYKA POLSKIEGO.
NASZYCH POLSKICH TRADYCJI.
NASZEGO POLSKIEGO POCHODZENIA.
I POSTARAMY SIĘ TO
PODTRZYMAĆ.



Potrypi o Wendzinsko

Fortino Wendziska

Крылова Мария. Таша Спасская.
Марина Зубарева.
младше 21/0 Дарина Зубарева

NASZE POSTANOWIENIE

DĄŻMY DO WOLNOŚCI,
 DROGĄ NIE ZŁĄĄ KRWIĄ,
 LECZ PRZEZ
 WSPÓLNY WYSIZEK -
 W PRACY,
 NAUCZE
 I W WSPÓŁŻYCIU Z DRUGIMI.

Nate Weston
Sydney Smith
John Jacobus
Walter Thompson
Sydney Smith
Anna George

(Węzełek, Londyn grudzień 1969)



FAKTY I OPINIE

Mamy u nas, w Kraju, wielu niepowołanych nauczycieli polskości takich, którzy frazesu pseudo-patriotycznego używają jako środka w walce o władzę i pozyskanie sobie społeczeństwa, ale jakoś żaden z nich - jak dotychczas - nie dostrzegł wydarzenia, które stało się prawdziwą dumą i radością Polaków w Polsce i na emigracji.

Jak słuchaczom naszej rozgłośni z szeregu audycji sprawozdawczych wiadomo, od piątego do dwudziestego sierpnia - w ćwierćwiecze zwycięskiej bitwy - odbywa się na Monte Cassino wielki, światowy zlot harcerstwa polskiego na emigracji. Impreza ważna, niezwykła i porywająca. Wydarzenie, które na długo pozostanie nie tylko we wspomnieniach uczestników zlotu, ale i historii harcerstwa polskiego. Udały się polskie wici, rozesłane na cały świat, ponad wszelkie oczekiwania! Z różnych zakątków polskiego osiedlenia, z Europy, Australii, Afryki i obu Ameryk - na hasło rzucone przez emigrację niepodległościową z generałem Władysławem Andersem na czele - ruszyła lawina polskiej młodości. Przybyli statkami, wynajętymi na własny koszt samolotami i autobusami: a zjechało się ich blisko dwa tysiące. Chłopców i dziewcząt, urodzonych poza granicami kraju i znających Polskę jedynie z opowiadań swych rodziców.

Tam, gdzie przed dwudziestu pięciu laty bił się, krwawił, zwyciężał i ginął żołnierz-tułacz, ten, który dla ojczyzny ratowania, z bronią w ręku, chciał dojść z ziemi włoskiej do Polski - nowe pokolenie polskiej emigracji żołnierskiej i politycznej - tak jak jego ojcowie - domaga się dla ojczyzny wolności, niepodległości i sprawiedliwości. W pomarańczowych gajach, w dolinie rzeki Liry, nad górskim strumieniem Rapido, u podnóża klasztornej góry, tam - gdzie "maki piły polską krew" - przez czternaście dni obozuje kwiat i przyszłość emigracji - i to w obozach noszących nazwy dobrze znane polskiemu uchu: "Szare Szeregi", "Zośka", "Parasol", "Tobruk", "Narvik", "Westerplatte", "Falaise", "Arnhem".

Dzięki ofiarnemu wysiłkowi wspaniałej kadry instruktorskiej, wychowanej w Polsce przedwojennej lub w Podziemiu, a kontynuującej na obczyźnie najlepsze tradycje swych dawnych drużyn macierzystych, z całego świata zjechały się na Monte Cassino hufce, na których sztandarach, obok Orła

Białego i harcerskiej lilijki, widnieją nazwy polskich miast odzyskanych i utraconych.

Do najbardziej wzruszających momentów zlotu należała symboliczna zmiana warty pokoleń. Na pobojuwisku zwycięskiej bitwy, na tle Opactwa, którego światło przed tysiącem lat opromieniło naszą cywilizację, młodzież harcerska w imieniu całej młodzieży polskiej na obczyźnie, przejęła ciężar odpowiedzialności za przyszłość sprawy polskiej. Na odsłoniętej w obecności sześciu tysięcy rodaków tablicy pamiątkowej widnieją słowa: "Tu, na Monte Cassino, w dwudziestą piątą rocznicę bitwy, młodzież polska przejęła sztandary walczącego o wolność narodu".

Harcerze złożyli ślubowanie na sztandary bojowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie - ze słynnym sztandarem lotnictwa polskiego na czele, sztandarem wyhaftowanym przez polskie kobiety, w okupowanym przez najeźdźcę Wilnie, a następnie przez zielone granice wysłanym lotnikom walczącym na obczyźnie. Na sztandarze tym wypisano piękne zdanie - "Miłość żąda ofiary".

W czasie tej polskiej uroczystości pod włoskim niebem, uroczystości, której nie pokazała telewizja w Warszawie, o której milczy Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem Polonia i inne instytucje, zawodowo zajmujące się emigracją, zadano kłam propagandowym hasłom, że "emigracja polska kończy się", że nie będzie już nikogo poza granicami kraju, kto by mógł przejąć pałeczkę w sztafecie pokoleń. Zlot harcerstwa polskiego na Monte Cassino sprawił gorzki zawód pochopnym grabarzom polskiej emigracji niepodległościowej. Dzieci żołnierzy spod Monte Cassino i Falaise przejęły sztandar z rąk swych ojców. Walka o niepodległość - trwa.

I jeszcze jedno: szkoda, że etatowi specjaliści od szermowania frazesem o obowiązkach obywatelsko-patriotycznych nie przyjrzeni się z bliska temu młodemu lasowi, który na obcej wyrósł ziemi. Tych młodych nie trzeba urzędowym ukazem czy bałamutnym frazesem wychowywać na patriotów. Ta młodzież jest patriotyczna. Ukształtował ją dom rodzinny i wolne organizacje społeczne, ze Związkiem Harcerstwa Polskiego na czele.

Tak oto na stokach klasztornej góry, w słońcu życiodajnej legendy, byliśmy świadkami nowej zwycięskiej bitwy.

Tym razem - o duszę młodzieży polskiej na emigracji.

Tadeusz Nowakowski

Reportaż z Monte Cassino nadany na Kraj przez Rozgłośnie Polską
Radia Wolna Europa.

(Ognisko Harcerskie, Londyn październik-grudzień 1969)



WSPOMIENIA ZE ZLOTU

"CASSINO". Duży drogowskaz przy drodze nr 6 oznacza, że niedługo będziemy na miejscu. Słuchając od wielu lat opowiadań ojca, Cassino było zawsze tak daleko, takie nieprawdziwe, a tu, po tylu latach, właśnie wjeżdżam do Cassino.

Padła deszcz, już jest ciemno, a tu jeszcze się zjeżdżają harcerze.

Z całego świata przyjechali na ten zlot z okazji 25-lecia bitwy o Monte Cassino i napewno każdy, czy młodszy czy starszy, czuje, że nie jest to zwyczajne miasto, że nie na byle jaki zlot przyjechał.

Pierwsze dni, jak zawsze, są pełne ruchu, hałasu i bałaganu.

Zlot starszego harcerstwa, w którym uczestniczyłem, składał się z mniejszej grupy niż harcerze czy harcerki. Z tego powodu nasz obóz stanął szybko, przecież stawiany był przez dobrze doświadczonych wygi, dla których obozowanie właściwie przeszło już w krew.

Już na drugi dzień pogoda jest wspaniała i otwarcie zlotu odbywa się na gorącym słońcu. Pierwsze wrażenie widząc tyle umundurowanej młodości było wzruszające. Harcerstwo zjechało się z całego świata, z U.S.A., z Kanady, Argentyny, Australii i oczywiście z wszystkich stron Europy. Każda wyprawa odróżnia się tylko z bliska w odznakach, a z daleka to wszystko jedno i to samo harcerstwo.

Każdy zlot miał własny program. Ponieważ, jak mówiłem, starszego harcerstwa było stosunkowo mało, mogliśmy załatwić sobie własny transport. Umożliwiło nam to zwiedzenie nie tylko całego pola bitwy ale i okolicznych

zabytków historycznych. Zwiedziliśmy także Rzym, Neapol, Pompeje, Wezuwiusz i Aquino. Pokazało to nam wielkość i wspaniałość kultury rzymskiej, o której tutaj można tylko właściwie czytać.

Najważniejsze oczywiście było zwiedzanie pola bitwy. Jako pierwszy punkt programu zwiedziliśmy cmentarze angielskie i niemieckie, a potem cmentarz polski.

Wrażenie wzruszające. Gdy się sobie przypomni za co tu Polacy się bili, za co ginęli i że właściwie ci którzy pozostali nie skorzystali z owoców zwycięstwa, nie można odejść od grobów bez uczucia żalu i zadumy. Ponieważ każdy z tych poległych walczył o wolną Polskę, a wiadomo było przedtem, że Polska była już sprzedana, każdego żołnierza polskiego pod Monte Cassino oszukano. Naszym zadaniem jest tego nie zapomnieć i tę odziedziczoną walką o wolność pokazać, że wiemy czego chcemy, do czego dążymy i że cel uzyskamy.

Po zwiedzeniu cmentarzy, jeden z naszych instruktorów, który brał udział w bitwie, oprowadził nas po terenie walki. Wydaje mi się, że dopiero można ocenić wielkość wyczynu żołnierza polskiego, gdy się na tę górę wejdzie samemu, wtedy widać, że ta góra była właściwie nie do zdobycia.

Uroczystości na cmentarzu 15-go sierpnia 1969 r., zebrały tysiące Polaków, którzy przyjechali oddać hołd poległym i być świadkami objęcia tradycji ojców przez nowe pokolenie. Czy nasza walka będzie bardziej skuteczna, nie wiemy, ale nasze starania napewno nie będą mniejsze.

Przekazanie tradycji młodemu pokoleniu było jednym z celów zlotu Związku Harcerstwa Polskiego. Drugim było wzajemne uświadomienie sobie przez poszczególne wyprawy, że wszystkich nas łączy ta sama ideologia harcerska i że naprawdę jesteśmy jedną rodziną harcerską. Myślę, że ten cel został osiągnięty, chociaż może nie na sto procent, bo nie wszyscy się poznali, ale to już była raczej wina warunków. Wiem napewno to, że każdy harcerz i każda harcerka, którzy brali udział w zlocie wiedzą, że rodzina harcerska jest światowa i napewno dodaje im to większej pewności siebie i chęci do dalszej pracy harcerskiej.

Czas mijał szybko i zakończenie zlotu było smutne, ale napewno mniej smutne przez to, że cały zlot jechał

jeszcze razem na trzy dni do Rzymu. Tam starsze harcerstwo spełniło swój ostatni obowiązek zlotowy, oprowadzając młodzież harcerską po Rzymie. Mam nadzieję, że młodzież skorzystała wiele, bo każdy z nas miał duży z tego pożytek i wyjechał z obszerną znajomością jednej z najstarszych i najbardziej interesujących stolic Europy.

Nie chciało się wracać, ale przecież trzeba, a wspomnienia nigdy nie zginą i napewno dadzą wiele miłych chwil w przyszłości.

Maciej Kołodziejski, phm.

(Ognisko Harcerskie, Londyn październik-grudzień 1969)



ZŁOTOWA DRUŻYNA POGOTOWIA.

Wieleśmy skyszczeni o Zlocie - wiele rzeczy złych i negatywnych, mało dobrych i pozytywnych. Chciałam więc napisać jak ja w mojej drużynie POGOTOWIA przeżyłam Złot - jak spędziłam dwa wspaniałe i radosne tygodnie wśród sióstr i braci harcerzy pod Monte Cassino.

Prowadziłam drużynę Pogotowia. Była to specjalna drużyna - 50 harcerzek zebranych z całego świata. Byłyśmy drużyną reprezentacyjną i myślę że wśród nas była zasadnicza atmosfera harcerska złotowa. Był zastęp ze Stanów, z Kanady, z Argentyny. Była grupa harcerzek z Australii, zastęp z Francji, reprezentantka z Holandii, no i oczywiście trzy zastępy z Wielkiej Brytanii. Byłyśmy więc gronem międzynarodowym - harcerzek z całego świata.

Najważniejsze to że zapoznaliśmy się i zaprzyjaźniliśmy się. Zrozumieliśmy, że mamy siostry za morzami, za oceanami, które mają te same idee, kłopoty, te same też tęsknoty co i my. Dzieliłyśmy się trudnościami jakie mamy w naszych terenach. Dziewczynki z Argentyny opowiadały jak z bronią jeżdżą na obozy by odstraszyć "bandidos". W Stanach mają trudne warunki, gdyż rośliny są często trujące. A w Australii są węż straszliwe i dalekie dystanse utrudniają pracę drużynowych. W Kanadzie młodzież się wynaradawia a w Anglii jest wielki brak instruktorek przy hufcach.

Dawaliśmy sobie na wzajem pomysły i "mądre rady". Uczyłyśmy się nowych piosenek i nowych okrzyków. Poznałyśmy tradycje krajów zamieszkania harcerzek z zagranicy. Dowiedziałyśmy się o Indianach, "cėwboyach", o "gauchos" o "Aborigines" i o wielu innych ciekawych rzeczach.

Było u nas bardzo wesoło, ponieważ dziewczynki były starsze, doświadczone specjalnie wybrane harcerki, które reprezentowały swoje Chorągwie. W kuchni był zawsze idealny porządek!! Nawet drużna Komendantka nas pochwaliła. Dziewczynki gotowały często według tradycji swoich krajów - tak że zastęp z Francji najlepsze robił posiłki. Żyliśmy blisko obozu Instruktorek więc musiałyśmy się elegancko przedstawiać, bo każda instruktorka przechodząca oglądała jak to się u nas żyje.

Śpiew też dobrze nam szedł - dowodem czego było pierwsze miejsce w konkursie śpiewu, chyba dlatego żeśmy tak radośnie śpiewały, bo prób było mało.

Nazwa nasza była "Przestworza" i według piosenki

"Dzisiaj w Przestworza wiedzie nas droga
Dalej od świata bliżej do Boga
Żyjmy jak bracia służąc bliźniemu
Radość Przestworza nieśmy każdemu".

Ta "Radość Przestworza" to było nasze hasło a więc starałyśmy się radością promieniować.

Dla nas Złot spełnił zadanie, widać było, że choć "zebrane z dalekich stron" jeden nas łączy cel i jedna idea. "Związałyśmy się węzłem braterskiej miłości" i powstały nowe przyjaźnie w grupie, która miejmy nadzieję, w niedługiej przyszłości będzie stanowić grono instruktorskie. Przez tą przyjaźń łączącą nas, napewno będzie dobre porozumienie i braterskość wśród instruktorek na całym świecie.

Irma Paluchówna, phm.
(Komendantka Obozu Pogotowia)

(Węzełek, Londyn grudzień 1969)

Starsze Harcerstwo na zlocie Monte Cassino.

Zlot otwarty został oficjalnie wieczorem we czwartek, 7-go sierpnia 1969. Msza polowa była przygotowana na polanie przy naszym obozie. W obozie zamieszanie, pośpiech - "zobacz czy chustę mam prosto", "czy ktoś ma pastę do butów?", "pożycz lustro na chwilę".

Słychć werble z daleka - "Szczecin" nadchodzi. Przez brzozy nasze z ogradzające wino widać kolor khaki-harczerze już są.

Maciek zaczyna gwizdać "Zbiórka w szeregach!". Z trzech stron zbiega się starsze harcerstwo, podciągając skarpety, prostując rogatywki, obciągając spodnice. Każdy ogląda się na drugiego, gdzie i jak stanąć. Musztra z czasów drużyn harcerskich już "pordzewiała", mimo prób "odpoliturowania" jej - po śniadaniu spędziliśmy godzinę maszerując "lewa, lewa, lewa, lewa, prawa i koślawa ... " - na komendę biednego Maćka. "W prawo ... zwrot!" Wielki ubaw sprawiliśmy Włochom mieszkającym po obydwu stronach tej drogi, prowadzącej do naszego obozu. Wszystko namawiało nas do rezygnacji - garby i dołki w drodze, upalne słońce ... ale nie daliśmy się przez godzinę!

Tak wygląda starsze harcerstwo na początku zlotu - jest nas 22 - jeszcze nie jesteśmy zżyli, ale wszystko wskazuje na to, że wkrótce to nastąpi - co z tego, że koślawa maszerujemy - mamy wyższe i ważniejsze cele.

Zjawiliśmy się na placu Mszy. Jeszcze musieliśmy usiąść i czekać zanim przyszły harcerki. Nareszcie wszyscy jesteśmy. Mszę odprawia nasz Kapelan zlotowy Ks Kącki. Nasza grupa ma miejsce niemal honorowe - na wprost ołtarza i nikogo przed nami niema - harcerki na lewo od nas - a harcerze na prawo. Trzech naszych chłopców z trzema dziewczętami za nimi dumnie trzymają sztandar Związku.

Wzruszające było, gdy w chwili po słowach "Zlot jest oficjalnie otwarty" - rozległy się dzwony klasztoru na Monte Cassino, który dobrze widzieliśmy przed sobą

w kierunku za ołtarzem. Dzwoniły tak, pełne siły, przypominając siebie i swoje znaczenie w całej okolicy. My, starsze harcerstwo, już zdążyliśmy być na górze niedaleko klasztoru. Byliśmy dzisiaj na cmentarzu polskim. Piękny to zakątek. Groby są ułożone na wzgórzu, u stóp którego jest półokrągła ogrodzona arena, w środku której płonie znicz. Wzdłuż zaokrąglenia napis głosi:

"przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni Jej służbie". Po przeczytaniu tego milczeliśmy, ale każdy czuł to samo. Potem oglądaliśmy te rzędy grobów, czytaliśmy nazwiska i oddziały. Szliśmy w górę. Włoscy żołnierze niby coś tam robili przy grobach - w przygotowaniu do uroczystości, ale nasi chłopcy, pożyczwszy miotły, oczyścili rzeźbę orła dominującego nad cmentarzem w lasku zasadzonym w kształcie krzyża.

Przedtem zwiedziliśmy także cmentarze angielski i niemiecki. Angielski podobał nam się bardzo, niemiecki posiada 20.000 poległych.

Wracając do tematu - po Mszy św. poszliśmy na defiladę w miasteczku Cassino.

8go sierpnia.

8 sierpnia

Rano budzą nas Haneczka i Maciek - przy wstawaniu brak wprawy harcerskiej, tak jak i w maszerowaniu - niektórym przeszło pół godziny zabiera decyzja wyciągnięcia się z ciepłego śpiworu na nieprzyjazny, wilgotny świat. Szybko (o ile to możliwe o 6.30 rano) udajemy się dwójkami i pojedynczo na pole "łazienkowe", gdzie są prysznice skonstruowane przez dzielne kwatermistrzostwo i stojaki z miednicami. Tu harcerki okazują swą odwagę i ku zdumieniu harcerzy wkładają pod zimny prysznic zasłonięty płótnami. Macie w miednicach wymaga mniejszej odwagi, ale większej wprawy - trzeba wiedzieć dokładnie ile wody wlać z kranu i uważnie ustawić w stojaku, bo bardzo łatwo masz mokre nogi, miednicę i mydło w błocie i salwę śmiechu dookoła. Z łazienek wraca pielgrzymka z powrotem do obozu na apel. Teraz dopiero zauważamy rosę pod nogami, kuchnię kwatermistrzowską, uważnie przechodzimy drewniany dziurawy mostek i idziemy na teren naszego obozu. Ta zimna woda nie tylko umyła, ale i obudziła każdego.

Po apelu Maciek rozkazuje "w tył ... rozejść się!" udajemy się do kuchni, gdzie po krótkiej modlitwie rzucamy się na śniadanie: kawa i wielkie bułki - twarde jak kamień.

do Scauri

Nasze grono powiększyło się o 5 "Amerykanek". Dzisiaj po szybkim śniadaniu zapakowaliśmy się do trzech samochodów: Druha Sabbata, Tadka Czerwinke (naszego komendanta) i Witka Łakomego. Wyruszyliśmy na pierwszą z naszych wielu wycieczek - nad morze do Scauri.

W otwartym wozie Witka jechało nas czworo, on piąty. jechaliśmy większość drogi szosą - w budowie - pełną kurzu, więc włosy i oczy mieliśmy zakurzone, ale mimo to podziwialiśmy śliczny krajobraz: biedne małe włoskie dzieci bawiące się razem, babcie ubrane na czarno, siedzące na stołeczkach i skrobiące przed domem kartofle. Tam w bocznej drodze widziałam dwóch mężczyzn jadących na osłach - dużo się widzi tu osłów. Dalej znów dwie kobiety z tłumoczkami na głowach. To znowu wóz ciągnięty przez dwa białe woły związane jarzmem. Słońce z minuty na minutę coraz gorętsze. Witek miał wielką uciechę, bo w pewnej chwili zauważył w lusterku, jak dwóch Włochów jadących z nami, zaczęło się czesać przed wyminięciem nas - Witek wiózł 4 kobiety.

na plażę

Nareszcie przyjechaliśmy na plażę. W autach przebraлиśmy się w kostiumy kąpielowy i rozłożyliśmy "manele" na plaży pod parasolem. Natychmiast pobiegliśmy się kąpać w morzu Śródziemnym. Było bardzo przyjemnie - można się kąpać godzinami w tej ciepłej, spokojnej wodzie. Niestety niebo było dość chmurne, więc z opalaniem było gorzej. Zjedliśmy obiad - na deser mieliśmy po wielkiej porcji pysznego arbuza. - Potem była odprawa dla funkcyjnych, prowadzona przez dha Sabbata. Reszta nas śpiewała, podziwiana przez zafascynowanych Włochów - Bożena Zerdzińska przygrywała nam na gitarze.

Aquino

Niestety przed trzecią trzeba było szykować się do odwrotu. Po drodze niebo zrobiło się czarne. Dojeżdżając do Cassino widzieliśmy klasztor jako białą plamę uwieszoną na tle czarnego, złowróżebnego nieba. Witka wóz zjechał pierwszy do obozu, akurat gdy zaczynała się straszna wichura. Ile sił w nogach rzuciliśmy się do obozu i zaczęliśmy wszystko wrzucać do namiotów, zapinając klapy. Burza, która nadeszła nie była taka straszna, na jaką się zapowiadała. Po jakichś 15 minutach znowu zapakowaliśmy się do aut i wyjechaliśmy do Aquino. Pojechali z nami tym razem księża Bednarski i Rozwadowski. Aquino leży o 30 km od Cassino. Aquino jest miejscem rodzinnym św. Tomasza o którego życiu interesująco opowiadał Ks Prof. Bednarski.

audyencja u papieża

Dzisiaj dzień audyencji u papieża. Czekamy nas długa droga więc musimy wyruszyć wcześniej. Nie wiem jak to zrobiliśmy, ale jakimś cudem już o 7 rano kręcili się przed nami kółka na autostradzie do Rzymu. Do Castel Gandolfo trzeba skręcić na prawo kilkanaście kilometrów przed Rzymem. Jechaliśmy jak zwykle dwoma autami: Tadka i wanem. Wanem wyjechaliśmy pierwsi spakowani jak sardynki, ale już byliśmy przyzwyczajeni do tego. Było za wcześnie rano na śpiew, a rozmowa też jakoś nie kleiła się, bo dużo z nas jeszcze spało mimo otwartych oczu. Witek naciskał gaz i pędziliśmy jak szaleńcy po prostej jak strzała szosie rozkładającej się przed nami. Auta przed nami szybko zostawały za nami i znikały na horyzoncie.

Minęliśmy nasz zakręt i musieliśmy jechać dobrych kilka kilometrów do następnego. Nie byliśmy pewni czy tak dojedziemy, ale nie było innego wyjścia. Droga była teraz węższa i kręta, więc Witek musiał zwolnić i uważnie prowadzić.

Nagle za zakrętem zobaczyliśmy dwóch policjantów stojących na brzegu szosy. Witek się przestraszył. Rzeczywiście jeden z nich wystąpił na drogę i machając białym kółkiem na patyku przed nami, kazał nam stanąć. Postanowiliśmy udawać, że my "ani be, ani me" po włosku. Pomimo tego musieliśmy zrozumieć w końcu przy ich typowych włoskich gestykulacjach, że chodziło im o to, iż było nas czworo na przednim siedzeniu. To przeciw prawu! Kazali pokazać prawo jazdy. W porządku, ale mimo to każą płacić 16,000 lirów. Jak? Skąd? Błagamy, prosimy, że łzami w oczach tłumaczymy, że nie mamy, że jedziemy do papieża na audyencję i że śpieszymy się. "Papież" okazało się magicznym słowem. Uśmiechnęli się, popatrzyli na siebie i przepuścili nas - tym razem przepisowo siedziało nas troje z przodu.

Dojechaliśmy do Castel Gandolfo pierwsi z całego zlotu. Zaparkowaliśmy i wysypaliśmy się z wozu. W lusterkach auta poprawiamy kołnierzyki, przyczesujemy włosy i czekamy na resztę. Przyjeżdża auto Tadka, pojawiają się złotowe autobusy i przeróżne polskie wycieczki. Grupa nas odłącza się w celu znalezienia banku dla zmiany pieniędzy. Umawiamy się, że wrócimy wkrótce i razem pomaszerujemy, gdy przyjdzie czas. W miasteczku rzeka ludzi - Amerykanie, Polacy, Włosi - wszyscy do papieża. Po licznych zapytaniach znajdujemy bank "De Sancto Spirito" i wymieniamy pieniądze. W drodze powrotnej zatrzymuje nas dh Kaczorowski i prosi, byśmy podjęli się regulowania polskiego ruchu na skrzyżowaniu dróg w miasteczku. Tłumaczymy, że musimy wracać, ale przyrzekł nas wytłumaczyć i ponieważ to ważne, wracamy do miasteczka i zajmujemy miejsca.

Sztuka polegała na tym, żeby w napływających tłumach rozpoznać Polaków i skierować ich na lewo, w górę. Na

ogół było to łatwe, bo albo już i tak wiedzieli, albo szybko można było poznać "starszych panów" z odznakami wojennymi, jeżeli nawet nie rozmawiali głośno. Parę razy moje zaczepki po polsku wyglądających nie-Polaków nie były ocenione. Policjanci włoscy patrzyli na nas jakbyśmy z księżycą spadli, ale nie podeszli do nas. Zbliżał się czas audiencji. Tłumy Polaków szły ciągle i nagle zobaczyliśmy nadchodzące szare szeregi. Szły równym krokiem każda drużyna przyspiewując sobie inną piosenkę do marszu. Ale ich dużo! Patrz - jest starsze harcerstwo ze sztandarem. Szybko wciągają nas do szeregu, a Tadek pyta się trochę zły, co się z nami dzieło. Czyli wiadomość o zatrudnieniu nas nie została przekazana.

Po dość długim czekaniu na placu przed pałacem w strasznym ścisku i upale barwnie ubrani gwardziści papiescy otworzyli nam wrota i weszliśmy na dziedzińiec pałacu, najpierw cywile potem młodzież harcerska. Tu już nie czekaliśmy długo. Na udekorowanym balkonie pierwszego piętra ukazał się papież Paweł VI witając nas po polsku: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Widać było, że był wzruszony dużą ilością Polaków z emigracji. Przemówił do nas najpierw po włosku, a potem po angielsku na temat Polski, polskiej emigracji i kościoła. Zakończył mówiąc, że pamięta nas w swojej modlitwie i prosząc o naszą modlitwę za niego. W odpowiedzi zaśpiewaliśmy "Boże coś Polskę" - papież wysłuchał w skupieniu i ze słowami: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" - "do widzenia" znikł w pałacu.

Tivoli

Wróciliśmy do autobusów, gdzie zapanowało zamieszanie. Ostatecznie zarzucono projekt obiadowania na terenie wybranym przez nas wczoraj. Całość miała jechać do Tivoli, tam spożyć posiłek i zwiedzać. Ostatecznie okazało się to lepszym rozwiązaniem popołudnia, ale my byliśmy trochę rozgniewani zawracaniem głowy i niezdecydowaniem, które miały miejsce.

Tivoli jako miasto to nic specjalnego. Jediną jego atrakcją jest park znany z przeróżnych fontan. Po zaspokojeniu żołądków poszliśmy zwiedzać. Park mieści się na dość stromej górze. Każda fontanna bardziej pomysłowa a największa przypomina organy. Jedna naśladuje Niagarę z tym, że można przejść tuż za spadającą kurtyną wody. Oprócz ślicznego efektu rozkoszny chłód otacza każdego przechodzącego tamtędy.

Czas minął nam szybko i ruszyliśmy do Rzymu, by tam złożyć wieniec u stóp pomnika "Nieznane go żołnierza" na Kapitolu. Dla nas był to dzień polski pełen przeżyć. Wróciliśmy do obozu pod wrażeniem papieża, zadowoleni ale i z pewnym smutkiem, że znów jeden miły dzień się skończył.

Scauri i Neapol z Pompeją...

Rano po śniadaniu wzięliśmy kostiumy kąpielowe i ręczniki i pojechaliśmy drugi raz nad morze do Scauri autobusem. Przebraliśmy się w kostiumy w autobusie, my z tyłu chłopcy z przodu, stosując różne akrobatyczne sztuki przy tym zabiegu - i poszliśmy na plażę. Rozłożyliśmy swoje manele tym razem na dzikiej plaży; wprawdzie nie mieliśmy tam parasola, ale było o wiele prościej i przyjemniej. Dzień był piękny - wymarzony na pływanie i opalanie się. To też pływalismy długo. Inga z Francji okazała się najlepszą pływaczką i nurkiem. Razem z chłopcami urządzali różne gry w wodzie: nurkowali na zmiany, wskakiwali z ramion do wody i bawili się w kółeczku. Było bardzo wesoło. Na obiad zjedliśmy chleb /tak, nie bułki, ale chleb /z piaszczystą, chrupiącą szynką, pomidorami, biskwitami i melonem. Wkrótce musieliśmy wracać do autobusu. Według planu mieliśmy wyjechać o 3-ej, ale natura polska nie pozwoliła nam wyjechać przed 3,30.

Pojechaliśmy do Neapolu, miasta znanego z biedy jego mieszkańców. Tam zatrzymaliśmy się na 15 minut - akurat starczyło na lody. Zabawni byli Włosi, którzy obkoczyli nas natychmiast z ofertą "złotych" zegarków i pierścieni. Zaczynali od 10,000 lirów. - "To za darmo, korzystajcie z okazji, bo nigdzie nie dostaniecie tak tanio". A jak się prosi o pokazanie, rozpakowują z papierków na sekundę i zawijają z powrotem. Nic dziwnego, bo nawet przy tak krótkim rzucie oka kolor tego złota "coś nie tak". Małgorzata Fidera targowała się z jednym o pierścień aż zniżył do 1,000 lirów i wtedy odeszła. Czy naprawdę są tacy naiwniludzie, którzy dają się nabierać?

Oblizując pyszne neapolitańskie lody, topiące się od gorąca, odjechaliśmy w stronę Pompei. Teraz przejeżdżaliśmy przez bogatą część miasta położoną wyżej i zwróconą na piękną zatokę morską. Cudnie tu. Za miastem wyjechaliśmy na autostradę. Na lewo zobaczyliśmy słynny Wezuwiusz..

Przyjechaliśmy do Pompei, miasteczka wyrosłego dookoła antycznej - około 4 po poł. Niestety po czwartej nie wpuszczają nikogo na zwiedzanie, a zobaczenie Wezuwiusza również musieliśmy odłożyć z powodu nieodpowiedniego ubrania - sandały i niemożności dojazdu dużym autobusem. Wobec tego skończyło się na wałęsaniu się po sklepikach i szukaniu pamiątek. Jedynie kilka z nas kupiło sobie kamee, które tutaj są stosunkowo tanie jako miejscowy produkt.

Zosia Rybicka St.h.

(Na Tropie, Londyn grudzień 1969)

Nasz teren jest bardzo malowniczy - obejmuje dużą część Parku Terme Veroniane i sad jabłkowy. Przez środek płynie "rzeczka" - to raczej strumyk pełen źródek i źródełek, b.wartki, b.ziany. Nikt nie umiał nam powiedzieć jak się on nazywa - wiemy tylko, że mniej więcej k... dalej wpada do rzeki RAPIDO. Przy cudnej włoskiej pogodzie ten strumyk był dla nas błogosławieństwem. Bo nie tylko dostarczał nam cudnej źródlanej wody do picia, gotowania, prania, mycia itd.... ale był tak zimny że służył za wspianą lodówkę, no a przede wszystkim był miejscem "rozkosznej ochłody".

SRODA, 13.8.

Audienceja u Ojca św.Pawła VI.
w Castelgandolfo.

Rano 13 sierpnia wyjechaliśmy z obozu pod Monte Cassino do Castelgandolfo, letniej rezydencji papieskiej, by wraz ze starszym społeczeństwem przybyłym na uroczystości w Italii złożyć hołd Ojcu Świętemu Pawłowi VI. Zebraliśmy się wszyscy Polacy na dziedzińcu Pałacu Apostolskiego a było nas tam wszystkich przeszło (4) cztery tysiące starszych i młodszych harcerskiej. Papież ukazał się na balkonie. Przywitaliśmy go naszym harcerskim Czuj-Czuj-Czuj. Wzruszyło to bardzo Ojca Św. i drżącym od wzruszenia głosem przemówił: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus - Witam, witam Was" a potem mówił do nas po włosku i po angielsku, bo naszej pięknej mowy nie zna jeszcze dostatecznie.



Jesteśmy szczęśliwi iż możemy przede wszystkim powitać Młodzież Polską na Obczyźnie i zapewnić ją, o Naszych modlitwach, aby zawsze została wierna świętym tradycjom Waszych przodków i wierze, którą oni zawsze tak żarliwie wyznawali.

Używając potężnego wstawienictwa Najświętszej Panny Częstochowskiej z miłością udzielamy każdemu z Was, Waszym Rodzicom i ukochanym w domu Naszego specjalnego Ojcowskiego błogosławieństwa apostolskiego" - i dodał po polsku - "Do widzenia - Do widzenia".

Zaspiewaliśmy jeszcze kilka pieśni i piosenek harcerskich, kończąc modlitwą harcerską. Ojciec św. błogosławił nas żegnając słowami "Do widzenia, do widzenia" pozostawiając w sercach naszych na zawsze wspomnienie wspólnie przeżytych chwil.

Później w Sali Gwardii Papieskiej Paweł VI przyjął przedstawicieli uchodźstwa polskiego na audiencej prywatnej. Wśród przedstawicieli była i delegacja Związku Harcerstwa z Przewodniczącym ZHP dh.hm.Ryszardem Kaczorowskim na czele. Generał Duch jako przewodniczący Komitetu obchodu 25-lecia przemówił po włosku do Papieża i ofiarował medal pamiątkowy. Ojciec św. odpowiedział w języku francuskim, dziękując za zorganizowanie pielgrzymki, którą przyjmuje jako hołd i nowe świadectwo Polski zawsze wiernej Chrystusowi i Kościołowi Rzymskiemu i udzielił zebranych, ich Rodzinom i tym, którzy są im drodzy, Ojcowskiego błogosławieństwa apostolskiego.

Duże zainteresowanie Ojca św. wzbudził tryptyk harcerski, przywieziony z Polski przez Ks.Peszkowskiego, który będzie obwożony po wszystkich skupiskach harcerskich na emigracji.

Ks.Peszkowski wręczył Ojcu św. ciupagę harcerską nabitą pamiątkowymi gwoździakami jako dar przywieziony z Polski.

Na zakończenie generał Duch podziękował Papieżowi za jego Ojcowskie serce i wielką życzliwość dla Polaków.

I. Mydlarzowa

(Węzełek, Londyn październik 1969)

PIATEK, 15.8.

Dzisiaj odbędzie się główne uroczystości - szykujemy się do nich od rana.

Na zawsze zostają w pamięci miłe wspomnienia i wzruszające przeżycia. Do takich momentów należą: uroczystości związane ze Świętem Żołnierza Polskiego i obchodem 25 lat polskiego Czynu Zbrojnego.

Ze względu na upalne dni obchody te mogły się odbywać dopiero o zmierzchu. Ale byliśmy na górze już po obiedzie. Dwie godziny spędziliśmy na szukaniu cienia. Po malutku nadszedł czas zbiórki.

Dla każdej z nas marsz na cmentarz był wielkim przeżyciem. Maszerowałyśmy podobozami, wolnym, równym krokiem, rozstawnym szykiem w rytm werbli harcerzy z Kanady. Najpierw trzeba się było przebić przez tłumy harcerzy, byłych żołnierzy i widzów. Później znalazłyśmy się na szerokiej drodze, prowadzącej na cmentarz. Jest on piękny. Spokojnie leży, oparty o górę skalistą. Nad nim zielony, żywy krzyż w kształcie Virtuti Militari. Pod tym krzyżem powiewają już polskie flagi niesione przez harcerza i harcerkę z każdego kraju.

Przy wejściu na cmentarz defiladę odbierają władze kościelne i harcerskie. Harcerki ustawiają się po lewej stronie cmentarza, jedna przed każdym grobem. W połowie cmentarza ustawiono ołtarz polowy, przy którym celebrują uroczyste nabożeństwa: Biskup W. Rubin, Biskup prawosławny, Biskup ewangelicki Fierla.

Piękny solowy występ Prokopinięgo podnosi uroczysty nastrój.

Na dole, wokół Znicza poszczególne delegacje składają wieńce: Harcerki z czerwonych maków, swych całorocznych dobrych uczynków. Przemówienia, deklamacje i spęwy podawane przez głosniki, szerokim echem odbijają się od wzgórz. Zachodzące słońce oświetla mury Klasztoru, który stoi - zda się niezwyklesony, czego zaprzeczeniem są te nasze żołnierskie mogiły.

Zupełną nocą, przy zapalonym Zniczu, starsze pokolenie żołnierzy przekazało swe sztandary, a tym samym i cele młodym harcerkom i harcerzom. Często swym dzieciom czy wnukom. Chwila, która niejedną łzę wycisnęła z oczu obecnych.

Jeszcze ostatnie spojrzenie na oświetlone groby, pobożne westchnienie: "Racz im dać Panie" i w ciszy powrót do obozów.

Świerk - Francja

(Węzelek, Londyn październik 1969)



MONTE CASSINO

1944 - 1999

Harcerstwu Polskiemu

i młodzieży na Emigracji -- poświęcam.

Polscy Harcerze! Chłopcy! Dziewczęta!

Straż honorową tutaj pełnicie.

Niech każdy sobie to zapamięta,

Ci co tu leża -- oddali życie.

Życie oddali za sprawę świętą,

Za Wolność Polski, Pokój i Wiarę.

I my też idziemy drogą wytkniętą

Odwrotnie, dumnie z naszym sztandarem.

Każdy ma prawo kochać Ojczyznę,

Każdy ma prawo do chwaleń dążyć,

Z gorąca wielką nosimy bliźnę

Niesprawiedliwość, jakże nam ciąży!

My nie prosimy o jakąś łaskę,

My nie żebrzemy obcego chleba.

Tylko pragniemy, by kiedyś z brzaskiem

Zabłyśła Wolność z polskiego nieba.

My nie znosimy więzów niewoli.

Ani mocarstwom obcym poddaństwa.

Jakże nam ciężko, jak serce boli

My mamy prawo do swego Państwa!

Zemsty nie pragniem, ta w nas daleka,
Lecz modły wnosim do Ciebie Boże,
Prosim o prawa -- prawa człowieka.
Niech to świat pojmie, jeżeli może.

Z wolą Twoją zawsze żyjemy w zgodzie.

Cierpieć i czekać dalej będziemy.

Nadzieja żyje w polskim Narodzie

Pomimo ztego -- my nie zginiemy!

Maki zakwitły czerwone, świeże,

Wśród skromnych mogił i krzyży białych,

Tutaj spia nasi dzielni żołnierze,

Co szli do Polski, co szli do chwaleń.

Może tu znajdziesz grób swego brata.

Może tu ojciec, lub dziad twój leży.

Ho! dziś mu oddaj, po tylu latach

I uwierz święcie w co on uwierzył.

Dzielnie walczył w obcej krainie,

I wiatr szeroko rozniósł tę wieść.

Niech pamięć o Nich nigdy nie zginie.

Baczność Harcerze! Oddać im cześć!

Irena Sidorowicz

Wiersz napisany w 25-lecie Bitwy.

(Wiersz napisany na 25-lecie Bitwy - Na Tropie, Londyn styczeń-marzec 1999)

Na cmentarzu

Góra klasztorna Monte Cassino posiada jakiś magiczny urok dla Polaków. Na cmentarzu spoczywa 1051 poległych i każdy ze starszego pokolenia ma tam kogoś ze swych przyjaciół, których pragnie odwiedzić.

Każda grudka ziemi na tym zboczach jest zboczona obficie polską krwią i ma się wrażenie, że wystarczy ją wziąć w garść a dotknie się otwartej rany narodu, bo ofiara jego synów nie przyniosła mu upragnionej wolności.

Góra równocześnie imponuje swą masywną wielkością. Trudno naprawdę uwierzyć jak można było ją atakować i zdobyć. Fakt, że żołnierz polski poszedł tędy i zdobył, wywołuje szczery podziw. Harcerze i harcerki uświadomili sobie tę prawdę wielokrotnie i codziennie przekonywali się naocznie, że pokonanie tej przeszkody było dowodem bohaterstwa pokolenia ich ojców. Uczestnicy bitwy dorzucali wiele autentycznych opisów ze swych wspomnień.

Przeżycia masowe są rzadko osiągalne, bo wymagają świadomej reżyserii, dużego efekciarstwa i sprężystej organizacji. Uroczystości organizowane przez "składane" komitety są zwykle przeładowane i nużące.

Przeżycia w skupieniu i ciszy są trwałe. Harcerki i harcerze w różnych małych grupach korzystali z każdej okazji, by pójść na cmentarz, wyszukać znajomych z rodzinnych opowiadań, ukłekać na ich grobie w szczerzej modlitwie. Na zakończenie swego biegu na sprawność "czerwonego maku" drużyny o zmroku wieczornym poszły na groby, zapaliły świece i modliły się za pozostałych tam na zboczach "na wiecznej warte".... Odchodząc z cmentarza jeszcze raz przystanąły na górze, ostatni raz spojrzeli na cmentarz, by utrwalić na zawsze obraz cmentarza z płonącymi ich świeczkami.

Harcerze po swej grze urządzili apel poległych połączony z przyrzeczeniem nowo dopuszczonych harcerzy. Wszyscy obecni włączyli się i wzruszonym głosem odnowili rotę przyrzeczenia.

"Nocy z 13 na 14 sierpnia grupa instruktorów wybrała się na cmentarz, by tam dokonać obrzędu mianowania nowych podharcemistrzów i harcistrzów. Po przyjeździe w krąg instruktorski wszyscy poszli na groby hm E. Wilkosza i J. Siemka, by spędzić kilka chwil w skupieniu... Te przeżycia pozostaną z nami na zawsze w pracy harcerskiej.

(Na Tropie, Londyn wrzesień-październik 1969)

WSPOMNIENIE HARCERKI

"Nareszcie znalazłam się na cmentarzu polskim. Nie wiem, jak długo czekałam na tę chwilę, bo nie wiem kiedy dokładnie obudziło się we mnie poczucie narodowości. Całe życie wiem, że Tato walczył pod Monte Cassino, wiem też tak samo długo, że jestem Polką. Więc chyba całe życie czekałam na tę chwilę, by tu, na tym cmentarzu, a nie na żadnym innym złożyć hołd **Narodowi Polskiemu** i dziękować Bogu, że Ojciec mój walczył i dziś jeszcze żyje.

Cisza mnie ogarnęła, nie było tu nikogo, bo to była pora obiadowa, najgorętsza pora dnia, ale nie mogłam stamtąd odejść. Coś mnie zatrzymywało i przyciągało. Chodziłam pomiędzy płytami grobowymi i miałam takie dziwne uczucie, że nie byłam sama..., że otaczają mnie duchy poległych żołnierzy... Napisy na płytach mówią... 18 lat, 20 lat, 25 lat... Myślę, przecież ci żołnierze to moi rówieśnicy... zadają sobie pytanie - czy ja też potrafiłabym oddać życie dziś za kraj, który jest stąd tak daleko? Nie pierwszy raz zadają sobie to pytanie. Wraca ono stale ilekroć w czasie zaduszek jestem na cmentarzach polskich."

phm K. Marysia Wariwoda
ze Złotu na Monte Cassino, sierpień 1969 r.

(Na Tropie, Londyn Kwiecień-czerwiec 1994)

Konkurs gotowania u hanerek.



Ostatnia sobota zlotowa była dniem konkursów. Odbywały się różne: śpiewu, tańca ale ja odpowiadałam za gotowanie.

Dwa dni wcześniej rozesłałam więc komunikaty /dłna Langelaar musiała je pisać ręcznie przez kalkę, bo nawaliła nam maszyna do pisania/, że w konkursie biorą udział trzy-osobowe zespoły -najlepsze "gospodynie" z drużyn: Pogotowie, Francja, Ameryka, Kanada, po dwa zespoły z podobozów Angli oraz Argentyna i Australia.

Zgłosiło się dziewięć grup, bo Argentyna i Australia wymówiły się zbyt małym stanem, Kanada zaś wybrała się na całodzienną wycieczkę.

Na sędziów poprosiliśmy dhnę Komendantkę i dhnę Kazię z Francji, bo przecież "Francuzi" to znani smakosze. Miałam też być ja z urzędu, ale w ostatniej chwili poprosił o ten zaszczyt zastęp włoskich skautów, którzy chcieli poznać polskie potrawy. Sobota była dniem odwiedzin.

Punktualnie o 16-ej zespoły stały na posterunku z kuchenkami gazowymi / na zlocie gotowaliśmy na kuchenkach gazowych z braku drzewa, z garnkami, sitkami, tarkami itp. -spryciarzy widocznie "węszyły" placki. Każdy zespół otrzymał: trzy ziemniaki, pół funta maki, 1 cebulę, 1 jajko, cytrynę, tłuszcz, sól i cukier. Gdy większość zespołów miała już prowiant, niecierpliwie chciały zaraz zaczynać.

Na gwizdek zaczęło się szybkie obieranie, skrobanie, gotowanie wody, zarabianie ciasta itp. Rzeczywiście "związały się wszystkie jak w ukropie" i widziało się tylko migające łyżki, tarka, kolorowe fartuszki i chusteczki kucharek.

Praca wrzała, ale pech prześladował niektóre zespoły, tu zabrakło gazu, tam znowu wywaliły się utarte kartofle, a gdzieś indziej jeszcze roztopiło się masło i wylało. Tuż opodał przygrywała włoska gitara, tam ćwiczone jeszcze piosenkę a grupa "gapiów" spoglądała się z góry na krzątające się "mrówki".

Punktowaliśmy za: 1. najlepsze zużytkowanie produktów
2. zorganizowanie pracy,

3. czas, 4. estetyczne podanie, 5. smakowitość potrawy

Tuż przed upływem wyznaczonego czasu zespół Pogotowia przybiegł z gotową potrawą. Rzeczywiście, placki kartoflane były dobre i lemoniada też; nawet było posprzątane i pomyte. Zaraz po nich zjawiała się Francja - znowu placki, nawet lepsze. Ameryka podała wspaniałe kluski polane masłem z cebulą.

Rozmaitość potraw była imponująca. Zjawily się również pierogi. Kluski podobno nazywały się gliniane - nie wiem czy rzeczywiście takie istnieją, czy też to tylko "przy-smak" Kaszubów? Wawel zrobił aż dwie potrawy i lemoniadę. Wybór więc był duży i podejrzewam, że sędziom przybyło na wadze po tych smakołykach.

Bardzo trudno było sędziom wyznaczyć "zdobywcę" kucharskiego pucharu, więc podzieliliśmy zespoły na trzy grupy z nadzieją, że wszystkim nie można przyznać pierwszego miejsca, bo starały się jak mogły, ale spodziewam się, że niejednokrotnie będą wspominać te wesołe i beztroskie chwile spędzone nad strumykiem w Cassino.

Ewa Howard, przew.

(Na Tropie, Londyn wrzesień-październik 1969)

noena gra

Po ognisku u harcerzy o godz 11 ej w nocy - alarm. Każą brać chlebaki, manierkę pełną wody, kubek, menażki oraz śpiwory. Idą tylko ci powyżej 15 lat.

Marsz na górę 593 trwał godzinę. Na górze zaczęła się gra :na środku pola umieszczono latarkę a naokoło niej siedziało kilkunastu instruktorów około metr / ! / od siebie. Harcerze musieli przeczołgać się pomiędzy instruktorami do świeatełka bez zwrócenia uwagi na siebie. Po godzinie gra została zakończona i o 1,30 zbiórka i spanie na mokrej równinie. O 4,30 pobudka. Tym razem prowadzą nas na pozycje, które podczas prawdziwej bitwy w 1944 zajmowali Niemcy. Mamy pozorować "Niemców".

Młodszych tymczasem zbudzono w obozie o godz 5 i poprowadzono na nasze pozycje " zdobywać ". Niemcy " zabijali" polewaniem zimną wodą, a Polacy mogli nas zabić jedynie przez dotknięcie ręką. Warunki bardzo trudne .Gra w gruncie rzeczy nie rozstrzygnięta, bośmy robili nieco bałaganu.

O godz. 11 -ej byliśmy po śniadaniu / dowiezionym z obozu - stąd to opóźnienie / i rozpoczęliśmy zwiedzać klasztor na wzgórzu Monte Cassino. Do obozu wracaliśmy około godz. 3 po poł. b.zmęczeni a humory popsuł nam ulewny deszcz.

Nie byliśmy zachwyceni grą, ale zrozumieliśmy, że nasi żołnierze byli rzeczywiście dzielni, skoro zdobyli tę górę z prawdziwym przeciwnikiem zabijającym nie dla żartu a dostarczenie żywności podczas bitwy nie było romansem.

Krychowski

(Na Tropie, Londyn wrzesień-październik 1969)



KONKURS PIEŚNI.



Na Światowym Zlocie Harcerstwa Monte Cassino powierzono mi przygotowanie i zorganizowanie Konkursu Pieśni polskich.

Do jury konkursu zaproszono nastp. osoby: Ks. Roztworowskiego (przewodniczący jury), ks. hm. J. Warszawskiego z Rzymu, hm. R. Kaczorowski Przewodniczącego Z.H.P. a zarazem Komendanta Zlotu, hm. I. Mydlarzową, oraz z urzędu Naczelniczkę Harcerek hm. H. Śledziwską i hm. E. Andrzejowską, Komendantkę Zlotu Harcerek.

Konkurs odbywał się w dwóch grupach: Grupa A - drużyny i grupa B - solistki.

Stające do konkursu drużyny miały zaśpiewać jedną z dwóch pieśni: "Rozszumiały się wierzby", lub "Z miejsca na miejsce", jedną dowolną piosenkę, oraz wspólną dla wszystkich "Zapamiętaj", piosenkę, którą ułożyła specjalnie dla młodzieży harcerskiej jadącej na Zlot Monte Cassino - T. Kryśka-Karski.

Przy ocenie dwóch pierwszych pieśni, jury brało pod uwagę muzykalność wykonawczy, dykcję, interpretację, prezentację zespołu a prócz tego przy ocenie piosenki dowolnej również melodię i tekst. To samo odnosiło się do śpiewu solistek.

W każdej grupie przyznano jedną nagrodę pierwszą i jedną drugą.

Gdy nadeszła godzina rozpoczęcia konkursu wszystkie drużyny śpiewaczki stały wraz ze swymi dyrygentkami i solistkami na miejscu zbiórki.

Ks. Roztworowski powitał obecnych i ogłosił rozpoczęcie konkursu śpiewem wszystkich zespołów "Czerwone Maki na Monte Cassino". Następnie odczytał warunki konkursu, oraz drużyny biorące udział w konkursie, a mianowicie: "Pogotowie" - zespół składający się z reprezentantek wszystkich krajów biorących udział w Zlocie, zespół z U.S.A., "Wielka Emigracja" (Francja), "Trójmiasto", "Srebrne Ptaki" i "Zwycięstwo" (te trzy ostatnie z W. Brytanii).

Potem drużyna za drużyną popisywały się swym śpiewem, a po nich wystąpiło pięć solistek.

Wspólną pieśnią, "Do Ojczyzny" zakończono pierwszą część konkursu i jury przystąpiło do liczenia głosów. - W tym czasie zespoły śpiewały znane wszystkim piosenki, a również wystąpili ze śpiewem (przy akompaniamencie akordeonu) obecni jako goście harcerze polscy, a po nich skauci włoscy zaprezentowali swoje włoskie żołnierskie piosenki.

Część drugą konkursu rozpoczęto ogłoszeniem wyników konkursu, a mianowicie:

Iszą nagrodę w grupie A - (śpiew zespołowy) otrzymał podobóz "Przestworza" czyli reprezentantki wszystkich krajów biorących udział w Zlocie.

IIgą nagrodę - podobóz z U.S.A.

W grupie B - (śpiew solowy) - Iszą nagrodę zdobyła solistka Elżunia Kuhn z podobozu "Trójmiasto" (Hufiec Kaszuby i Wawel z W. Brytanii) a IIgą nagrodę Oleńka Kastro z U.S.A.

Nagrody wręczała Komendantka Zlotu hm. E. Andrzejowska.

Konkurs według oceny jury był bardzo przyjemną, pożyteczną i udaną imprezą. Atmosfera prawdziwie harcerska i poważne traktowanie śpiewu dodało uroku i pozostawiło miłe wspomnienia tym wszystkim którzy nie tylko kochają pieśń, lecz również dają do propagowania wartościowych pieśni i muzyki.

Po podziękowaniu uczestniczkom i gościom, wszystkie zespoły zaśpiewały pieśń "Zapamiętaj" (słowa i melodia T. Kryśka-Karski), której tekst kończy się słowami:

"To też Ojczyźnie służ wiernie, z całej siły,
Być cieniem ojców swych zameldować mogł,
Że ich marzenia, które się nie spełniły,
Tyś gotów spełnić, gdy tak pozwoli Bóg".

Czuwaj!

Lilka Parys-Lewicka, hm.

(Węzełek, Londyn grudzień 1969)

Złot na weselo

Początkowo wyglądało na zlocie, że harcerki nie ujrysz ani na lekarstwo. Do obozu dziewcząt nie można się dostać nawet pod pretekstem, że chce się pisać reportaż, bo z powodu natrętnych Włochów wartowniczeki mają rozkaz przepędzać każdego.

Nad morze wyjechały oddzielnie bez harcerzy i oczywiście Włosi znowu obskoczyli nasze dziewczęta w morzu. Tego było chłopcom za wiele; ale buntować się przeciw władzy harcerskiej nie uchodzi. Zatem posłużyli się piosenką przy ognisku : na melodię "Szła dziewczeczka ...

Przyjechali do Cassino podzielonego
Na harcerki i harcerzy oddalonego,
Nie można !? Nie wolno !? Zobaczyć się !?
Oj Drogie Komendy zlitujcie się,
O naszą moralność nie bójcie się,
Pozwólcie do druhen przybliżyć się.

Chcemy razem iść na plażę, by wykapać się,
Wrażeniami spod Cassino raz podzielić się,
Za tydzień wyjazdu nadejdzie czas
I wkrótce już tutaj nie będzie nas,
A potem w domowych przypomnieniach
Straconych okazji wróciłby żal.

Mniejsza o rymy - cztery razy na " się ", ale ważne, że natychmiast poskutkowało, bo już następnego dnia mogliśmy wyjechać nad morze z harcerkami. Szkoda, że z Pompeją i Neapolem tak nie wyszło.

Złot gonitwa niby bitwa - bałagan ciut - ciut,
Przemówienia - oracyje - narodowy trud,
Gdy wszedłem w Cassino na ojców trop,
Pojąłem, że tatuś dzielny był chłop,
I kiedyś, gdy próby znów przyjdzie czas,
Napewno w szeregach nie braknie nas !

Mimo aluzji do przydługich - jak zwykle u Polaków - przemówień, pozytywne stwierdzenie, że sprawę ojców uważają za swoją. W czasie nocnej gry, którą zresztą skrytykowali, bo byli głodni, zrozumieli także inny fakt, że zdobycie góry klasztornej bezpiecznie nawet w czasie pokoju, gdy nikt nie strzela, jest **w y s i ł k i e m n i e l a d a**. A jednak tatuś i jego przyjaciele **t ę d y s z ł i** w rynsztunku bojowym, wyczerpani, zmęczeni upałem, głodni i ... mimo krwawych ofiar **d o s z ł i** ...

Po nocnej grze harcerze ujrzeli swych ojców w innym
świecie.

Znów do Rzymu przyjechali, by zwiedzić coś - coś
Polskich tropów tam szukali, gdy wskazał je ktoś
Zabytków niemało, zwiedzaj co chcesz,
Kapitol, Kolisej i Piotra też,
Fontanny i lody smakuja ci,
Złocie Zet Ha Pe a rivederci !

Trzydniowy pobyt w Rzymie, mieszkanie w Domus
Pacis i dobra wyżerka - podobały się wszystkim, więc stąd
to " smakowanie " w piosence.

Na złocie zamiast chleba powszedniego dostar-
czano niesolone bułki, które trzymane w namiotowej spiżarce
na otwartym powietrzu i włoskim słońcu twardniały b.szybko.
One też stały się przedmiotem rymów ...
/melodia z " muzeum osobliwości "

Oto jest złotowa bułka,
zatwardziała jak gomułka / pieczony twarożek/
rano bułka, w obiad bułka oj,
wieczór bułka, jutro bułka tak, tak, tak !

Dla miłych gości, twarda jak kości,
jej tutaj mamy cały kram,
my dla was mamy, bo was kochamy,
więc damy wam

(Na Tropie, Londyn wrzesień-październik 1969)





Poczta harcerska

Powyższy tytuł wielu przypomni rolę, jaką harcerska poczta polowa odgrywała w czasie powstania warszawskiego w r. 1944. Z narażeniem życia młodzi listonosze pełnili funkcje, a rotę przyrzeczenia harcerskiego wystawiali na egzamin w obliczu czyhającej śmierci.

Kiedy zaczęto wstępne przygotowania do Zlotu na Monte Cassino, postanowiono nawiązać do tradycji zlotów poprzednich i zorganizować harcerską pocztę polową.

Przecież ze zlotu miały iść listy i kartki po całym świecie, dowodzić swoim i obcym, że nasz ruch działa i w tych dniach sierpniowych będzie manifestował światu swoją polskość.

Zwrócono się do poczty włoskiej o zaaprobowanie kasownika. Dh Florian Szpyt przedstawił projekt naklejki zlotowej.

Firma angielska, drogą specjalnego wyjątku, zgodziła się wykonać zamówienia na koperty zlotowe, papier listowy i naklejki zlotowe w pospiesznym tempie. A termin wyjazdu się zbliżał. Dwa dni przed wyjazdem poczta otrzymała ostatnie zamówienia. Druh Jacek Chudy szef poczty, odetchnął z ulgą.

Przyjechaliśmy do Włoch. Dzięki staraniom grupy kwatermistrzowskiej stał już namiot "Ufficio Postale Del Raduno" - "Harcerska Poczta Polowa".

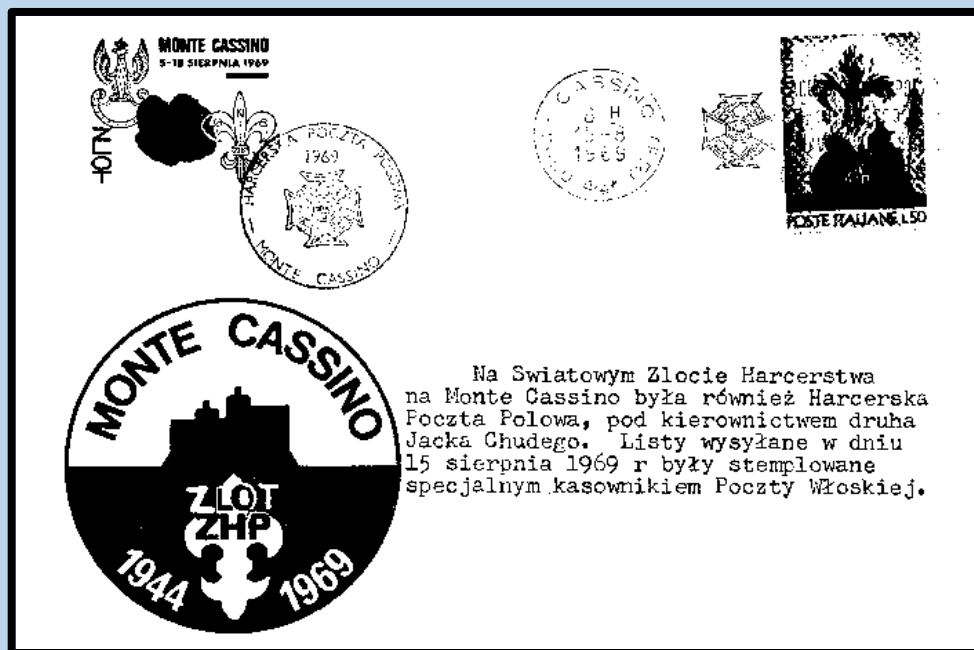
Odtąd zaczęły się gorączkowe przygotowania do frankowania listów specjalnym znaczkiem zlotowym, frankowania licznych pocztówek naklejką zlotową, stemplem zlotowym. Pracownicy poczty do późnych godzin pełnili swój obowiązek. Kierownikowi poczty pomagali w tej pracy dhna A. Sabbatowa i dhna Klara Gasparowicz, a w obozie zlotu harcerzy dh Foyer z dhem Wylotem.

Największym sprawdzianem dla obsługi poczty był dzień 15go sierpnia. W pocie czoła starsze harcerstwo rano, a po południu druhowie Miller, Wylot i Kątnik z hufca "Szczecin" obsługiwali setki zapotrzebowań. Dzielnie pomagała im w tym Druhna Sabbatowa.

Kiedy stemplowano ostatnie listy przy likwidacji poczty, mimowoli nasuwała się myśl, że ten mały stempel dumnie spełnił swój obowiązek.

Władek.

(Na Tropie, Londyn grudzień 1969)



BOHATEROM SPOD MONTE CASSINO

Przyszliśmy Iżę uronić
Na białość marmuru
I pęk maków złożyć
Ze skromnym napisem.
Potem pieśń harcerską
Uderzyć jak gromem
W ten spokój klasztorny
I cmentarną ciszę.

Pobudkę grają, słuchajcie
Zakłęci w historię,
Na drogach Waszych marszów
Brzmi harcerska nuta,
Na polach Waszych bojów
Idą dziś drużyny
By tropić wśród zieleni
Ślad Waszego buta.



Krzyż Monte Cassino

Różne nas drogi wiodły
Pod Monte Cassino
Lecz jeden drogowskaz
Północ nam odmierzał.
Odeszliście na wartę,
Na Wasze placówki
Hen z tułacznych szlaków
Przyszedł syn żołnierza.

Słuchajcie pobudki
Uskrzydłone duchy,
Grają werble, do marszu
Chorągiew się sposobi.
Idą harcerskie drużyny,
By w imie Waszej sławy
Klasztor znów zdobyć,
Poznać Ojców trud krwawy.



Medal pamiątkowy
25-lecia Bitwy pod Monte Cassino
(awers)

By stojąc w białych murach
Opowiedzieć światu,
Że z prochów Waszych
Feniks się odrodził
A wartę na Widmie,
W Gardzieli, nad Lirą
Na Mass Albanetta
Pełnią teraz młodzi.

hm. Kazimiera Rafalik
Argentyna, 1969 r.



Medal pamiątkowy
25-lecia Bitwy pod Monte Cassino
(rewers)

(Wiersz ten pierwotnie ukazał się w Na Tropie, Londyn wrzesień-październik 1969, później w książeczce „2014 Monte Cassino” z okazji 70-lecia Bitwy o Monte Cassino, Londyn 2014)



BĄDŹ GOTÓW

MIESIĘCZNIK HARCERZY

ROK V

MAJ 1952

NR 5

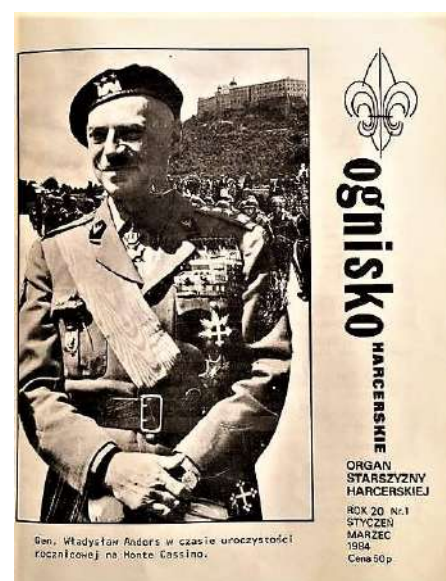
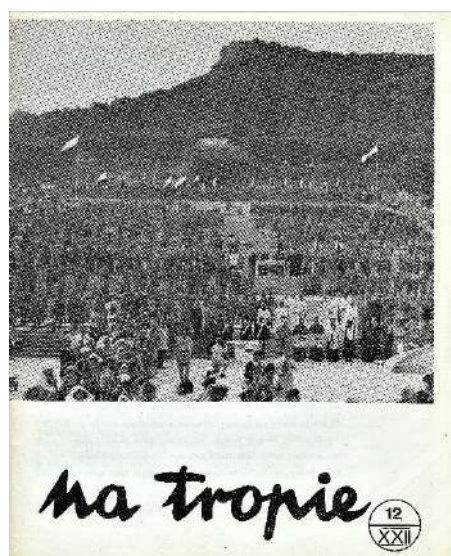
Jan Lechoń

CASSINO

Turyści przyjechali zwiedzać Sommo - Siera,
Pytają, czy nie można kupić polskich kości,
I szybko obojętniejszy, chcą nowej wzniosłości
I nowego oglądać jadą bohatera.

Jeszcze widzą, jak czako płynie z prądem rzeki
I słyszą okrzyk "Honor" stłumiony przez fale;
Więc stanawszy na brzegu wołają: "Wspaniale!"
"Jakże zginął wspaniale! Pokój mu na wieki

I teraz do Włoch jadą. Zakupili kwiaty
Chcą na groby je rzucić poetyczną dłonią,
Lecz nocą pękły groby i Polacy z bronią
Ruszyli, aby żądać za swą krew zapłaty.



PIOSENKI

CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO

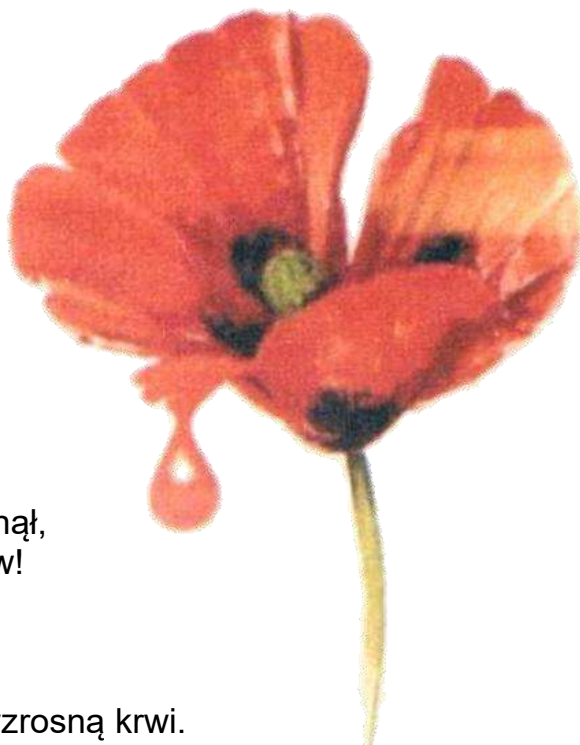
Pieśń powstała w nocy z 17 na 18 maja 1944 r.

Słowa: Feliks Konarski - Ref-Ren (1907 – 1991) Muzyka: Alfred Schütz - Al Suito (1910-1999)

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur!
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur!
I poszli szaleni, zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Refren:

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew!
Przejdą lata i wieki przemina,
Pozostaną ślady dawnych dni
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.



Runęli przez ogień, straceńcy,
Niejeden z nich dostał i padł.
Jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Rokitny, sprzed lat.
Runęli impetem szalonym
I doszli i udał się szturm.
I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur.

Refren: Czerwone maki...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
To Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód - im dalej, im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy -
Historia ten jeden ma błąd.

Refren: Czerwone maki...



Tempo marsza Słowa. Feliks Konarski Mel. Alfred Schütz

1. Czy widzisz te gruzi na szczycie! Tam wróg twój się kryje jak
2. Ru - nę - li przez ogień stra - cen - cy - Nie - je - den z nich dostał i
3. Czy wi - dzisz ten rząd białych krzy - ży! To Polak z ho - no - rem brał

1. sznur! Mu - sicie! Musicie! Mu - si - cie! Za kark wziąć i stracić go z chmur! I
2. padł... Jak ci z Samosierry... Sza - len - cy... Jak ci z pod Ro - hiłny... z przed lat! Ru -
3. słub! Idź naprzód! Im dalej... Im wy - żej... Tym więcej ich znajdziesz u ślóp Ta

1. poszli szale - ni... za - żar - ci... I poszli zabi - jać i mścić! I poszli - jak zawsze - u -
2. nę - li imp - tem sza - lo - nym I doszli... I u - dał się szturm! I szlendar swój biało - czer -
3. ziemia do Polski na - le - ży, Choć Polska dole - ko jest ślad... Bo wolność krzy - ża - mi się

Refren

1. por - ci... Jak zawsze za honor się bić! CZERWONE MAKI NA MONTE CASSI - NO ZAMIĄST
2. wo - ny Za - rżnę - li na gruszech wśród ciemur!
3. mie - zy... Mi - słorja ten jeden ma bład...

ROSY PILY POLSKĄ KREW... PO TYCH MAKACH SIEDZ ŻOŁNIERZ I GINAŁ, LECZ OD

ŚMIERCI SILNIEJSZY BYŁ GNIEW!!! PRZEJDA LATA I WIEKI PRZEMINA, POZOSTANA ŚLADY DAWNYCH

DNI... I WSZYSTKIE MAKI NA MONTE CASSI - NO CZERWIEJSZE BĘDĄ, BO Z POLSKIEJ WZROSŁA KRWI! KRWI!
2. Ru -
3. Czy

(Na Tropie, Londyn maj-czerwiec 1994)

Ref-Ren, Feliks Konarski, napisał czwartą zwrotkę w 1969 r. na 25-lecie bitwy.

Ćwierć wieku, koledzy, za nami,
Bitewny ulotnił się pył
I klasztor białymi murami
Na nowo do nieba się wzbił.
Lecz pamięć tych nocy upiornych
I krwi, co przelała się tu -
Odzywa się w dzwonach klasztornych,
Grających poległym do snu.

Prośba Starego Żołnierza
Feliks Konarski Ref-Ren
Maj 1984 r.

To było dawno temu,
Odległy czasu szmat...

Uwierzyć wprost nie sposób
Że to czterdzieści lat...
Czterdzieści lat nadziei
I niespełnionych snów...
I maj po raz czterdziesty
Za oknem kwitnie znów...
Są tacy, którzy proszą
O ten czy inny kwiat...
O gałąź bzu z Warszawy
Lub o szarotkę z Tatr...
O białą kiść jaśminu,
Kwitnącą tu lub tam...
A ja do ciebie, synu,
Tą jedną prośbę mam...

Przywieź mi czerwony mak z Monte Cassino,
Póki jeszcze serce moje o tym śni...
Zanim tam i tu majowe dni przeminą
I rozwieją się wspomnienia tamtych dni...
Coraz szybciej mknie godzina za godziną,
Coraz mniej zostawia złudzeń mknący czas...
Przywieź mi czerwony mały Monte Cassino,
Niech po katach go zobaczę jeszcze raz...





CZERWONE MAKI

Z pamiętnika Ref-Rena - Feliksa Konarskiego - pieśniarza 2 Korpusu.

17 maja, jak zwykle, Teatr Polskiego Żołnierza wyruszył z Campobasso w stronę przyfrontową. Tego samego dnia na Monte Cassino rozpetęło się piekło. Ruszyło ostateczne natarcie.

"Idziemy. A przed nami ziejąca ogniem góra klasztorna...

Widzę ją. Czarnym masywem wbijająca się w niebo. Niedostępna. Szczytem chmur sięgająca... A pod chmurami zwał gruzów... A w gruzach kryjące się, wściekłe szczury, których nie sposób wytepić...

Szczury w chmurach... Nielogiczne - a przecież prawdziwe...

I nagle... Samo przyszło...

Czy widzisz te gruzy na szczycie?

Tam wróg twój się kryje, jak szczur.

Musicie... Musicie... Musicie...

Za kark wziąć i stracić go z chmur..."

Wróciliśmy późnym wieczorem. Powroty z odcinków nie należały do przyjemności. Byłem piekielnie zmęczony, ale nie mogłem zasnąć. Co chwila zbliżałem się do okna i patrzyłem na dalekie błyski artyleryjskiego ognia. Tam jest Monte Cassino. Tam dzieje się coś, czego jeszcze w tej chwili nie mogę objąć myślą. Wyczuwam tylko, że gdzieś pod tym białym pasmem rozwarło się piekło. [...] W dzień widziało się na zboczach maki. Teraz płonęło ono ogniem. A więc - szturm! A więc i krew, a więc - i śmierć! Ale też i zwycięstwo!...

Wyskoczyłem z łóżka... Gdzie ten przeklęty ołówek?... Za kark wziąć i stracić go z chmur?... Niedobre. Niezręczne. Ale nie zmienię, bo samo przyszło. Bo dało mi początek... Dalej już pójdzie łatwo. To przecież takie proste i jasne...

I poszli szaleni, zażarci,

I poszli zabijać i mścić...

I poszli, jak zawsze uparci,

Jak zawsze - za honor się bić...

Poszli... Z umarłymi żywi... by ciepła noc majowa, na zboczach, niby makiem - ich krwią się zarumieniła...

Czerwone maki na Monte Cassino,

Zamiast rosy piły polską krew...

Po tych makach szedł żołnierz i ginął,

Lecz silniejszy od śmierci był gniew.

Przejdą lata i wieki przemina,

Pozostaną ślady dawnych dni

I wszystkie maki na Monte Cassino

Czerwiejsze będą - bo z polskiej wzrosną krwi...

Runęli przez ogień straceńcy,

Nie jeden z nich dostał i padł...

Jak ci z Samossiery szaleńcy,

Jak ci spod Rokitny sprzed lat...

*Runęli impetem szalonym
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur...*



Dziś po latach dopiero widzę, że piosenka jakby przewidywała bieg wydarzeń...

- ... Złożyłem zapisany arkusz papieru i wybiegłem na ulicę.
Pierwszego zbudziłem Schütza:
- Fredek, wstawaj...
Spojrzał na mnie półprzytomny:
- Co się stało?... Wyjazd?...
- Nie. Mam piosenkę... Masz zrobić muzykę, i to w ciągu pół godziny. Najdalej.
- Człowieku, czyś ty oszalał?... O trzeciej w nocy mam ci muzykę pisać?... Pali się?...
- Żebyś wiedział. Jutro jedziemy na odcinek i piosenka ma być śpiewana...

... Zasnąłem o wpół do piątej rano. Schütz tej nocy nie spał w ogóle. Wyglądał muzykę. Zapalił się. Widocznie wyczuł, że "Czerwone maki" staną się czymś więcej, niż zwykłą piosenką..."

18 maja o godzinie 9 minut 50 zgasły wybuchy pocisków, przestały zionąć ogniem szczeliny betonowych bunkrów, ucichł jazgot kaemów. Do ostatniego bastionu niemieckiej obrony, do białego klasztoru na wzgórzu, wkraczali czarni od dymu, polscy żołnierze. Oni, ci z 12 pułku Ułanów Podolskich byli tam pierwsi. I oni swój biało-czerwony sztandar "zatknęli na gruzach, wśród chmur!"

... "O 9-tej wyjechaliśmy całym zespołem aktorskim w kierunku Cassino. Zbliżając się do wyznaczonego nam odcinka, ujrzałem za przydrożnym rowem, samotny grób żołnierski. Naprędce sklecony krzyż, przewiązany białą taśmą, stał z lekka przekrzywiony. Pod krzyżem wiązanka maków w łusce od pocisku. Pomyślałem sobie wtedy: ile nowych krzyży przybyło w ciągu tej majowej nocy? Wyjąłem z kieszeni notes i w ciężarówce dopisałem trzecią zwrotkę:

*Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
To Polak z honorem brał ślub...
Idź naprzód! Im dalej... im wyżej...
Tym więcej ich znajdziesz u stóp!
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność... krzyżami się mierzy!
Historia ten jeden ma błąd!"*

wyjątki z pamiętników Ref-Rena
i książki "Niech wiatr ją poniesie" T. Szewera

(Na Tropie, Londyn kwiecień-czerwiec 1994)

Od razu po bitwie powstała piosenka. Słowa napisał Feliks Konarski (Ref-Ren), melodię Alfred Schütz, a dwa dni po bitwie śpiewał ją już dla żołnierzy, popularny w teatrze II-go Korpusu, tenor - Gwidon Borucki. Śpiewał trzymając w ręku kartkę, bo słowa takie nowe i melodia nieznana i tyle emocji ostatnich dni... ale żołnierz potrzebował piosenki... więc po raz pierwszy popłynęła... ta... o czerwonych makach.....

Gdy pan Borucki, będąc przejazdem w Londynie dowiedział się że w N.T. będą wydrukowane słowa tej piosenki - legendy, która ducha tamtych czasów oddaje najpiękniej; napisał nam te słowa:

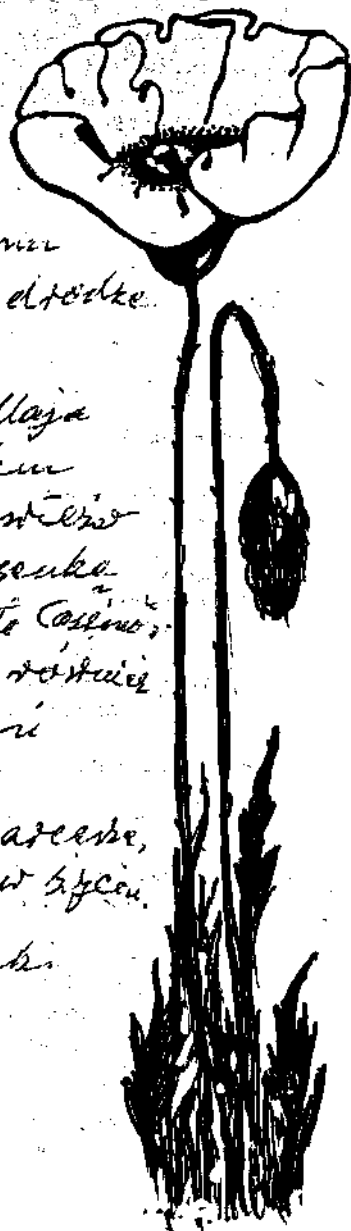
Drogi Hareste !
Przyjechałem do Londynu
z dalekiej Australii w drodze
na Monte-Casino.

Ted 50 laty - bo 20 Maja
1944 roku - rozpięta
tam potaż pierwszy, białe
dla mnie napisana piosenka
"Czerwone Maki na Monte-Casino".
Mam nadzieję, że teraz zostanie
lede tam może to piosenki
moja kaspienka.

Liche Wam, drogi Hareste,
wiele szczęścia i radości w życiu.

Gwidon Borucki

Londyn, 31.4.1994 r.



(Na Tropie, Londyn maj-czerwiec 1994)

ZEBRANI Z DALEKICH STRON

Zebrani z dalekich stron
To z południa, to z północy,
Przez morze powietrze i ląd
Przywędrowali Polacy.

We wszystkich krew ta sama płynie,
Choć przez obce kraje idziemy
Tu w Cassino damy znać
Polska żyje, my żyjemy.

Śpiewaj Druhno! Śpiewaj Druhu!
Śpiewa słońce i morze i las.
Ty Żołnierzu i Ty Zuchu
Rozśpiewamy, hej, dziś cały świat.
I gdy piosnkę wiatr poniesie
Z tych makami tak kwitnących stron,
To do Kraju nam ją zanieśie
I pozdrowi też rodzinny dom.

DWA RAZY

Słowa tej piosenki napisała 24-letnia phm.Irma Paluchówna urodzona w Wielkiej Brytanii.
Melodia hiszpańskiej piosenki Clavelitos (Genaro Monreal & Federico Galindo 1949).
https://www.youtube.com/watch?v=_pUeTJspnEc



To Oni !

Ref - Ren

Przechodniu, spójrz na cichy omentarz,
Gdzie włoskie słońce przeżył sen...
I już na zawsze zapamiętasz -
Na całe życie obraz ten...



To oni wtedy szli,
Gdy maki kwitły na zboczach...
To oni wtedy szli
I Polskę mieli w oczach !
To oni wtedy w bój
Szli w noc majowo siną,
To oni na Monte Cassino
Zatknęli sztandar swój !

I odtąd każde polskie dziecko,
Gdziekolwiek będzie - zdala stąd -
Niech o tym wie, że w oboym świecie
Jest taki cichy polski kąt ...

To oni wtedy szli,
Gdy maki kwitły na zboczach...
1 td.

Te lśniące w słońcu mogiły rzędy
I dzwonów gra-z klasztornych wież,
To nie jest tylko czar legendy,
Ale wolności symbol też !

To oni wtedy szli,
Gdy maki kwitły na zboczach...

Jagódce Kaczorowskiej Autor - Londyn, lipiec 1969.

W pierwotnym tekście napisane jest „majowo”. W późniejszych wydawnictwach naszych zmieniono na „majową”. Proszę zwrócić uwagę, że powinno być „majowO”.



To Oni!

Tempo Marcia Ref. - Ren.

Prze-cho-dził spo-tyka na ci - chy cmen - tarz, gdaie włoś-kie
 sion-ce pło-szy sen... I już na zdmucha-ła pa-
 mię-tasz Na ca-łe zły cie o-braz ten To
 o - ni tę - dy sąli... Gdy ma-ki kwi - ty na
 zbo-żach To o - ni tę - dy sąli... i
 pol - skę mie-li wo - czach, To o - ni tę - dy wbo-
 ... sąli wno-ś ma - jo - wo si - nę To To - ni na
 Mon-te Ca - si - no ... zab-kne-li schan - dale swój

Pieśń napisana dla zlotu

(Zbiory rodzinne – Jagoda Kaczorowska)



Muzyka i słowa : T.KRYSKA-KARSKI (BIEM).:

Z A P A M I Ę T A J !

Czy widzisz druhno i ty, narcerzu młody,
Tę stromą górę i klasztor pośród skał ?
To tu ze śmiercią toczyły się zawody,
W ogniu kaemów, moździerzy, bomb i dział.
Posłuchaj ziemi, niech ona ci opowie
O tym, jak Polak tu walczył niby lew,
Jak twoi bliscy i bracia i ojcowie
Za kraj daleki swą przelewali krew.

Refren:

Wspomnij chłopcze i dziewczyno
Maj, czterdziesty czwarty rok !
Słynną bitwę pod Cassino
O klasztornej góry stok !
Zapamiętaj krwawe maki
I tych, którzy padli tu,
Abyś ty mógł być Polakiem
I z świętego krzyża znakiem
Wstawał i kładł się do snu.
Zapamiętaj tych żołnierzy,
Z których każdy w Polskę wierzył,
Aż do ostatniego tchu !

Wiedz o tym druhno i młody mój harcerzu,
Że dzisiaj na was tam z góry patrzą się
Polscy żołnierze, co pod Cassinem leżą,
Którzy za wolność oddali życie swe.
Toteż Ojczyźnie służ wiernie, z całej siły,
Byś ceniom ojców swych zameldować mógł,
Że ich marzenia, które się nie spełniły,
Tyś gotów spełnić, gdy tak pozwoli Bóg !

Refren:

Wspomnij chłopcze i dziewczyno i.t.d.

TEMPO TANGA

ZAPAMIĘTAJ

Muzyka i słowa: T. KRYSKA-KARSKI (BIEM)
Opracowanie: Z. Gedl

INTRO:



CAPO



CZY WIDZISZ DRUHNO I TY HARCERZU MEODY, TĘ STROMĄ GO-RĘ I KLASZTOR POŚRÓD



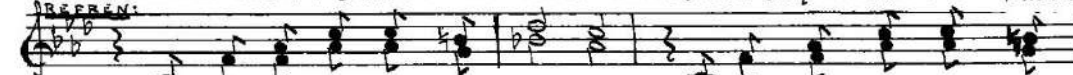
SKAŁ TO TU ZE ŚMIERCIĄ TOCZYŁY SIĘ ZA - WODY, WOGNIW KA - EMÓW, MUŁOZIERZY, BOMB I



DZIAŁ, POSELUCHAJ ZIEMI, NIECH ONA CI O - POWIE O TYM, JAK POLAK TU WALCZYŁ NIBY



LEW JAK TWOI BLISZY I BRACIA I OS - COWIE ZA KRAJ DALEKI SWĄ PRZELEWA - LI KREW.



WSPOMNIJ CHŁOPCIE I DZIEW - CZY - NO, MAJ CZTERDZIEŚCI CZWAR - TY



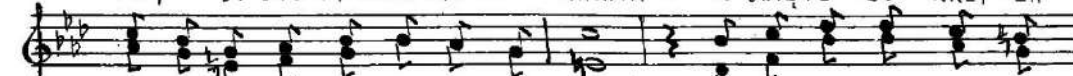
ROK! SŁYN - NA BIT - WĘ O CAS - SI - NO O KLASZTORNEJ GO - RY



STOK! ZA - PA - MIĘ - TAJ KRWA - WE MA - KI I TYCH KTO - RZY PAD - LI



TU, A - BYŚ TY MOGŁ BYĆ PO - LAKIEM I Z ŚWIĘTE - GO KRZY - ŻA

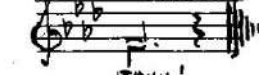


ZIVA - KIEM WSTAWAŁ I KŁADŁ SIĘ DO SNU. ZA - PA - MIĘ - TAJ TYCH ŻOŁ -



NIE - RZY Z KTORYCH KAŻDY W POLSKĘ WIE - RZYŁ AŻ DO OS - TAT - NIE - GO

DA CAPO AL FINE



TEHU!

PRAWA AUTORSKIE ZASTRZEŻONE

(Śpiewniczek Złotowy „Zapamiętaj”, 1969)

WICI ZŁOTOWE



Wici

złotowe nr.1.

Złot odbędzie się dzięki ofiarności Twoich rodziców - bo zapłacili za Ciebie 40 oraz pomocy społeczeństwa polskiego, które zebrało kwotę 4,000 na ten cel.

Przejazd i wyżywienie kosztują więcej, aniżeli 40. Wydzierżawienie terenów pod złot, urządzenie punktów wodnych itp., wycieczki, autobusy, 3-dniowy pobyt w Rzymie - mieszkanie i wyżywienie, druk Dzienniczka złotowego i tp. pokrywa się z funduszy zebranych przez społeczeństwo.

Programem i jego wykonaniem zajmuje się grupa ludzi dobrej woli, którzy płacą za swe uczestnictwo jak i Ty. Tymczasem nas wszystkich złot będzie imprezą udaną, którą chętnie będziemy wspominali w następnych latach.

Indywidualnie będziecie na trzy tygodniowej przyjemnej wycieczce: 2 razy nad morzem, zwiedzicie Neapol, Pompeje i zobaczycie Wezuwiusz, pokłonicie się Ojcu św. oraz zobaczycie Rzym pobieżnie w ciągu dwu i pół dnia.

Równocześnie na tle tych przyjemnych zajęć włączycie się myślowo i uczuciowo w wysiłek Polski walczącej podczas ostatniej wojny. Oddacie hołd poległym pod Monte Cassino, a zdobywając sprawności "czerwonego maku" i "Polski walczącej" poznacie przyczyny, dla których Wasi rodzice pozostali na emigracji i staniecie wobec pytania jaka rola i jaki udział w tym wszystkim przypada wam.

Czy po zostanieiecie tylko turystami, którzy przyjeżdżali oglądać i zwiedzać?

G s u w a j i hm Ignacy Płonka.

Monte Cassino 6 sierpnia 1969.

Parliate Italiane ?



uno - jeden	undici - jedenaście
due - dwa	dodici - dwanaście
tre - trzy	tredici - trzynaście
quattro - cztery	quattordici - czternaście
cinque - pięć	quindici - piętnaście
sei - sześć	sedici - szesnaście
sette - siedem	diciassette - siedemnaście
otto - osiem	diciotto - osiemnaście
nove - dziewięć	diciannove - dziewiętnaście
dieci - dziesięć	venti - dwadzieścia, naś

cinquanta - 50	cinquantuno - 51	trenta - 30, trentuno 31
settanta 70	settantuno - 71	quarantuno 41
novanta - 90	novantuno - 91	sessanta 60, sessantuno
centuno - 101	centodue - 102	ottanta - 80, ottantuno - 81
mille - 1000	due mila - 2000	cento - 100
		duecento - 200, duecentuno
		tre mila - 3000

millenovecento sessantanove = 1969 agosto - sierpień
 Domenica - niedziela, Lunedì - poniedziałek, Martedì - wtorek
 Mercoledì - środa, Giovedì - czwartek, Venerdì - piątek
 Sabato - sobota. oggi - dzisiaj, ieri - wczoraj
 domani - jutro, dopodomani - pojutrze, stamattina - dziś rano
 stasera - dziś wieczór, mezzogiorno - południe, pomeriggio -
 = po południu, settimana - tydzień mezzo - pół

Ważne przysłówki: sì - tak, no - nie, molto - wiele, bardzo
 bene - dobrze, poco - odrobinę perché - ponieważ
 perché ? - dlaczego ? quando - kiedy, dove - gdzie.
 Chi - kto ? quale - jaki? który, che, che cosa - co ?

Zaimki osobowe: Io - ja tu - ty, egli - on, ella - ona
 esso - ono noi - my, voi - wy, essi - oni.
 questa, questa, quello - ten, ta, to
 quelli, quella, quelle - ci, te ; che ora sono ? Która godz.

bene, meglio, il meglio = dobrze, lepiej, najlepiej
 buono, migliore, il migliore = dobry, lepszy, najlepszy
 molto, più, il più = wiele, więcej, najwięcej
 poco, meno il meno = mało, mniej, najmniej
 vicino - blisko presto - szybko, cattivo - zły

al più presto possibile - jak można najszybciej
 là - tam qui - tutaj buono giorno - dzień dobry



Wici

złotowe nr. 2.

Dzienniczek złotowy i Na tropie nr 7-8 zawierają niemal wszystko co Wam jest potrzebne dla zdobycia sprawności "czerwonego maku" i "Polski walczącej".

Zacznijcie od przeczytania Na tropie nr 7-8, ale tak" od deski do deski ".Następnie lekturę Dzienniczka złotowego rozłóżcie sobie na każdy dzień podczas ciszy poobiedniej.

Oczywiście częścią najważniejszą będą Wasze zapis-ki o o d z i e n n e w Dzienniczku. Wasi najbliżsi przeło-żeni harcerscy poradzą jak prowadzić dzienniczek.

Będę szczęśliwy, jeżeli z każdą i każdym z Was zamie nie bodaj kilka słów a nie potrzebuję dodawać, że Na tropie i Wici złotowe będą wdzięczne za każdą korespondencję, którą postaramy się wykorzystać.

Miałem szczęście uczestniczyć we wszystkich pol-skich zlotach: Lwów 1921, Warszawa 1924, Poznań 1929, Spała 1935 Dulverton 1954, Lilford 1960, Lilford 1966 - i wiem, że nasza brać harcerska potrafi zawsze tworzyć przemilą atmosferę.

Druhno i druhu ! Od Ciebie zależy czy zlot się uda. Zapraszam więc - włączcie się radośnie do naszego kręgu har-cerskiego sami ochoczo i nie czekajcie, aż drużynowi zaczną Was popychać. Otwórz oczy i zobacz w jaki sposób możesz przy-czynić się do wzbogacenia i urozmaicenia każdego dnia zło-towego.

Miej oczy otwarte i zapamiętaj wszystko, bo później nie raz będziesz opowiadać o tym jak było na zlocie. Wszyst-ko co zobaczysz i przeżyjesz wzmocni Twoje więzy z rodzica-mi i narodem, do którego należysz. A zwiedzając cmentarz zro-zum, że wiele zadań, które byli by wykonali tam p o z o s t a -l i, T o b i e w u d z i a l e w y p a d n i e w y k o -n a ć - b o d z i e d z i c t w o M o n t e C a s s i -n o o b o w i ą z u j e ż y w y c h, p o z o s t a ł y c h w s z e r e g a c h. Czuwaj!

Monte Cassino 7 sierpnia 1969.

hm Ignacy Piłonka

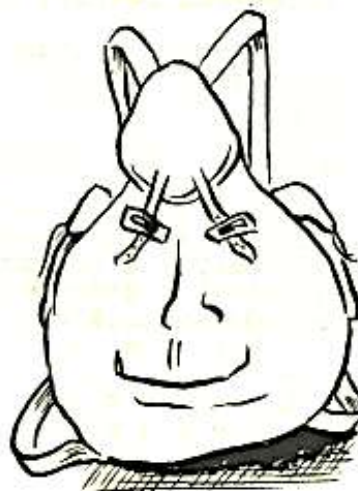
Dziadzio w Tobruku

Kiedys gdy z tej wojny wróce
Za jakieś kilkadziesiąt lat
Plecak zdejmę, buty zrzucę
I siadę sobie bardzo rad.
Wnuków zbierze się gromada
U stóp i szczebiotem swym
O bajkę będą prosić dziadka
Cóż ja wtedy powiem im ?

Pamiętaj o tym wnuku,
Ze dziadzio był w Tobruku
I myślał sobie
Oj nie dobrze / 3 razy/
Coś za dużo huku;
Szumiało morze w blasku
Błyszczało niebo w trzasku
A dziadzio myślał
Co tu tyle /3 razy/
Nasypali piasku.

Wnuki się pytają społem
Pocoś dziadzio wziął się tam ?
Poco się w Tobruku wziąłem,
Prawdę mówiąc nie wiem sam .
Czy dla sprawy, czy dla chęcy,
Czy żeby lepszą kontrol mieć,
Posadzili nas w fortocy
Tutaj powiedzieli siedź.
A przepustki dawali ?
Owszem dawali ale na patrol.

Pamiętaj o tym wnuku,
Ze dziadzio był w Tobruku
I myślał sobie
Różne rzeczy /3 razy/
Wcale nie do druku.
A żeby człek zmysłowy
Nie czuł się zbyt nerwowy
Dawali też
Witaminy /3 razy/
Ze jak zjadł
Nie było więcej mowy.



Co mi tam troski

Byleby w garści karabin, taki co w boju nie chybi,
co mi tam śniegi Syberii, co mi tam piaski Libii,

co mi tam tiurny i łagry, głód, poniewierka, szkorbut
radość żołnierską ładuję, jak chleb i naboje do torby

Na nic mi wszelkie nagrody, na nic mi wieńce sławy,
potrzebne mi mocne buty, żeby w nich dojść do Warszawy.

Chcę, żeby głośno dudnił po świętym warszawskim bruku
obcas łatany w Narwiku, gwóźdź wyszczerbiony w Tobruku.

Wiele się łądów zdeptało, wiele się krajów obeszło,
a ziemia wciąż była polską pod każdą żołnierską podeszwą!

Co mi tam bogactw szukać, ja nie mam nic oprócz pieśni,
Siedem niemieckich granatów mój dom rozwaliło we Trześniu

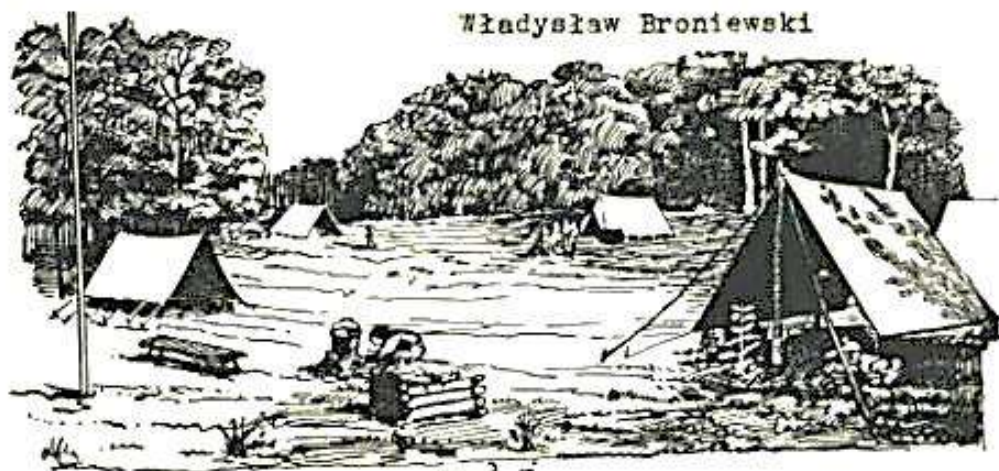
Był koło domu ogródek, w nim trochę warzyw i kwiatów...
Ja chcę wygrzebać z tej ziemi siedem niemieckich granatów!

Chcę ucałować tę ziemię, którą ukochał dzieckiem,
a jeśli paść, to gdzieś w Kraju, na piachu, na mazowieckim.

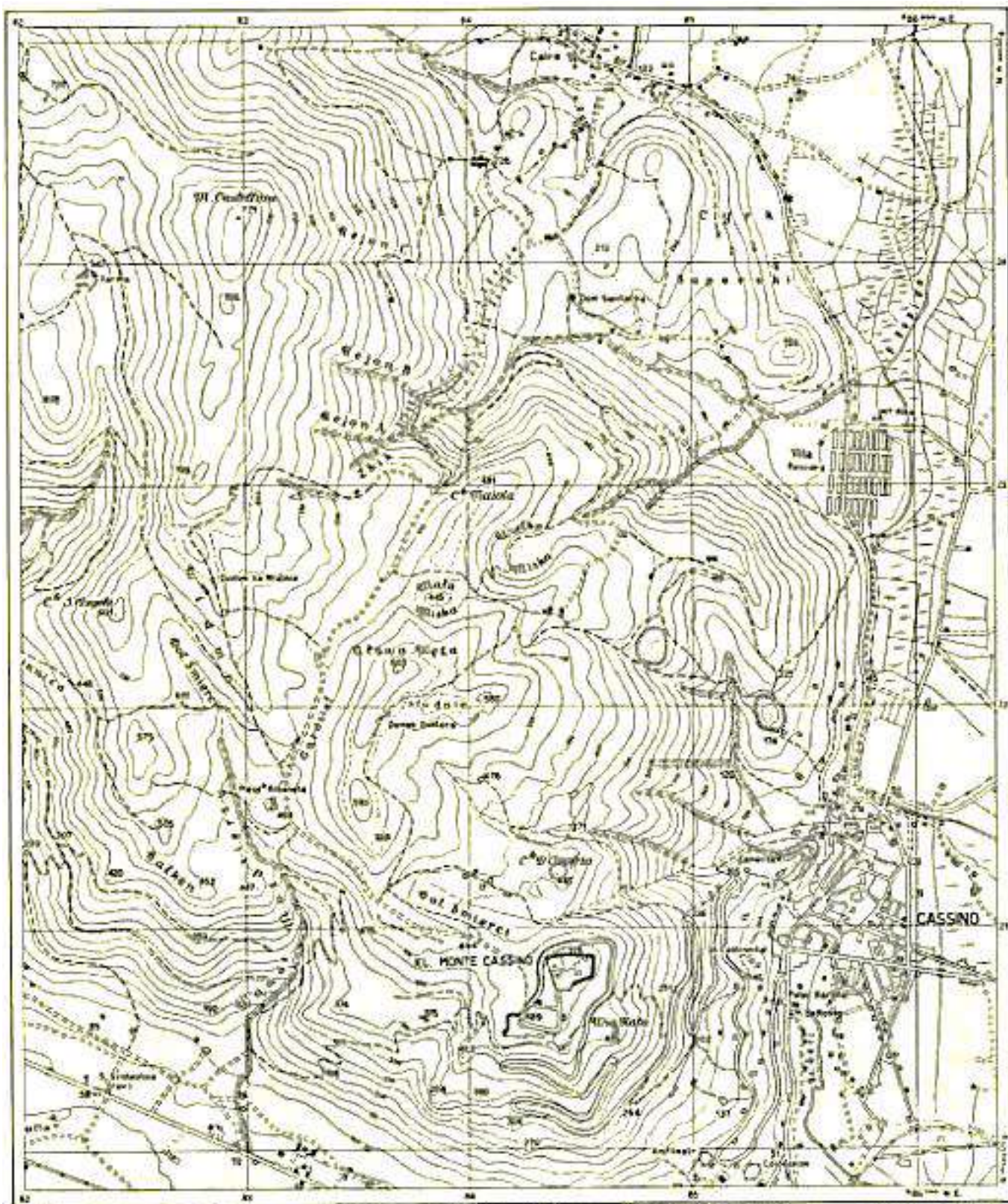
Co mi tam troski kolego! Idziemy przez kontynenty,
lecą nasze eskadry, płyną nasze okręty,

my pokażemy światu, że Polski jesteśmy warci.
byleby but był mocny, byle karabin był w garści!

Władysław Broniewski



- 3 -



warstworzona mapa regionu bitwy Monte Cassino



Wici

złotowe nr. 3

Wasze komendy celowo tak Was pomieszały środowiskami, byście mieli okazję wzajemnego poznania i zżycia się. Wiadomo - nie zachęcam Was do szukania przyjaciół w gronie uroczych Włochów czy Włoszek, bo my Polacy na emigracji musimy wyjątkowo "trzymać się kupy", gdyż inaczej zagubimy się w morzu cudzoziemców.

Przyjaźnie zawarte pod Monte Cassino będą kontynuacją Polski walczącej.

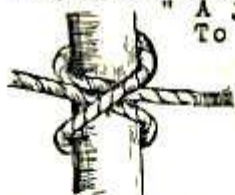
Będziemy do siebie pisywać, dodawać sobie nawzajem otuchy, dzielić się pomysłami jak ożywić naszą pracę harcerską i jak zamienić każdą zbiórkę zastępu - drużyny na radosne spotkanie, z którego czerpie się natchnienie do dalszej pracy.

Zastanówcie się i odpowiedzcie sobie tu - pod Monte Cassino w kręgu ogniska na pytanie każdego polskiego żołnierza spoczywającego na włoskich cmentarzach: na co przydała się ofiara mego życia?

Czy tylko to, że urodziło się tysiące dzieci moich towarzyszy broni pozostałych na obczyźnie? Dzieci, które już dzisiaj po dwudziestu pięciu latach po Monte Cassino nie mówią po polsku i nie wiele wiedzą o Polsce?

Kto przyjdzie po nich - tu poległych - by podjąć walkę o Polskę i służyć ideałom, dla których oni nie wahali się oddać swego życia?

"A jeśli komu droga otwarta do nieba
To tym, co służą ojczyźnie."



C z u w a j !

hm Ignacy Płonka

Monte Cassino 8 sierpnia 1969.

Ze szwadronów, baterii, kompanii.

Wieczne odpoczywanie Tadeusz K. Sowicki
Leżącym szeregiem w grobach,
Pod piaskiem, pod kamieniami,
W obcej ziemi, chwałą okrytej,
Zabitym cekaemami,
Żołnierzom Rzeczypospolitej
Raczyłeś dać, Panie.

I raczyłeś wysłuchać litanii
Imion i nazwisk, które
Ze szwadronów, baterii, kompanii,
Wypisane na krzyżach
W górę płonącym zniczem,
Ciszy minutą się stały.

W stalowej, żelaznej zamieci
Strzelcy, by wolność ocalić,
Idący okopom naprzeciw
Zostali.

Idący nocą w patrolu,
W światłach rakiet, ułani
Zostali na zawsze w polu
Niepokonani.

Artylerzyści przy działach
Rozdartych wybuchem nagłym,
Na działobitniach i wałach
Padli.

Rozdarci na polach minowych
Przed pozycjami wroga,
Saperzy, którym śmierci
Nieznana była trwoga

Wiążący kable zerwane,
Żołnierze łączności zastygli
W ziemi pod krew zaoranej
Słą sygnał.

Którzy odeszli od nas na szpitalnej sali,
Spraw niech się światło wiekuiste pali.

Oto jest nasza litania
Z nazwisk złożona i imion,
Ze szwadronów, baterii, kompanii
Odmawiana nocną godziną.



Daj odpoczynek wieczny
Żołnierzom w boju zmarłym,
Żywym swój miecz niebezpieczny
Dłoniom ściśniętym i twardym.

Braciom naszym pustynię na polską ziemię zamień,
Niechaj spoczną w pokoju. Amen.

Pierwszy kolportaż

Po błocie chlapiącym leżeliśmy daleko,
Deszcz kapał na nos z kapelusza.
Nareszcie przystanek przed wielką fabryką,
Na ramię ucieka mi dusza.

Sześcioro nas było: ich dwie i obstawa,
I ja - mam kierować - mój Boże !
Zartuję z fasonem, a w gardle obawa
Usiadła i dławi. A może ?

A może nie warto ? A może nie trzeba ?
Jak ludzie to przyjmą ? A może ?...
Lecz tramwaj - tłum ludzi - i lecą jak z nieba ,
No, przecież rzuciła - och Boże !

I wtedy, widzicie, znalazła się chwila
Ogromna, choć mgnienie nie trwała,
Chwytała w milczeniu. A w twarzach świeciła
Powaga. I już zrozumiałam,

Ze wszystko to warto i że się opłaci,
Ze dobrze to zrobić, że trzeba.
Ze tłum ten to bracia. Ze bracia od braci
Słów szczerych czekają jak chleba.

Zofia Jaroszewicz



- 3 -

Obchodząc rocznicę zdobycia Monte Cassino pamiętaliśmy również
o zbliżającej się 25 rocznicy Powstania Warszawskiego.



Odeszli na wieczną wartę ... na polu chwały...

	Baranowski Jerzy	Berettling Franciszek
	Chmielewski Jerzy	Dalecki Adam
	Drabik Czesław	Gasiński Tadeusz
	Hapanowicz Feliks	Iwaszkiewicz Kaz.
	Jasiński Jerzy	Jasiewicz Władysław
	Jarecki Adam	Jurczyk Tadeusz
	Kadzikiewicz Leon	Kamiński Józef
	Kawalec Zbigniew	Kiepusa Ignacy
hm	Klucożyński Rajmund	Krukowski Jan
	Karakiewicz Andrzej	Krupski Kazimierz
	Krupa Marian	Kruszyński Tadeusz
	Kwatajnis Wład	Kuchar Leopold
	Lasecki Henryk	Latak Eugeniusz
hm	Kandera Fryderyk	Maciejowski Zygm.
	Kadejski Stanisław	Metropolit Jan
phm	Mierzejewski Jan	Nowak Józef
hm	Organisoiak P.	Rafalecki Antoni
hm	Raczyński Konr.	Sekuła Stan, ppor.
phm	Siemek Jan ppor.	Skórzewski Arkad.
phm	Sniadowski Wies.	Tarczyński Kazim.
hm	Trzaskowski Tad.	Umiastowski Jan ppor.
hm	Wilkoosz Edmund	Zołnierczyk Leopold
phm	Zagrzejewski Mieczysław.	

Wykaz powyższy nie jest kompletny i za wszelkie uzupełnienia będziemy wdzięczni naszym czytelnikom.

Monte Cassino



Nasze granice naszli zniemacka
słupy graniczne zewsząd zrąbali...
Idzie Kresowa, idzie Karpacka
w dymie eksplozji, w huku batalii.



Nasze granice ?...- trzeba ich szukać
w rytmie kasnów, w chrzęście pancerzy,
My już to wiemy, stara nauka
polskich tułaczy, polskich żołnierzy.

Idzie Karpacka, idzie Kresowa,
wałą armaty, trzeszczą spandauy.
Tu nam nie ujdzie, tu się nie schowa
wróg uzbrojony w broń doskonałą.

Idzie Kresowa, idzie Karpacka,
każdą bojową chrzęszcząc maszyną
Ma was znajdziemy, choć po omacku
W Monte Cassino, w Monte Cassino I W. Broniewski



nr 4.

WIKI ZŁOTOWE

Światowy Złot Hancerstwa Monte Cassino

Mowa ojczyta

O rozległa moja mowo ojczysta;
niby miedze rumianku,
niby oddech poranku,
niby dosy drżącej iza najcichsza.

O rozległe żytnie pole;
a tu ździebełka się kruszą,
a tu zawładnął mi duszą
śliwiny cień przy stodole.

O ręce, ręce mojej wieśniaczki matki;
jakby chustą trzepotała siwą,
jakby zapachniało niwą -
buraczany ogród kołysze się w wietrze u sąsiadki.

O ty mnie słowem najcichszym ucieisz,
o czarnolesska, jak starego pod lipą Jana -
m o w o moja, żytem kołysana,
Ojczyznę śpiewną z modlitwy i kwilenia czajek wróć
mi.

Józef Andrzej Frasik.

Czuwaj spod Monte Cassino

Jesteśmy w Monte Cassino o godz. 8.30 wieczorem. po drodze padał deszcz, jest pochmurno i sylwetka klasztoru prawie niewidoczna.

Kwatermistrzowie przyjmują nas na peronie. Ciężki bagaż zawiozą nam do obozu, harcerki mają blisko, więc udają się na swój teren od razu. Maszerujemy do obozu. Przygotowany posiłek pokrzepia nas na duchu i rozbijamy prowizorycznie namioty, bo spanie pod gołym niebem zbyt wyzykowne. Spaliśmy jak kłody pierwszej nocy.

Sroda 6-ego sierpnia: urządzamy swoje obozy. Wieczorem komendy harcerek i harcerzy dokonują ceremonii otwarcia zlotu u siebie.

Czwartek 7-ego sierpnia: dzień spędzamy na doskonaleniu życia obozowego.

O godz. 7-ej wieczorem otwieramy uroczyste zlot.

Na głównym placu gromadzą się harcerki (560 osób) i harcerze (520 osób). Komendant zlotu hm. R. Kaczorowski odbiera raport od hm. E. Andrzejewskiej i hm. L. Kliszewicza, następnie wzywa delegacje Australji i Argentyny do podniesienia flag polskiej, włoskiej i angielskiej. W momencie kiedy śpiewamy hymn narodowy rozlega się głos dzwonów pobliskiego kościoła Cassino, a nam się zdaje, że słyszemy głosy spoczywających tam na wzgórzu klasztornym... śpiewających z nami swe credo "że nie zginęła"...

Ks. Fr. Kęcki odprawia mszę św. i wygłasza kazanie. Podczas mszy harcerki i harcerze licznie przystępują do stołu Pańskiego. Po mszy św. hm. Kaczorowski odczytuje liczne życzenia a następnie udajemy się na defiladę.

Zlot jest oficjalnie otwarty. Wieczorem o 10 kominek instruktorski celem wzajemnego poznania.

8 sierpnia - piątek

Harcerki udają się na plażę przed południem a harcerze po południu. Wieczorem mamy wspólne ognisko poświęcone "Szarym Szeregom". Korespondenci Radia Wolnej Europy nagrywają reportaż z ogniska.

9 sierpnia - sobota.

Wędrownicy (harcerze powyżej 14 lat ruszają tuż po północy na grę "szlakiem bojowym polskich dywizji". Młodsi idą za nimi o piątej rano. Obiad dostarczony na górę klasztorną pokrzepia nas do dalszych ćwiczeń. Niestety popołudnie urozmaica nam deszcz. Harcerki zwiedzają Neapol i Pompeje.

10 sierpnia - niedziela.

O godzinie 10-ej J.E.Ks. Biskup Rubin jest powitany przez harcerki i harcerzy i celebryje mszę św. Burmistrz miasta Cassino, komendant garnizonu, szef miejscowej policji, zastęp skautów włoskich, władze harcerskie i przedstawiciele polskiego społeczeństwa zajmują swe miejsca przed ołtarzem.

W swym podniosłym kazaniu Ks. Biskup Rubin podkreśla służbę Bogu i Polsce i wyjaśnia młodzieży jak ją pojmować i realizować.

Po mszy św. Burmistrz Cassino wita zlot imieniem swego społeczeństwa. Komendant zlotu hm. Kaczorowski wręcza Burmistrzowi tarczę z orłem polskim. Hm. E. Andrzejowska odpowiada po włosku na przemówienie Burmistrza.

Wieczorem na dawnym boisku sportowym harcerki urządzają wspólne ognisko zlotu dla włoskich gości na temat "Z ziemi włoskiej do Polski."

Korespondenci radia Wolnej Europy nagrywają mszę św. defiladę, wizytę Ks. Biskupa Rubina u harcerek po południu oraz wieczorne ognisko.

11 sierpnia - poniedziałek

Harcerki urządzają wielką grę na gorze klasztornej a harcerze zwiedzają Neapol i Pompeje.

Przy ognisku gwarzy...

Zlot jest doskonałą okazją na spotkanie, odnowienie dawnych znajomości i przyjaźni i zawarcie nowych, pozatym przy każdej okazji gawędzimy i dyskutujemy na tematy i problemy pracy harcerskiej.

W sobotę wieczorem hm. I. Płonka zagaił gawędę zbiorową na temat sylwetki wychowawczej instruktora harcerskiego. W dyskusji zabierali głos liczni instruktorzy,

których gnębi troska utrzymania młodzieży przy polskości. Podkreślono wpływ przykładu instruktorskiego na młodzież i potrzebę stosowania nowych metod. Trudne warunki pracy wymagają serdecznie żytej gromady instruktorskiej, która potrafi wychować młode pokolenie instruktorów harcerskich urodzonych na obczyźnie. Temat ogniska uchwycił doskonale palące problemy harcerstwa polskiego na wszystkich kontynentach świata. Dowodzą tego serdeczne podziękowania wyrażane przez instruktorów inicjatorowi ogniska hm. I. Flonce.

Ksiądz hm. Zdzisław Peszkowski przekazał nam błogosławieństwo Kard. Wyszyńskiego a równocześnie gorąco przyłączył się do naszej troski o metodyczne wykorzystanie zlotu i stworzenie harcerskiej atmosfery, którą zawieziemy spod Monte Cassino do swych drużyn.

Następnie przekazał hm. R. Treisterowi kustoszowi na Australję, przepiękny harcerski tryptyk, poświęcony przez Kard. Wyszyńskiego i dotknięty do cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w dniu 2 sierpnia 1969.

hm R. Treister

Nauka

Maria Castellatti

Trudno jest nam się uczyć, gdy na każdym rogu
Mierzy w serce pistolet, jak lód lufą chłodną,
Życie i śmierć jak ptaki krzyżują swe drogi,
Mózgom opitym wojną myśl i pamięć kradną.

Trudno jest nam się uczyć bez światła i ognia
W pokoju, gdzie niedawno żył ktoś, kogo nie ma.
Noc warkotem wystrzałów rzuca w nasze okna
Krwawe dzieje planety, którą zwiemy Ziemia.

Nas nie same książki - nas uczy historia,
Botanika i chemia dźwigają jej ślady.
Piorun, palący przeszłość, mózgi nam przeorał.
I inne wstaje życie życie sponad kart Iliady.

Uczymy się, by walczyć o życie bez wojen,
Bez gwałtów i okrucieństw, bez łez i przemocy.
I ręką do zwycięstwa dojdziemy przebojem,
By krwawej tej nauki móc zbierać owoce.

Światowy Zlot Harcerstwa 5.20.8.1969
Monte Cassino

redaktor hm Ignacy Flonka

WYPRAWY NA MONTE CASSINO od 1945 do dziś



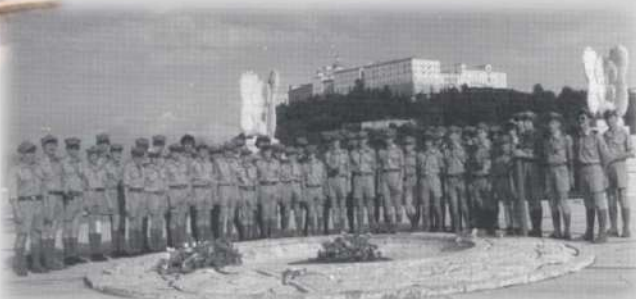
1945 – Delegacja Zjazdu ZHP, który odbył się w Rzymie, składa hołd poległym. W delegacji: Komendant ZHP na Wschodzie hm. Zygmunt Szadkowski i phm. Ryszard Kaczorowski (obaj przyszli Przewodniczący ZHP).

1966 – Harcerska Pielgrzymka Tysiąclecia. Wieniec składają: hm. Franciszek Konieczny, Wanda Paluchówna, Artur Kujawiński, Naczelniczka hm. Halina Śledziwska, hm. Jan Prokop i sam. Teresa Szadkowska.



1979 – W imieniu Prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego wieniec składa Premier hm. Kazimierz Sabbat w asyście sam. Anny Bnińskiej (przyszłej Naczelniczki) i pion. Ali Kowalczyk.

1981 - Wyprawa Harcerzy Hufca „Wilno” z Wielkiej Brytanii.



1984 – Wyprawa harcerska i weterani bitwy.





1994 - 50-lecie bitwy.

Hm. Krystyna Szwagrzak i
hm. Bogdan Szwagrzak,
(Naczelniczka i Naczelnik) w
otoczeniu reprezentacji ZHP z
Europy i Kanady...

...i były też zuchy - Zenek i Wanda Szulc



2004 – Komendant wyprawy
hm. Wacław Mańkowski z
uczestnikami

1969 – Będziemy pamiętali...



To tylko niektóre wyprawy. Na przestrzeni siedmiu dekad członkowie naszego Związku często bywali na Monte Cassino - nie tylko na oficjalnych uroczystościach.

Nie zawsze było to łatwe, ale pokonywaliśmy trudności, aby stanąć na cmentarzu i oddać hołd Poległym.

(Album „ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO RZYM-BOLONIA-CASSINO MAJ 2014” (2 wydanie) Londyn 2017)

1989

Z Ogniska Harcerskiego, Londyn kwiecień-czerwiec 1989

Przemówienie Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego,
Hm Stanisława Berkiety, w dniu 18 maja, 1989r. na uroczystościach
na Monte Cassino.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polski!

Przed dwudziestu laty Generał Anders tu na tym miejscu, z okazji 25-tej rocznicy zwycięskiej bitwy, przekazał opiekę nad sztandarami wojskowymi, młodzieży polskiej.

To symboliczne przekazanie wszystkich bojowych sztandarów wtedy na tym cmentarzu obecnych, podjęło Harcerstwo i dalej prowadzi walkę o te same ideały; walkę, którą prowadzili żołnierze II Wojny Światowej.

Słyszałem ostatnio słowa pewnego referenta spraw krajowych, który wspominał moment, gdy przez Radio Wolna Europa, usłyszał o tym symbolicznym przekazaniu walki o niepodległość. Powiedział - "Emigracja spełniła swój obowiązek. teraz my w Kraju jawnie podejmujemy z Wami tę walkę, ten obowiązek."

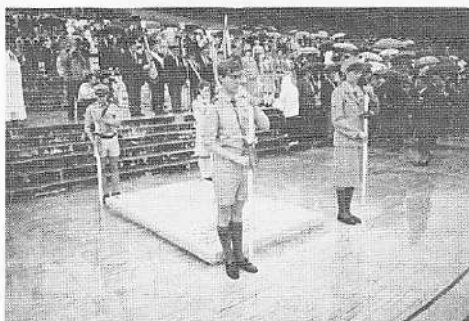
Uznając, że może stoimy na progu historycznej zmiany w Kraju, my nie możemy zrzec się przekazanych nam obowiązków, dopóki Polska nie odzyska pełnej niepodległości.

Dzisiaj na tym miejscu, oddając hołd wszystkim żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych w II Wojnie Światowej i przypominając sobie słowa na odznace Karpaczyków: "Wiara, Wytrwałość, Zwycięstwo" - wspólnie ze Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej i innymi niezależnymi ruchami harcerskimi w Kraju, przyrzekamy dalszą, nieprzerwaną służbę Bogu i Polsce.

Czuwaj!



SKŁADAMY WIENCE



PRZY GROBIE GEN. W. ANDERSA

Wyprawa harcerska na Monte Cassino

Jest taka piosenka, która mówi o drużynowym, co opowiadał starodawne dzieje, bohaterów wskrzeszał czas, o rycerstwie... o obrodcach naszych polskich granic a ponad nami szumił wiatr bohaterów przeszłości.

Na tej piosence wychowywały się pokolenia polskiego harcerstwa. Na niej wychowuje się obecne pokolenie, które razem z żołnierzami 2 Korpusu pojechało autobusem z Nottingham, Melton Mowbray, Leicester i Londynu do miasteczka — obenie już miasta — CASSINO, aby na górach kompleksu Monte Cassino — „bohaterów wskrzesić czas”.

Przewodniczyła nam drużna Barbara Zdanowicz z Nottingham, która wraz z drużyną Luną Golińską z Londynu załatwiała wszystkie sprawy, dwojąc się i trojąc, zawsze dla wszystkich mając czas, zawsze uśmiechnięta, zawsze gotowa wszystkim pomóc. Autokar miał 52 miejsca z których 45 było wypełnionych przez naczelnictwo harcerskie, weteranów 2 Korpusu i ich rodziny i przez harcerki dryżyny Kamienna i harcerzy z drużyny nr 7 — obie z Balham. Czas szkoleni, wytężonej pracy przed egzaminacyjnej spowodował, że harcerki i harcerzy było mało. W Rzymie dołączyła do nas grupa z Kanady i paru ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR) z Kraju.

Harcerze i harcerki z dumą nosiły swoje sztandary na wszystkie oficjalne uroczystości obchodu 45-lecia Bitwy o Monte Cassino a ich postawa wywoływała wielkie brawa widzów, tak polskich jak i włoskich. Młodzież nasza pięknie reprezentowała Polskie Harcerstwo.

W środę, dnia 17 maja harcerze wzięli udział w ogólnej audycji u Ojca Świętego i pomimo wielu trudności, załatwili sobie miejsce przy którym Ojciec Święty się zatrzymał i rozmawiał z drużyną komendantką, która ofiarowała Mu krajkę wyprawy ze znakami zjazdu. Harcerze i harcerki (wiek 14 do 23 lat) były zachwycone tym spotkaniem, pomimo 2-godzinnego stania na deszczu, zachwycone możliwością dotknięcia papieskich rąk, które ofiarują Pokój i Miłość.

Ale każda wyprawa ma to do siebie, że to nie wakacje, to nie plaża, zwiedzanie czy odpoczynek. To nie „dolce far niente” „słodka bezczynność”. Wyprawa harcerska ma zawsze jakiś cel: czy to wychowawczy, czy historyczny, czy doskonalący. I ta wyprawa nie była inna. Można tylko dodać, że miała na względzie te wszystkie trzy cele. A więc praca harcerska. Do celu doskonalącego był ksiądz kapłan ZHP, który dbał o nasze dusze w czasie 4-dniowej jazdy autokarem. Do historycznego celu została włączona stara wiara żołnierska z 3 DSK i 5 KDP. A myśmy tę sugestię drużny Basi przyjęli z przyjemnością i z entuzjazmem. Ubyło nam nagle lat. Mieliśmy wziąć udział w harcerskiej grze, wspominając stare czasy, drepząc po stokach pół bitewnych, pokazując, opowiadając jak „to oni wtedy szli, gdy maki kwitły na zboczach”. Zainteresowanie było powszechne, jak i pytań: a gdzie?, a jak? a bunkry, a ... ilu? „Czy widzisz ten rząd białych krzyży — to Polak z honorem brał ślub”.

Schodziliśmy ze wzgórza 593 na cmentarz w jakiejś ciszy i skupieniu. Harcerze i harcerki mieli jeszcze grę harcerską na cmentarzu — odnalezienie grobów żołnierzy, którzy życie swe oddali za Polskę w wieku obecnych harcerzy. A my przeżywalismy poniekąd tamte dni i może mieliśmy trochę dumy, żeśmy mogli odsłonić naszej młodzieży małą, intymną część gehenny polskiego żołnierza i to na tym najniższym szczeblu żołnierza-piechura, który krył się za kamieniem, leżał w rowie i starał się przeżyć.

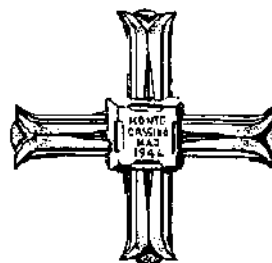
Nasze wspomnienia i opowiadania nie były jednak dla młodzieży najważniejszymi punktami tej wyprawy. Inne przeżycia bardziej utkwiły w pamięci harcerki i harcerzy. „Ta wasza postawa przy przywitaniu się z p. gen. Klemensem Rudnickim wycisnęła mi tży w oczach” — mówi przewodnik Joasia (lat 23). Wyście tak krzyknęli: „Czołem! Panie Generale” — jakbyście wczoraj byli w szeregach a nie przyjechali tu po 45 latach”.

Wspaniałe kazanie ks. kapłana 4 Pułku „Skorpionów”, przybyłego z Wrocławia z Orderem Virtuti Militari na piersiach i stopniem podpułkownika, na berecie orzeł w koronie — tak w niedzielę na cmentarzu, jak i we wtorek w m. Cassino, gdzie zabrakło wzmianki o Polakach wśród obcych przemówień, jak kazanie Prymasa Polski w dniu 18 maja, zostawiły wśród harcerstwa niezapomniane wrażenia. „Czy widzisz te grzyzy na szczycie? Nie zostały odbudowane” — zakończył J.E. Prymas Polski. Tak ma być odbudowana przyjaźń między ludźmi, między narodami. Tak ma być odbudowana wolność narodowa i godność człowieka.

To miała być lekcja, którą harcerstwo miało wywieść z tego zjazdu weteranów: przyjaźń, porozumienie i zgoda, nie zapominając jednak, że kiedyś byli tam grzyzy, że była tam złożona ofiara krwi żołnierza polskiego na Oltarzu Ojczyzny.

I jeżeli te nasze polskie dzieci, harcerze i harcerki z Balham, zasiadają przy ognisku i znowu popłynie pieśń: „...opowiada starodawne dzieje — bohaterów wskrzesza czas” — to wyprawa na Monte Cassino 1989 na pewno doda tematów do gawęd harcerskich, do przekazania legendy, do kształtowania charakterów nowego pokolenia harcerskiego, które może doczeka, że „Polska będzie Polską”. Bo my, starzy już żołnierze, ciągle jeszcze wierzymy, że „... z trudu naszego i znoju Polska powstanie by żyć”.

Z.P.
uczestnik wyprawy



(Dziennik Polski, Londyn)

1994

z Ogniska Harcerskiego, Londyn kwiecień-czerwiec 1994

50-lecie BITWY O MONTE CASSINO

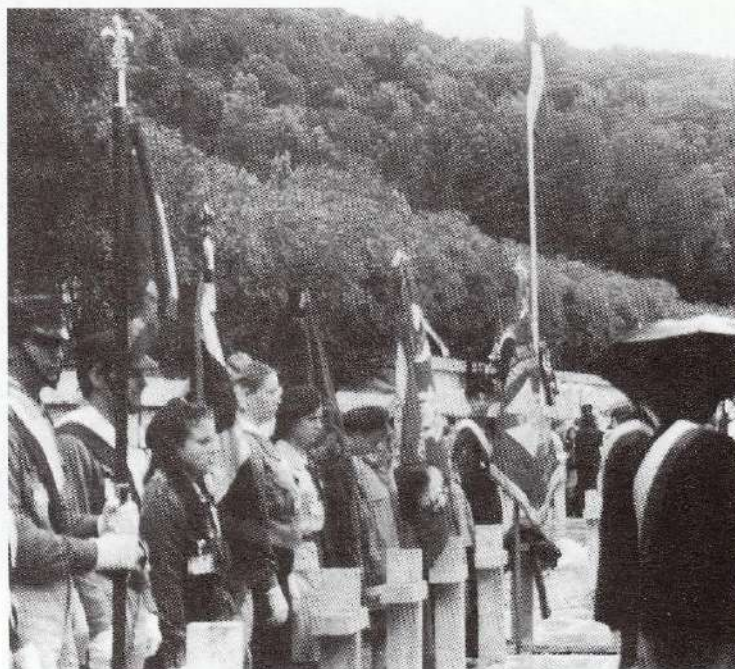
WYPRAWA HARCERSKA

"Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie."

Te słowa głębokiej wagi i zadumy przywitały nas harcerskich uczestników uroczystości 50-lecia Bitwy o Monte Cassino gdy weszliśmy na polski cmentarz w dniu 18 maja br., aby oddać hołd bohaterom. Wyprawa harcerska z W. Brytanii, Kanady, Australii i Stanów Zjednoczonych prowadzona przez hm. Barbarę Zdanowicz, weszła na cmentarz o godzinie 8-mej rano w ulewnym deszczu zajmując miejsce po lewej stronie cmentarza wyznaczonego dla Harcerstwa.

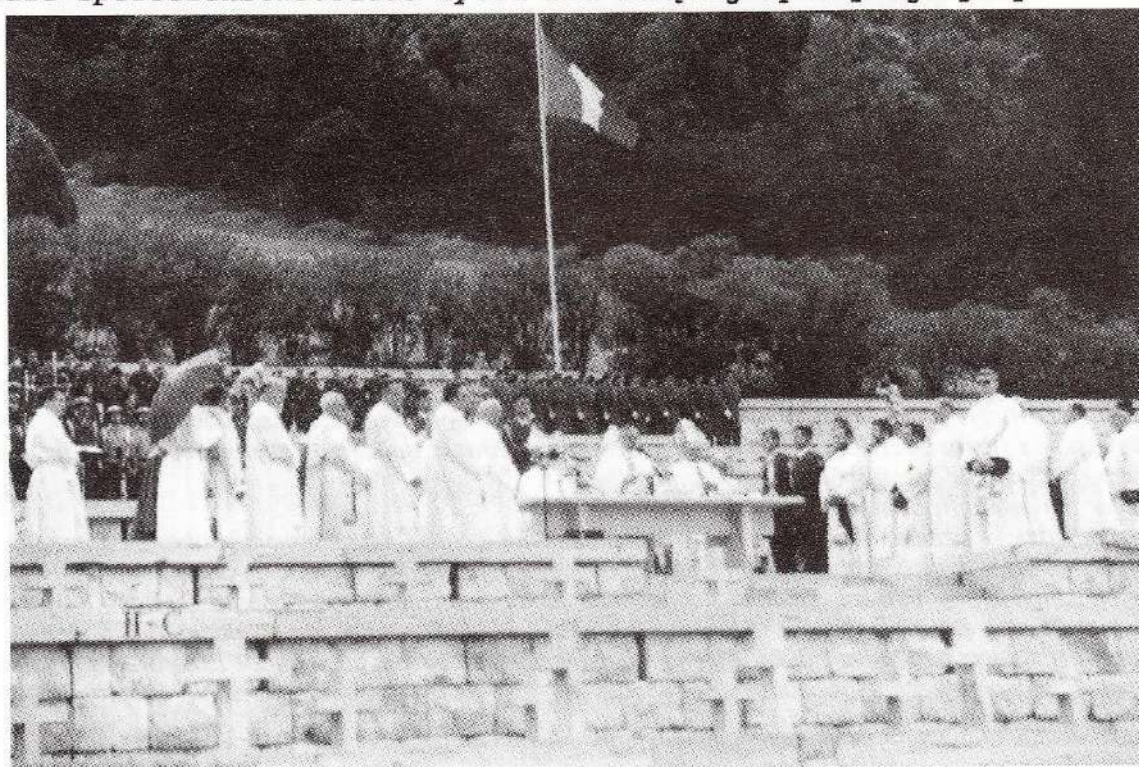
Reprezentacja wędrowniczek i wędrowników z Danii, Niemiec i W. Brytanii prowadzona przez hm. Pawła Dąbrowę-Kostkę miała służbę przy sztandarach i przy chorych, którzy byli pod opieką hm. Bożeny Laskiewicz i hm. Barbary Kowalewskiej.

Ponad 7 tysięcy Polaków przybyłych z całego świata, uczestników bitwy i ich rodzin otoczyło cmentarz. Liczne poczty sztandarowe kombatantów i nasze harcerskie z Chorągwi z Europy, Kanady i W. Brytanii przemaszewowały przez cmentarz zajmując swoje miejsca u szczytu pod wielkim kamiennym białym orłem, flagach Polski i Włoch. Oddziały Wojska Polskiego, Chór i Orkiestra Wojska Polskiego zajęły miejsce powyżej ołtarza polowego, przy którym stali Prymas Polski, kardynał Józef Glemp w asyście arcybiskupa Szczepana Wesołego, biskupa polowego Wojska Polskiego Leszka Sławoja Głodzia i wielu księży.



Po przybyciu prezydenta RP Lecha Wałęsy z małżonką i zaproszonych gości, najstarszy żołnierz II Polskiego Korpusu, pułkownik Aleksander Florkowski złożył raport prezydentowi. Po odegraniu hymnów narodowych, polskiego i włoskiego przemówił prezydent Lech Wałęsa, mówiąc między innymi: *"Z wielkim wzruszeniem stoję pośród tych mogił żołnierzy, tułaczy. Na tym wzgórzu, gdzie dobiegła kresu ich droga do Ojczyzny... Panie Generale, swoim wspomnieniom nadał Pan tytuł 'Bez ostatniego rozdziału'. Dziś ja, Prezydent Rzeczypospolitej, stojąc na tym miejscu chwały i wiecznego Pana i Pańskich żołnierzy spoczynku, melduję: -Naród Polski ten rozdział dopisał! Polska jest dziś niepodległa! Polska jest dziś suwerenna, wolna i demokratyczna!"*

Następnie uroczystą mszę św. koncelebrował Prymas Polski, kardynał Józef Glemp, który w swojej homilii złożył hołd bohaterom bitwy o Monte Cassino, których ofiara krwi przyczyniła się do zdobycia wolności Ojczyzny. Na końcu mszy św. arcybiskup Szczepan Wesoły odczytał list od Ojca Świętego Jana Pawła II napisany w szpitalu do rodaków: *"Monte Cassino... Co mówi to słowo wam wszystkim obecnym dzisiaj na tym cmentarzu? Mówi bardzo wiele, mówi o zwycięstwie, które tutaj zostało odniesione, mówi także o cenie, jaką za to zwycięstwo zapłacili Polacy walcząc w sojuszu z innymi narodami. Myśl nasza i modlitwa nasza zwraca się w stronę tych poległych, którzy rozstając się z życiem, myśleli o swoich bliskich w Polsce, a śmierć ich była świadectwem tej gotowości, która wtedy cechowała całe społeczeństwo: oddać życie dla świętej sprawy Ojczyzny."*



Pięknie zostały odśpiewane "Czerwone Maki na Monte Cassino" przez Chór Wojska Polskiego i pieśń religijna przez chór młodzieżowy. Po mszy św. odbył się bardzo uroczysty i podniosły apel poległych, a oddział Wojska Polskiego oddał trzykrotną salwę honorową. Następnie odbyło się składanie wieńców. Wartę honorową przy grobie Generała Władysława Andersa trzymali kombatanci i młodzież harcerska. Następnego dnia uczestniczyliśmy w uroczystej mszy św. w bazylice Świętego Piotra celebrowanej za zdrowie naszego Ojca Świętego.



Reprezentacja Chorągwi Harcerzek i Harcerzy z Kanady i W. Brytanii z Naczelniczką Harcerzek hm. K. Szwagrzak i Naczelnikiem Harcerzy hm. B. Szwagrzak.

Przed Bazyliką Św. Piotra w Rzymie

phm. Hania Fedorowicz z Kanady tak przeżyła uroczystości:

25 lat temu przyjechałam na Zlot harcerski w 25-tą rocznicę bitwy o Monte Cassino. Napisałam wtedy na cmentarzu w ramach gry harcerskiej: "My jako młodzież harcerska wierzymy, że jedyny realistyczny sposób, w który możemy wykonać nasze obowiązki narodowe jest przez uczestnictwo w Harcerstwie, ażeby zachować kulturę i język polski, i w ten sposób stać się bogatszymi obywatelami świata.

Dziś nie zmieniałabym nic w tym stwierdzeniu.

Przeżyłam w czasie wspólnej wyprawy harcerskiej po raz drugi moc głębokich, wzruszających chwil – widok potężnej góry, cichych grobów, przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej zamykający "ostatni rozdział" dziejów polskiego żołnierza pod Monte Cassino. Staralam się wchłonąć jak najwięcej wrażeń, dla mojego Ojca, który, jako oficer-uczesnik bitwy o Monte Cassino, napewno gdyby dożył tej rocznicy, stałby na cmentarzu razem z kolegami. Odjeżdżając zabieram poczucie odpowiedzialności – pamiętania i mówienia innym co się w maju 1944 roku wydarzyło."

hm. K. Szwagrzak

OBCHODY 50-CIO LECIA BITWY O MONTE CASSINO

17go maja, grupy wędrownicze z Anglii, Danii i Niemiec były na obchodach przy pomnikach 3DSK (na wzgórzu 593) i 5KDP (na Wydmie).

18go maja w obchodach na Polskim Cmentarzu Monte Cassino, wzięło udział 87 wędrowników, wędrowniczek, instruktorek i instruktorów harcerskich z Australii, Danii, Kanady, Niemiec, Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii. Obok naszej reprezentacji były reprezentacje z ZHP i ZHR. Fatalna pogoda nie pozwoliła na wykonanie programu harcerskiego w dniu obchodów ale 19go maja odbyło się ognisko przy którym uczestnicy walk, druhowie Broszczyk z Australii i Berkietta (snr) z Anglii opowiadali swoje przeżycia, a druh Podkowiński z Kanady wygłosił gawędę. W drodze powrotnej do Anglii złożono wieniec i zapalono znicze na Polskim Cmentarzu w Bolonii.

Z pisma Na Tropie, Londyn maj-czerwiec 1994

Trzema mini-busami jadą na Monte Cassino harcerki i harcerze z Anglii, Danii i Niemiec. Będą służyć pomocą chorym i inwalidom na wózkach. Będą także częścią delegacji ZHP, która w dniu 18-go maja, weźmie udział w złożeniu wieńców w 50-tą rocznicę Bitwy. Gdy staną przy grobie gen. Władysława Andersa, będą mogli szczerze powiedzieć:

**PANIE GENERALE,
MELDUJEMY ŻE PRZYKŁAD OFIARY I MIŁOŚCI
OJCZYZNY, ZŁOŻONY PRZEZ ŻOŁNIERZY W BITWIE
POD MONTE CASSINO 50 LAT TEMU, TRWA DO DZIŚ W
SERCACH I UMYSŁACH HARCEREK I HARCERZY.**

"Z krwią jest tak jak z ziarnem. Gdy pada w ziemię, zapowiada przyszły plon i zwycięstwo życia. Krew żołnierza nie idzie na marne, jeśli za nią stoi wola narodu." Jan Bielatowicz.



1998

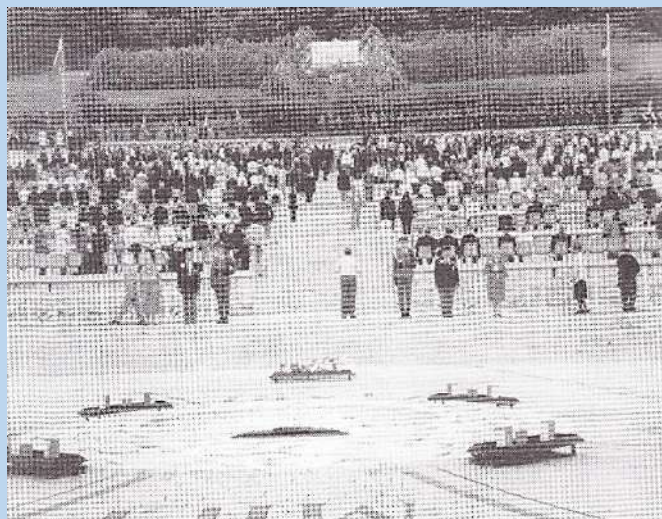
Ania Ważydrąg i Wiktoria Nowak z Wielkiej Brytanii.

28.09.1998



(Na Tropie, Londyn styczeń-marzec 1999)

1999



W uroczystościach 18 maja wzięli udział z Wielkiej Brytanii hm. Anna Mańkowska, hm. Wacław Mańkowski, hm. Aniela Zychowicz, hm. Teresa Ciecierska i dhna Hela Kurzyna oraz z Francji dhna Danuta Litus-Koza. Podczas uroczystości pełnili oni wartę na Cmentarzu oraz pod zniczem złożyli wieniec-lilijkę ułożoną z czerwonych maków z napisem:

W HOŁDZIE POLEGŁYM
ZA WOLNOŚĆ NASZĄ I WASZĄ
ZAWSZE PAMIĘTALIŚMY O WAS
I PAMIĘTAĆ BĘDZIEMY
CZUWAJ!
ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO



(Ognisko Harcerskie, Londyn kwiecień-czerwiec 1999)

2004

z pisma Na Tropie, Londyn lipiec-wrzesień 2004

**OBCHODY SZESZĆDZIESIĄTEJ ROCZNICY BITWY
POD MONTE CASSINO 1944-2004**





Wyprawa harcerska na cmentarzu Monte Cassino. Od lewej strony: dhna D. Werszner (KPH), dhna I. Janczyńska (KPH), hm. A. Mańkowska, hm. B. Janczyńska, hm. D. Czerkas, sam. S. Michnowicz, hm. J. Jabłoński, hm. W. Mańkowski, hm. A. Kucewicz, ks. hm. O. Ślepokura, dz.harc. A. Malhomme.

Dedykacja dołączona do wieńca złożonego w imieniu ZHP.

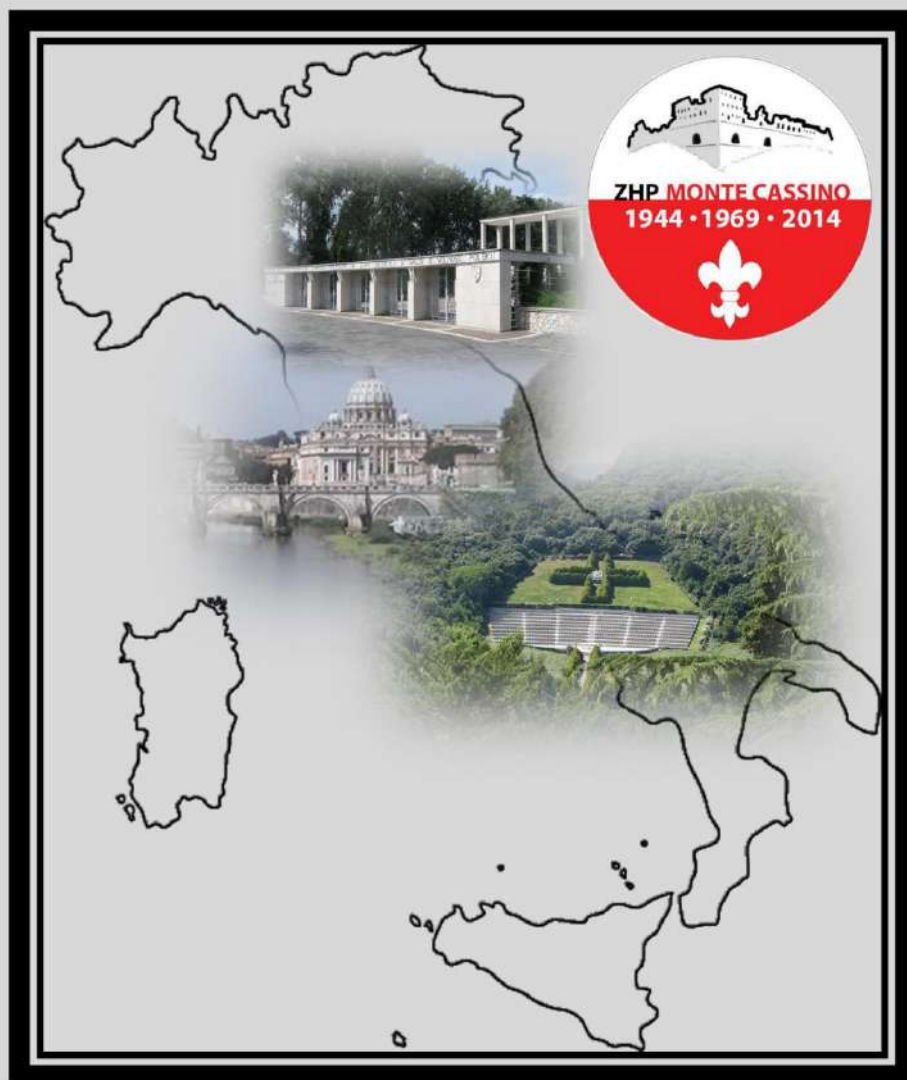
Związek Harcerstwa Polskiego

*„ . . . Zapamiętaj krwawe maki
I tych, którzy padli tu,
Abyś ty mógł być Polakiem
I z świętego krzyża znakiem
Wstawał i kładł się do snu.
Zapamiętaj tych żołnierzy,
Z których każdy w Polskę wierzył,
Aż do ostatniego tchu!”*

Zawsze pamiętamy i będziemy pamiętać o Was.
Cześć Waszej Pamięci!
Czuwaj!

Związek Harcerstwa Polskiego
działający poza granicami Kraju

Strony 173 - 180 są z Albumu
„ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO RZYM-BOLONIA-CASSINO MAJ 2014”
(2 wydanie) Londyn 2017



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
RZYM – BOLONIA – CASSINO
MAJ 2014**

CASSINO - 18.05.2014

W 1969 r., w dwudziestą piątą rocznicę bitwy o Monte Cassino, odbył się pierwszy Światowy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego działającego poza granicami Kraju. Podczas obchodów rocznicowych na Polskim Cmentarzu Wojennym generał Władysław Anders przekazał młodzieży polskiej opiekę nad sztandarami i cmentarzami. Tym symbolicznym gestem zapewnił, że wysiłek Żołnierza Polskiego nie przejdzie w zapomnienie.

Czterdzieści pięć lat od tego wydarzenia, 18 maja 2014 r., na Monte Cassino przybyła delegacja naszego Związku oraz bardzo licznie reprezentowana młodzież harcerska i szkolna z odrodzonej, niepodległej Rzeczypospolitej Polski.



Poczty sztandarowe ZHP działającego poza granicami Kraju.



Hm. Danuta Bromberg z proporcem 5 Wileńskiej Brygady Piechoty, która brała udział w bitwie o Monte Cassino i w kampanii włoskiej.

Brygada wchodziła w skład 5 Kresowej Dywizji Piechoty.



Modlitwy innych wyznań.

Od lewej: Ks. Andrzej Konachowicz z Prawosławnego Ordynariatu Polowego WP, ks. Biskup Mirosław Wola z Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego i Michael Joseph Schudrich Naczelny Rabin RP.

Msza Świąta za Poległych. Na zdjęciu od lewej: Biskup Polowy Józef Guzdek, Arcybiskup Szczepan Wesół, Metropolita Warszawski Kardynał Kazimierz Nycz.

Hm. Marcio Mrozek czytał modlitwę wiernych.





Porucznik Edmund Szymczak - żołnierz Drugiego Korpusu, uczestnik bitwy o Monte Cassino, członek Zarządu Fundacji SPK WB - odczytał w imieniu uczestników bitwy akt przekazania zadania kontynuowania tradycji i etosu Drugiego Korpusu Polskiego:

„My – trwający w służbie weterani walk o niepodległą i demokratyczną Rzeczpospolitą Polską. My szczęśliwi, bośmy dożyli suwerennej Ojczyzny – zgromadzeni na Monte Cassino przy grobach naszych dowódców i kolegów, chcemy dziś, w 70. rocznicę owianych legendą heroicznych bojów o otwarcie drogi do Rzymu, dopełnić przesłania z 1969 roku. Tym samym przekazujemy

opiekę nad tą świętą narodową nekropolią, nad etosem i tradycją II Korpusu Polskiego, młodzieży z wolnej Polski.

Prosimy Was, Druhny i Druhowie, i Was, Uczniowie szkół wpisanych w tradycję Polskich Sił Zbrojnych, byście wraz ze swymi kolegami ze Związku Harcerstwa Polskiego działającego poza granicami Kraju, pamiętali, czuwali, marzyli i trudzili się z myślą o Najjaśniejszej Rzeczypospolitej; byście przybywali tu i dbali o wszystkie inne groby żołnierzy polskich. Niech dzisiejsza uroczystość będzie jeszcze jednym znakiem jedności pokoleń Polaków. Tak dopełnia się zwycięstwo, którego w pełni nie mogliśmy zaznać przez dziesięciolecie”.

Symbolem przejęcia tego zadania była flaga Rzeczypospolitej Polskiej, którą otrzymały dwie największe organizacje harcerskie w Polsce, a także przedstawiciele szkół związanych z Monte Cassino. Flaga została przekazana również Związkowi Harcerstwa Polskiego działającemu poza granicami Kraju, w podziękowaniu za dotychczasowe pełnienie obowiązku powierzonego mu przez generała W. Andersa w 1969 r.



W imieniu Związku Harcerstwa Polskiego działającego poza granicami Kraju Naczelniczka hm. Aleksandra Mańkowska odebrała flagę z następującą inskrypcją:

„Związkowi Harcerstwa Polskiego działającemu poza granicami Kraju z podziękowaniem za dotychczasowe wzorowe pełnienie obowiązku kontynuowania tradycji i etosu II Korpusu Polskiego powierzonego przez Generała Władysława Andersa w 1969 r. w 25. rocznicę bitwy o Monte Cassino.

***Uczestnicy Bitwy
Monte Cassino 18 maja 2014 r.”***

Flagę przekazał uczestnik bitwy płk Edward Głowacki.



**Premier Donald Tusk
składa wieniec. W asyście
reprezentując nasz
Związek -
hm. Anna Kucewicz.**

**Księżę Harry oddaje ukłon
hm. Stanisławowi Reitmeier.**



**Po zakończeniu oficjalnej części
obchodów, delegacja Związku
Harcerstwa Polskiego działającego poza
granicami Kraju stanęła nad grobem
gen. Andersa, aby złożyć Meldunek.**

**Wśród obecnych na Meldunku byli:
(od lewej) minister Jan Ciechanowski
(Urząd ds. Kombatantów i Osób
Represjonowanych) główny organizator
oficjalnych obchodów rocznicowych,
Anna Maria Anders,
Pani Prezydentowa Karolina Kaczorowska,
ks. hm. Stanisław Świerczyński
Naczelny Kapelan ZHP**



***„Byłam tu po raz pierwszy w 1969 r. kiedy mój mąż, Ryszard Kaczorowski, był
Komendantem Światowego Złotu ZHP. Dziś jestem w tym świętym dla Polski
miejscu z naszymi dziećmi i wnukami”.***

Druhna Prezydentowa Karolina Kaczorowska



Meldunek składa Przewodnicząca ZHP hm. Teresa Ciecierska, słowa gen. Andersa czyta były Przewodniczący ZHP hm. Stanisław Berkieta (po prawej); słowa Komendanta Światowego Zlotu ZHP w 1969 r. hm. Ryszarda Kaczorowskiego czyta wnuk h.r. Zenek Szulc.

MELDUNEK DO GENERAŁA WŁADYSŁAWA ANDERSA

Panie Generale!

W 1969 r. zjechaliśmy się z całego świata na Zlot Światowy Związku Harcerstwa Polskiego. Podczas tego zlotu uczestniczyliśmy w uroczystości upamiętniającej dwudziestą piątą rocznicę zdobycia wzgórza Monte Cassino. Przy każdym grobie na tym cmentarzu na warcie stanął harcerz lub harcerka w mundurze i Pan Generał skierował do nas następujące słowa:

„Przekazuję młodzieży polskiej objęcie opieki nad naszymi sztandarami. Przekazuję opiekę nad naszymi cmentarzami. Wierzę, że młodzież przejmie kierownictwo naszych działań niepodległościowych”.

Odpowiedzią na to wezwanie był Meldunek do Narodu Komendanta Zlotu, ówczesnego Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, hm. Ryszarda Kaczorowskiego:

„W imieniu zebranej tu młodzieży harcerskiej oraz młodzieży rozrzuconej po całym świecie wierzącej w te same ideały, przed chwałą okrytymi sztandarami wojskowymi i grobami bohaterów, składam meldunek Narodowi polskiemu, że młodzież polska na obczyźnie jest gotowa do służby Bogu i Polsce”.

Panie Generale!

Melduję, iż przesłanie Pana Generała skierowane do nas na tym cmentarzu czterdzieści pięć lat temu przeistoczyło się w czyn.

Związek Harcerstwa Polskiego, który trwa nieprzerwanie od ponad stu lat, pamięta datę 18 maja 1944 r.; pamięta historię Drugiego Korpusu: jego początki na nieludzkiej ziemi Związku Sowieckiego, jego chwalebny szlak bojowy, jego nieustanną, wieloletnią walkę po zakończeniu działań wojennych o Niepodległość i Suwerenność Polski.

My, zebrani dziś wokół grobu Pana Generała, jesteśmy spadkobiercami tych, którzy na obcej ziemi, na obcym morzu i pod obcym niebem dawali dowód, że „Jeszcze Polska nie zginęła!” Jesteśmy dziećmi i wnukami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Wśród nas są uczestnicy Światowego Zlotu ZHP w 1969 r. Są z nami nasi wychowankowie, którym przekazaliśmy wezwanie zawarte w słowach Pana Generała. Oni z kolei przekazują swoim podopiecznym.

Panie Generale!

W naszych programach wychowawczych pielęgnujemy prawdziwą historię Polski – naszego Narodu – któremu służymy mieszkając poza granicami Kraju. Jak sprzed czterdziestu pięciu lat, gotowość do tej służby wyrażamy słowami roty Przysiężenia Harcerskiego:

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu”.

Panie Generale!

Oddajemy hołd tym, którzy spoczywają snem wiecznym na Polskim Cmentarzu na Monte Cassino.

(tekst meldunku: hm. J. Kaczorowska)



Złożyliśmy wieniec z napisem:

***„Panie Generale!
Przesłanie Pana Generała skierowane do nas na tym cmentarzu
czterdzieści pięć lat temu przeistoczyło się w czyn.
Czuwają kolejne pokolenia”.***

Po złożeniu wieńca
odśpiewaliśmy „Idzie noc...”



Pierwszy raz byłam na Cmentarzu Monte Cassino w 1969 r. na Zlocie. Wywarł na mnie ogromne wrażenie. Nigdy nie zapomnę jak maszerowałam w harcerskiej defiladzie z naszą delegacją z USA, a także przemówienie generała Andersa. Było dla mnie ogromnym zaszczytem być obecną na obchodach siedemdziesięciolecia bitwy i powrócić do tego miejsca, gdzie 45 lat temu pierwszy raz uroniłam łzy za pięknych, młodych polskich żołnierzy spoczywających już na wieczność na stokach góry, którą zdobyli „za wolność naszą i waszą”.

Dzidka Bielska hm

Stojąc na Cmentarzu Monte Cassino w 70. rocznicę słynnej bitwy o to wzgórze, mam przed oczyma obraz z roku 1969 podczas naszego Światowego Zlotu. Przypominają się mi słowa gen. Władysława Andersa, a właściwie testament tu poległych żołnierzy: „Śmiercią swoją dowiedli, że naród jest gotów płacić najwyższą cenę za te najwyższe wartości. Przekazuję młodzieży polskiej objęcie opieki nad naszymi sztandarami”.

Od tego czasu harcerstwo polskie poza granicami Kraju spełnia swoją obietnicę złożoną podczas tej uroczystości.

Wacław Mańkowski hm.

20 lat temu miałem zaszczyt być tu po raz pierwszy w 50. rocznicę jako uczestnik obozu wędrownego. Przy pomniku 5 KDP złożyliśmy prochy gen. Klemensa Rudnickiego – mojego dziadka. W tym roku miałem ponowny zaszczyt wraz z bratem Pawłem, który był tu po raz pierwszy, oddać hołd Poległym. Byliśmy tym głęboko wzruszeni.

Szczególnie pamiętnym momentem dla nas było dojście do pomnika 5 KDP wraz z hm. M. Iczkiewiczem, pwd. K. Ledóchowskim i h.o. F. Gąsiorkiem. Tam złożyliśmy hołd naszemu dziadkowi i wszystkim poległym. Dh Marek przyniósł ze sobą sztandar Czarnej Dwójki. Jako instruktor, harcerz i wnuk dziękuję wszystkim z naszej organizacji, którzy mogli wziąć udział w tych uroczystościach. **Żebyśmy nigdy nie zapomnieli!**

Piotr Czerniajew phm

Jako wnuk żołnierza Drugiego Korpusu, który walczył pod Monte Cassino, jestem zawsze wzruszony jak zwiedzam pole bitwy, cmentarz, pomniki. Chodząc po terenie, szczególnie latem, naprawdę odczuwa się trud i los naszych przodków. Jestem również dumny, że mogę kontynuować śladami Matki, która złożyła Przysięgę Harcerską podczas zlotu w 1969 r. z okazji 25. rocznicy bitwy.

Konrad Ledóchowski pwd.

Kiedy byłam dzieckiem rodzice opowiadali mi o powiązaniu naszej rodziny z Monte Cassino. Wydawało się to bajką, legendą. Dopiero w maju tego roku miałam zaszczyt oddania czci poległym rodakom. Nagrobki z napisami „Nieznany Żołnierz” szczególnie mnie wzruszyły. Młody wiek wielu poległych oraz ich męstwo wywarło na mnie wielkie wrażenie. Zginęli, abyśmy mogli żyć w dzisiejszym wolnym świecie.

Olivia Raglan phm.

Jak wspaniale było uczestniczyć w uroczystości tak ważnej dla Polaków na całym świecie, reprezentować harcerstwo w Australii oraz tych, którzy walczyli o Monte Cassino i osiedlili się na Antypodach.

Przebywanie we Włoszech i na Monte Cassino z rodziną harcerską - ale najbardziej z rówieśnikami z Anglii i Kanady, którzy też przyjechali na tę okazję - dało mi odnowiony zapał do dalszej pracy harcerskiej i świadomość, że to co robimy, utrzymywanie kultury i pamięci o naszych przodkach, jest tak bardzo ważne.

Z dumą wróciłam wpierw do rodziny w Polsce, a potem do domu w Australii, dzieląc się wiadomościami i wydarzeniami niepowtarzalnej wyprawy. Uczucia, które przeżywałam w tych dniach zawsze pozostaną ze mną.

Irena Kutypa pwd.

Byłam tu pierwszy raz chociaż tyle lat śpiewam o tym miejscu. Moje życie było z nim związane od samego początku. Tatuś mój, po latach w niemieckich więzieniach i w obozie koncentracyjnym, gdy uzyskał wolność chwycił za broń i zapisał się do polskiego wojska. Młody człowiek, idealista, miał obywatelstwo amerykańskie, mógł bezpiecznie siedzieć, ale nie. Dołączył od razu, aby walczyć z wrogiem. Aby walczyć przeciwko złu, które chciało zalać cały świat. Mało o tym potem mówił. Nie widziałam, żeby kiedykolwiek założył medale: Krzyż Monte Cassino – Gwiazda Italii – Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami. W tej chwili, siedząc w tym tłumie, na tym słońcu, ja je noszę na mundurze instruktorskim. Nad sercem. I myślę o Tatusiu, o Polsce... i myślę o poświęceniu tych żołnierzy. O ich męstwie, stanowczości, o ich odwadze, sile, o ich bólu.

Tam są nasi młodzi. Między nimi mój syn Paweł. Myśli moje kieruję do niego: Trzymasz sztandar harcerski. Mogłeś założyć medale pradziadka, generała 5 Kresowej Dywizji Piechoty, Nikodema Sulika... Był to dziadek Twojego ojca. Odmówiłeś. „Nie jestem godny, Mamo.” Powiedziałaś, „Po prostu chcę tam być”.

Aby wkroczyć w przyszłość trzeba poznać przeszłość.

Krystyna Małkowska - Żaba phm.

Ostatnie momenty na Polskim Cmentarzu Wojennym.



... trzy miesiące później, w sierpniu,
Hufiec Harcerzek Pomorze i Hufiec Harcerzy Szczecin z Wielkiej Brytanii oddają hołd Poległym.



2019



**75 ROCZNICA
BITWY POD MONTE CASSINO**

50 lat temu jako dzieci, wnuki i prawnuki tych, którzy tam walczyli przejęliśmy odpowiedzialność za Sprawę Polską, czego symbolem był obrzęd przekazania harcerstwu pod opiekę sztandarów kombatanckich.

W kolejnych latach na Monte Cassino przybywały

jednostki harcerskie z większości krajów, w których działamy, czyścili płyty grobowe i oddawali cześć poległym. Niektórzy przy cmentarnym zniczu składali Przysiężenie Harcerskie. Przez te wszystkie lata władze PRLu traktowały żołnierzy II Korpusu jak zdrajców, przemilczały ich bohaterskie czyny i nie interesowały się cmentarzem.

Po upadku komunizmu i zmianach ustrojowych w Polsce i w innych krajach środkowej i wschodniej Europy, polskie władze państwowe zaczęły organizować własne uroczystości... W tym roku... Na czele reprezentacji *[naszego Związku]* stanął Przewodniczący hm. Robert Rospedziński i członkowie Naczelnictwa oraz instruktorzy i młodzież z Austrii, Francji, Irlandii, Kanady, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, w większości potomkowie uczestników bitwy. W sumie 101 osób.

Anna Świdlicka hm.



Nowy sztandar ZHP

(Ognisko Harcerskie, Londyn kwiecień-czerwiec 2019)

CIEKAWOSTKI

1967 - DWA LATA PRZED ZŁOTEM OBÓZ ROZPOZNAWCZY



Harcerstwo po raz pierwszy obozowało pod Monte Cassino w roku 1967. Na obóz ten pojechały harcerki z drużyn Dunajec, Kamienna i Wilia z londyńskiego żeńskiego hufca Bałtyk. Obóz znajdował się w mieście Cassino na terenie Terme Varroniane.

Komendantką była hm. Irma Paluchowa.

Nazwa obozu: **Zwycięstwo**

Podzielone byłyśmy na drużynę harcerek „Czerwone Maki” i drużynę wędrowniczek „Białe Róże”.

Nazwami zastępów były punkty w terenie, przez które podczas tej bitwy „szedł żołnierz i ginął”: Widmo, Albaneta, Wąwóz Inferno, Gardziel, Wzgórze 593, Mała Miska, San Angelo...

Na tym obozie po raz pierwszy punktacja obozu, a zarówno punktacja indywidualnej harcerki, była naszywana na krajkę. Części moka zdobywało się następująco:

5 czerwonych płatków = 10 dobrych uczynków (indywidualnych)

Czarne serce moka = 24 godziny mowy polskiej bez wtrącania słów angielskich

Zielona łodyga = wspólny dobry uczynek zastępu

Dwa zielone listki = dwie dobrze spełnione służby zastępu

Trzeci zielony listek = dwie zdane inspekcje namiotu zastępu.



Proporzeczek zastępu
wędrowniczek Inferno.



Szczególnie pamiętne momenty na Polskim Cmentarzu Wojennym to czyszczenie grobów, apel poległych przy blasku pochodni oraz obrzęd Przyrzeczenia w nocy przy Krzyżu Virtuti Militari.

(Uczestniczki obozu – Jagoda Kaczorowska i Teresa Szadkowska)

U STÓP MONTE CASSINO

Kiedy dojeżdża się pociągiem do Cassino, z daleka „nasza“ góra wygląda niepokojąco na tle wielkiej, masywnej Monte Cairo. W miarę zbliżania się rośnie, olbrzymieje, aż kiedy staniesz u jej podnóża i podniesiesz ku niej wzrok, widzisz przed sobą potężną, stromą imponującą ścianę, a gdzieś w niebie, jak małe białe pudełko przyklejone do jej szczytu — klasztor.

Pod górą, nieopodal miasteczka Cassino, piękny park otacza blok skalny, spod którego biją dziesiątki źródeł, tworząc przejrzyste krynice, z których woda wyleka bystrymi potoczkami i zbiega się w niewielkie stawy, ocienione płaczącymi wierzbami. Ze stawów wylewa się znów potokami, które łączą się w wartką rzeczke o wodzie czystej jak liza.

Po jednej stronie rzeczki rozkłada się obszerny gaj-sad, przedziwnie mieszany z rozłożystych jabłoni i smukłych topoli. W gaju ruch i gwar: w cieniu drzew rozbiły obóz polskie harcerki z Londynu.

Znien z Złotów w Lilford Park obszerne namioty, tu mają wszystkie ścianki wysoko podwinięte dla przewiewu. Stojaki budowane są na zewnątrz namiotów, a że budulca pod dostatkiem, to też ich wiele: na plecaki, na ubrania, na ręczniki; a do drzew poprzywiązane są wieszaki na berety, na woreczki z przyborami. W umywalni stojaki na miednice. W kuchni stojaki i wieszaki na naczynia i kubki.

Pomiędzy namiotami różnorodne mostki, najczęściej z poręczą, nad wąskimi rowkami dopływających do rzeczki drobnych strumyczków.

Na polance wśród wysokich topoli — maszt, dorównujący im wzrostem, wysoko unosi białoczerwoną flagę.

Jest i kapliczka, misternie wykonana z trzciny pędów.

Jest kuchnia z wielkim dachem bardziej od słońca, niż od deszczu — i z wesołym kominem.

Jest most linowy, na którym młode obozowniczki z zapalem ćwiczą „lekką stopę“.



Otwarcie wystawy harcerskiej w Cassino

Na zbiórce przed masztem drużyny ustawiają się zastępami. Już nie ma „Kamiennej“, „Wili“ i „Dunajca“ (stałe nazwy obozujących tu drużyn) — jest drużyna młodszych harcerek — „Czerwone Maki“ i drużyna starszych — wędrowniczek, — „Białe Różę“.

Na „Czerwone Maki“ składa się pięć zastępów: „Wzgórze 593“, „Mała Miska“, „Widmo“, „Gardziel“, „St. Angelo“.

„Białe Różę“ mają dwa zastępy: „Wawóz Inferno“ i „Albaneta“.

Wszystko to nazwy miejsce słynnych z bohaterskich walk Polaków w bitwie o Monte Cassino. No a „Monte Cassino“ to, oczywiście, zastęp komendy.

Po raporcie, po zwycięskiej grze przy ognisku — słysząc okrzyk „Zwycięstwo“!

To hasło i nazwa obozu.

Z gawęd przy ognisku, z tomów Wańkowicza, przy szukaniu nazw, zapoznały się uczestniczki z dziejami walki o Monte Cassino.

Od uczestników bitwy, opowiadań słuchanych na samych miejscach walk, z napisów odczytywanych na nagrobkach polskiego cmentarza, dowiedziały się, jacy młodzi byli niektórzy z tych chłopców z II Korpusu; jakie trudy, niebezpieczeństwa, strach, a nawet swój instynkt samozachowawczy musieli opanować, aby zdobyć tę nieprzystępną górę.

Wrogowie to: egoizm, lenistwo, opieszałość, gadulstwo, obojętność.

Ich wszystkich trzeba zwyciężyć.

Czerwone maki oznaczają zwycięstwo, ale dobrze się trzeba nawojować zanim się taki znak zdobędzie.

Dziesięć razy trzeba pobić leniucha, żeby zdobyć pięć płatków — po dwa dobre uczynki na każdy. 24 godziny trzeba przeżyć bez jednego słowa po angielsku — ani nawet „sorry“, ani „sure“, ani „I mean“, ani „gosh“. To chyba najtrudniejsza walka. Ileż to razy, po porażce, trzeba zbierać energię i wolę i rozpoczynać ponowne natarcie, aby wreszcie zdobyć serce kwiatu.

Niechże nikt nie zarzuca nam militarysty. Taką walkę prowadzi każda harcerka i każdy harcerz, na każdym obozie ze współuczestnikami; między obozami — wspólnie z drużyną i między zbiórkami — samodzielnie.

Kto do takiej walki nie ma zapasu — niech nie wstępuje do harcerstwa. A kto wstąpiwszy, traci serce — ten niech odpada.

Bo my prowadzimy wojnę ze złem. Walczymy o lepszy świat — wokół nas i w nas samych. Bo wierzymy, że „kto świat swych uczuć i myśli rozszerza — powiększa siebie i Ojczyznę swą“. I że naród jest taki, jakie są jego jednostki. Więc i o lepszą Polskę walczymy.

Ale oprócz tej walki mamy tu gry i ćwiczenia, też poniekąd do niej należące; zdobywamy sprawność i wykonujemy „zadania specjalne“.

Pomiędzy walką, a pracą także odpoczywamy, usiłując spać w czasie siesty, pływając się w naszej rzeczce lub w morzu, albo pracując się na słonecznej plaży.

Co prawda i w morzu walczyliśmy, zdobywając sprawność pływacką i ratowniczą, aby w potrzebie potrafić służyć bliźniemu.

Nasze „zadanie specjalne“ to:

PRZYGOTOWANIE DO ZŁOTU

Za dwa lata ma się tu odbyć zlot Harcerstwa dla uczczenia 25 rocznicy zwycięstwa Wojsk Polskich na Zachodzie. Sprawdzamy więc warunki i możliwości.

Czy bardzo drogie wyżywienie? Nie; tańsze niż przewidywałyśmy. Czy wytrzymamy upał? Wytrzymujemy wcale nieźle.

Już nauczyłyśmy się spać na sieści w najgorętsze godziny.

Czy jest teren? Jest. Ten, na którym obozujemy. Znakomity. Dużo cienia. Woda. Urządzenia sanitarne. Budulec. Przestrzeń. I blisko góry Cassino. Ale jeździmy także po okolicy, rozpytuując. I mamy jeszcze do obejrzenia kilka terenów.

ODDANIE USŁUGI POLEGŁYM

Byłyśmy na cmentarzu dwukrotnie, a w programie jeszcze 3 wyprawy.

Zmyłyśmy już wszystkie napisy i podpisy przez turystów na orłach i na herbach oddziałów, uporządkowałyśmy po dwa groby każda. Niełatwa to praca, bo narzędzi mamy niewiele, więc głównie nożami harcerskimi kopaliśmy grządki między płytami grobowymi, pieląc rozległe chwasty. Zahim obóz się skończy — zostanie po nas ślad, dowód pamięci i miłości dla naszych bohaterów. Co wieczór przed naszą kapliczką modlimy się za nich.

WYSTAWA

W sali Klubu Turystycznego w miasteczku Cassino urządziliśmy wystawę, która choć w skromnej mierze zapoznaje Włochów z Polską. Jest tam oczywiście flaga i proporzec z orłem w koronie, Matka Boska Częstochowska, różne kapliczki, ryngraf, dużo barwnych kilimów, kraje, lalek w strojach; stroje ludowe autentyczne, rozpięte na obszernym ekranie. Wyroby drewniane, skórzane, wstążki, wianki, różności ze słomy i wreszcie moc ilustrowanych książek: Wię

Stwosz, Matejko, Warszawa, Kraków, inne miasta, polskie malarstwo, polski krajobraz, nawet partytura opery „Halka“ — Moniuszki.

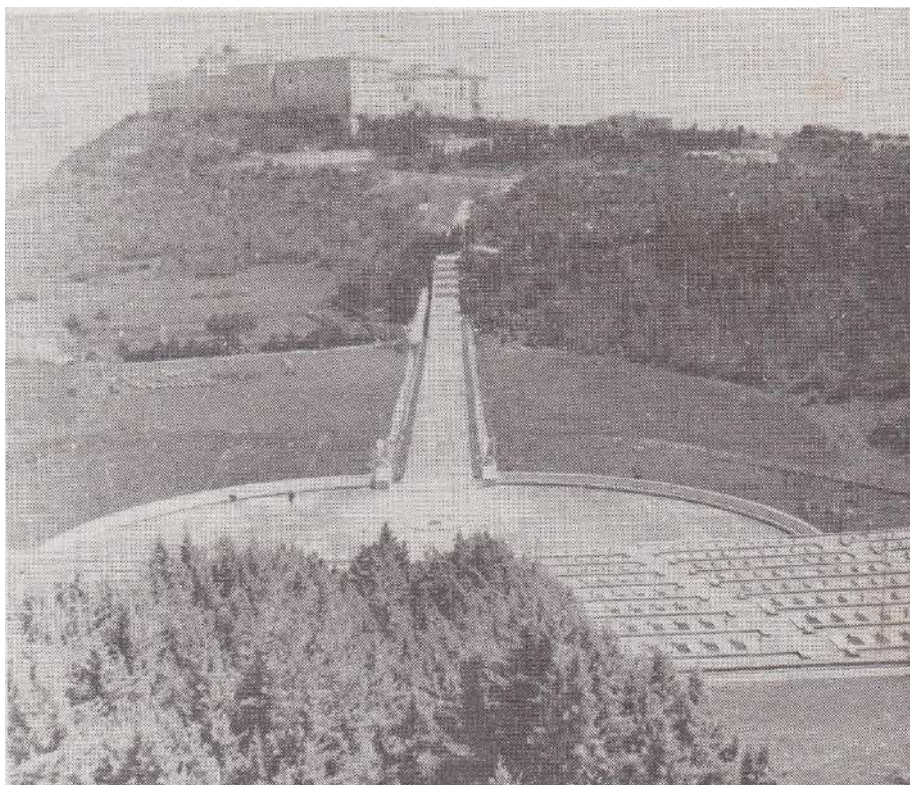
Otwarcie było uroczyste, z przecinaniem białoczerwonej wstążki — nożem harcerskim; z przemówieniami, wiewatami, śpiewem i tańcami ludowymi w wykonaniu harcerzek. Było grono miejscowych notabli i sporo ludu, a przy drzwiach pełni wartę, strojni w białe mundury, czarnooki policjant.

„Waszych Ojców spotkaliśmy w czasie wojny: bili się za waszą wolność i naszą“. — Tak w przemówieniu mówił sławny tutejszy adwokat i prezes Centrum Turystycznego. Cieszymy się, że możemy poznać Was, a patrząc na Was widzimy, że nie darmo polegli Ci, co tu leżą na polskim cmentarzu. Bo oto rośnie nowe pokolenie, które dalej niesie ich hasła i dąży ku tym samym ideałom, za które się oni bili“.

Serca nam rosły, bo było to dla nas świadectwo, że służbę swoją pełnimy dobrze.

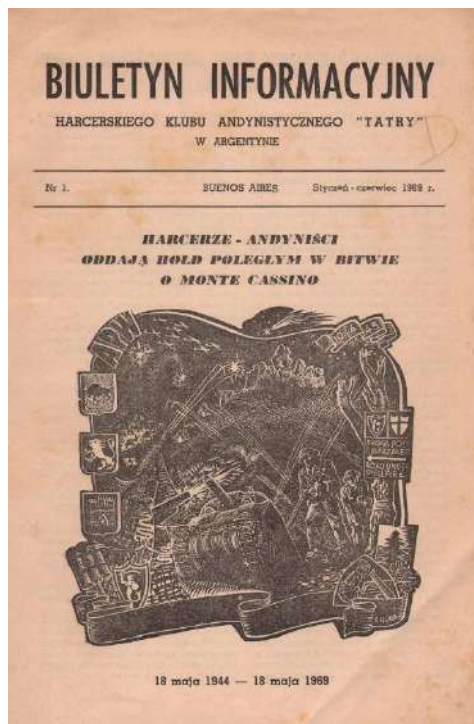
Irma Paluchowa

(U Stóp Monte Cassino-hm. Irma Paluchowa. Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza, Londyn 24.8.1967).



HARCERSKI KLUB ANDYNISTYCZNY W ARGENTYNIE 1969 - 7 MIESIĘCY PRZED ZLOTEM

O Harcerskim Klubie Andynistycznym „Tatry” pisze hm. W. W. Blicharski:



...prawie wszyscy uczestnicy to córki i synowie żołnierzy polskich 2-giej wojny światowej. Wśród nich znalazła się wnuczka obrońcy Lwowa. Przeważającej większości uczestników — rodzice walczyli w Bitwie o Monte Cassino. Celem wyprawy było zdobycie dziewiczego szczytu i nazwanie go szczytem „Monte Cassino” dla uczczenia poległych żołnierzy, którzy spoczywają w ilości ponad tysiąca na cmentarzu montekasyńskim.

Dnia 14 stycznia 1969 r. szczyt ten zdobył phm. Ryszard Czerniawski, który wspomina:

Docieram do grzbietu. Do szczytu pozostaje mi jeszcze około 60 metrów wysokości. Radość zaczyna rozsadzać mi pierś...

Wiele razy usuwały mi się spod nóg i rąk odłamki skał, mniejsze lub większe. Po kilkudziesięciu minutach wciągnąłem się na

potężny głaz. I w tym momencie otrzymałem potworne uderzenie wichru, tak silnego że czym prędzej padłem na skały, aby uchronić się od zmiecenia w dół... Trzymając się skały kłękam i patrzę przed siebie. Wyżej już jest tylko niebo. Szczyt jest zdobyty, jest nasz...



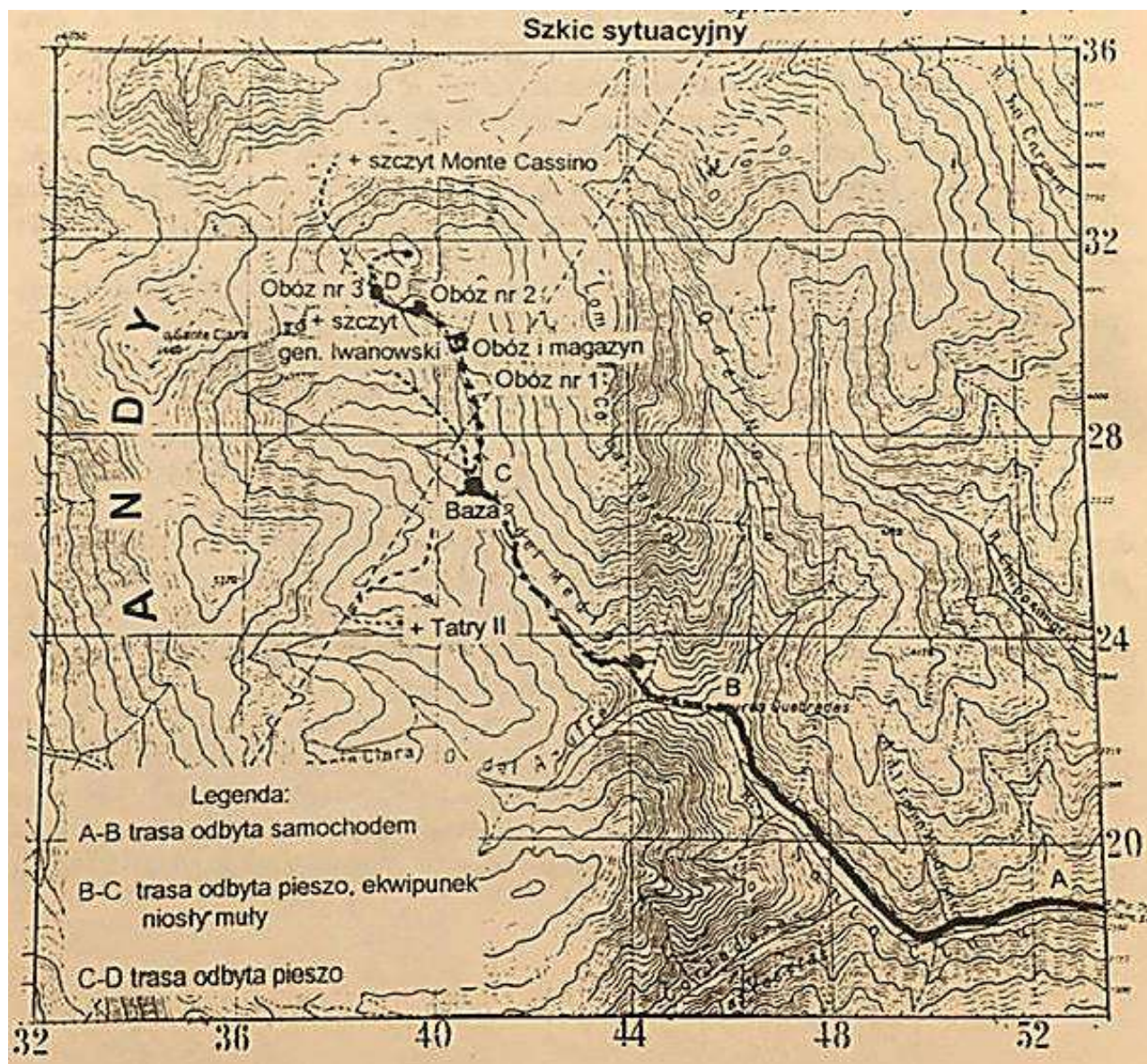
Wyciągam wysokomierz i ledwo oczom wierzę — „Monte Cassino” ma 5.220m npm. Szczyt „Generała Iwanowskiego”, który zdobyliśmy kilka dni temu wydaje się tak bliski, że możnaby i kamieniem dorzucić, chociaż w linii powietrznej dzieli mnie odległość 4 km.

Zrezygnowałem z budowy kopczyka na szczycie z obawy, że wiatr mnie zrzuci w dół. Ostrożnie zszedłem na małe siodło i tu zbudowałem z luźnych odłamków skał wysoki kopczyk. Nie zapomniałem o umieszczeniu w nim puszki metalowej, w której prócz książki szczytów znalazły się flagi, proporzcyk wyprawy, Krzyż Monte Cassino i ziemie z pobojuwiska sławnej bitwy o Monte Cassino oraz z grobów harcerzy Batalionów ZOŚKA i PARASOL.

Hm. W. W. Blicharski:

W dniu 22 stycznia z bazy...wyszli R. Czerniawski i M. Gaiński ... W dniu 25 stycznia zdobyli oni w kordonie Pómez nowy pięciotysięcznik, który nazwali „BÓR-KOMOROWSKI” dla uczczenia 25-tej rocznicy Powstania Warszawskiego. Przy schodzeniu żlebem zginął od lawiny kamieni 19-letni harcerz-andynista h.o. Marek Gaiński.

(Biuletyn Informacyjny Harcerskiego Klubu Andynistycznego w Argentynie,
Buenos Aires styczeń-czerwiec 1969)



1971 - 9 MIESIĘCY PO ŚMIERCI GEN. ANDERSA

SZCZYT GORSKI IM. GEN. WŁADYSŁAWA ANDERSA

W dalekiej Patagonii w łańcuchu górskim Cordon Campana phm. Ryszard Czerniawski i Peter Skwarca /Słoweniec zamieszkały w Argentynie/ zdobyli nowy szczyt górski i nazwali go Generał Władysław Anders. Ryszard Czerniawski członek Harcerskiego Klubu Wysokogórskiego w Argentynie i instruktor harcerski oraz Peter Skwarca zatknęli flagi polską i argentyńską na szczycie wysokości 2600 metrów i nadali mu imię zwycięskiego dowódcy spod Monte Cassino o godz. 19 dnia 4 lutego 1971 r. Nazwa zatwierdzona przez władze państwowe argentyńskie została wpisana do rejestru nazw geograficznych.

(Biuletyn Informacyjny Naczelnictwa, styczeń-czerwiec 1971)

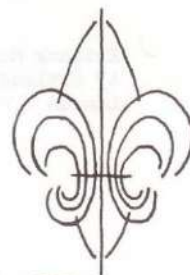
POGRZEB GENERAŁA WŁADYSŁAWA ANDERSA

artykuły z Ogniska Harcerskiego, Londyn kwiecień-czerwiec 1970

1892-1970



ś.p. generał broni WŁADYSŁAW ANDERS.



ognisko
HARCERSKIE

ORGAN

STARSZYŹNY

HARCERSKIEJ

rok 6. nr.2.
kwiecień
czerwiec
1970.
cena sh.2/6

Związek Harcerstwa Polskiego
47 Rutland Gate
London S.W.7

ROZKAZ SPECJALNY NACZELNICTWA ZHP

z dnia 12 maja 1970 r.

Dnia 12 maja 1970 r. , w 26 rocznicę bitwy o Monte Cassino zmarł w Londynie zwycięski dowódca 2 Korpusu General Broni Władysław Anders.

Od zarania naszej niepodległości Władysław Anders brał udział w walkach o utrwalenie a potem obronę naszych granic.

W najbardziej tragicznym momencie drugiej wojny światowej, w Kampanii Wrześniowej, dowodził brygadą, która w tym samym dniu staczała boje z obydwoma najeźdźcami niemieckim i rosyjskim. Ciężko ranny, wzięty do niewoli sowieckiej, spędził 20 miesięcy w oeli na Łubiance.

Z tamtąd wyszedł, by objąć dowództwo powstającej w Związku Sowieckim Armii Polskiej, potem przeorganizowanej w 2 Korpus. Pod dowództwem Generala Andersa 2 Korpus wpisał nową kartę chwały wojennej do historii Polski.

Staczając zwycięskie bitwy o Monte Cassino, Ankonę i Bolonię rozszławił 2 Korpus imię żołnierza polskiego w całym świecie.

Razem z wojskiem polskim ze Związku Sowieckiego wyprowadził gen. Anders ludność cywilną, którą, a szczególnie młodzię, otaczał troskliwą opieką.

Związek Harcerstwa Polskiego miał w osobie Generala Andersa oddanego naszej sprawie przyjaciela i opiekuna. Jako dowódca Armii Polskiej na Wschodzie odkomenderował do pracy wychowawczej w ośrodkach polskich w Afryce, Indiach, Libanie i Palestynie oficerów -instruktorów harcerskich.

Kiedy mimo ofiary żołnierza polskiego Polska została oddana przez aliantów zachodnich w strefę wpływów sowieckich, gen. Władysław Anders pozostał, tak jak wraz z Nim większość Jego żołnierzy, na emigracji, by dalej toczyć walkę o Niepodległą Polskę.

W roku ubiegłym, przekazując sztandary wojskowe młodemu pokoleniu, wyraził przekonanie, że to pokolenie, poza opieką nad omentarzami, przejmie prowadzenie dalszej akcji niepodległościowej.

Pracę, którą On prowadził w kierunku odzyskania niepodległości doprowadzimy do zwycięskiego końca.

Czuwaj!

Włodzimierz Ruskowski hm.
Sekretarz Generalny

Ryszard Kaczorowski hm.
Przewodniczący ZHP



Ostatni Meldunek

Panie Generale!

W dniu 12 maja 1970 roku przestało bić Twoje szlachetne i wielkie serce. Pochyleni nad Twoją mogiłą, u stóp cmentarza na Monte Cassino, zebrani w świątyniach podczas uroczystości pogrzebowych, skupieni przy ogniskach i kominach harcerskich, zwołani na odprawach i zbiórkach, żegnamy Cię gorącą i szczerą modlitwą.

"Ukojenie daj Panie i przygarnij do siebie
Żołnierza, który nigdy nie pogodził się z niewolą,
bił się do ostatka z przemożnym wrogiem, a potem
przez długie lata walczył czynem, słowem i piórem
o sprawiedliwość i wolność dla Polski, aż powalony
ciężką chorobą oddał ducha."

Związaaliśmy się z Generałem Władysławem Andersem od pierwszych dni Jego służby jako Dowódcy Wojska Polskiego, tworzącego się w Rosji Sowieckiej. Kiedy w straszliwych warunkach klimatycznych i aprowizacyjnych, przy zupełnym braku lekarstw, żywności, umundurowania i najprymitywniejszych potrzeb zakwaterowania, kiedy nawet dorosłych dzieciętkowały zaraźliwe choroby i nieludzkie warunki bytowania, wtedy - w takich warunkach, wbrew zarządzeniom sowieckim - Generał Anders wydaje rozkaz: "Zabieramy ze sobą kobiety i dzieci i wyżywimy ich dzieląc się z nimi naszymi głodowymi racjami żywnościowymi." Musimy szczególnie dzieci ratować od niechybnej śmierci."

Kto widział na własne oczy, te wynędzniałe i ślaniające się na nogach widma ludzkie, te niewinne i nieświadome

me niczego, a wychudzone na kość niemowlęta, małe dzieci, niedorostki, patrzące niemym wzrokiem na otaczających je żołnierzy, kto przemierzył razem z nimi bezmiar "niehumanitarnej ziemi", kto widział powolne tych dzieci konanie i setki małych grobów zostawionych w Rosji Sowieckiej na wszystkich szlakach naszego wygnania, ten dopiero jest w stanie odczuć i zrozumieć przywiązanie nas, żołnierzy, do swego Dowódcy. Ten jest w stanie ocenić rozkaz - "zabieramy nasze dzieci!"

Wieźliśmy te dzieci ze sobą, chroniliśmy je przed głodem, zarazą i śmiercią, chroniliśmy już nie ciało chyba, ale każdą małą polską duszę, aż przyszedł dzień, że mogliśmy je powierzyć czulej opiece polskich nauczycieli i wychowawców w Palestynie, w Syrii, w Afryce, w Indiach, w Nowej Zelandii i w Meksyku.

Kiedy zaszła potrzeba wysłania do tych dzieci młodych instruktorów harcerskich - Generał Anders wydał zarządzenie niemalże w przeddzień naszego wyjazdu na front włoski i instruktorzy harcerscy, młodzi i najlepsi, zostali, by dzieciom tym, dzieciom uratowanym dla Polski, zapewnić właściwą opiekę, godziwą rozrywkę i wychowanie harcerskie. A ile troski serdecznej i wysiłku towarzyszyło tym dzieciom i młodzieży, by zapewnić im wykształcenie i normalny rozwój.

Szkoła Junaków, Szkoła Kadetów, Szkoła Młodszych Ochotniczek i niezliczone szkoły w miejscach naszego osiedlenia, to olbrzymi rozdział jakże chwalebnej, jakże rozsądnej, serdecznej i twórczej decyzji Generała Andersa, a olbrzymiej pracy całych zastępów, oddanych tym dzieciom ludzi. Wojsko opiekowało się tymi szkołami, świadczyło na nie i było dumne z uczącej się młodzieży.

Nie znaliśmy żadnych statystyk, nie wiedzieliśmy ile było tych dzieci i młodzieży, nie wiedzieliśmy ile świadczyliśmy na tę młodzież i nie wiemy ile jest ciągle wśród nas emigrantów z tamtego pokolenia okrytych dziś ciężką żałobą. Ale wiemy, my harcerze i żołnierze drugiego korpusu i chcemy, żeby o tym wiedzieli i pamiętali wszyscy w harcerstwie, że w tym świeżym i ostatnim grobie na Monte Cassino spoczął nie tylko Wódz leżących tam żołnierzy, ale spoczęło również gorące serce opiekuna i Wodza polskiej młodzieży na wychodźstwie, a młodzieży harcerskiej w szczególności.

Za życia był z nami i z wielką troską śledził rozwój naszej organizacji. Byliśmy Mu wierni. Okazywaliśmy to przy różnych narodowych okazjach. Kiedy podczas uroczys-

tości millenijnych na White City w Londynie przysłała na nas kolej, oddaliśmy Mu cześć należną w zwartych szeregach i przy rozwiniętych sztandarach. Salutowaliśmy taką masą i w takim stylu, że musiało być dumne i szczęśliwe serce Jego, tak jak dumne i szczęśliwe były serca ojców, matek i wszystkich zebranych na trybunach Polaków, którzy nie-milknącymi brawami dawali upust swej radości, że są, że rosną młodzi, którzy przejmą po nas tradycję walki o wolność Polski.

I stało się. W dwudziestą piątą rocznicę zwycięstw polskich na Zachodzie, młodzież polska urodzona na obczyźnie, zjechała się na Monte Cassino, które jest symbolem walki naszej o wolność Polski i złożyła Tobie - nasz Generale meldunek słowami Przewodniczącego Z.H.P. Hm. Ryszarda Kaczorowskiego:

Panie Generale! "W imieniu zebranej tu młodzieży harcerskiej oraz młodzieży rozrzuconej po całym świecie, wierzącej w te same ideały, przed chwałą okrytymi sztandarami wojskowymi i grobami bohaterów, składam meldunek Narodowi Polskiemu, że młodzież polska na obczyźnie jest gotowa do służby Bogu i Polsce. Naszą gotowość do tej służby potwierdzamy słowami Przysiężenia Harcerskiego:

"Mam szczerą wolę całym życiem pełnić
służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc
bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu."

I znowu oddaliśmy Ci cześć my żołnierze, nasze dzieci i zapewne już dzieci tych, których jako nieletnich przed dwudziestoma dziewięcioma laty wywiodłeś z "nie-ludzkiej ziemi."

I napewno znowu radowało się serce Twoje, że wszędzie, na całym świecie, gdziekolwiek są Polacy, wychowują się nowe i młode zastępy bojowników o wolność Polski.

Dzisiaj po raz pierwszy oddajemy Ci cześć chyląc nad grobem Twoim kirem spowite sztandary. Spocząłeś wśród swoich żołnierzy. Nam, żyjącym, zostawiłeś Polskę, którą stworzyłeś, a która do ziemi rodzinnej nie doszła, Polskę wszystkich walczących o jej wolność Polaków, tę najlepszą, wymarzoną i jedyną, bo wolną!

Przy niej stać i czuwać będziemy!

Zdzisław Kołodziejski hm.

Moje pożegnanie

"Wielkość nie mieści się w trumnie, a bohaterowie nie umierają nigdy" -

tak zakończył swe kazanie złotousty kaznodzieja, biskup Fierla.

Zapisałam to sobie głęboko w pamięci, gdyż tym jedynym zdaniem wypowiedział wszystko. I zrobiło mi się jak-gdyby lżej, że tak, to prawda, Generał zostaje nadal z nami, niemożliwością byłoby bowiem, by z chwilą opuszczenia Go do mogiły odszedł od nas.

Tylko że teraz, jak wspomniał gen. Szyszko-Bohusz, dołączył do tych Wielkich, wszedł na karty historii. I tam zapisany będzie złotymi zgłoskami, jako Ten, który dokonał czynów wielkich.

Ale ja, jak i dziesiątki tysięcy Rodaków, miałam to szczęście, że dzięki Niemu oddycham wolnością, że dzięki Niemu mogłam zasiadać w ławie szkolnej miast ginąć w niewoli "raju" sowieckiego; i więcej - że w szeregach harcerskich mogłam i mogę pełnić służbę: Bogu, Polsce i ludzkości.

Dzięki Ci za to, Generale!

Byłeś bliski braci harcerskiej i zostaniesz już takim na zawsze. Każdy nasz Złot zaszczycałeś Swą obecnością. Gdy odbierałeś defiladę - nasze serca biły dumnie, a nogi wybijały mocny krok. Chwaliłeś nas i duch w nas rósł. Byłeś zarówno wielki, jak swój.

Aż przyszedł dzień majowy, kwieciami umajony, gdy nie stało Cię wśród nas. A przecież to tak niedawno był sierpień, kiedy w 25 rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino zjechaliśmy się licznie, by złożyć nasze wyznanie, by przejąć, wraz ze sztandarami, ideę walki o niepodległość Polski.

A teraz trumna Twa stoi obok otwartego grobu. Sztandary wojskowe i harcerskie kirem okryte, w ławkach przedstawiciele państw sprzymierzonych, organizacji polskich na obczyźnie, Rodzina, a obok - garstka harcerek i harcerzy. W powietrzu cisza, tylko dzwony z opactwa na górze wybijają kwadranse i godziny. Odprawia się ofiara. Biskup W. Rubin koncelebruje Mszę św. Potem modlitwy kapłanów innych wyznań.

O godz. 12.25 żołnierze powoli opuścili trumnę do grobu...

Przemówienia, pożegnania. Przed oczami przesuwa się,

jak na filmie, bogate, pełne poświęcenia, czynu i walki życie Generała. Poznajemy je pełniej, oceniamy dopiero teraz wielką stratę, jaką ponieśliśmy wszyscy.

Najbliżsi druhowie wrzucają garście ziemi z pól bitewnych, z Kraju rodzinnego. Trębacz gra, przezwyciężając z wielkim wysiłkiem wzruszenie, ostatni hejnał.

"Niech się Polska przyśni Tobie" - kończy generał Szyszko-Bohusz.

Wszyscy śpiewamy, łamiącymi się głosami, hymn państwowy - ciężka, kamienna płyta zaszuwa się nad trumną.

...Cisza...

Sztandary bojowe, harcerskie i zagraniczne odchodzą, zatrzymując się przed grobem i oddają ostatni hołd.

Gdy podszedł nasz, Chorągwi Harcerek w W. Brytanii, stanęła mi, jak żywa chwila, gdy na Złocie Tysiąclecia w Lilford Generał wręczał mi ten sztandar, świeżo poświęcony. Wytrwam przy nim do końca - przyrzekłam Mu w duchu.

Cmentarz powoli pustoszał. Generał został wśród swoich żołnierzy.

A wokoło, na zboczach Monte Cassino, kwitły maki. Jak 26 lat temu, podczas pamiętnej bitwy. Nie mogłam pogodzić się z myślą, że to już po wszystkim, że trzeba wracać. Wśród wspaniałych wieńców - nie było maków.

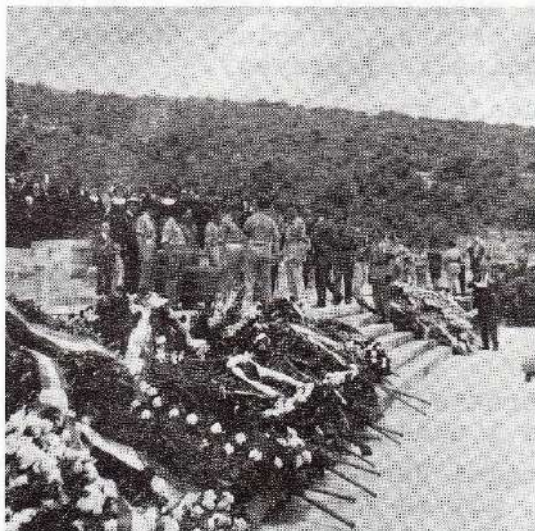
Poszłam więc na szlaki 4 p. panc. i 3 D.S.K. i zrywałam te "czerwieńsze od polskiej krwi" maki.

Gdy wróciłam na cmentarz, było na nim już tylko kilka polskich zakonnic. Złożyłam wiązanek na płycie grobowej, odmawiając krótką modlitwę.

I to było moje ostatnie pożegnanie.

L. Golińska hm.

Są bitwy, na które nie pada pył zapomnienia. Bierze je na swoje skrzydła legenda i zanoszą do „narodowego pamiętek kościół”. Do nich należy właśnie bitwa o Monte Cassino. Gen. W. Aras



FRAGMENT Z POGRZEBU



Wienienka maków na grobie
Generała złożona przez
hm. L. Golińską



W czasie uroczystości pogrzebowych na cmentarzu Monte Cassino 23 maja 1970 r. Generała Władysława Andersa pożegnał meldunkiem harcerz z 3-ciej drużyny im Stefana Czarnieckiego:

"Bóg powołał na Wieczną Wartę Generała Broni Władysława Andersa.

Zegnam Ciebie Generale w imieniu uczestników Złotu Harcerstwa Polskiego. Mieliśmy zaszczyt, w Twojej obecności, na tym cmentarzu przejąć tradycje walki o wolność. Zapewniamy Cię Generale, że pracę, którą prowadziłeś całym swoim życiem na rzecz wolności Polski, doprowadzimy do zwycięskiego końca".

Meldunek ten złożył Marek Krasoń, który w ubiegłym roku zajął pierwsze miejsce w konkursie radiowym urządzanym przez Komitet Obchodu 25 lecia bitwy o Monte Cassino p.t, "Co wiem o Monte Cassino".





Chwila skupienia i ostatnie pożegnanie.
Nad grobem gen. Andersa stoi mistrz ceremonii hm. Zygmunt Szadkowski były Przewodniczący ZHP

MODLITWA ŻYWYCH ŻOŁNIERZY ZA ŻOŁNIERZY UMARŁYCH

KS. PRAŁ. HM. R. GOGOLIŃSKI- ELSTON NACZELNY KAPELAN ZHP



Boże Ojców naszych!

Ty, który dzierżysz w swym ręku losy ludzi, krajów i narodów, który jesteś Dawcą Żywota i Śmierci -
okaż swoją łaskę душom braci naszych żołnierzy, którzy na przestrzeni dziesięciu stuleci, wiernie służąc Polsce, w walkach na morzu, lądzie i powietrzu życie swe za nią i dla niej oddali. ...

... W niepamięć puść wszelkie przewiny braci naszych, żołnierzy, co w krwawym Wrześniu Trzydziestego Dziewiątego Roku wraz z przewadzą żelaza ulec musieli, do ostatka walcząc o każdą piędź naszej polskiej ziemi, ...
... Ukojenie swoje daj, Panie, tym, co nie mogąc pogodzić się z niewolą, z Kraju uszli daleko, by na nowo chwycić za broń i bić się dalej z Ojczyzną naszą wrogami.

Niech, ukołysani legendą, śpią snem sprawiedliwych, bracia nasi żołnierze, co legli w zimnych fiordach Narwiku, na polach kwietnej Szampanii, w Wogezech i w Lotaryngii,

co krwi swej ozerwioną zabarwili biel libijskiej pustyni, ginąc pod Gazalą i Tobrukiem.

Przyjmij do siebie naszych żołnierzy, poległych pod Monte Cassino i Monte Cairo, i na tylu innych włoskich pagórkach i wzgórzach,

i tych wszystkich spod Piedimonte, Ankory, Bolonii, Pesaro i tylu innych miast i miasteczek słonecznej Italii.

Przebaczenia udziel naszym żołnierzom spod pancernego znaku, którzy walczyli o Polskę we Francji, Belgii, i w Holandii, tym spod Falaise, Caen, Chambois, Ypres i Abbeville, i naszym spadochroniarzom z Arnheim.

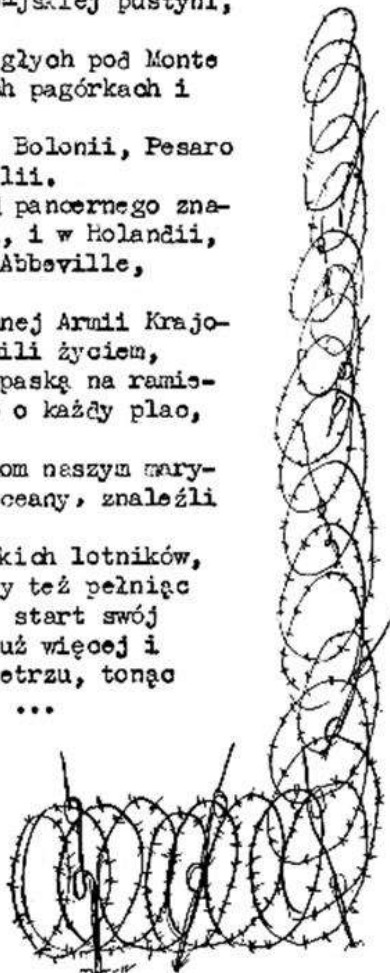
Odpoczywanie daj żołnierzom naszej niezłomnej Armii Krajowej, którzy odwagę swoją i bohaterstwo przepłacili życiem,

i tym naszym braciom, co z białoczerwoną opaską na ramieniu padli na ulicach Warszawy, bijąc się krwawo o każdy plac, o dom każdy i o każde podwórko, ...

... Niegasnącą nigdy światłość daj, Boże braciom naszym marynarzom, co dnem i nocą przemierzając morza i oceany, znaleźli zgon pełen chwały w mrokach wodnych otchłani.

Przyjmij, Panie, dusze braci naszych, polskich lotników, którzy czy to w walce zaszczytnej z wrogiem, czy też pełniąc nad wyraz ciężką podniebną służbę, rozpoczynawszy start swój ostatni tutaj na ziemi, nie wrócili na ziemię już więcej i lądowali przed Twoim obliczem, paląc się w powietrzu, tonąc w odmęcie wód, lub miażdżąc swe ciało o ziemię. ...

... Nie daj, o Panie, by poszło na marne to morze wylanych polskich łez i polskiej krwi, lecz spraw łaskawie, by stały się one posiewem nowego, lepszego Jutra naszej świętej matki Ojczyzny, Jutra, pełnego szczęścia, wolności, pokoju i chwały. ...



Modlitwa odczytana po raz pierwszy dnia 14 sierpnia 1940 roku podczas żałobnego apelu w przeddzień Święta Żołnierza na polskiej stacji lotniczej w Blackpool, Anglia.

(Ognisko Harcerskie, Londyn lipiec-wrzesień 1969)



PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ KAZIMIERZA SABBATA NA MONTE CASSINO W DNIU 16 MAJA 1989 ROKU.

W 45 lat po zdobyciu Monte Cassino spotykamy się tutaj, na Cmentarzu Poległych, na polu uporczywych walk, obficie zroszonym krwią żołnierską. Przed Polakami próbowały kolejno zdobyć tę przeszkodę w marszu na Rzym inne armie sojusznicze. Polakom przypadło zwycięstwo ciężko okupione ofiarą życia. Jest to najgłośniejsza polska bitwa 2-giej wojny światowej. Ten cmentarz u stóp odwiecznego, benedyktyńskiego klasztoru stał się miejscem narodowych pielgrzymek. Wita co roku weteranów, którzy przeżyli, wita pielgrzymki z Kraju i ze świata. Dziesięć lat temu witał tu Ojca Świętego Jana Pawła 2-go, w owych latach żołnierza Polski Podziemnej. W imieniu wszystkich poległych poza krajem głosi „Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni Jej Służbie”.

Droga nasza do własnych, polskich szeregów, pod narodowe sztandary nie była łatwa. Prowadziła przez obce, strzeżone granice, przez rzeki, lasy, góry i morza, przez więzienia, obozy i łagry, przez żyzność i cierpienia, przez cudze ziemie. O każdym z nas można napisać opowieść. Czy była druga taka armia, do

której aby dojść trzeba było narażać życie ?! A szły nas dziesiątki tysięcy ! - gdzie porzucenie łagru czy posesiołka i dostanie się do Wojska Polskiego było spełnieniem gorącego pragnienia ? Powiedział tutaj do nas dziesięć lat temu Jan Paweł Drugi „Kiedy obchodziłem te groby i czytałem napisy, jawił mi się kształt dawnej Rzeczypospolitej”. Istotnie groby chrześcijański, żydowski, mahometański w bratnich szeregach. Nazwiska ze wszystkich stron.

Do historii narodowej weszły nazwiska dowódców tej bitwy. Gen. Władysław Anders, wspinał się dowódca tej bitwy, z ziemi historycznej Litwy, którego prochy wróciły tu po śmierci, by spocząć wśród poległych. Gen. Bronisław Duch, dowódca 3 Dywizji Strzelców Karpackich z ziemi Podolskiej, gen. Nikodem Sulik dowódca 5 Kresowej Dywizji Piechoty z ziemi Grodzieńskiej. Ich pamięć żyje w sercach żołnierskich.

Nie danym nam było wrócić do Polski, o której wolność i niepodległość walczyliśmy na obcych ziemiach. Drugi w historii „Marsz z ziemi włoskiej do Polski” został przerwany. Rozproszeni po wielu krajach świata stanowimy ciągle, mimo upływu tylu lat, jedną wielką rodzinę. Łączy nas nie tylko pamięć wspólnej służby, braterstwo wspólnie przelanej krwi, więzy solidarności i wspólnoty wyniesionej z okresu walki. Łączy nas przede wszystkim wspólny cel: Polska Wolna i Niepodległa. Pozostajemy wierni naszemu ślubowaniu przed rozwiązaniem naszych szeregów.

Tak jak Ci Polegli pozostajemy wierni Służbie Polsce.

(Z Dziennika Ustaw - 1989 nr 3, Ognisko Harcerskie, Londyn kwiecień-czerwiec 1989)



**Opracowały hm. Teresa Szadkowska-Łakomy i hm. Jagoda Kaczorowska
na podstawie materiałów z Archiwum ZHP oraz ze zbiorów rodzinnych.**

Związek Harcerstwa Polskiego, 23-31 Beavor Lane, London W6 9AR, England

©Teresa Maria Lakomy & Jadwiga Teresa Kaczorowska , London 2021